

ACTA COLLEGII SUPRASLIENSIS

Małe Miasta
Historia i współczesność



Supraśl 2001

MAŁE MIASTA

HISTORIA I WSPÓŁCZESNOŚĆ

ACTA COLLEGII SUPRASLIENSIS

Tom I

Redakcja Akt:

**Przemysław Czyżewski, Radosław Dobrowolski,
Magdalena Łozowska, Marek Olesiewicz, Edyta Rucińska,
Barbara Saniukiewicz, Wiesław Szczepaniak,
Wojciech Śleszyński, Wojciech Załęski, Mariusz Zemło**



Małe Miasta

Historia i współczesność

Pod redakcją
Mariusza Zemło i Przemysława Czyżewskiego



Współczesna Oficyna Supraska

Korekta
Barbara Saniukiewicz

Skład
Marek Olesiewicz

Projekt okładki
Zespół Collegium Suprasliense

© Copyright by *Collegium Suprasliense*

ISBN 83-85745-21-1

Wydanie publikacji dofinansowane przez:

Katedrę Antropologii Kultury Uniwersytetu w Białymstoku
Wydział Historyczno – Socjologiczny Uniwersytetu w Białymstoku
Powszechna Kasa Oszczędności Bank Polski S.A.
Zarząd Miejski w Supraślu
Ośrodek Animacji Kultury Rekreacji i Sportu w Wasilkowie

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA
im. Jerzego Giedroycia w Białymstoku



FUW0125369

Wydawnictwo: Współczesna Oficyna Supraska
16-030 Supraśl, ul. Zielona 19

Druk: Inter Druk
15-197 Białystok, ul. Dolistowska 5

3 | 262 | 01 p

Spis treści

Wprowadzenie	7
BEATA KOTASIAK-WÓJCIK	
Rytm świąt sandomierskich w połowie XV wieku	11
ARKADIUSZ M. STASIAK	
Sandomierskie malarstwo wczesnorennesansowe jako czynnik kreacji kultury mieszczańskiej.....	25
WŁODZIMIERZ JARMOLIK	
Podlaskie miasteczko Mordy i jego pierwsi właściciele	37
MAGDALENA ŁOZOWSKA	
Fundacja klasztoru supraskiego w pierwszej połowie XVI wieku. Próba interpretacji dokumentów uposażeniowych	43
TOMASZ NARUSZEWICZ	
Dzieje Bakalarzewa – stan wiedzy i postulaty badawcze	55
GRZEGORZ RYŻEWSKI	
Problem miejskości Sztabina	61
PRZEMYSŁAW BOROWIK	
Ile miasteczek naprawdę istniało w ekonomii grodzieńskiej w okresie zarządu Antoniego Tyzenhauza?.....	75
RADOSŁAW DOBROWOLSKI	
✓ Społeczeństwo Supraśla od połowy XVIII wieku do lat sześćdziesiątych XIX wieku	81
ZOFIA TOMCZONEK	
∪ Małe miasta Kresów Północno-Wschodnich Drugiej Rzeczypospolitej	105
ARTUR MARKOWSKI	
Z dziejów Wasilkowa w dwudziestoleciu międzywojennym.....	113

WOJCIECH ZAŁĘSKI	
Pokut'	121
MARIUSZ ZEMŁO	
Tradycjonalizm małego miasta	133
BARBARA CIEŚLIŃSKA	
Uwarunkowania charakteru małego miasta (na przykładzie Moniek)	153
MAREK OLESIEWICZ	
Autorytet w budowaniu poczucia tożsamości lokalnej – na przykładzie Knyszyna	165
TADEUSZ POPLAWSKI	
Małomiasteczkowość. Analiza dotycząca szans rozwojowych małych miast w woj. Podlaskim (z Supraślem w tle)	173
KATARZYNA ZIMNOCH	
Zestawienie bibliograficzne materiałów dotyczących Supraśla w zbiorach Książnicy Podlaskiej	185

Wprowadzenie

Oddajemy do Państwa rąk książkę zawierającą treść referatów, jakie były wygłoszone na ogólnopolskiej konferencji odbywającej się pod hasłem „Mały ośrodek miejski jako miejsce kształtowania życia społecznego, kulturalnego, religijnego i gospodarczego”. Spotkanie badaczy wskazanej tematyki zostało zorganizowane przez Sekcję Historii Miast Studenckiego Koła Naukowego Historyków Uniwersytetu w Białymstoku, Samorząd Studencki Wydziału Historyczno-Socjologicznego tegoż uniwersytetu oraz Stowarzyszenie Kulturalne *Collegium Suprasliense*. Sesja odbywała się w dniach 28-30 września 2000 roku. Miejscem pierwszego dnia obrad był Białystok, pozostałych dwóch Supraśl. Zaproszenie na konferencję przyjęły ośrodki z Sandomierza, Krakowa oraz z Białegostoku. Zdecydowaną większość jednak stanowili reprezentanci środowiska lokalnego.

Sytuacja, jaka powstała w związku ze zmianami ustrojowymi w Polsce po 1989 r., postawiła małe miasta przed nowymi wyzwaniami. Muszą one na nowo się określić, znaleźć właściwe sobie miejsce i efektywnie w nim funkcjonować. Wiąże się to oczywiście z pokonaniem wielu różnorodnych problemów. Począwszy od odkrywania prawdy o swojej przeszłości, określenia czy też odbudowania swojej tożsamości, postawienia adekwatnej diagnozy aktualnej sytuacji, zdobycia umiejętności właściwego gospodarowania posiadanymi zasobami, radzenia sobie z pokonywaniem narastających trudności społecznych, gospodarczych itd. Taka sytuacja sprawia, że namysł nad małym miastem staje się nie tylko wyjściem naprzeciw potrzebom ich mieszkańców, ale i teoretycznym wyzwaniem współczesności.

Temat przewodni – małe miasto – dostarcza możliwości zajęcia stanowiska przez reprezentantów różnych dyscyplin. Był i jest przedmiotem zainteresowania przedstawicieli wielu dziedzin nauki. Stworzył zatem sposobność ich spotkania, którą chcieliśmy wykorzystać, organizując otwarte forum dyskusyjne. Wzięli w nim udział historycy, historycy sztuki, etnografowie i socjologowie. Przekrój reprezentowanych specjalizacji

może nie jest bogaty, ale początki zawsze są nieśmiałe. Liczymy jednak, że w przyszłości organizowanie podobnych spotkań stanie się okazją dla przedstawicieli również i innych dyscyplin do zaprezentowania swoich poglądów. W ich wyniku może dojść do złamania wielu stereotypów i uprzedzeń oraz rozpoczęcia autentycznego dialogu między reprezentantami odmiennych dziedzin, wśród których zauważa się współcześnie tendencje do izolacjonizmu. Ponadto konfrontacja alternatywnych spojrzeń dostarcza nowych impulsów i inspiracji twórczych, których zasób wyczerpuje się w zamkniętych ramach wąskich specjalizacji. Pierwsze tego efekty mogliśmy już obserwować. Nie są one zbyt widoczne w samych tekstach, ale były wyraźnie zauważane podczas żywo prowadzonych dyskusji na salach konferencyjnych, jak i w kularach. W ten sposób mogły się realizować idee interdyscyplinarnego uprawiania nauki, jakie w swych przesłaniach, a przede wszystkim w dziełach, pozostawili wybitni humaniści, jak Emil Durkheim, Max Weber, Feliks Koneczny czy Fernand Braudel – żeby wymienić tych najbardziej reprezentatywnych, nie zapominając o całej plejadzie innych znakomitości.

Mamy również nadzieję, że poszczególne referaty wnoszą nowe elementy do naszej wiedzy o małych ośrodkach miejskich. Przedmiotem opracowań, prócz małopolskiego Sandomierza, stały się: Supraśl, Wasilków, Mordy, Mońki, Knyszyn, Sztabin oraz Bakalarzewo. Prezentowany materiał jako całość stanowi zatem wartościowe studium Podlasia. Zapoznaje z jego bogatą historią i tradycją, wskazując na wkład, jaki tereny dawnego pogranicza Korony i Litwy wniosły w dziedzictwo narodowe, pozwala zachować w pamięci obrazy dziś już nieistniejącej kultury lokalnej, a jednocześnie zrozumieć aktualną sytuację małych miast, z zachodzącymi w ich krajobrazie przeobrażeniami, jak również pokazuje możliwości aktywnego, w pełni świadomego, włączania się w kreowanie ich oblicza. Oczywiście studium to stanowi niewielki przyczynek, a przecież wzbogacający naszą wiedzę, co zachęca do organizacji kolejnych spotkań, dających sposobność uzupełnienia wynikami nowych badań wielu luk w znajomości małych ośrodków miejskich w wymiarze historycznym i współczesnym, jak również regionu, w który małe miasta są wyraźnie wpisane.

W prezentowanej pozycji ze szczególną uwagą potraktowano Supraśl. Tytuły czterech artykułów bezpośrednio wskazują, iż jest on przedmiotem rozważań, a w kilku innych *in corpore* pojawiają się wątki z nim związane. Ponadto miasteczko (jak wspomnieliśmy wyżej) przez dwa dni gościło uczestników konferencji i było świadkiem toczących się dysput. Nie

jest to przypadek. W bieżącym roku Supraśl obchodzi 500-lecie założenia. I to właśnie ludzie związani z tym miejscem, chcąc uświetnić tę rocznicę i wyrazić swoje przywiązanie i szacunek dla jego dziedzictwa, zainicjowali debatę poświęconą małym miastom.

Wydaniem materiałów pokonferencyjnych zajęło się Stowarzyszenie Kulturalne *Collegium Suprasliense*. Zostały one umieszczone w I tomie *Act Collegium*, rozpoczynającym serię wydawniczą, w której publikowane będą prace dotyczące głównie Podlasia oraz samego Supraśla.

Życzymy przyjemnej lektury!

Supraśl, październik 2000

Mariusz Zemło

Beata Kotasiak-Wójcik

Rytm świąt sandomierskich w połowie XV wieku

W życiu codziennym jednostki i społeczności czas dzielony jest w zasadzie dwuczęściowo. Jest tak zwany czas pracy i czas odpoczynku, czyli wyciszenia aktywności zawodowej. Ten drugi aspekt czasu jest połączony z czasem świętowania. W średniowieczu jest tożsamy z cyklem świąt roku kościelnego, które funkcjonują w obrębie kalendarza świąt¹. Jest on jedynym instrumentem wyznaczającym rytm świętowania². Przeglądając poszczególne zapisy komemoracyjne można zauważyć ich hierarchię. Znaczy to, iż ustalony sposób świętowania wynika z rangi rytu świąt, czyli stopnia obchodu, jaki jest dla nich przyporządkowany w rubrykach kalendarza. Na pierwszym miejscu znajdują się święta obchodzone szczególnie uroczyście zarówno przez kler jak i wiernych. Święta niższych stopni obchodzone były wyłącznie przez kler poprzez własne oficium i mszę świętą.

Te dwa sposoby świętowania, wyznaczone dwubarwnością zapisów kalendarza, kształtują w znacznym stopniu wyobraźnię czasową, a w konsekwencji aktywność zawodową, zaznaczoną „czarnymi” dniami w kalendarzu i czas odpoczynku, który wyróżniany jest czerwienią. Można stwierdzić z całą pewnością, iż te ostatnie, ze względu na swój charakter świętowania, posiadają szczególne znaczenie, a co za tym idzie, w pewien sposób oddziałują na świadomość człowieka, który poprzez osobiste

¹ Poszczególne dni roku kalendarza kościelnego posiadają charakter sakralny z właściwą sobie liturgią.

² Nie będziemy w tym miejscu zajmować się świętami ruchomymi kalendarza, które są w zasadzie takie same dla całego Kościoła. Interesują nas wyłącznie święta stałe i ich topografia.

świętowanie tajemnic szuka pomocy świętych patronów. Można przyjąć te święta za zespół świąt patronalnych lokalnego kościoła.

Celem naszego referatu będzie ukazanie kulturowego porządku czasu na terenie Sandomierza, w kontekście kategorii świąt patronalnych. Należy zaznaczyć, iż ich rytm związany jest zasadniczo z kulturą, do której przynależą³. Objawia się to szczególnie poprzez formy użytkowania czasu.

W celu ukazania sandomierskich patronów i związanego z nimi świętowania posłużymy się narzędziem mierzenia czasu, jakim jest średniowieczny kalendarz świąt, zachowany w Bibliotece Kapitulnej w Sandomierzu.⁴ Dołączony jest on do kodeksu liturgicznego z pierwszej połowy XV stulecia w postaci skróconego martyrologium.⁵ Uzupełnieniem treści heortologicznej kalendarza będą wezwania ołtarzy i kościołów średniowiecznego Sandomierza. Wszystko to stanowi pierwszorzędną pomoc w odtworzeniu listy patronów tamtejszego Kościoła. Łącząc razem wszystkie te patrocinia możemy przyjąć, iż jest to pełna lista patronów Sandomierza w tym czasie.

³ Należy zaznaczyć w tym miejscu, iż do połowy XVI wieku kalendarz świąt posiadał charakter lokalny. Oznacza to, iż był używany na określonym obszarze. Właściwość ta ma istotny wpływ na rozwój topografii kultów.

⁴ Biblioteka Kapitulna w Sandomierzu, RKPS NR 6. Jak wskazuje kolofon pierwotnie mszał ten był własnością archidiacona sandomierskiego i kanonika krakowskiego Henryka z Radomia. Po jego śmierci, 23 kwietnia 1449 roku, został ofiarowany mansomiarzom kolegiaty sandomierskiej.

⁵ Skrócone martyrologium jest odmianą kalendarza świąt, gdzie każdy dzień posiada własne święto. Są to najczęściej imiona świętych męczenników, wyznawców. Martyrologium było czytane z zasady po pierwszej niedzielnej mszy świętej. Rozróżnienie martyrologium i kalendarza liturgicznego nie jest proste, ponieważ w różnym okresie znaczyły one zupełnie co innego. W chrześcijańskiej starożytności, gdy w kalendarzu znajdowały się wyłącznie imiona męczenników, nazwa martyrologium była jednocześnie identyfikowana z kalendarzem liturgicznym lokalnego kościoła. Nie jest to jednak to samo od czasu pojawienia się skróconych martyrologiów na początku kodeksów liturgicznych, czyli praktycznie od początku IX w. do końca średniowiecza. W tym czasie należy oddzielić martyrologium od kalendarza. Najbardziej istotną cechą różniącą te dwie odmiany kalendarza świąt jest liczba zapisek anniwersariów. Jeśli najstarsze z kalendarzy posiadają maksymalnie do 100 wzmianek świąt, to pochodzące z tego samego okresu skrócone martyrologia anonsują ich zawsze ponad 400. Zajmują więc prawie wszystkie dni roku kalendarza kościelnego. Rubryki takiego kalendarza nie mają nigdy miejsc pustych.

Przy rozpatrywaniu zasobu średniowiecznego kalendarza świąt należy przyjąć, iż ważny wpływ na jego rozwój posiadał do połowy XVI w. czynnik topograficzny. Chodzi o to, że liczba świąt partykularnych, czyli takich, których kult był wyłącznie lokalny, miała bardzo duży wpływ na kształt jego struktury⁶. Poczesne miejsce wśród kościołów sandomierskich zajmowała kolegiata ufundowana w 1122 r. przez Bolesława Krzywoustego. Jest rzeczą naturalną, iż do sprawowania praktyk liturgicznych lokalny kler zobowiązany był posiadać własne kodeksy. Sandomierz przynależący w tym czasie do diecezji krakowskiej posiadał z tego tytułu, jak i pozostałe kościoły diecezji, tradycję liturgiczną Krakowa. Tak więc treści heortologiczne kolegiaty powinny być podobne, jeśli nie takie same, do rytmu świąt krakowskich.

Zachowane przedtrydenckie kalendarze kościelne z różnych polskich miast, m.in. i z Sandomierza, pochodzące z okresu średniowiecza, wyliczają dziesiątki dni świątecznych⁷.

Pomiędzy kalendarzami poszczególnych diecezji występują znaczne rozbieżności w ogólnej liczbie dni uznawanych za świąteczne. Jak wspomniano powyżej, wyznacza to topografię kultu świętych. Wśród nich są święta uniwersalne znane w całym Kościele oraz partykularne, które przynależą wyłącznie do miejsca używania kalendarza. Te ostatnie, z racji lokalnego kultu, mają szczególnie uroczysty charakter w kolegiacie sandomierskiej.

Związane to było z lokalnymi odmiennościami kultu świętych: obok świętych, czczonych powszechnie w świecie chrześcijańskim lub też w Kościele polskim, dochodziły do kalendarzowych wykazów świąt dni lokalnych patronów, związanych z wezwaniami kościołów, z kultem miejscowym lub utrwaloną tradycją. W wykazach tych utrzymuje się zmienność świąt, dochodzą nowe kanonizacje, które wprowadzały do kalendarza nowe święta. Na kartach kalendarzy zagęszczały się w ten sposób dni, wyróżniane graficznie jako święta.

⁶ Podczas Soboru trydenckiego dokonano unifikacji ksiąg liturgicznych w tym i kalendarza. Na miejsce kodeksów diecezjalnych wprowadzono księgi rzymskie. Stanowi to kres rozwoju lokalnych kalendarzy.

⁷ Mamy tu na myśli wyłącznie święta stałe bez uwzględniania świąt ruchomych oraz niedzieli.

Budowa kalendarza

Kalendarz naszego kodeksu, jak każdy kalendarz kościelny, należy do grupy kalendarzy lunisolarnych, które liczą czas związany ze wzajemnym położeniem Księżycy i Słońca. Zaliczane są one do kalendarzy wiecznych, tzn. są ważne w każdym roku, po dodatkowym przystosowaniu jego elementów składowych.

Korzystanie z takiego kalendarza poprzedzone było ustaleniem na określony rok jego elementów zmiennych. Rubryki średniowiecznego kalendarza kościelnego ksiąg liturgicznych zajmują sześć pierwszych kart kodeksu lub trzy, jeśli jest tak, jak w naszym kalendarzu sandomierskim, gdzie dwa miesiące zajmują jedną kartę.

Układ poszczególnych elementów naszego kalendarza, wzorem klasycznych kalendarzy rzymskich, jest kolumnowy. Każdy miesiąc rozpoczyna się dwu lub trzywierszowym nagłówkiem. Była w nim podana liczba dni miesiąca kalendarzowego i księżycowego oraz wyrażona w godzinach długość dnia i nocy poszczególnych dni danego miesiąca.⁸

Początek każdego miesiąca rozpoczyna ozdobny majuskułowy inicjał KL (Kalendas – kalendy), przy czym K – oznaczone jest na czerwono, a L – na niebiesko. W główce miesiąca znajdują się wiersze dni egipskich⁹, w kolejnych kolumnach od lewej strony, zaznaczone na czerwono, znajdują się liczby złote, podające nowie Księżycy na poszczególne lata cyklu dziewiętnastoletniego, następnie, zaznaczony na czarno, kalendarz rzymski, służący do rachuby kolejnych dni miesiąca. Z jego prawej strony znajdują się powtarzane sekwencyjnie litery dnia (od A do G), których zadaniem jest oznaczanie stosunku dni tygodnia do dni miesiąca w poszczególnych latach. Cykl liter rozpoczyna 1 stycznia – A jako początek rachuby tego minialfabetu jest wyróżniona na niebiesko majuskuła. Przestrzeń między pierwszymi kalendami, nonami i idami oznaczona

⁸ Oczywiście długości dnia i nocy poszczególnych miesięcy posiadają wartość przybliżoną.

⁹ Są to powszechnie znane w średniowieczu wiersze, po jednym na każdy miesiąc, oznaczające jego dwa dni feralne. Zasadę rachuby podaje wiersz styczniowy: *Prima dies Iani et septima a fine timetur*.

jest poprzez wydłużone N, Id, KL. Nony i idy, poczynając od niebieskiego, idą naprzemiennie z czerwonym.

Kolumnowy układ posiada także kalendarz świąt. Może on występować jako skrócone martyrologium lub jako kalendarz liturgiczny.

Święta Sandomierza

Omówienie sandomierskich patrociniów rozpoczniemy od najważniejszych uroczystości z grupy uniwersalnych, które są zapisane na czerwono w kalendarzu. Święta zapisane na czerwono (rubro) to najważniejsza część kalendarza. Oznaczają one czas wolny od pracy oraz obowiązek udziału w liturgii świątecznej.

Tu trzeba dodać, iż święta te, z racji wysokiej rangi kultu, można z całą pewnością uznać za patrocinia główne Sandomierza. Święta te można pogrupować na następujące kategorie: święta Pańskie i maryjne, upamiętniające wydarzenia z życia Chrystusa i Maryi, aniołów, apostołów, męczenników. Niektóre z tych świąt mogą być rozszerzone w świętowaniu poprzez własne uroczyste wigilie i oktawy. Także rozszerzeniem świętowania jest wymienienie obok święta głównego jego święta translacji lub znalezienia relikwii świętego.

Prezentację rozpoczniemy od przedstawienia świąt Pańskich.

W pierwszy dzień nowego roku kalendarz nasz anonuje święto wypadające w oktawę Bożego Narodzenia – **1 stycznia** – **CIRCUMCISIO DOMINI** – czyli Obrzezanie Pańskie. Jest to święto pochodzenia orientального, znane wszystkim kalendarzom liturgicznym okresu przedtrydenckiego. Przypada siódmego dnia po narodzeniu Chrystusa, w Jerozolimie było obchodzone od V w, na Zachodzie poświadczone od VI w.

Kolejna wzmianka kalendarza – 6 stycznia – wymienia inną ważną uroczystość okresu Bożego Narodzenia – **EPIPHANIA DOMINI**, znaną w ludowej nazwie jako Trzech Króli. Święto pochodzenia orientального, przypada na dwunasty dzień po Bożym Narodzeniu, znane jest od II w. po Chrystusie. Jest to Boże Narodzenie Kościoła Wschodniego, obchodzone także jako chrzest Chrystusa.

Najstarsze greckie terminy określają to święto jako: manifestatio, apparitio, adventus – czyli ewangeliczne objawienie Wcielenia Chrystusa:

„Tyś jest mój Syn umiłowany”. Do średniowiecznego kalendarza przedostaje się powszechnie używany termin – epiphania.

W Rzymie święto to znane jest pod datą 6 stycznia już od 2 poł. VI w. Wraz z przejściem do kalendarza liturgicznego Zachodu funkcjonuje ono nie jako Inkarnacja Chrystusa, ale Objawienie – Adoracja.

Także w kalendarzu mszału sandomierskiego Epiphania Domini należy do najwyższej kategorii świąt. Świętowanie w kolegiacie sandomierskiej jest rozszerzone o własną uroczystą oktawę – 13 stycznia oraz poprzedzone własną uroczystą wigilią – 5 stycznia.

Na dzień 3 maja kalendarz anonsuje – *INVENTIO SANCTAE CRUCIS* – czyli uroczystość Znalezienia drzewa Krzyża Świętego przez cesarzową św. Helenę, matkę cesarza Konstantyna Wielkiego. (W Liber Pontificalis znane jest ono pod datą V nonas maii.) Święto pochodzenia palestyńskiego, na Zachodzie obchodzone już w latach dwudziestych VI w.

W dniu 14 września kalendarz nasz wymienia – *EXALTATIO SANCTAE CRUCIS* – czyli Podwyższenie Krzyża Świętego. Święto pierwotnie upamiętniające konsekrację bazyliki Grobu Pańskiego w Jerozolimie – 13 września 335 r. Znalazły się w niej relikwie Krzyża Świętego odnalezione przez św. Helenę. Dzień 14 września związany jest ze sprowadzeniem przez cesarza Herakliusza, po zwycięstwie nad królem Chosroesem w roku 628, drzewa Krzyża Świętego do Jerozolimy.

Na Zachodzie po raz pierwszy Podwyższenie Krzyża Świętego zostało odnotowane przez martyrologium Hieronima. Znane od VIII w. W kalendarzu sandomierskim oznaczone jest kolorem czerwonym. Posiada wigilię – 13 września.

Święta maryjne

Następna grupa świąt z kategorii uniwersalnych wymieniana przez nasz kalendarz to święta maryjne.

Niektórzy Ojcowie Kościoła nazywali Maryję Matką Boga. Oficjalnie tytuł ten został potwierdzony przez Sobór Efeski w 431 r. Papież Syksius III (432-440) odbudował bazylikę papieża Liberiusza, która otrzymała wezwanie Matki Boga. Za pontyfikatu św. Leona (440-461) kult liturgiczny Matki Bożej zostaje ugruntowany wymienieniem jej imienia

w kanonie mszy św. W kalendarzach zachodnich święta maryjne zostają upowszechnione w VII w.

Cykl świąt maryjnych rozpoczyna 2 lutego – **PURIFICATIO SANCTAE MARIAE**, znane pod ludowym określeniem jako Matki Bożej Gromniczej. Święto związane z cyklem Bożego Narodzenia, wypada na 40 dzień po tym święcie. W Jerozolimie znane od końca IV w, w Kościele wschodnim znane pod nazwą Hyppapanti, czyli Spotkanie w świątyni Chrystusa i Symeona. W Rzymie obchodzone od 2 poł. VII w.

Święta te wymieniają wszystkie kalendarze krakowskie. Od 1320 r. dzień ten obchodzony jest jako uroczystość, z obowiązkiem uczestniczenia we Mszy świętej.

Dnia 25 marca jest obchodzone święto – **ANNUNCIATIO SANCTAE MARIAE**. Na Zachodzie znane od IX w. W tym dniu, wg rachuby ery światowej, Jezus został ukrzyżowany. Męka Chrystusa nastąpiła w rocznicę początku świata. Święto zostało umieszczone w kategorii festum fori (wg Kodeksu Gertrudy). Taki sam charakter święta poświadczony jest we wszystkich kalendarzach krakowskich okresu przedtrydenckiego, które 25 marca anonsują jako Święto Zwiastowania.

15 sierpnia wypada święto – **ASSUMPTIO SANCTAE MARIAE**.

Jedno z najstarszych świąt maryjnych, swój rodowód bierze z Jerozolimy, gdzie zostało odnotowane w lokalnych księgach liturgicznych w latach 415-417. W kościele greckim nazywane jest Koimesis – Zaśnięcie. Wniebowzięcie NMP wymieniane jest w najstarszych kalendarzach krakowskich ksiąg liturgicznych. Główny dzień uroczystości poprzedza własna wigilia, zaś zamknięciem cyklu jest własna uroczysta oktawa – 22 sierpnia. Taką tradycję obchodu największego święta Matki Bożej, w najwyższym rycie liturgicznym, potwierdzają wszystkie kalendarze Krakowa. Święto w Sandomierzu posiada szczególnie uroczysty charakter.

8 września obchodzone jest święto – **NATIVITAS SANCTAE MARIAE**.

Jedno z najstarszych świąt maryjnych, jest ono pochodzenia jerozolimskiego, upamiętnia konsekrację bazyliki wzniesionej w Jerozolimie w l. ćw. V w. na miejscu narodzin Matki Bożej. W Rzymie znane od poł. VII w. Nie posiada wigilii ani oktawy. Odnotowane przez krakowskie kalendarze liturgiczne, a co za tym idzie i w kalendarzu sandomierskim.

Święta Apostołów

Najwcześniejszy kult Apostołów pojawia się w najstarszych kalendarzach liturgicznych Wschodu. W Rzymie kult ów utworzył się po pokoju konstantyńskim. W najstarszym znanym kalendarzu rzymskim (Chronograf 354) nie jest wymieniony, z wyjątkiem Apostołów Piotra i Pawła, żaden męczennik spoza Rzymu. W 2 poł. V w. rubryki lokalnego kalendarza dodają św. Jana i św. Andrzeja, w następnym stuleciu dochodzi św. Filip i św. Jakub (Mniejszy). Tak utworzony cykl święt sześciu Apostołów staje się charakterystyczny dla Rzymu przez następne pięćset lat. Dopiero od XI stulecia, pod wpływami ottońskimi, kalendarz rzymski staje się otwarty na nowe treści heortologiczne płynące z drugiej strony Alp. Wtedy kult reszty Apostołów zostaje włączony do lokalnego kalendarza i zajmuje w nim miejsce, które zasadniczo utrzymało się do dnia dzisiejszego.

W tym samym czasie w krajach frankońskich oraz w północnej Italii rozpowszechnia się odmienna koncepcja kultu świętych. Utrwaliła się zasada honorująca bohaterów wiary: Apostołów, męczenników i wyznawców poprzez przyznanie im własnego miejsca w lokalnych kalendarzach święt. Stąd też znajdujemy święta wszystkich Apostołów już w najstarszych kalendarzach kodeksów liturgicznych pochodzących z terenu na północ od Alp.

Topografia kultu Apostołów rozpatrywana będzie w granicach Kościoła wschodniego i zachodniego. Ramy chronologiczne wyznaczają z jednej strony najstarsze ślady kultu, granicę zaś końcową stanowi koniec XII stulecia. W tym to bowiem czasie święta kolegium Apostolskiego ugruntowały się w tradycji lokalnych kalendarzy święt.

Święto Nawrócenia św. Pawła – *CONVERSIO S. PAULI* – jest obchodzone 25 stycznia. To święto pochodzenia galijskiego, które poprzez Nadrenię, St. Gallen i Bawarię, rozprzestrzenia się w Anglii i Hiszpanii. Do polskiego Kościoła dociera w końcu X w.

Święto Katedra św. Piotra, z 22 lutego, upamiętnia rocznicę wstąpienia św. Piotra na stolicę biskupią w Antiochii. Od końca III w. termin „*natale episcopatus*” oznacza rocznicę objęcia przez św. Piotra stolicy biskupiej.

Święto obchodzone było w Rzymie w poł. V w., później nie było anonsowane aż do końca wieku X. W rubrykach kalendarzy średniowiecznych święto to zaliczone jest do mniejszego stopnia obchodu liturgicznego i tym samym nie posiada własnej uroczystej wigilii i oktawy.

24 lutego obchodzone jest święto Macieja Apostoła. Maciej jako najmłodszy z Apostołów nie posiada rangi pozostałych Jedenastu Apostołów. Po raz pierwszy rejestrują go kalendarze z St. Gallen z około 800 r. Pod datą 24 lutego święto przedostaje się do Rzymu w XI w. Jest to festum fori bez wigilii i oktawy.

1 maja swoje święto obchodzą Filip i Jakub Apostołowie. Data świętowania połączonego kultu Apostołów jest charakterystyczna wyłącznie dla Kościoła zachodniego. W kalendarzach wschodnich ich wspomnienie wymieniano zawsze oddzielnie. Dzień 1 maja w kalendarzach rzymskich upamiętnia rocznicę poświęcenia bazyliki, którą na cześć Filipa i Jakuba Mniejszego wybudował papież Juliusz I (337-352). Uroczystość tych Apostołów wchodzi na stałe do lokalnych kalendarzy od końca XII w.

Uroczystości św. Apostołów Piotra i Pawła są najważniejszymi w rzymskim kalendarzu świąt. Koncentrują się one wokół ich grobów. Pierwszą wzmiankę o aniwersarium Apostołów przekazuje nam najstarszy kalendarz rzymski – Depositio martyrum z 354 r. Pod datą 29 czerwca święto Apostołów było celebrowane w dwóch miejscach – św. Paweł w swojej bazylice przy Via Ostiense, a św. Piotr w bazylice Apostołów przy Via Appia. Istnienie kultu w tym miejscu nie jest wystarczająco udokumentowane, bowiem nie ma dowodu na to, że w poł. III w. znajdowały się tam szczątki obydwu Apostołów albo były tam czasowo ukryte. Prawdopodobnie chodzi tu o translację Apostołów, której dokonali chrześcijanie, przenosząc relikwie z Via Appia i składając je w sali agap w mauzoleum przy bazylice Apostołów. W VII w. następują przemiany, które zmierzają do oddzielenia obchodu uroczystości św. Piotra i św. Pawła. Z homiliarza bazyliki św. Piotra wynika, iż stworzono nową mszę na 29 czerwca przeznaczoną tylko dla św. Piotra. Św. Paweł otrzymał swe święto 28 czerwca. Od V w. kult św. Piotra upowszechnia się na Zachodzie, a IX w. święto to znają już wszystkie znane nam kalendarze.

Święty Jakub Apostoł obchodzi swe święto 25 lipca. Według Dziejów Apostolskich Jakub, brat Jana, został ścięty z rozkazu Heroda w dni Prza-

śników, czyli na dzień przed Wielkanocą. Zgodnie z tą tradycją, kalendarze kościołów wschodnich przyjmują datę kommemoracji w terminie wiosennym. Kult św. Jakuba dociera na zachód z Jerozolimy. Data 25 lipca jest potwierdzona przez martyrologium hieronimskie oraz sakramentarz gelazjański z Galii z VIII w. oraz przez kalendarz Karola Wielkiego. Termin ten zyskuje powszechną akceptację na Zachodzie i od tego czasu święto to znajduje trwałe miejsce we wszystkich najstarszych kalendarzach lokalnych Kościołów na północ od Alp. W rubrykach kalendarza rzymskiego św. Jakub pojawia się w X w. Święto to utrwaliło się w wieku XI (zaliczane jest do *festa fori*), posiada własną wigilię i oktawę.

AD VINCULA SANCTI PETRI (świętego Piotra w okowach) – to typowo rzymskie święto przypada na dzień 1 sierpnia, jego geneza wiąże się ze wzniesieniem na Eskwilinie bazyliki przez papieża Sykstusa III (432-440), która otrzymała wezwanie św. Apostołów Piotra i Pawła. W V w. bazylika ta zmienia nazwę na św. Piotra w okowach, co wiąże się z tym, że wówczas córka Teodozjusza II, Eudoksja, daruje papieżowi łańcuchy św. Piotra, które według tradycji nosił podczas swego uwięzienia przez Heroda Agryppę.

Święto to dość szybko rozprzestrzenia się w lokalnych kalendarzach na północ od Alp, w kalendarzach z St. Gallen, w Nadrenii, w kalendarzu z Freising.

24 sierpnia przypada święto św. Bartłomieja. W kalendarzach wschodnich św. Bartłomiej występuje z innymi świętymi i pod innymi datami, np. 11 czerwca ze św. Barnabą, w Adwencie między 6 a 11 grudnia lub 29 sierpnia. Na Zachodzie św. Bartłomiej wymieniany jest zawsze samodzielnie. Relikwie św. Bartłomieja sprowadzono z Armenii, najpierw na wyspę Lipari (na północ od Sycylii), a następnie do Benewantu, skąd w czasach Ottona III przeniesiono je do dawnej świątyni Eskulapa na Wyspie Tybrowej, która od czasu tego wydarzenia była pod wezwaniem Apostoła. Dzień 24 i 25 sierpnia jest obchodzony w kalendarzu jako rocznica jednej z tych translacji. Od IX w. kalendarze St. Gallen wymieniają św. Bartłomieja 24 sierpnia. W kalendarzu sandomierskim święto to posiada własną wigilię.

W Kościele wschodnim święto Mateusza Apostoła i Ewangelisty (21 września), autora pierwszej Ewangelii, znane jest pod dwoma różny-

mi datami. W Bizancjum obchodzono 16 listopada, w kalendarzu koptyjskim – 9 października. Na Zachodzie św. Mateusz wymieniany jest zawsze pod datą 21 września. W Rzymie pojawiło się w IX wieku w *Capitulare evangeliorum*, pochodzącym prawdopodobnie z bazyliki wzniesionej na jego cześć w V w. Święto to znane jest w kalendarzach angielskich, bawarskich, nadreńskich. Święto to posiada własną wigilię.

Świętowanie pod jedną datą św. Szymona i Judy Apostołów, 28 października, jest charakterystyczne wyłącznie dla kalendarzy Kościoła zachodniego, bowiem na Wschodzie ich komemoracja zawsze jest wymieniana osobno. Obydwa święci ponieśli męczeńską śmierć w Persji 28 października. Data ich męczeństwa przyjmuje się we wszystkich lokalnych kalendarzach i od IX wieku ostatecznie się utrwała. Święto posiada własną wigilię.

Od najdawniejszych czasów kalendarze wszystkich kościołów wymieniają zgodnie święto brata św. Piotra, Andrzeja, 30 listopada. Jest ono zapisane w kalendarzu Jerozolimy w początkach V wieku. Data ta jest wspólna w Rzymie, Antiochii, Aleksandrii i w Bizancjum, które posiadała w kościele św. Apostołów jego relikwie, złożone tam w IV wieku razem ze św. Łukaszem Ewangelistą i św. Tymoteuszem Apostołem. Świętemu Andrzejowi wzniesiono wiele kościołów, mauzoleów i klasztorów w Rzymie i poza nim, a także na Zachodzie, gdzie znany jest przez wszystkie kalendarze lokalnych Kościołów. Święto posiada wigilię i oktawę.

Św. Tomasz wymieniany jest w kalendarzach wschodnich pod różnymi datami – 3 lipca w kalendarzu syryjskim, 6 października w Kościele bizantyjskim, 21 maja w Kościele koptyjskim. Na Zachodzie św. Tomasz po raz pierwszy jest wzmiankowany przez martyrologium hieronimskie w grupie festa apostolorum – 21 grudnia.

Święta męczenników łączą się z początkami chrześcijaństwa. Terminy ich natele – wpisane w lokalne martyrologia, tworzą nową kategorię aniwersariów – kult świętych. Ta grupa świąt wg św. Augustyna zaliczona jest do najwyższych uroczystości kościelnych wczesnego chrześcijaństwa, a ich święte miejsca kultu są przyozdobione ołtarzami. Święta tej kategorii stały się podstawą tradycji powstałych później lokalnych martyrologów oraz ukształtowanych na ich bazie kalendarzy liturgicznych.

Święta męczenników mają w lokalnych kalendarzach najwyższy stopień obchodu liturgicznego. Powodem może być związek świętego z miejscem kultu poprzez życie i działalność – jest to kult rodzimy. Wyższym stopniem kultu jest posiadanie przez kościół relikwii świętego.

W naszym kalendarzu z kolegiaty sandomierskiej znajdują się święta lokalnych patronów zaznaczone na czerwono – Wojciecha i Stanisława. Święty Wojciech posiada oprócz swego święta w kalendarzu także ołtarz w kolegiacie. Oznacza to, że w Sandomierzu istniał jego kult, co poświadcza Jan Długosz w *Liber beneficiorum*. Święty Wojciech pojawia się w martyrologium w roku 999. Aniwersarium przypada na dzień męczeństwa świętego, 23 kwietnia, w piątek. Tradycja mówi o kościołach powstałych pod wezwaniem świętego, założonych jeszcze przez Bolesława Chrobrego. W okresie rozbitcia dzielnicowego kult św. Wojciecha zachował charakter ogólnopolski, czego świadectwem są kościoły pod jego wezwaniem pochodzące z XII – XIII wieku.

8 maja obchodzone jest święto św. Stanisława. Jego kult powstał w Krakowie, w mieście jego działalności, śmierci i grobu. Tam też napisano jego żywot, zanotowano zdziałane cuda i czyniono starania o kanonizację. 8 września 1253 r. papież Innocenty IV wyniósł Stanisława na ołtarze, a w roku następnym, 8 maja, podniesiono uroczyste doczesne szczątki św. Stanisława, umieszczając je w ołtarzu w katedrze.

Kult św. Stanisława zaczął się rozprzestrzeniać szczególnie w Małopolsce. Wizerunek świętego pojawia się na pieczęciach: kapituły katedry krakowskiej, miasta Krakowa. W XV/XVI w. ustalają się patronaty, m.in. św. Stanisław i św. Florian jako dwaj naczelnicy patronowie katedry i diecezji krakowskiej. Kościoły pod jego patronatem budowano w całej Polsce. 27 września przypada dzień translacji św. Stanisława.

W kolegiacie sandomierskiej znajduje się ołtarz św. Wawrzyńca. Depositio Martyrum z 354 r. poświadcza natele diakona i ucznia papieża Syksytusa II, Wawrzyńca – w dniu 10 sierpnia. Święto tego spalonego męczennika znane jest powszechnie we wszystkich kalendarzach na północ od Alp, posiada własną uroczystą wigilię i oktawę.

Ołtarz w kolegiacie posiada też Jadwiga, żona śląskiego Piasta, Henryka Brodatego. Została ona zaliczona w poczet Świętych Pańskich w 1267 r., jej święto ustalono na 15 października; występuje ono we

wszystkich średniowiecznych kalendarzach polskich. Jadwiga jest patronką Śląska i tam jej kult jest szczególnie. Kościół w Trzebnicy, gdzie została pochowana, do dzisiaj jest miejscem licznych pielgrzymek.

Drugą kategorię świąt stanowią komemoracje zapisane na czarno. Jest to najlicniejsza grupa świąt naszego kalendarza. Jak już wspomniano powyżej, barwa czarna – nigro – oznacza świętowanie w kościele – in choro – poprzez własną liturgię: oficjum godzin kanonicznych oraz świąteczną mszę.

W krakowskiej liturgii okresu przedtrydenckiego najwyższej w gradacji świąt in choro stoją święta rytu zdwojonego – duplex. Kolejne niższe stopnie obchodu liturgicznego posiadają święta w rytach: IX lectionum, III lectionum, commemoratio. Najniższą kategorię posiadają święta rytu prostego – simplex. Świąt zapisanych na czarno jest w sandomierskim kalendarzu 100.

Bibliografia

ŹRÓDŁA

1. Biblioteka Kapitularna w Sandomierzu, RKPS nr 6.

OPRACOWANIA

1. J. Długosz, *Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis*, t. 1, Cracoviae 1863.
2. W. Schenk, *Z dziejów liturgii w Polsce*, w: *Księga tysiąclecia. Katolicyzm w Polsce*, Lublin 1969.
3. H. Wąsowicz, *Kalendarz ksiąg liturgicznych Krakowa do poł. XVI wieku. Studium chronologiczno-typologiczne*, Lublin 1995.
4. H. Wąsowicz, *Kult Apostołów do końca XII w. w świetle heortologii*.
5. A. Witkowska, *Titulus ecclesiae. Wezwania współczesnych kościołów katedralnych w Polsce*, Warszawa 1999.
6. S. Zdanowicz, *Zarys historyczny liturgicznego kultu św. Jadwigi*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 1953, R. 6.

Arkadiusz M. Stasiak

Sandomierskie malarstwo wczesnorenesansowe jako czynnik kreacji kultury mieszczańskiej

W niniejszym artykule sztuka traktowana jest jako źródło historyczne, sztuka rozumiana jest, w zgodzie z teorią Robina George'a Collingwooda, jako pierwsza i elementarna forma doświadczenia. Pogląd ten determinuje kolejne założenia: pierwsze, iż sztuka, w tym wypadku wczesnorenesansowe malarstwo, nie wymaga szczególnych zdolności od odbiorcy; drugie, iż jest niezbędnym składnikiem ludzkiego świata¹. Collingwood twierdził, że sztuka to nie to co widzimy i słyszymy (dla tych rozważań – obraz), lecz to, co sobie dzięki temu wyobrażamy. *Zatem właściwe dzieło sztuki jest totalną aktywnością, którą osoba działająca uchwyci przy użyciu swej wyobraźni*². I tak właśnie ja rozumiem sztukę, źródło historyczne jako wyobrażeniowe doświadczenie twórcy i (dla poniższych rozważań przede wszystkim) odbiorcy. Doświadczenie wyrażające emocje oraz, co ważne, doświadczenie uniwersalne i fundamentalne, oparte na intuicji, zdolne do bezpośredniości ujęć i wyobrażeń.

Celem artykułu jest próba identyfikacji nurtów kulturowych, jakie implikują sandomierskie dzieła ikonograficzne wczesnego Renesansu oraz określenia roli tychże dzieł w procesie komunikowania i recepcji etosu filozoficznego. Przedstawione poniżej wyniki interdyscyplinarnych badań – nie mających analogii w historiografii miasta – są nowym spojrzeniem na kulturę społeczności Sandomierza w wieku XVI przez pryzmat dzieł sztuki funkcjonujących w przestrzeni miejskiej.

¹ R. G. Collingwood, *The Principles of Art*, Oxford 1963, s. 2.

² Tamże, s. 151.

Sandomierz, stolica województwa będącego kontynuacją księstwa sandomierskiego, był w okresie Renesansu jednym z najważniejszych ośrodków handlowych Rzeczypospolitej³. Jednocześnie z rozwojem ekonomicznym rozwijało się miejskie szkolnictwo⁴, co w rezultacie sytuowało Sandomierz w centrum kulturalnym państwa⁵. Mieszkali tu wybitni intelektualiści XVI wiecznej Polski, m. in. tłumacz i komentator Arystotelesa, Sebastian Petrycy⁶, Marcin z Urzędowa, twórca dzieł naukowych z zakresu botaniki i farmakologii⁷ oraz znamienity kompozytor Mikołaj Gomółka⁸. Był nadto trzyipółtysięczny⁹ Sandomierz miastem wielokulturowym i wielonarodowościowym, żyli tu obok siebie: Żydzi, Szkoci, Włosi i Niemcy¹⁰, acz tylko Żydzi i Szkoci stanowili znaczące demograficzne grupy etniczne w renesansowym mieście: – Żydzi – od ok. 3,2% do ok. 5,4% ludności Sandomierza w przeciągu wieku XVI¹¹, Szkoci zaś nie przekraczali w II połowie XVI wieku, czyli w okresie pojawienia się w mieście, 0,7% ogółu jego ludności¹². Sandomierscy Włosi i Niemcy to jedynie pojedynczy obywatele miasta, jednak część patrycjatu, jeszcze w XVI wieku, rodowodem oraz tradycją rodzinną nawiązywała do przodków niemieckiego pochodzenia¹³.

Jedynym dziełem ikonograficznym, wpisującym się w dzieje kultury renesansowego Sandomierza, które nadal może być podziwiane

³ H. Rutkowski, *Z dziejów Sandomierza w okresie Odrodzenia*, [w:] *Studia Sandomierskie. Materiały do dziejów miasta Sandomierza i regionu sandomierskiego*, Sandomierz 1967, s. 297.

⁴ J. Krukowski, *Szkolnictwo*, [w:] *Dzieje Sandomierza XVI-XVIII w.*, t. 2, cz. 1, *W okresie świetności*, pod red. F. Kiryka, Warszawa 1993, s. 299.

⁵ D. Kamuda, *Sztuka*, [w:] *Dzieje Sandomierza...*, t. 2, cz. 3, *Sztuka*, s. 143.

⁶ Tamże, s. 319-320.

⁷ H. Rutkowski, *Z dziejów Sandomierza ...*, *op. cit.*, s. 316-318.

⁸ Tamże.

⁹ F. Kiryk, Terytorium, zabudowa i zaludnienie, [w:] *Dzieje Sandomierza ...*, t. 2, cz. 1, s. 34.

¹⁰ F. Kiryk, F. Leśniak, *Mieszkańcy*, [w:] *Dzieje Sandomierza ...*, t. 2, cz. 1, s. 243-249.

¹¹ Archiwum Diecezji Sandomierskiej (dalej ADS), rkps 13, k. 21, 49-50; rkps 84, k. 41, 55, 72, 95. Archiwum miasta Sandomierza (dalej AmS), rkps 1, k. 11, 31, 58, 158, 168, 373; rkps 2, k. 14, 290; rkps 6, k. 21.

¹² ADS, rkps 89, k. 10-11; rkps 95, k. 155, 208, 211, 257; rkps 99, k. 27; AmS, rkps 1, k. 107, 128, 153, 158, 190; rkps 2, k. 249.

¹³ F. Kiryk, F. Leśniak, *Mieszkańcy ...*, *op. cit.*, s. 243-244.

w miejscu swego pierwotnego przeznaczenia, jest malowane epitafium Stanisława Chroborskiego, znajdujące się w nawie głównej kolegiaty (dziś katedry), a powstałe ok. 1520 roku w warsztacie krakowskim¹⁴. Obraz wotywny, przedstawiający scenę Wskrzeszenia Piotrowina, stanowi część środkową kompozycji, uzupełnioną u dołu wąską predelą, a u góry półkolistym zwieńczeniem. Wizerunek wotywny implikuje charakterystyczny dla szkoły norymberskiej detal – autoportret. Rys ten odwzorowywany jest w treści wielofiguralnych obrazów Albrechta Dürera, jego uczniów i naśladowców. Oczywiście, sandomierski obraz jest jedynie zapożyczeniem konwencji artystycznej, nie zaś kopią dzieła niemieckiego. Nadto, przedstawiona w zwieńczeniu postać Madonny z Dzieciątkiem, otoczona promienistą glorią, z dwoma postaciami adoratorów: Salomonem i Dawidem, wzorowana jest na drzeworycie Dürera¹⁵. Charakter epigoniczny wobec grafiki Dürera ma także postać św. Wawrzyńca¹⁶ – z eksponowanego obecnie w Muzeum Diecezjalnym, a pierwotnie pochodzącego z kościoła św. Pawła w Sandomierzu¹⁷ – obrazu św. św. Wawrzyńca i Zygmunta¹⁸. Obraz ten stanowił kwaterę tryptyku namalowanego ok. 1510 – 1535 roku przez Mistrza Tryptyku z Szyku¹⁹. Określenie stylu, w jakim powstało dzieło, wzbudza dyskusje. U. Stępień kładzie nacisk na gotyckie tradycje kultywowane przez autora obrazu²⁰, S. Makarewicz określa wizerunek jako renesansowy²¹, propozycją kom-

¹⁴ K. Estreicher, *Epitafium Stanisława Chroborskiego w katedrze sandomierskiej. Prace Komisji Historii Sztuki*, t. 7, 1939-1946, s. 264-265.

¹⁵ S. Makarewicz, *Bazylika katedralna w Sandomierzu*, Sandomierz 1976, s. 51. Cf. J. Białostocki, *Dürer*, Warszawa 1956, s. 18-25.

¹⁶ S. Makarewicz, *Bazylika katedralna...*, *op. cit.*, s. 80.

¹⁷ D. Kamuda, *Sztuka...*, *op. cit.*, s. 174.

¹⁸ U. Stępień, *Zabytki z katedralnego kapitularza, „Zeszyty Sandomierskie”*, R. 3, 1996, nr 5, s. 47. Dotąd błędnie określano postać towarzyszącą św. Wawrzyńcowi jako postać św. Wacława (S. Makarewicz, *Bazylika katedralna ..., op. cit.*, s. 80; *Katalog Zabytków Sztuki w Polsce*, t. 2, *Województwo kieleckie*, z. 11, *powiat sandomierski*, pod red. J. Z. Łozińskiego, B. Wolff, Warszawa 1962, s. 61 (dalej: K Z Sz w P); D. Kamuda, *Sztuka...*, *op. cit.*, s. 174). Dopiero U. Stępień udowodniła, iż owa postać to św. Zygmunt (U. Stępień, *op. cit.*, s. 47).

¹⁹ U. Stępień, *Zabytki z katedralnego kapitularza ..., op. cit.*, s. 47.

²⁰ Tamże.

²¹ S. Makarewicz, *Bazylika katedralna ..., op. cit.*, s. 80.

promisową jest, jak się wydaje, określenie dzieła jako gotycko-renesansowe²².

Bogatsze treści, w porównaniu z uprzednimi kompilacjami, zawiera namalowany dla sandomierskiej kolegiaty obraz „Pokłon Trzech Króli”. Jest to trawestacja dzieła Hansa Süssa von Kulmbacha, ucznia Dürera²³, dzieła stanowiącego środkową kwaterę tryptyku wykonanego w roku 1511 przez Süssa dla Kościoła Ojców Paulinów na Skałce w Krakowie²⁴. Sandomierski obraz polskiego naśladowcy Kulmbacha, malarza najwyższej klasy europejskiej²⁵, powieli pierwowzór w układzie kompozycyjnym, jednak z drobnymi modyfikacjami konwencji artystycznej²⁶. Obraz z sandomierskiej kolegiaty powstał prawdopodobnie w czasie pobytu Kulmbacha w Krakowie²⁷. Wallis datuje ów pobyt na lata 1514 – 1518²⁸, Bochnak, jak sądzę trafnie, na lata 1511 – 1516²⁹. Prawdopodobnie ten sam naśladowca, Kulmbach, wykonał kopię swego obrazu, przedstawiającą jedynie Madonnę z Dzieciątkiem i Trzech Króli, a przeznaczoną dla bliżej nieokreślonego *interieur* Sandomierza³⁰.

²² K Z Sz w P, s. 62.

²³ A. Bochnak, *Historia sztuki nowożytnej*, t. 1, Warszawa 1985, s. 330. W. Drecka nazywa sandomierski obraz repliką oryginału. W. Drecka, *Kulmbach*, Warszawa 1957, s. 25.

²⁴ M. Wallis, *Nie rozpoznany autoportret Kulmbacha*, „Biuletyn Historii Sztuki”, R. 17, 1955, nr 1, s. 174; H. Kozakiewiczowa, *Renesans i manieryzm w Polsce*, Warszawa 1978, s. 56-57. Istnieje sąd mówiący o wtórności malarstwa twórców niemieckich, przybywających do Polski w okresie Renesansu, wobec sztuki włoskiej. J. Białostocki, *Renesans polski i renesans europejski*, [w:] *Renesans. Sztuka i ideologia. Materiały Sympozjum Naukowego Komitetu Nauk o Sztuce PAN, Kraków, czerwiec 1972 oraz Sesji Naukowej Stowarzyszenia Historyków Sztuki, Kielce, listopad 1973*, Warszawa 1976, s. 184. Cf. H. i S. Kozakiewiczowie, *Renesans w Polsce*, Warszawa 1976, s. 17. Przypuszczam, iż sąd ten niesłusznie odmawia oryginalności sztuce szkoły norymberskiej. (Pokłon Trzech Króli uznawany jest za najbardziej dojrzałe dzieło Kulmbach. W. Drecka, *Kulmbach*, op. cit., s. 29).

²⁵ M. Walicki, *Polskimi śladami Kulmbacha*, „Biuletyn Historii Sztuki”, s. 164; J. Białostocki, *Renesans ...*, s. 191.

²⁶ U. Stępień, *Renesansowy obraz z Sandomierza*, „Zeszyty Sandomierskie”, R. 4, 1997, nr 7, s. 42. Przedstawienie Madonny na sandomierskiej kopii posiada „rysy” zbliżone do gotyckich. Cf. J. Kębłowski, *Polska sztuka gotycka*, Warszawa 1983, s. 338.

²⁷ U. Stępień, *Renesansowy ...*, s. 42.

²⁸ M. Wallis, *Nie rozpoznany autoportret Kulmbacha ...*, op. cit., s. 174.

²⁹ A. Bochnak, *Historia sztuki nowożytnej...*, op. cit., s. 330.

³⁰ Obraz ten eksponowany jest obecnie w Muzeum Diecezjalnym w Sandomierzu.

Ostatnie malarskie dzieło sandomierskiego wczesnego renesansu to obraz św. Wincentego Ferreriusza, datowany nieprecyzyjnie na I połowę XVI wieku. Prawdopodobnie obraz ten był usytuowany w retabulum jednego z renesansowych ołtarzy dominikańskiego kościoła św. Jakuba³¹. Niemieckie inspiracje tego przedstawienia ujawnia jego kostiumologia, co dowodzi, że anonimowy twórca, malujący obraz dla sandomierskich dominikanów, pozostał wiernym wobec pierwowzoru. Wielofiguralna i rozbudowana pod względem ikonograficznym kompozycja przedstawienia nasuwa przypuszczenia, iż owym pierwowzorem był obraz pochodzący z pracowni mistrzów norymberskich. Konstrukcja ikonograficzna tego obrazu jest porównywalna z kompozycją przedstawienia wotywnego epitafium Stanisława Chroborskiego.

W zbiorach sandomierskich znajduje się także arcydzieło niemieckiego Renesansu – „płótno” „Madonna z Dzieciątkiem i św. Katarzyną” Łukasza Cranacha Starszego. Obraz malarza z Wittenbergii³², datowany na lata 1518 – 1520, prawdopodobnie w wieku XVI jeszcze nie wzbogacił sandomierskiej panoramy artystycznej³³.

Zatem, wszystkie spośród siedmiu zachowanych obrazów sandomierskiego wczesnego Renesansu to przedstawienia powstałe pod wpływem dzieł niemieckich, co więcej, dzieł szkoły norymberskiej. Dwa z nich stanowiły części tryptyków, więc z dużym prawdopodobieństwem do tej grupy obrazów o niemieckiej proveniencji można zaliczyć jeszcze cztery kolejne dzieła. Rodzi się tu szereg pytań, nade wszystko: jak wiele obrazów wczesnorenesansowych funkcjonowało w przestrzeni kulturowej

³¹ B. E. Wódcz, *Galeria dawnego malarstwa religijnego w kaplicy św. Jacka. Podomnikański kościół św. Jakuba w Sandomierzu*, „Pamiętnik Sandomierski”, t. 3, 1997, s. 223.

³² A. Bochnak, *Historia sztuki nowożytnej...*, op. cit., s. 336-337; A. Ligocki, *Sztuka renesansu*, Warszawa 1973, s. 215.

³³ U. Stępień, *Przewodnik po Muzeum Diecezjalnym w Sandomierzu*, Sandomierz 1994, s. 20; W. Drecka, *Polskie Cranachiana*, „Biuletyn Historii Sztuki”, R. 16, 1954, nr 1, s. 32; K. Estreicher, *Sandomierz. Dom Długosza – Muzeum Diecezjalne*, „Biuletyn Historii Sztuki”, R. V, nr 3-4 (1937), s. 321. M. Friedländer, J. Rosenberg, *Die Gemälde von Lucas Cranach*, Basel-Stuttgart 1979, poz. 131 B; D. Kamuda błędnie opisuje dzieło Cranacha wśród renesansowych obrazów Sandomierza nie wyjaśniając jego proveniencji. D. Kamuda, *Sztuka ...*, op. cit., s. 174-175. Nie jest to jedyny lapsus tego szkicu, a na podstawie błędów w opracowaniu bibliografii można wnioskować, iż autor nie znał prac na których tytuły powołuje się, np. cytowanego w, tym przypisie, sprawozdania Estreichera.

miasta? I czy istniały wśród nich przedstawienia powstałe pod wpływem innego wzorca niż norymberski? Nie zachowały się źródła pisane mogące udzielić odpowiedzi na te pytania poza jednym, dla tego zagadnienia enigmatycznym, zapisem. Otóż, akta wizytacji, przeprowadzonej przez biskupa krakowskiego i kardynała Jerzego Radziwiłła w 1595 roku, informują, że polecił on, aby z kościoła kolegiackiego *usunąć obrazy, które nie mają żadnego uszanowania*³⁴. Być może nowa estetyka, jaką reprezentował biskup Radziwiłł, nakazywała mu usunięcie przedstawień wczesnorenesansowych. (Dalszy tekst artykułu udowadnia ową różnicę artyzmu początku i końca XVI wieku). Wiadomo jedynie, iż było tych obrazów co najmniej cztery, w tym dwa z nich przedstawiały Madonnę.

Dla powyższych ustaleń istotnym jest fakt, iż niemieckie malarstwo renesansowe, w przeciwieństwie do naśladowczej architektury tego kręgu kulturowego³⁵, było sztuką *par excellence* oryginalną, nade wszystko dzięki Albrechtowi Dürerowi, który około 1500 roku dokonał zespolenia form i treści renesansowych z dziedzictwem północnoeuropejskim, tworząc syntezę tradycji norymberskich, sztuki Niderlandów i włoskiego quattrocento³⁶.

Sztuka Renesansu zdominowała sposób widzenia świata, jego interpretację oraz środki ekspresji. Twórczość renesansowa jako forma wypowiedzi nie była jedynie wyrazem artystycznej wizji świata, lecz sposobem przejawiania prawdy, idei, etosu moralnego i filozoficznego. Tak wartości przekazywane były w postaci obrazu – konkretnego, zmysłowo uchwytnego kształtu. Wyżej deskrybowane dzieła, wzorowane na obrazach mistrzów szkoły norymberskiej, stanowiły ekspresywne detale przestrzeni sandomierskich kościołów od początku XVI wieku, funkcjonowały więc w kulturze renesansowego miasta z całym zasobem swego przesłania. Próba odpowiedzi na pytanie, jak dalece obrazy te kreowały sposób myślenia sandomierskich mieszczan okresu Renesansu, musi być poprzedzona próbą określenia sfery oddziaływania dzieł oryginalnych. Sądzę, iż

³⁴ Cyt. za M. Buliński, *Monografia miasta Sandomierza*, Warszawa 1879, s. 222.

³⁵ Cf. A. Bochnak, *Historia sztuki nowożytnej ...*, op. cit., s. 308-309.

³⁶ Tamże, s. 325; cf. E. Panofsky, *Neoplatoński ruch we Florencji*, [w:] *Studia z historii sztuki*, Warszawa 1971, s. 270, 271, 277, 280; A. Dürer, *Traktat o proporcjach*, [w:] *Albrecht Dürer jako pisarz i teoretyk sztuki*, opr. J. Białostocki, Wrocław 1959, s. 103.

obrazy te nie były jedynie biernym i automatycznym naśladownictwem pierwowzorów. Przypuszczam, iż sandomierskie obrazy o „norymberskiej” proveniencji były obiektami przeżycia emocjonalnego, pobudzały do myślenia i niepokoju, co prowadziło do identyfikacji z wartością czy też wartościami uosobionymi w etosie przedstawienia.

Nie próbując odczytywać, w ramach niniejszego artykułu, idei zawartych w treści przedstawień obrazów wzorowanych na drzeworytach Dürera czy też dziele Süssa, przedstawię przykład takiej ideowej zawartości obrazu. Plastyka włoska doby klasycznego Renesansu dążyła do estetycznej harmonii i idealizacji w oparciu o kanony antyku, z zachowaniem dystansu między bóstwem a człowiekiem (widzem)³⁷. Natomiast plastyka niemiecka tego okresu nadawała stosunkowi człowieka do bóstwa formę obcowania indywidualnego, intymnego i emocjonalnego. W zgodzie z tym ideałem, Madonna na obrazach XVI wiecznych twórców niemieckich upodobniała się do ziemskiej matki, rozkoszującej się macierzyńskimi uczuciami, co zabarwiało stosunek do przedstawienia bezpośredniością, serdecznością i miłością³⁸. Spośród siedmiu prezentowanych przeze mnie sandomierskich dzieł wczesnego Renesansu, aż trzy przedstawiają Madonnę z Dzieciątkiem, ale próbując zilustrować całokształt renesansowego malarstwa Sandomierza, należy rozważania te uzupełnić prezentacją jeszcze jednego obrazu – Matki Boskiej Różańcowej z 1599 roku, malowanego przez anonimowego autora dla przestrzeni Kościoła św. Jakuba³⁹. (Fundatorem polipptyku, którego środkową część stanowi opisywane przedstawienie Mater Omnium, był prawdopodobnie Hieronim Gostomski, wojewoda poznański i starosta sandomierski.)⁴⁰. Porównanie przedstawienia Madonny

³⁷ A. Ligocki, *Sztuka renesansu ...*, *op. cit.*, s. 150-151.

³⁸ Tamże, s. 210; K. Mittelstädt, *Albrecht Dürer*, Berlin 1977, s. 24.

³⁹ D. Kamuda, *Sztuka ...*, *op. cit.*, s. 176. Obraz stanowi środkową część polipptyku wykonanego dla kaplicy św. Męczenników Dominikańskich przy kościele św. Jakuba w Sandomierzu. *K Z Sz w P*, s. 72; cf. J. Ruszczyćówna, *Obraz Matki Boskiej Różańcowej w Sandomierzu – jego geneza i treść historyczna*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Warszawie”, R. 15, 1971, cz. 2, s. 51-58.

⁴⁰ S. Makarewicz, *Wypisy źródłowe do dziejów kultury artystycznej dominikanów sandomierskich w XVIII w.* „Studia Sandomierskie”, t. 3, 1982, s. 496. Poza wymienionymi obrazami znajdują się w Sandomierzu jeszcze trzy przedstawienia renesansowe, podobnie jak Madonna Cranacha, pochodzące spoza przestrzeni kulturowej XVI wiecznego miasta.

z Dzieciątkiem z tego posoborowego obrazu, wzorowanego na malarstwie bizantyńskim, Madonny frontalnej, statycznej i hieratycznej z analogicznymi przedstawieniami z obrazów wzorowanych na pracach Dürera, Kulmbacha czy wizerunkiem obrazu Cranacha, unaocznia nie tylko przesłanie, ale i wspólnotę ideową sztuki niemieckiej pocz. XVI wieku.

Artykuł ten nie jest koherentną eksplikacją wpływów dzieł ikonograficznych na kulturę renesansowego Sandomierza. Studium takie wymaga bowiem dogłębnej analizy źródłowej, bo inspiracje artystyczne i źródła wzorów czerpane z XVI-wiecznych drzeworytów dały początek dwóm z sandomierskich obrazów renesansowych, lecz tak powszechne w XVI wieku odwzorowywanie drzeworytów⁴¹ dotyczyło również grafiki drukarskiej. Można jedynie przypuszczać, iż w dobie rozkwitu miasta elicie kulturalnej Sandomierza znana była *Kronika wszystkiego świata* ... Marcina Bielskiego z kopiami drzeworytów E. Schöna czy też Zwierzyniec Mikołaja Reja z drzeworytami według J. Pencza. Tak Schön, jak i Pencz należeli do grupy tzw. Kleinmeistrów, norymberskich artystów o jedną generację młodszych od Dürera, grupy której dzieła chętnie kopiowali krakowscy monogramiści⁴².

Powyższa analiza jest nazbyt fragmentaryczną, aby na jej podstawie dokonać próby wysunięcia daleko idących tez. W tym celu należałoby poruszyć szereg dalszych zagadnień dotyczących: fundatorów wczesno-renesansowych obrazów, ich ewentualnego kultu czy też pierwotnego miejsca funkcjonowania w przestrzeni sandomierskich świątyń. Jednakże na podstawie poczynionych ustaleń i w zgodzie z teorią Collingwooda, mówiącą, iż rola sztuki polega na komunikowaniu stanów wewnętrznych⁴³, skłonny jestem postawić taką oto hipotezę: prawdopodobnie etos filozoficzny mieszkańców Sandomierza w wieku XVI kształtowany był,

Są: to niemieckiej proweniencji – Upadek pod krzyżem, Boże Narodzenie z kościoła św.św. Piotra i Pawła w Obrazowie (dzieła te eksponowane są w Muzeum Diecezjalnym w Sandomierzu), a także włoska Madonna Karmiąca z kaplicy biskupiej.

⁴¹ M. Walicki. *Pierwowzory graficzne sztuki polskiej XV i XVI wieku*, „Sprawozdania z posiedzeń Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, Wydział II”, t. 27, 1934, passim.

⁴² E. Chojecka, *Polska grafika renesansowa. Stan i postulaty badań*, [w:] *Renesans...*, s. 551-552; cf: Z. Żygulski, *O sztuce niemieckiej w Polsce*, [w:] *Sztuka niemiecka 1450-1800 w zbiorach polskich. Katalog wystawy*, Kielce 1996, s. 14.

⁴³ V.: R. G. Collingwood, *The Principles of Art ...*, op. cit., s. 225.

w dużej mierze, przez ideologiczne treści kreowane w pracowniach wczesnorenansowych malarzy niemieckich ze szkoły norymberskiej. Było to jednakowoż przesłanie o charakterze wtórnym, trawestowane przez polskich kopistów. Hipoteza ta nie wyznacza enklawy podatnej na wpływy niemieckie (wpływy w sferze ikonograficznej Sandomierza miasta zdominowanego przez włoską architekturę – stylu tokańskiego) przeciwnie, dowodzi ona skali udziału mieszczan sandomierskich w procesie recepcji etyki, a w związku z tym poglądów i wyobrażeń, procesie charakterystycznym dla polskiej kultury XVI wieku.



1. Malarz nieokreślony (warsztat krakowski). Epitafium Stanisława Chrobrego, Sandomierz, ok. 1520 r. (Rys. 1)



2. Mistrz Tryptyku z Szyku, św. Wawrzyniec i św. Zygmunt, Sandomierz, ok. 1510-1535 r. (Rys. 2)



3. **Polski naśladowca Kulbacha, Pokłon Trzech Króli, Sandomierz, ok. 1511-1516 r. (Rys. 3)**



4. **Hans Süss von Kulmbach, Pokłon Trzech Króli, Berlin, 1511 r. (Rys. 4)**



5. Łukasz Cranach Starszy, *Madonna z Dzieciątkiem i św. Katarzyna*, Sandomierz, ok. 1518-1520 r. (Rys. 5)



6. Malarz nieokreślony, *Matka Boska Różańcowa*, Sandomierz, 1599 r. (Rys. 6)

Włodzimierz Jarmolik

Podlaskie miasteczko Mordy i jego pierwsi właściciele

Na Podlasiu, w późnym średniowieczu i we wczesnym okresie nowożytnym (do roku 1569) obok miast wielkopszących powstawały i rozwijały się również miasteczka prywatne. Wynikało to przede wszystkim z faktu kształtowania się na tym terenie wielkiej własności ziemskiej. Centrami wielkich dóbr możnowładczych stawały się ośrodki miejskie, połączone najczęściej z dworem – zamkiem właściciela.

O ile jednak w północnej części Podlasia (ziemia bielska) miasteczka prywatne związane były ze znakomitymi rodami litewskimi i ruskimi, np. Tykocin z Gasztołdami, Goniądz i Rajgród z Radziwiłłami, a Boćki z Sapiehami, to na południu (w ziemi drohickiej) było nieco inaczej. Tutaj dobra, które można uznać za możnowładcze, nie były tak rozległe. Ich właściciele wywodzili się natomiast z sąsiedniego Mazowsza. I chociaż mniej zamożni, jednak też dążyli do lokowania miast. Jako przykład przedstawiamy tutaj miasteczko Mordy.

W historycznych źródłach pisanych Mordy pojawiły się zaraz na początku XV stulecia jako wieś należąca do rodziny Koszyckich (Kosickich). Koszyccy byli w tym czasie właścicielami innych dóbr podlaskich – Czepielina i Skolimowa.

Obszar, na którym leżały Mordy najpewniej już w XIV w. znalazł się w granicach Wielkiego Księstwa Litewskiego i należał do ziemi drohickiej. Pomimo takiej przynależności państwowej rozwijało się na nim osadnictwo polskie, wzmacniane napływającą ciągle ludnością z Mazowsza, a także prawdopodobnie z północnej Małopolski. W 1408 r. Jan Koszycki ufundował w Mordach kościół parafialny pod wezwaniem

św. Mikołaja. Uposażenie plebana nadane przy tej okazji składało się z gruntów ornych oraz dziesięciny od mieszkańców Skolimowa i Czepielina, wsi należących do braci fundatora. Mordy musiały być już wówczas sporą osadą, skoro właśnie w nich umieszczono kościół, mający służyć całej okolicy.

Po Koszyckich, posiadaczami Mordów stali się Korczewscy. Nastąpiło to ok. 1434 r., prawdopodobnie na skutek małżeństwa córki Jana Koszyckiego ze Stanisławem Pretorowiczem z Korczewa. Mordy stanowiły zapewne posag panny młodej. Rodzina, z której wywodził się właściciel wsi, należała do szlachty od dawna zamieszkałej w ziemi drohickiej i musiała odgrywać już tam znaczną rolę. Ojciec Stanisława, Pretor, osiedlił się w tych stronach najprawdopodobniej pod koniec XIV w.

W rękach Korczewskich Mordy pozostawały przez ponad 60 lat. Po śmierci Stanisława Pretorowicza odziedziczył je jego syn Jan. Wiadomo o nim, że był właścicielem Mordów w 1463 r., kiedy to za 5 kop groszy litewskich sprzedał Mikołajowi zwanemu Kapustą młyn znajdujący się w należącym także do niego Siarnowie. Z kolei spadkobiercą Jana Korczewskiego został najpewniej Stanisław z Korczewa, jego syn. 16 maja 1488 r. tenże Stanisław wystawił obszerny dokument, który stał się podstawą prawną do przekształcenia Mordów w miasto. Wcześniej pozytywną decyzję w tej sprawie musiał podjąć Kazimierz Jagiellończyk, ówczesny Król Polski i Wielki Książę Litewski.

Na wstępie swojego przywileju Stanisław Korczewski oznajmił wszystkim o zamiarze przeprowadzenia lokacji miasta, następnie zaś przyznał Mordom prawo miejskie niemieckie, zwane powszechnie chełmińskim. Jako wzór do naśladowania polecił uwzględniać przede wszystkim ustrój leżącego nieopodal Węgrowa, miasta, które posiadało prawo już od blisko pół wieku. Ażeby zachęcić do osiedlania się w Mordach nowych osadników, a także dla polepszenia losu starych mieszkańców, ustanowiona została bardzo długa, bo dwunastoletnia wolnizna. Liczyła się ona od 1486 r. Oznaczałoby to, że projekt przekształcenia Mordów ze wsi w miasto narodził się przynajmniej dwa lata wcześniej. W czasie trwania wolnizny nie obowiązywały mieszczan żadne podatki. Po upływie ustalonego terminu posiadacze pól miejskich mieli płacić co roku na św. Marcina (11 XI) po 16 groszy z łana, każdego właściciela domu obo-

wiązywał czynsz roczny w wysokości 5 trojaków (15 groszy), natomiast mieszczanie trzymający jatki mięsne powinni byli dawać w postaci podatku po kamieniu łoju i pół funta pieprzu.

Równocześnie z nowym ustrojem mieszczanie mordecy otrzymali od właściciela miasta wiele korzystnych uprawnień: np. Stanisław Korczewski odstąpił im staw dworski i zezwolił łowić w nim ryby. Podobne pozwolenie dotyczyło rybołówstwa w przepływającej przez Mordy rzeczce Wyczółce. Poza tym mieszczanie mogli korzystać z lasów i łąk pańskich, ciągnących się aż po rzekę Liwiec. Jedyne lasy zwane Kramarz i Pyłczow Stanisław Korczewski zatrzymał do swojego wyłącznego użytku.

W zamian za wymienione powyżej uprawnienia mieszkańcy Mordów obowiązani byli do naprawienia grobli i mostu w mieście oraz do dwóch tłok, tj. kilkudniowych robocizn na rzecz pana. Pierwsza tłoka obejmowała-karczowanie lasu, druga zaś pomoc w żniwach.

Wśród świadków obecnych przy sporządzaniu dokumentu lokacyjnego nadanego Mordom przez Stanisława Korczewskiego znalazł się przede wszystkim miejscowy proboszcz Jan. Towarzyszył mu tamtejszy wikary Maciej. Na to doniosłe wydarzenie została zaproszona okoliczna szlachta w osobach Sasina z Krynicy i jego syna, Mikołaja Rzewuskiego i Mikołaja Sawickiego. Sam dokument spisał, biegle zapewne władający łaciną, Stanisław Skolimowski.

Nowa sytuacja prawna i gospodarcza Mordów wpłynęła niewątpliwie na ich znaczny rozwój. W 1498 r., gdy kończyła się wolnizna przewidziana w przywileju lokacyjnym, miasteczko musiało być już wcale nieźle zabudowane i zaludnione. Nie wiadomo tylko, czy w tym czasie żył jeszcze jego lokator Stanisław Korczewski, sprawujący, jak świadczą o tym źródła, urząd dzierżawcy kamienieckiego. W przekazach po raz ostatni pojawił się on w 1495 r. jako poseł wielkiego księcia Aleksandra wysłany na Mazowsze do księcia Konrada III Rudego.

Cały majątek Stanisława Korczewskiego, w tym także Mordy, przypadł jego jedynej córce Zofii. Przed 1505 r. Zofia Korczewska poślubiła Stanisława Hlebowicza, wojewodę połockiego. Jak można sądzić, małżonkowie Hlebowicze bardzo pieczołowicie dbali o rozwój swoich połączonych majątków. Odczuły to na sobie także Mordy. W 1505 r. ustanowione zostały w nich 4 jarmarki, które miały przyciągać do miasta liczne

rzesze kupców i kupujących z bliższych i dalszych okolic. W tym samym roku kościół w Mordach także doczekał się kolejnej fundacji ze strony właścicieli miasteczka. Przeznaczyli oni na utrzymanie czterech mansjonarzy sumę 20 kop groszy litewskich. Nadanie to uzupełniał jeszcze młyn we wsi Wyczółki i grunt w mieście.

Po śmierci Stanisława Hlebowicza (zm. w 1513 r.), który zostawił po sobie wdowę z czworgiem dzieci, Mordy w wyniku podziału spadkowego dostały się jednej z córek – Elżbiecie Hlebowiczównie. W 1514 r. Elżbieta, świeżo poślubiona Iwanowi Sapieże, wojewodzie podlaskiemu, wniosła Mordy jako posag i oficjalnie zapisała mężowi. Zapis ten w połowie 1514 r. potwierdził król Zygmunt I. Po rychłej śmierci Iwana Sapiehy (zm. w 1517 r.), Elżbieta ponownie wyszła za mąż za Grzegorza Ościka, wojewodę trockiego. Mordy i tym razem musiały być główną częścią jej posagu.

W 1528 r. nastąpiło wydarzenie mające istotny wpływ na dalsze losy Mordów. Otóż, Elżbieta z Hlebowiczów Sapieżyna, a później Ościkowa, która w tym czasie ponownie została wdową, sprzedała miasteczko wraz z kilkoma pobliskimi wsiami królowi Zygmuntowi I. Transakcja objęła również majątki ziemskie odziedziczone przez Elżbietę po pierwszym mężu. Zygmunt I zapłacił wdowie za wszystkie nabyte od niej dobra równo dwa tysiące szóstaków.

Chociaż Mordy stały się własnością królewską, jednak władca pozostawił dożywotnie prawo do ich użytkowania dotychczasowej właścicielce. Było to dla wnuczki Stanisława Korczewskiego bardzo wygodne i korzystne. Cieszyła się ona specjalną opieką ze strony Zygmunta I, zwolniona też była od wszelkich służb i obowiązków publicznych ciążyących na wszystkich posiadaczach dóbr ziemskich.

Pod koniec lat trzydziestych XVI w. Mordy zaczęły odczuwać bezwzględne rządy Elżbiety Sapieżyny. Trzymając miasto tylko dożywotnio, przestała ona liczyć się z posiadanymi przez mieszczan prawami, starała się tylko o przysporzenie sobie jak największych dochodów. Podwyższyła obowiązujące podatki, wprowadzała też nowe opłaty, które dotąd wcale jej się nie należały. Mieszczanie zmuszani byli przez swą dziedziczkę do wypraw do cudzych lasów po drewno, za co spotykało ich często, po schwytaniu przez prawowitych właścicieli, bicie i areszt. Prócz tego Elż-

bieta założyła w pobliżu Mordów, kosztem ziemi miejskiej, nową osadę zwaną Wolą.

Mieszczanie mordecy z burmistrzem na czele, krzywdzeni bardzo poczynaniami Sapieżyny, postanowili zwrócić się po sprawiedliwość do samego króla Zygmunta I. Zrobili potajemną składkę pieniężną i wyprawili do Wilna, gdzie przebywał właśnie władca, najbardziej rezolutnych spośród siebie. Elżbieta dowiedziała się o wszystkim i mieszczanom, którzy znaleźli się w posłanej przez miasto delegacji odebrała cały majątek. Następnie, ażeby osłabić zarzuty swoich poddanych, sama oskarżyła ich przed królem o spisek wymierzony przeciwko jej życiu i mieniu.

Zygmunt I, chcąc wydać sprawiedliwy i bezstronny wyrok, polecił specjalnej komisji złożonej z wysokich dostojników ziemskich: Jana Hlebowicza, wojewody połockiego, Macieja Kłockowicza, wojewody witebskiego oraz Jakuba Pechańskiego, kanonika krakowskiego i nadwornego referendarza, wysłuchać ponownie obu skarg i przedstawić swój wyrok. Tak też się stało. 16 czerwca 1540 r. kancelaria litewska Zygmunta I wystawiła dokument przypominający tło całego konfliktu oraz zawierający warunki, na jakich zwaśnione strony powinny być zawrzeć ugodę. W zdecydowanej większości przypadków komisja królewska uznała pretensje i racje zgłoszone przez burmistrza i rajców mordeckich. Poleciała Sapieżynie przestrzegać posiadanych przez miasto praw i zadośćuczynić krzywdom i stratom powstałym z jej winy. Mieszczanie natomiast, według słów tegoż dokumentu powinni byli „*wszelkie postuszeństwo i uczciwość przerweczonej wojewodzinie wyrządzać i ją za panią dziedziczną przyznawać do ostatniego kresu [tj. śmierci]*”.

Elżbieta Sapieżyna zmarła ok. 1552 r. Mordy, zgodnie z treścią transakcji sprzed dwudziestu czterech lat, stały się zupełną własnością królewską. Ponieważ od kilku lat nie żył już nabywca miasteczka Zygmunt I, nowym właścicielem Mordów był więc jego syn oraz spadkobierca tronu polskiego i litewskiego, Zygmunt August. Władca ten w 1552 r. odstąpił Mordy Mikołajowi Radziwiłłowi, wojewodzie wileńskiemu. W dziejach miasta rozpoczął się nowy okres.

Źródła i literatura

1. Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Zbiór Ignacego Kapicy Milewskiego (Kapicjana), pudło 7.
2. M. Baliński, T. Lipiński, *Starożytna Polska*, wyd. 1, t. 2, Warszawa 1844, s. 1263.
3. *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, pod red. B. Chlebowskiego, t. 6, Warszawa 1885 (reprint wydany w Warszawie w 1977 r.), s. 675-676, s. v. „Mordy”.
4. *Mordy*, [w:] *Miasta polskie w Tysiącleciu*, pod red. S. Pazyry, t. 2, Wrocław 1965, s. 486.

Magdalena Łozowska

Fundacja klasztoru supraskiego w pierwszej połowie XVI wieku. Próba interpretacji dokumentów uposażeniowych

Okres panowania Jagiellonów na tronie polskim i litewskim odznaczył się na kartach historii jako czas szczególnych przemian w różnych dziedzinach życia społeczeństw obu narodów. Najbardziej uwidocznione zostało to na terenach znajdujących się na styku tych organizmów państwowych. Najtrafniej określił je Józef Maroszek jako „*pogranicze Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego*”, słusznie zauważając, że w rzeczywistości w końcu XV i w XVI wieku obszar ten stanowił centrum wielkiego państwa złożonego z dwóch organizmów połączonych panowaniem Jagiellonów¹. Ogólne europejskie tendencje do przywrócenia jedności Kościoła jakie zaistniały w tym czasie sprawiły, że Aleksander Jagiellończyk, wielki książę litewski, późniejszy król Polski, podjął się realizacji programu unii kościelnej przy współpracy z Józefem Bułharynowiczem, metropolitą kijowskim i całej Rusi oraz z biskupem wileńskim Wojciechem Taborem². Był to projekt wskrzeszenia postanowień soboru florenckiego, którego zwieńczeniem był akt z 6 VII 1439 r. mówiący o połączeniu Kościoła Zachodniego i Wschodniego³. Obszarem realizacji stało się pogranicze Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego.

¹ J. Maroszek, *Pogranicze Litwy i Korony w planach króla Zygmunta Augusta. Z historii dziejów realizacji myśli monarszej między Niemnem a Narwią*, Białystok 2000, s. 6.

² J. Maroszek, *Dziedzictwo unii kościelnej w krajobrazie kulturowym Podlasia 1596-1996*, Białystok 1996, s. 6.

³ O. Halecki, *Od unii florenckiej do unii brzeskiej*, t. 1, Lublin 1997, s. 66.

Zapewne nie z przypadku, ale jako realizacja świadomie zaplanowanej inwestycji powstało w środku Puszczy Błudowskiej centrum kościelne ufundowane z dużym rozmachem, rozwijające się w bardzo szybkim tempie, złożone przede wszystkim z uposażeń prywatnych głównych kolatorów. Badania prowadzone nad historią klasztoru nad Supraślą wykazały, że było to założenie pierwotne bez kontynuacji jakiegokolwiek wcześniejszej instytucji kościelnej na tym terenie⁴. Charakterystyczne nowatorstwo założenia, usytuowanie w centrum pasa puszczy stanowiących naturalną sferę obronną, skorzystanie z typowego dla zachodnioeuropejskiego katolicyzmu gotyku przy wznoszeniu pierwszej murowanej świątyni obronnej, wszystko to wskazuje na ogromną wagę założenia w planach królewskich w ramach realizacji idei unijnych. Wychodziło to z kolei naprzeciw pragnieniu scementowania wewnętrznym łańcem Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego, złączonych w owym czasie unią personalną, scalenia politycznego, gospodarczego i religijnego. Zapewne stanowiło także przygotowanie gruntu pod przyszłą unię w 1569 r. Późniejsze działania stron zainteresowanych zniszczeniem osiągnąć kultury chrześcijańskiej na tym terenie poprzez wprowadzenie tzw. poprawek do dokumentów – fałszerstwa dokonywane na źródłach historycznych – doprowadziły do czasowego ukrycia prawdziwych przyczyn powstania fundacji supraskiej. Liczne kwerendy naukowe prowadzone w archiwach Białorusi, Litwy i Rosji pozwoliły na ujawnienie części dokumentów służących jako podstawa do rekonstrukcji historii klasztoru.

Jednym z najbardziej cennych źródeł jest niedawno odnaleziona w Wilnie w wersji oryginalnego rękopisu „*Kronika Ławry Supraskiej*”, spisana w Supraślu ok. 1747 r. przez bazylianina o. Mikołaja Radkiewicza⁵. Do niedawna historycy mieli do dyspozycji jedynie drukowaną, zmienioną wersję „*Kroniki*”, wydaną w ramach prac edytorskich Wileńskiej Komisji Archeograficznej, skupiającej się na dziejach prawosławia na obszarach należących dawniej do Wielkiego Księstwa Litewskiego⁶. Drukowana „*Kronika*” została „uzupełniona” niektórymi dokumentami

⁴ J. Maroszek, *Pogranicze Litwy i Korony...*, op. cit., s. 116.

⁵ Biblioteka Litewskiej Akademii Nauk w Wilnie (dalej: BLAN), sygn. F 16-134.

⁶ *Archeografičeskij sbornik dokumentov odnosjaščichsja k istorii severozapadnoj Rusi*, t. 9, Vil'na 1870.

przez Andrzeja Demianowicza, nauczyciela wileńskiego seminarium prawosławnego. Zaginięcie oryginału „Kroniki” związane było z akcją „poprawiania” tradycji z unickiej, zawartej w tekście, na prawosławną. Dokonać miał tego archimandryta ruski Dobrochotow, który wypożyczył w 1852 r. wersję oryginalną. Nie powróciła już ona do Supraśla. Po przejściu długiej drogi oryginał „Kroniki” odnalazł się w Wilnie i obecnie jest dostępny w Bibliotece Litewskiej Akademii Nauk⁷. Ze względu na swoją treść „Kronika” jest niezwykle cennym źródłem przy odtwarzaniu dziejów klasztoru. Zawiera bowiem spis dokumentów fundacyjnych, dokładnie określa nadane przez kolatorów uposażenie, informuje o prawach i obowiązkach mnichów. Biorąc jednak pod uwagę dość późny czas powstania – w połowie XVIII wieku – zdarza się, że przesunięciu ulega datacja niektórych dokumentów uposażeniowych. Niejednokrotnie zaś wprowadzone zmiany powstały w wyniku zamierzonych działań stron zainteresowanych, co można udowodnić korzystając z innych źródeł.

Fundacja klasztoru supraskiego jest konsekwencją królewskich planów zjednoczenia religijnego Rzeczypospolitej. Realizacją idei unijnych, oprócz Aleksandra Jagiellończyka, zajęli się przede wszystkim: metropolita kijowski Józef Bułharynowicz, bp Wojciech Tabor oraz rody możnowładcze, spośród których największą rolę w dziejach klasztoru supraskiego odegrali Chodkiewiczowie. Założenie instytucji kościelnej w obrębie prywatnej ziemi tej rodziny wynikało z wcześniej kultywowanych tradycji rodowych, które wychodziły naprzeciw planom królewskim – były przychylne jedności obu Kościołów. Ojciec Aleksandra – Iwan Chodkiewicz był zwolennikiem unii kościelnej, czego dowodem jest fakt, że w 1476 r. przyłączył się do grupy ludzi „ruskiej religii, którzy pod posłuszeństwem papieżstwa żyć chcieli”⁸. Można przypuszczać, że Aleksandrowi udzieliła się atmosfera rodzinnego domu i podobnie jak ojciec jawi się on jako kontynuator unii na terenie pogranicza Korony i Litwy. Za przypisaniem mu takich poglądów dodatkowo przemawia fakt czynnego uczestnictwa w wojnie z Iwanem III w 1500 r. oraz związane z tym roz-

⁷ J. Maroszek, *Straty dziedzictwa kulturalnego klasztoru O.O. Bazylianów w Supraślu w latach 1794-1915*, „Białostoczczyzna”, 1994, nr 2, s. 45.

⁸ S. K. Kossakowski, *Monografie historyczno-genealogiczne*, t. 4, Warszawa 1859, s. 62-63.

poczęcie budowy obronnego zamku Supraśl (obecnie Gródek)⁹. Chodkiewiczowie w okresie powstawania klasztoru byli właścicielami puszczańskich terenów na Podlasiu gromadzonych od czasów protoplasty rodu – Chodki Juriewicza. Obszary te składały się z Puszczy Błudów nad Supraślą, nadnarwiańskiej Choroszczy oraz terenu nad rzeką Białystok¹⁰. Duża część tych ziem została w różnych latach nadana w formie uposażenia klasztorowi supraskiemu. Oprócz rodu Chodkiewiczów olbrzymi wkład w rozwój tej jednostki miał również bp smoleński Józef Sołtan, który nadał mnichom tereny Topilca, Baciut i Piszczewa, otrzymane wcześniej od króla Aleksandra Jagiellończyka¹¹.

Cele jakie zostały postawione przed fundacją supraską przez króla i osoby ze środowiska duchownego od początku były jasno wytyczone. Klasztor miał służyć propagowaniu idei unii kościelnej, o czym informuje o. Mikołaj Radkiewicz w „*Kronice*”: „*miejsce te święte ufundowane w postuszeństwo stolicy Świętej Apostolskiej*”¹². Realizacji postanowień soboru we Florencji z 1439 r. towarzyszyło sprowadzenie do Gródka przez wojewodę nowogródzkiego i marszałka wielkiego litewskiego Aleksandra Chodkiewicza mnichów z zakonu Św. Bazylego¹³. Istnieją różne opinie w środowisku historyków na temat pochodzenia zakonników. Jedni wskazują na ich związki z Ławrą Kijowsko–Pieczerską¹⁴. Inni przychylają się ku stwierdzeniu, że przybyli oni ze Św. Góry Atos¹⁵. Po rozważeniu pierwotnych elementów fundacji supraskiej, trybu życia mnichów, skłaniam się ku drugiej opinii. Za greckim pochodzeniem mnichów przemawia bowiem wiele czynników. Przede wszystkim należy zwrócić uwagę na ich pierwotnie eremicki charakter, o którym pisze o. Radkiewicz w „*Kronice*”¹⁶. W Gródku (zwanym wtedy Zamkiem Supraśl), do którego najpierw zostali sprowadzeni mnisi, mieszkali oni z dala od siebie

⁹ J. Maroszek, *Kalendarium klasztoru Ojców Bazyljanów w Supraślu – czasy Aleksandra Chodkiewicza*, „*Białostoczczyzna*”, 1994, nr 2, s. 4.

¹⁰ J. Maroszek, *Pogranicze Litwy i Korony...*, *op. cit.*, s. 107.

¹¹ *Lietuvos Metrika (1387-1546)*, kn. nr 25, Vilnius 1998, s. 273-274.

¹² BLAN, sygn. F 16-134, k. 5.

¹³ Tamże, k. 1.

¹⁴ N. Dalmatov, *Supraśl'skij blagoveščenskij monastyr'*, St. Peterburg 1892.

¹⁵ J. Maroszek, *Pogranicze Litwy i Korony...*, *op. cit.*, s. 153-154.

¹⁶ *Archeografickij sbornik...*, *op. cit.*, s. 2.

w pustelniach. Przeniesienie się w 1500 r. na uroczysko Suchy Hrud (obecna siedziba klasztoru) było podyktowane chęcią znalezienia „miejsca spokojniejszego” niż Gródek, w którym Aleksander Chodkiewicz zaczął budowę twierdzy obronnej, co wiązało się z napływem licznej grupy ludzi¹⁷. Po osiedleniu się na skraju rzeki Supraśli początkowo mnisi kontynuowali eremicki styl życia, zamieszkując drewniane cele usytuowane na wzgórzach w puszczy otaczającej supraskie uroczysko¹⁸. Oprócz charakterystycznego eremickiego trybu życia za pochodzeniem ze Św. Góry Atos dodatkowo przemawiają inne argumenty. Jednym z nich był fakt istnienia w bibliotece klasztornej rękopiśmiennego zabytku z XI wieku – „*Minieja Czetnaja*” – napisanego w języku starobułgarskim, z charakterystyczną terminologią, przy użyciu specyficznej techniki pisania. Niektórzy z wybitnych naukowców twierdzą, że te cechy stanowią dowód na poza kijowską genezę.

O ile pochodzenie mnichów stanowi po dzień dzisiejszy kwestię sporną o tyle cele fundacji pozostają niepodważalne. Dążeniu do zjednoczeniu Kościoła odpowiada specyficzna architektura murowanej świątyni obronnej p.w. Zwiastowania NMP. Bardzo ważny jest fakt a budowy w dwóch etapach na co zwrócił uwagę w 1915 r. Adolf Szyszko-Bohusz, badający architekturę świątyń obronnych¹⁹. Pierwszy etap budowy to lata 1500-1503, gdy budowla ma charakter typowo gotycki. Wybór tego stylu był wynikiem przenikania wartości ideowych z zachodu (prawosławie było bowiem antygotyckie), nie rozprzestrzenionych jeszcze na terenach Wielkiego Księstwa Litewskiego. Wymownie świadczył więc o zadaniu jakie miało spełniać całe założenie klasztorne: zjednoczeniu obu wyznań – obu Kościołów – wschodniego i zachodniego. Specyficzną cechą architektury świątyni była jej obronność wyrażona poprzez istnienie czterech baszt z otworami strzelniczymi, ogromnych strychów, spełniających funkcje magazynów. Wybudowanie świątyni w takim stylu było niezbędne wobec toczących się wojen Moskwy z Litwą. Obronna świątynia supraska nie była jedyną na terenie pogranicza. Nieco wcześniej powstały dwa inne

¹⁷ Tamże, s. 2.

¹⁸ J. Maroszek, *Pogranicze Litwy i Korony...*, op. cit., s. 153-154.

¹⁹ A. Szyszko-Bohusz, *Warowne zabytki architektury kościelnej w Polsce i na Litwie*, „Sprawozdania Komisji Historii Sztuki”, t. 10, Kraków 1915, s. 366.

bardzo podobne obiekty w Małym Możejkwie (Murowance) i w Synkowiczach²⁰. Charakterystyczny styl gotycki świątyni supraskiej przeważał do gzymsów koronujących ściany. Wyżej uwidoczniły się cechy typowo bizantyńskie, co wynikało ze zmiany sytuacji polityczno-religijnej. W 1501 r. zmarł dotychczasowy metropolita kijowski i całej Rusi Józef Bułharynowicz, jeden z głównych realizatorów programu unii florenckiej na terenie pogranicza Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego. Stanowisko to pozostawało nie obsadzone do 1503 r., kiedy to objął je archimandryta miński Jona²¹. Nowy metropolita zapoczątkował całkiem odmienny etap w rozwoju klasztoru supraskiego, który przyjął wówczas prawosławny charakter. Uwidocznione zostało to w architekturze świątyni, do której drugi etap budowy, to jest lata 1503-1509, wniósł cechy typowej ortodoksji bizantyńskiej: łuk kokosznikowy, kopułę, charakterystyczne dekoracje szczytów.

Idei jedności, która była głównym wyznacznikiem powstania klasztoru nad Supraślą towarzyszyły jeszcze prywatne plany Aleksandra Chodkiewicza związane z tą placówką. Jako główny fundator chciał stworzyć w tym miejscu mauzoleum rodowe, gdzie zakonnicy mieli obowiązek sprawowania modłów za dusze kolatorów i ich rodzin²². Pierwszym realnym krokiem uczynionym w tym kierunku było złożenie ciała Aleksandra Chodkiewicza w krypcie kolatorskiej pod świątynią Zwiastowania NMP w 1549 r.²³

Projekt supraskiego założenia zakrojonego na skalę ogólnopaństwową wymagał w swojej realizacji dużych nakładów ze strony zarówno pomysłodawców, fundatorów, jak i również samych mnichów. Pierwsze pół wieku istnienia klasztoru w Puszczy Błędów było okresem wzmoczonej akcji uposażeniowej. Zapoczątkował ją A. Chodkiewicz, który w 1498 r. sprowadził do swej ojcowizny greckich mnichów i osadził ich w miejscowości Gródek nad Supraślą²⁴. „*A gdy się te miejsce w lat dwie nie podobało zakonnikom (...) prosili fundatora, aby na innym spokojniejszym*

²⁰ J. Maroszek, *Pogranicze Litwy i Korony...*, *op. cit.*, s. 145.

²¹ J. Maroszek, *Kalendarium klasztoru...*, *op. cit.*, s. 5.

²² *Archeografičeskij sbornik...*, *op. cit.*, s. 445-459.

²³ J. Maroszek, *Kalendarium klasztoru...*, *op. cit.*, s. 11.

²⁴ BLAN, sygn. F 16-134, k. 1.

miejscu ich ufundował²⁵. Owa prośba mnichów spowodowana była najprawdopodobniej zbyt gwałtowną atmosferą, jaka panowała w tym czasie w Gródku. Nie należy bowiem zapominać o początku wojny moskiewsko-litewskiej i związanej z nią budowie przez A. Chodkiewicza Zamku Supraśl. Biorąc pod uwagę eremicki charakter wspólnoty, obecność w Gródku, który z dnia na dzień stawał się coraz bardziej ruchliwy, nie szła w parze z zasadami mnichów. Stało się to bezpośrednią przyczyną przeniesienia na uroczysko Suchy Hrud. W tradycji klasztornej zachowała się opowieść o drewnianym krzyżu z relikwiami puszczonego rzeką w celu wskazania miejsca, gdzie ma być założony klasztor²⁶. Wydarzenie to zakorzenione bardzo głęboko w historii Supraśla objawiało niejako wolę samego Boga, „z którego providencyi krzyż zatrzymał się na tak pięknym, spokojnym i pożytecznym miejscu, nazywającym się Hrudzie, w Puszczy Błudowskiej²⁷. Za pozwoleniem fundatora zakonnicy usytuowali się na ostrowiu między dwoma strumieniami rzeczek Grabówki i Brzozówki. W tym miejscu wybudowano pierwszą drewnianą świątynię p.w. św. Jana Ewangelisty oraz drugą – murowaną w obronnym stylu. Fakt ten zwraca szczególną uwagę ze względu na to, że w tym czasie obowiązywał zakaz budowy nowych i remontowania starych cerkwi, wydany jeszcze za Kazimierza Jagiellończyka²⁸. Prowadzone badania wykazały, że był to jeden z powodów wzniesienia klasztoru o tak ogromnej randze w prywatnych dobrach chodkiewiczowskich.

Na samym początku fundacji A. Chodkiewicz uposażył klasztor także w dobra choroskie. Otwartą kwestią pozostaje nadal datacja owego uposażenia. Dostępne źródła, służące do odtworzenia historii pierwszych nadań ziemskich klasztorowi, podają różne daty. W dokumencie nadania bpowi smoleńskiemu Sołtanowi przez Aleksandra Jagiellończyka w 1504 roku sześciu służb ciągłych w Topilcu, Baciutach i Piszczewie, które to tereny bp przekazał potem na rzecz klasztoru, figuruje opis granicy majątności, stwierdzający że biegnie ona „po Wchoroszczke Chodkiewi-

²⁵ Tamże, k. 1.

²⁶ Tamże.

²⁷ Tamże.

²⁸ J. Maroszek, *Pogranicze Litwy i Korony...*, op. cit., s. 119.

cza²⁹. Fragment ten można zinterpretować w dwojaki sposób. Stwierdzenie w 1504 r. o Choroszczy Chodkiewicza sugeruje, że nie należała ona jeszcze do klasztoru. Przeczy temu jednak dokument z 1518 roku, w którym ihumen Antoni, przełożony klasztoru supraskiego, twierdził, że A. Chodkiewicz miał ofiarować majątność choroską przed siedemnastu laty³⁰.

Miała ona skupiać w sobie tereny między rzekami: Białymstokiem, Supraślą, Narwią, Rogówką, Choroszczą i Barszczówką. Oznaczałoby to, że owo uposażenie klasztor supraski otrzymał w 1500 lub w 1501 r. Zaś stwierdzenie o Choroszczy Chodkiewicza cztery lata później można wytłumaczyć tym, że wobec tak krótkiego czasu jaki minął od momentu jej nadania klasztorowi możliwa była pomyłka w tekście. Nie należy bowiem zapominać, że Choroszcz należała do Chodkiewiczów od około połowy XV w.³¹ Mogło to stać się powodem omyłki w dokumencie królewskim z 1504 r.

Dokładne ustalenie datacji uposażeń klasztornych w 1. połowie XVI wieku jest praktycznie niemożliwe wobec istnienia licznych fałszywych dokumentów nadawczych, stworzonych w XVII – XVIII wieku na potrzeby udowodnienia przez strony zainteresowane stanu prawnego niektórych gruntów. Falsyfikaty te są jednak momentami użyteczne, gdyż zawierają częściowo prawdziwe informacje (jeśli nie dotyczą głównej poruszanej sprawy). Dobrym przykładem jest tutaj dokument z 1518 r., którego fałszerstwo zostało udowodnione. Jednak wobec faktu, że został on stworzony na potrzeby udokumentowania innej kwestii, w stwierdzeniu, że Choroszcz pozostawała w rękach zakonników z Supraśla od 1501 r. może tkwić bardzo duża doza prawdopodobieństwa. To co można obecnie wyspekulować na ten temat z dostępnych źródeł to fakt, że Choroszcz w rękach klasztornych na pewno znalazła się przed 1507 r., kiedy to król Zygmunt Stary wydał dokument zatwierdzający owe nadanie³². Wobec

²⁹ *Lietuvos...*, kn. 25, s. 273-274.

³⁰ J. Maroszek, *Rewelacyjne odkrycie nieznanych najstarszych dokumentów dla Białegostoku*, „Białostoczczyzna”, 1999, nr 1, s. 11.

³¹ J. Wiśniewski, *Początki Białegostoku i okolicznego osadnictwa*, [w:] *Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku*, t. 4, pod red. H. Majeckiego, Białystok 1985, s. 7-27.

³² *Archeografickij sbornik...*, *op. cit.*, s. 22-25.

istnienia tego królewskiego potwierdzenia niezrozumiałe wydaje się ponowne poruszenie sprawy w 1510 r. W „*Kronice*” jest bowiem dokument z tego roku, wydany rzekomo przez A. Chodkiewicza, w którym stwierdza on nadanie mnichom Choroszczy³³. Po przeprowadzeniu dokładnych badań udowodnione zostało sfalszowanie owego dokumentu³⁴.

Dobra choroskie, powiększone później o majątek Rogowo, pozostawały w rękach klasztornych do 1529 r. Na mocy dokumentu wystawionego 30 XII 1533 r. A. Chodkiewicz odebrał to nadanie zakonnikom i ponownie przyłączył do swoich włości³⁵. „*Kronika*” jako przyczynę takiego postępowania podaje fakt „rozmnożenia karczmami, nazbyt gwarne go życia miejskiego”, które nie zgadzało się z regułami klasztoru. Jednak po dokładnej analizie tekstu oraz mapy staje się jasne, że powody odebrania uposażenia i zamiany go na tereny uboższe były o wiele ważniejsze. Choroszcz leży nad spławną rzeką Narwią, do której wpada Supraśl. Widzimy więc, że był to doskonały szlak wodny łączący klasztor macierzysty ze swoim uposażeniem, z którego czerpał zyski. Ponadto z własnej nieprzymuszonej woli mnisi nie pozbyliby się takiego źródła dochodów jakie stanowiła Choroszcz. Owo rozmnożenie się karczem to tylko kolejny dowód na coraz szerzej postępujący rozwój tego miejsca. Aby powstała sieć karczem, musi istnieć na nie zapotrzebowanie. Wynika, z tego że funkcjonował tam dobrze prosperujący targ, ciągły napływ kupców i rzemieślników, obrót towarami. Stawiało to Choroszcz na dość wysokiej pozycji na terenie Podlasia, z której samoistnie klasztor by nie zrezygnował, biorąc pod uwagę także fakt, że na przyległym do niego terenie nad Supraślą nie istniało wówczas rozwinięte osadnictwo. Nie było więc dochodów na utrzymanie klasztoru, zakonników, nie wspominając już o rozwoju fundacji w XVI wieku. To Choroszcz i sąsiednie Fasty, Porosły oraz dobra topilskie stanowiły gwarancję jego rozbudowy.

Odebranie zakonnikom Choroszczy musiało mieć związek z akcją rewindykacji dóbr ziemskich prowadzonych wówczas przez Bonę³⁶. Praw-

³³ Tamże, s. 13-16.

³⁴ *Prawa i przywileje miasta i dóbr ziemskich Zabłudów XV – XVIII w.*, opr. J. Maroszek, Białystok 1994, s. 37-45.

³⁵ BLAN, sygn. F 16-134, k. 15-17.

³⁶ J. Maroszek, *Pogranicze Litwy i Korony...*, op. cit., s. 112.

dopodobnie prawa Chodkiewiczów do tych terenów były wątpliwe wobec czego zakonnicy woleli mieć inne uposażenie. Jako kolejną przyczynę wysuwa się ostatnio również fakt przejścia przez A. Chodkiewicza darowizny knyszyńskiej po zmarłym bp Mikołaju Radziwille. Być może za ważyła tu bliskość dworca knyszyńskiego i choroskiego.

Klasztor supraski w ramach zamiany uposażenia uzyskał majątności: Chworostowo i Pużyce pod Pińskiem, Fasty i Porosły oraz dobra klewinowskie, uzyskane przez A. Chodkiewicza w 1528 roku na drodze kupna od Grzegorza Zofoniewicza Denisowicza, który posiadał ten teren od 1513 r.³⁷ Z owej zamiany najmniej zadowoleni byli zakonnicy, co po raz kolejny przeczy ich dobrowolnemu ustąpieniu z Choroszcy. Kronikarz odnotowując nowe nabytki napisał: „*Ta majątność barzo jest mizerna i mało pożyteczna w krescencyją gdyż sytuowana na niezmiernych błotach i trzęsawicach*”³⁸. Jedyną korzyścią, którą uzyskano mocą dokumentu z 1533 r., było poszerzenie obszaru w Puszczy Błudów bezpośrednio należącego do klasztoru. Do tej pory granice przyległych dóbr określały rzeczki Brzozówka i Grabówka. W 1533 r. oparto je na rzekach: Supraśl, Pilnica vel Kraśnica, Zorawka i Cieliczanka. Owe grunty to przede wszystkim lasy z małym procentem nadrzecznych łąk, gdzie osadnictwo istniało jedynie w formie nietrwałych osad drwali i smolarzy. Puszcza dawała klasztorowi dochód z barci, łąk i towarów leśnych tj. drewna, smoły i potażu³⁹.

Na początku fundacji klasztor supraski oprócz terenu określonego rzekami Grabówką i Brzozówką oraz majątności choroskiej, posiadał też dział dóbr sięgających granic białostockich poprzez zakupienie od „*ludzi królewskich pasa łąk*”⁴⁰. Uposażenie to stało się zarzewiem konfliktu między klasztorem a dziedzicem białostockim Mikołajem Michnowiczem Raczkowiczem. Wiadomo, że zakonnicy zakupili tereny bartne, sianożęci, część jazu i połowę izby na Supraśli od Onisima Jakowlewicza Wyporadkowicza zwanego Bokiną. Nabytek ten został zatwierdzony przez króla

³⁷ BLAN, sygn. F 16-134, k. 12-13.

³⁸ Tamże, k. 14.

³⁹ J. Wiśniewski, *Początki Białegostoku...*, op. cit., s. 17.

⁴⁰ BLAN, sygn. F 16-134, k. 12.

mocą dokumentu z 28 VII 1505 r.⁴¹ W tym samym czasie Mikołaj Michnowicz otrzymał od króla przywilej na ten teren, a gdy zaproponował klasztorowi zwrot pieniędzy za owe łąki, spotkał się z odmową. Wobec takiego postępowania mnichów, M. Michnowicz zwany Bakalarzem, zabronił tak klasztorowi, jak i jego poddanym korzystania z drogi przez Białystok. Spór zakończył się „przyjacielską kombinacją”, stwierdzoną w dokumencie z 29 II 1514 r.⁴² Ihumen supraski przyjął pieniądze za łąki, zyskując nie tylko wolną drogę przez dobra białostockie ale także obszar poza Drogą Klepacką i rzeką Białystok, który pozostawił klasztorowi Bakalarz.

Obok uposażeń chodkiewiczowskich, klasztor supraski otrzymał także liczne nadania od współfundatora bpa smoleńskiego Józefa Sołtana. W 1504 roku Aleksander Jagiellończyk w dowód zasług za wierność królowi i za straty jakie poniósł Sołtan w czasie wojny z Moskwą, nadał mu sześć służb ciągłych w powiecie bielskim⁴³. Obejmowały one teren Topilca, Baciut i Piszczewa. Aktem z 11 V 1506 roku bp smoleński przekazał te tereny klasztorowi nad Supraślą⁴⁴. Rok później nadanie Sołtanowe wraz z Chodkiewiczowskim zatwierdził król Zygmunt Stary⁴⁵. W granicach owego uposażenia powstało sześć wsi: Topilec, Baciuty, Zawady, Zacerlany, Kościuki i Gajewniki. Obejmowały one teren obfitujący w lasy i strumienie. Rzeka Narew, będąca jedną z granic uposażenia, stanowiła doskonałe połączenie wodne z pobliską Choroszczą. Wspólnie dobra te były głównym zapleczem klasztoru oraz gwarantem jego rozwoju. Pozbawienie zakonników części tego obszaru w 1533 roku i zamiana na gorsze grunty na pewno nie wpłynęła korzystnie na jego sytuację ekonomiczną. Podsumowując mogę stwierdzić, że fundacja klasztoru wywodząca się z królewskich planów zjednoczenia Kościoła wymagała od kolatorów znacznych nadań. Naprzeciw temu wyzwaniu wyszedł przede wszystkim A. Chodkiewicz i uposażył klasztor w spore majątki ziemskie, będące gwarantem egzystencji zakonników nad Supraślą. Niedługo po

⁴¹ J. Maroszek, *Rewelacyjne odkrycie...*, s. 5-30.

⁴² BLAN, sygn. F 16-134, k. 12.

⁴³ *Archeografičeskij sobornik...*, *op. cit.*, s. 8-11.

⁴⁴ Tamże, s. 6-7.

⁴⁵ Tamże, s. 22-26.

tym sytuację znacznie poprawiło nadanie Sołtanowe. Na uwagę zasługuje fakt, że wszystkie uposażenia, z wyjątkiem puszczańskiego terenu bezpośrednio przylegającego do klasztoru, były to obszary wówczas bardzo atrakcyjne dla potencjalnych osadników. Generalnie nadania Chodkiewiczowskie i Sołtanowe skupiały się wokół dóbr białostockich. Charakteryzowały się więc dość gęsto rozłożonym osadnictwem. Ponadto leżały nad spławną Narwią, co było istotnym elementem gospodarczym. Odległość, jaka dzieliła klasztor od jego folwarków, wydaje się celowym zamierzeniem fundatorów. Zależało im zapewne na bezpieczeństwie założenia kościelnego, co raz jeszcze dowodzi jego rangi i celów, które miał spełniać. Dlatego też wybudowano go w środku pasa puszczy stanowiących naturalną barierę obronną, na uroczysku, które w XVI wieku otoczone było mokradłami. Dodatkową ochronę klasztoru stanowiły rzeki: Supraśl, Grabówka oraz Brzozówka⁴⁶. Patrząc z perspektywy pięciuset lat jego funkcjonowania można uznać, że uroczysko Suchy Hrud dobrze spełniło swą obronną powinność, którą przerwały dopiero wydarzenia XX wieku.

Do dzisiaj klasztor zachwyca nie tylko pięknem architektury, ale przede wszystkim wspinałymi dziejami, których genezę stanowiła odpowiedź na europejskie wezwanie do jedności Kościoła.

⁴⁶ R. Dobrowolski, *Uroczysko piękne, spokojne i pożyteczne – Supraśl dawniej i dziś*, „Gryfita”, 1998, nr 17-18, s. 67-72.

Tomasz Naruszewicz

Dzieje Bakałarzewa – stan wiedzy i postulaty badawcze

Początki Bakałarzewa sięgają pierwszej połowy XVI wieku, kiedy to w 1514 roku król Zygmunt I nadał swemu sekretarzowi łacińskiemu i marszałkowi litewskiemu Mikołajowi Michnowiczowi Raczkowiczowi, zwanemu Bakałarzem, pas ziemi nad rzeką Dowspudą (obecnie Rospuda)¹. Raczkowicz otrzymawszy ziemię, która znajdowała się przy samej granicy z Prusami, miał za zadanie ją skolonizować ludnością polską i litewską w celu zahamowania ekspansji niemieckiej na te tereny. Bakałarz, który był w tym czasie również właścicielem Białegostoku, na nadanym terenie prawdopodobnie zbudował kościół i założył osadę². Jego działalność nie trwała jednak długo, bo już w 1528 roku zmarł³, a jego dobra przeszły w ręce żony Hanny i syna, także Mikołaja.

Po wygaśnięciu męskiej linii Bakałarzewiczów, dobra dowspudzkie objął starosta przelomski Mikołaj Wolski z Podhajc. Ostatnie o nim wzmianki pochodzą z lat 1562 i 1565⁴. Spadkobiercą został jego syn Krzysztof Wolski, podstoli litewski. Krzysztof nie pozostawiwszy żadnego potomka, zmarł po roku 1600. Z powodu bezdzietności tego ostatnie-

¹ J. Glinka, *Ród Klausucia w wiekach XIII-XVI. Ze studiów nad kształtowaniem się i różnicowaniem społecznym bojarstwa litewskiego*, cz. 2, „Studia Źródłoznawcze”, t. 5, 1960, s. 41.

² J. Wiśniewski, *Dzieje osadnictwa w powiecie suwalskim od XV do połowy XVII wieku*, w: J. Antoniewicz (red.), *Studia i materiały do dziejów Suwalszczyzny*, Białystok 1965, s. 91

³ *Urzednicy centralni i dygnitarze Wielkiego Księstwa Litewskiego XIV-XVIII wieku*. Spisy, opr. H. Lulewicz i A. Rachuba, Kórnik 1994, s. 88, nr 551, s. 232.

⁴ Tamże, s. 116.

go, dobra przechodzą w ręce Mikołaja Wolskiego, kasztelana witebskiego i marszałka wołkowyskiego. Szlachcic ten, aktem wystawionym w Wilnie 22 sierpnia 1609 roku, ofiarował dowspużkiemu kościołowi pw. Najświętszej Marii Panny, Wszystkich Świętych i św. Mikołaja trzy włóki ziemi w okolicy miasta, place, na których stał kościół, plebania, szkoła i ogród oraz cztery włóki w chłopskiej wsi Kotowiznie⁵. Ziemia ta miała być po wsze czasy we władaniu proboszcza dowspużkiego. Ufundowany wówczas ołtarz główny znajduje się do dnia dzisiejszego w bakałarzewskim kościele i jest to najstarszy ruchomy zabytek Suwalszczyzny.

Następcą Mikołaja Wolskiego został prawdopodobnie jego syn Kazimierz, który żył jeszcze w 1630 roku. W 1649 roku dobra dowspużkie posiadała już Regina z Węgierskich, wdowa po Janie Wahanowskim, wojskim brzeskim.

Kolejnym właścicielem został Bazyli Chlewiński, który był wymieniony w 1661 roku jako podczaszy witebski⁶. W rękach Chlewińskich dobra Bakałarzewo pozostały do początku XIX wieku. W tymże stuleciu właścicielem był m. in. Ksawery Ciemnołoński, który w 1840 roku sprzedał te dobra dzierżawcy dóbr Raczki, Stefanowi Horacze⁷.

Ważną kwestią dla poznania dziejów tego miasteczka było ustalenie siedziby pierwszych właścicieli. Zadania tego podjął się profesor Stanisław Alexandrowicz, który na podstawie odkrytej przez siebie w zbiorach Biblioteki Uniwersytetu Wileńskiego mapy tych ziem ustalił, że owa siedziba wybudowana została przed 1528 rokiem (kiedy powstała mapa)⁸. Ponadto dowiódł, że dwór znajdował się na wyspie Jeziora Okrągłego. Miejsce to było z natury obronne i trudno dostępne, co w ówczesnych warunkach odgrywało ważną rolę. Wiadomo, że dwór istniał tam do początków XVII wieku, wspomniany był jeszcze bowiem w latach 1609

⁵ Tamże, s. 113-114.

⁶ Tamże, s. 116.

⁷ J. Bartyś, *Działalność gospodarcza i społeczna generała Ludwika Pacy w dobrach Dowspużda na Suwalszczyźnie w latach 1815-1830*, „Rocznik Białostocki”, t. 9, 1970, s. 62.

⁸ S. Alexandrowicz, *Mapy majątkowe północnego Podlasia z XVI wieku*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. 14, 1966, nr 2, s. 286.

i 1620⁹. Później siedzibę właściciele Dowspudy przeniesiono do Starego Garbasia, znajdującego się kilka kilometrów po drugiej stronie miasta.

Inną ważną, aczkolwiek nie rozstrzygniętą sprawą, jest kwestia nadania praw miejskich. Profesor Jerzy Wiśniewski przypuszcza, że mógł to uczynić jeszcze sam Mikołaj Bakalarz lub jego syn, ale najprawdopodobniej stało się to za czasów dziedzictwa Wolskich, czyli po 1541 roku. Gdyby okazało się, że prawa miejskie nadane zostały w pierwszej połowie XVI wieku, byłoby to najstarsze miasto na Suwalszczyźnie, a na terenach pojaćwieskich wcześniejszą datację miałby tylko Rajgród.

Dotychczas jednak nie natrafiono w źródłach na akt nadania praw miejskich. Najstarszą przesłanką wskazującą na możliwość posiadania przywileju miejskiego jest mapa Macieja Strubicza przedstawiająca teatr wojny polsko-moskiewskiej z lat 1578 – 1580, a wydanej w 1589 roku¹⁰. Zaznaczone jest tam miasteczko *Bakalarowo*. Również w dokumencie z 1603 roku wspomniano miasteczko dowspudzkie, czyli Bakalarzewo¹¹. Ponadto miasto zaznaczone jest na mapach: Gerarda Merkatora wydanej w 1595 roku i Radziwiłłowskiej z przełomu XVI i XVII wieku¹². Od tego czasu, aż do roku 1870, kiedy to utraciło status miasta, prawie na każdej z map Wielkiego Księstwa Litewskiego, czy Polski zaznaczone jest jako miasto.

Mimo że nie odkryto aktu nadania praw miejskich w żadnym z archiwów, w kronice parafialnej miejscowego kościoła znajduje się informacja, że za proboszczowania księdza Stanisława Hieronima Brenteltam, czyli między 1669 a 1674 rokiem, miasto zostało obdarowane prawem magdeburskim¹³. Nie jest jasne, skąd autor tej kroniki zaczerpnął tę informację. Wiadomo, że praca powstała po drugiej wojnie światowej, na podstawie notatek księdza Romualda Jałbrzykowskiego, który był proboszczem w Bakalarzewie w latach 1935–1939. I tu ślad się urywa.

⁹ J. Wiśniewski, *Dzieje osadnictwa w powiecie suwalskim od XV do połowy XVII wieku*, op. cit., s. 116.

¹⁰ K. Buczek, *Dzieje kartografii polskiej od XV do XVIII wieku*, Wrocław 1963, mapa 20.

¹¹ *Akty izdavaemye Vilenskoju Archeografičeskoju Komissieju dlja Razbora Drevnich Aktov*, t. 30, Vil'na 1904, s. 229.

¹² A. Wędzki, *Z przeszłości miasteczek Suwalszczyzny*, „Rocznik Białostocki”, t. 13, 1976, s. 17.

¹³ Archiwum Parafii w Bakalarzewie, Kronika kościoła parafialnego w Bakalarzewie.

Prawdopodobnie odpowiedzi na pytanie, czy Bakalarzewo kiedykolwiek było obdarowane prawem magdeburskim, należy szukać w Archiwum Diecezjalnym w Łomży. Jeśli okaże się to prawdą, będzie to, obok aktu założenia bodaj najważniejszy epizod w historii tej miejscowości.

Słabo zbadana historia tego małego miasteczka otwiera duże możliwości badawcze. Mimo że Bakalarzewo ma prawie pięćset lat, żaden z uczonych nie podjął się opisanego jego bogatej historii. Praktycznie rzecz biorąc, oprócz pojedynczych problemów, którymi zajmowali się tacy historycy, jak Andrzej Wędzki czy wspomniani już profesorowie J. Wiśniewski i S. Alexandrowicz, nie ukazała się rzetelna praca na ten temat.

Widząc tę lukę i dostrzegając potrzebę istnienia naukowej publikacji o tym zakątku Suwalszczyzny, postanowiłem głębiej zająć się historią Bakalarzewa. W tym celu zapoznałem się z literaturą dotyczącą tego tematu oraz rozpocząłem własną pracę badawczą. Pierwszym krokiem było przejrzanie źródeł parafialnych, dzięki którym dowiedziałem się o latach budowy kolejnych kościołów oraz o innych istotnych wydarzeniach związanych z parafią. Akta kościelne są tu nieocenionym źródłem informacji.

Największy jednak postęp w tej pracy przyniósł mój pobyt w Wilnie, wraz z Sekcją Historii Miast Studenckiego Koła Naukowego Historyków Uniwersytetu w Białymstoku, pod opieką magistra Przemysława Czyżewskiego. W trakcie tego wyjazdu odnalazłem w Litewskim Państwowym Archiwum Historycznym szereg XVIII - i XIX-wiecznych dokumentów dotyczących Bakalarzewa. Szczególnie ważnym odkryciem był plan miasta, pochodzący z pierwszej połowy XIX wieku. Na jego podstawie można określić, jakie zmiany zaszły w rozplanowaniu miasta po pożarze w 1852 roku, gdy prawie cała zabudowa spłonęła¹⁴. Szkoda, że plany te nie zostały odnalezione wcześniej, bo mogłyby być uwzględnione w powojennej odbudowie rynku. Trzeba tu wspomnieć, że Bakalarzewo w czasie drugiej wojny światowej zniszczone zostało w 98 %, dlatego też XIX-wieczne projekty domów mogłyby stać się podstawą odtworzenia historycznego wyglądu miasteczka.

¹⁴ Litewskie Państwowe Archiwum Historyczne, sygn. f. 1073, op. 1, nr 1044: *Akta budowy miasta Bakalarzewa 1839-1864*.

Innym ważnym odkryciem z wileńskiego archiwum są akty nominacji na kolejnych burmistrzów Bakałarzewa. Na ich podstawie udało mi się ustalić kilku takich urzędników oraz lata ich kadencji. Także nieznaną skądinąd odciski pieczęci instytucji bakałarzewskich są cennym źródłem informacji dla tego okresu.

Obok materiałów pisemnych, duże znaczenie mają ustne przekazy o życiu codziennym oraz o ważniejszych postaciach dawnego Bakałarzewa. W celu ich pozyskania przeprowadziłem kilka rozmów z najstarszymi mieszkańcami, dzięki czemu udało mi się ustalić wiele ważnych wątków historycznych. Ogromny wkład w odtworzenie historii Bakałarzewa z pierwszej połowy XX wieku wniósł pan Stanisław Sówka. Człowiek ten, piastując w latach siedemdziesiątych urząd naczelnika gminy w tejże miejscowości, spisał opowieści ówczesnych mieszkańców, spośród których najstarsi pamiętali jeszcze czasy zaborów. Gdyby nie jego praca, dzisiejszy stan wiedzy o okresie międzywojennym byłby znikomy, ponieważ obecnie żyją już tylko ludzie pamiętający co najwyżej ostatnie lata sprzed drugiej wojny światowej. Dzięki zapisom S. Sówki można odtworzyć przedwojenny układ ulic oraz określić kto je zamieszkiwał.

Grzegorz Ryżewski

Problem miejskości Sztabina

Tylko niewielka liczba osiedli o charakterze miejskim leżących na terenie Wielkiego Księstwa Litewskiego otrzymała prawo miejskie w jakiegokolwiek (najczęściej określanej jako *prawo magdeburskie*) postaci. Większość miast małych i średnich, a także prawie wszystkie miasteczka nie różniły się pod względem prawnej sytuacji ludności od innych dóbr gospodarskich, kościelnych, czy prywatnych. Dlatego za decydujące kryterium zaliczenia danej miejscowości do kategorii miejskiej należy uznać następujące czynniki:

1. terminologię występującą w źródłach pisanych, a określającą miejscowość jako *mesto*, *civitas*, *miasto* – w odniesieniu do miast większych oraz określająca miasteczka: *oppidum*, *miasteczko*;

2. istnienie targu i jarmarków;

3. zaspokajanie potrzeb wiejskiego zaplecza w zakresie produkcji rzemieślniczej i wynikająca stąd koncentracja różnych rzemiosł¹.

Ogromny wpływ, na ukształtowanie się sieci miejskiej na tych obszarach wywarła reforma zwana pomiara włóczną².

Biorąc po uwagę powyższe rozważania Osinki (Sztabin) należy zaliczyć w poczet olbrzymiej grupy miasteczek prywatnych, spełniających opisane wyżej funkcje.

W 1506 roku król Aleksander dał Teodorowi Chreptowiczowi dwór w powiecie grodzieńskim nad rzeką Perstunią, który przedtem dzierżył

¹ S. Alexandrowicz, *Powstanie sieci miejskiej na Podlasiu na tle wczesnych procesów urbanizacyjnych w Wielkim Księstwie Litewskim*, [w:] „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. 28, 1980, nr 3, s. 415.

² L. Kolankowski, *Pomiara włóczna*, „Ateneum Wileńskie”, R. 4, 1927, s. 235-251.

leśniczy grodzieński Kołęda. Chreptowicz otrzymał również Puszcę Krasnybór, sianożęci na rzece Biebrzy oraz Wołkuszy i puszcę przylegającą do tego dworu w granicach: rzeka Perstuń, błoto, rzeka Niedźwiedzica, granica dóbr Hrynka Chodkiewicza, „*Droga Wielka*” z Grodna do rzeki Netty, błotko Storożyno, koło Raków kołodziej³, rzeka Perstuń, i tą rzeką do wymienionego dworca⁴. W granicach tych powstały dobra Lipsk (Hołynka). Dokument ten milczy na temat granic Puszczy Krasnybór. Znamy je dopiero z przywileju Zygmunta I wydanego w roku 1518, potwierdzającego nadania Aleksandra: *poczowszy rekoju Lebiedinoju w reku Bobru, a rekoju Bobru do Osinok, potomu do Czornoho Lesu, do Studienca Wody, do Kaplic, do Wielikoho Lesa, czerez bor do Lipowoho Lesa, do Chomiakowki, do Olszanki reki, kotoraja wpała w Wielikija Bołota, a tyje bołota przysli do tojeż Lebiedinoje reczki*⁵. Ten sam król, aktem wydanym w Kamiennej w roku 1522 (jest to najstarsza wzmianka o istniejącym tu dworze), nadał Teodorowi Chreptowiczowi obydwie brzegi rzek Biebrzy i Lebiedzianki oraz pozwolił, dla lepszego przejazdu z dworu Lipska do puszczy, zbudować groblę, a także młyn na rzece Lebiedziance. Przywilej ten znany jest z potwierdzenia danego Jerzemu Chreptowiczowi przez Zygmunta Augusta w roku 1554⁶. Kolejny raz granicę Puszczy Krasnybór opisał Zygmunt III w roku 1590: *„poczowszy rekoju Lebiedinoju w reku Bobru, a rekoju Bobroju do Timowa uroczyszczca, a od Timowa do Osinok, od Osinok do Czornoho Lesa, od Czornoho Lesa do Zimnej Wody, od tot do Kaplic, od Kaplic do Wielikoho Lesa, od Wielikoho Lesa na bor rubeżami starymi, a borom do Lipowoho Lesa, czerez bor do Chomaszowa, z Chomaszowa do Olszanki reczki, kotoraja wpała w Wielikije Bołota a tyje bołota przysli do tojeż Lebiedinoje reki”*⁷.

W wyniku szesnastowiecznej akcji kolonizacyjnej prowadzonej głównie przez Adama Chreptowicza (zm. 1632), podkomorzego nowogródz-

³ Chodzi o studnię; cf. B. Tichoniuk, *Odapelatywne nazwy terenowe południowej Białostoczczyzny. Słownik topoosnów*, Opole 1986, s. 45.

⁴ Biblioteka Kórnicka (dalej: BK), rkps nr 1308, k. nlb.; Biblioteka Ukraińskiej Akademii Nauk w Kijowie, sygn. I-6014, s. 26.

⁵ Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej: AGAD), Metryka Koronna (dalej: MK), sygn. 410, s. 1044-1045.

⁶ AGAD, MK, sygn. 412, k. 62; BK, rkps nr 1308, k. nlb.

⁷ BK, rkps nr 1308, k. nlb.

kiego, powstały tu spore dobra, należące do końca XVIII wieku do rodziny Chreptowiczów, następnie przeszły w posiadanie Brzostowskich.

Sztabin, początkowo zwany Osinkami, pełnił funkcję centrum tych dóbr. Nie zachowały się żadne dokumenty mówiące wprost o funkcjach miejskich tego ośrodka. Nie znam dokumentów lokacyjnych Sztabina, czy nawet przywilejów zezwalających na targi lub jarmarki. W „*Protokole ogólnym dotyczącym Instytucji Rolniczo-Fabrycznej dóbr Sztabin testamentem Karola hrabi[ego] Brzostowskiego utworzonej*” czytamy, że Sztabin miał być niegdyś miasteczkiem, lecz „*od dawna jest wsią i żadnego przywileju na miasteczko nie posiada. W wykazie hipotecznym zapisano w dziale I „Miasto Sztabin”, zapewne z dawnych jakich dokumentów i pruskiego przeniesienia z hipoteki pruskiej do polskiej*”⁸. Tego, że pełnił funkcje miejskie nie posiadając odpowiednich przywilejów, dowiadujemy się z innych dokumentów dotyczących omawianych dóbr.

Wydaje się, że Chreptowiczowie ośrodkiem wymiany handlowej w swych dobrach planowali pierwotnie uczynić wieś Krasnybór, gdzie Adam, podkomorzy nowogródzki, fundując parafię katolicką, ustanowił w 1598 roku trzy jarmarki⁹. Nie jest mi znany żaden przywilej królewski zezwalający na targi i jarmarki w majątności krasnoborskiej. Być może nigdy nie został wystawiony. Od roku 1588 szlachta nie potrzebowała zgody hospodarskiej na osadzanie w swoich włościach miasteczek¹⁰. Z niewiadomych przyczyn miasteczko w Krasnymborze nie powstało. Ten sam akt wymienia „*sioło Osinki*”, posiadające 10 włók ziemi¹¹. Jednak następny dokument, datowany 5 lutego 1627 roku w Krasnymborze, a wystawiony przez tegoż Adama Chreptowicza, podkomorzego nowogródzkiego, nazywa Osinki miasteczkiem¹². Dokument ten zamienia fundację bazylianom krasnoborskim na Nowogródek. W uzasadnieniu kolator pisze, że w wyniku epidemii wszyscy poddani monasterscy wy-

⁸ AGAD, III Rada Stanu Królestwa Polskiego, nr 407, s. 121-122.

⁹ Biblioteka Uniwersytetu Wileńskiego (dalej: BUWil), sygn. F 57-533-44, k. 218.

¹⁰ S. Alexandrowicz, *Gospodarcze, prawne i etniczne osobliwości sieci miejskiej ziem Wielkiego Księstwa Litewskiego w XVI-XVIII wieku*, [w:] *Miasto i kultura ludowa w dziejach Białorusi, Litwy, Polski i Ukrainy*, pod red. J. Wyrozumskiego, Kraków 1996, s. 76.

¹¹ BUWil, sygn. F 57-533-44, k. 218.

¹² Biblioteka Litewskiej Akademii Nauk w Wilnie (dalej: BLAN), sygn. F 4-35, dok. perg.

marli. W „*Spisie dokumentów kościoła krasnoborskiego*” pod datą 5 lutego 1627 roku czytamy: „*Fundusz albo zamiana wsi Krzywej na wieś Lebedziony, w której włók osiadłych 8, z poddanyymi 24 oraz za korcowszczyzną, nadaje w końcu tej wsi folwark (...). In autentico na pergaminie z podpisem tegoż Adama Chreptowicza, Albrechta Chreptowicza i Michała Chreptowicza z 3 wiszącymi pieczęciami na sznurach jedwabnych*”¹³ Zamiana funduszu wiązała się również z przejściem morowego powietrza. Krzywa to nazwa rzeczki przepływającej przez należące do plebana włóki wsi Osinki, nadanej mu wraz z fundacją parafii katolickiej w 1598 roku¹⁴. Z czasem na włókach tych pleban założył swój folwark biorący nazwę od przepływającej rzeczki.

O zarazie wspominają też źródła z XIX wieku. Antoni Połujański pisał: „*Kiedy i kto tę budowę wystawił (mowa o pochodzącym z XVI wieku kościele zakonnym w Krasnymborze), powłoka niepamięci tę wiadomość pokrywa. Dość, że istniał za czasów króla Jana Kazimierza, to jest w połowie wieku XVII i wówczas to, w czasie grasującej w kraju epidemii, cała ludność tej osady do szczytu wymarła, a z nią i tradycja założenia tak osady, jak i kościoła zaginęła*”¹⁵.

Być może w wyniku reorganizacji dóbr, która nastąpiła po epidemii roku 1627, zdecydowano się przenieść miasteczko do Osinek¹⁶. Możliwe jest również, że targi odbywały się od początku w Osinkach, które położone były w centrum dóbr przy trakcie augustowskim, a na placu kościelnym w Krasnymborze handlowano jedynie w czasie odpustów. Nowy ośrodek miał korzystać z drogi biegnącej do Augustowa oraz przeprawy przez Biebrzę. Było to niewątpliwie bardziej dogodne miejsce od leżącego na uboczu Krasnegoboru.

¹³ BUWil, sygn. F 57-533-1356, k. 2.

¹⁴ *Krasnybór. Kościół katolicki na Podlasiu. Zbiór dokumentów erekcyjnych i funduszowych*, wstęp i opr. G. Ryzewski, Białystok 2000, s. 27-28.

¹⁵ A. Połujański, *Kościół w Krasnymborze*, [w:] *Wieniec. Pismo zbiorowe ofiarowane Stanisławowi Jachowiczowi*, t. 2, Warszawa 1858, s. 372.

¹⁶ Tamże; BUWil, sygn. F 57-533-1356, k. 2.

W roku 1667 mieszkało w Osinkach 4 mieszczan (chłopów nie liczono), i choć nie było to miasto w sensie prawnym, tak je określano¹⁷. Inwentarz folwarku Cisowa z roku 1667 wymienia „miasteczko Osinki do folwarku Cisowa”, a w nim następujących mieszczan: Bartosz Kruszewski (posiadał dwa woły i jedną krowę), Maciej Turel (posiadał jedną krowę), Andrzej Hojman (jednego woła, dwie krowy), Adam Rudzia (jednego woła, jedną krowę). Poza pewnymi powinnościami płacili oni „czynszu po złotych 3 i groszy 10”¹⁸. Oprócz wymienionych mieszczan „*Regestr crescency w Cisowie w roku 1679*” wymienia nazwiska innych mieszkańców Osinek, prawdopodobnie chłopów: Huczko, Hylicki, Kulikowski¹⁹.

Mimo dogodnego położenia, Osinki nigdy nie stały się znaczącym ośrodkiem miejskim. Jedną z przyczyn była konkurencja pobliskich miast królewskich: Augustowa, Dąbrowy i Suchowoli. Dopiero po przejściu dóbr na własność Joachima Chreptowicza w połowie XVIII wieku zaczyna się nowy etap w dziejach miasteczka²⁰.

Wojciech Trzebiński wykazał, że w XVIII wieku powstało wiele nowych fundacji miejskich²¹. Większość tych miast założyła szlachta, co świadczy o silnym wśród niej pędzie do posiadania własnych ośrodków miejskich. Celem lokacji było przede wszystkim podniesienie dochodów pana feudalnego przez przyciągnięcie do dóbr rzemieślników, drobnych kupców i szynkarzy oraz ściągnięcie własnych i obcych poddanych na jarmarki, targi i własny rynek z rynku sąsiadów²². Niektóre miasta prywatne rozwijały się jako ośrodki nie tylko handlowo-usługowe, lecz także jako przemysłowe²³. Ponieważ Sztabin był własnością Joachima Chrep-

¹⁷ J. Wiśniewski, *Dzieje osadnictwa w powiecie augustowskim od XV do końca XVIII wieku*, [w:] *Studia i materiały do dziejów Pojezierza Augustowskiego*, pod red. J. Antoniewicza, Białystok 1967, s. 202.

¹⁸ Archiwum Diecezjalne w Łomży (dalej: ADŁ), sygn. III-12, k. nlb.

¹⁹ Tamże.

²⁰ *Sztabin*, [w:] *Miasta polskie w Tysiącleciu*, t. 1, pod red. S. Pazyry, Wrocław 1965, s. 289.

²¹ W. Trzebiński, *Działalność urbanistyczna magnatów i szlachty w Polsce w XVIII w.*, Warszawa 1962.

²² J. Wiśniewski, rec.: *W. Trzebiński, Działalność urbanistyczna magnatów i szlachty w Polsce w XVIII w.*, Warszawa 1962, „Rocznik Białostocki”, t. 6, 1966, s. 483.

²³ W. Trzebiński, *Ze studiów nad historią budowy miast prywatnych w Polsce wieku oświecenia*, [w:] *Studia z historii budowy miast*, Warszawa 1955, s. 85-87.

towicza, kanclerza Wielkiego Księstwa Litewskiego, magnata o bajecznej fortunie, który prowadził reformatorską działalność w swoich dobrach, dzieje tej miejscowości nie mogą być rozpatrywane w oderwaniu od tego, co czynił Chreptowicz w swoich innych dobrach. Nie ma tu miejsca na rys biograficzny tej postaci. Trzeba jedynie powiedzieć, że uważany za wybitnego fizjokratę, realizował swoje nowoczesne poglądy w praktyce²⁴. W swych dobrach: Szczorsach i Wiszniewie, zniósł poddaństwo oraz wprowadził pracę najemną. Stosował najnowocześniejsze metody gospodarowania, rozwijał przemysł²⁵.

Kiedy został posesorem dóbr krasnoborskich, dokładnie nie wiadomo. Jerzy Wiśniewski twierdził, że Joachim Chreptowicz wszedł w posiadanie Krasnegoboru przed 1764 rokiem²⁶. Wydaje się jednak, że miało to miejsce dużo wcześniej. Ze stycznia 1760 roku pochodzi bowiem pierwszy dokument, wystawiony przez Joachima Chreptowicza, nakazujący wypłacać co roku 1000 złp plebanowi krasnoborskiemu z majątności Lebiezdin²⁷. Mógł więc wejść w posiadanie omawianych dóbr już około 1751 roku, kiedy jego siostra Anna wyszła za Karola Chreptowicza, wcześniejszego ich właściciela²⁸.

Z raportu komisji Harnaka dowiadujemy się o sporach granicznych Joachima z dobrami królewskimi²⁹. Za jego rządów rozbudowano Osinki, wytyczono tam kwadratowy rynek i zmieniono nazwę na Sztabin. Rozbudował on starą hutę żelazną w Lebiezdinie oraz założył rudnię w Janówku³⁰. Joachim w innych swoich dobrach rozwijał przemysł metalurgiczny. Henryk Łabęcki podawał, że zaprowadzenie wielkich pieców w Polsce wzniciło u Chreptowicza „*chęć założenia w dobrach swych, o mil 6 od Grodna, wielkiego pieca do wytapiania także rudy tężnej*”.

²⁴ E. Lipiński, *Studia nad historią polskiej myśli ekonomicznej*, Warszawa 1956, s. 438.

²⁵ *Polski Słownik Biograficzny* (dalej: PSB), t. 3, Kraków 1937, s. 443, s. v. „Joachim Chreptowicz”.

²⁶ J. Wiśniewski, *Dzieje osadnictwa...*, s. 243.

²⁷ BUWil, sygn. F 57-533-1356, k. 2.

²⁸ PSB, t. 3, Kraków 1937, s. 443, s. v. „Joachim Chreptowicz”.

²⁹ Litewskie Państwowe Archiwum Historyczne w Wilnie (dalej: LPAH), sygn. SA 11572, k. 4-5v.

³⁰ J. Wiśniewski, *Dzieje osadnictwa...*, s. 245.

gdzie do roku 1765 były tylko dymarki³¹. Z rozwojem tego przemysłu prawdopodobnie wiązała się zmiana nazwy Osinek na Sztabin (od sztab żelaza). Na mapie województwa podlaskiego K. de Perthéesa z 1795 roku jest oznaczona ruda w Sztabinie³².

W dobrach krasnoborskich funkcjonowała również huta szkła. Pierwsza o niej wzmianka pojawia się w księgach metrykalnych parafii pod rokiem 1771³³. Mieszkańcy tej osady określani byli jako hutnicy³⁴. Huta ta stała między Cisowem a Hutą Sztabińską – założoną dopiero przez Brzostowskiego³⁵. W 1781 roku sprowadzono z niej szkło do Białegostoku. W roku 1792 huta nie pracowała z powodu przemarszu wojsk rosyjskich³⁶. Potem znowu funkcjonowała, gdyż Holsche podawał, że „*koło Prenn znajdowała się huta szkła i taka sama w Krasnymborze*”³⁷.

Zmiana nazwy miasteczka wiązała się być może z planami rozbudowy przemysłu żelaznego. Są jednak i inne koncepcje.

Według językoznawców, nazwa „*Sztabin*” miała być pozostałym substratem jaćwieskim. Genialny uczony Knut Olaf Falk pisał: „*Do jaćwieskiego substratu nazewniczego należy również nazwa miasteczka Sztabin nad Biebrzą. W okolicach Sztabina leżą liczne głązy narzutowe i ziemia jest miejscami bardzo kamienista. To samo dotyczy okolic wsi Kamień, położonej w odległości 4 km na północ od Sztabina. W staropruskim štabis – ‘kamień’, chodzi o prastary, wspólny germańsko-bałtycko-słowiański wyraz, który ongiś zapewne posiadał to samo znaczenie ‘kamień’ w germańskim, ale z biegiem czasu je utracił.*” Hipotezę swoją opiera ten zasłużony badacz również na fakcie istnienia tu wielkiego głązu³⁸.

³¹ Cyt. za tamże.

³² AGAD, Zbiór kartograficzny, AK 98; fotokopia mapy w zbiorach Regionalnego Ośrodka Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego w Białymstoku.

³³ ADŁ, KMPK, 4/1616.

³⁴ Tamże.

³⁵ L. Pietrusiński, *Krasnybór czyli Sztabin i Karol hrabia Brzostowski*, Augustów 1938, s. 38.

³⁶ T. Zielińska, *Katalog Tek Glinki*, cz. 2, s. 157.

³⁷ Cyt. za J. Wąsicki, *Ziemie polskie pod zaborem pruskim. Prusy Nowowschodnie, 1795-1806*, Poznań 1963, s. 16.

³⁸ K. O. Falk, *Uwagi o jaćwieskim substracie hydronimicznym na Suwalszczyźnie*, „Rocznik Białostocki”, t. 14, 1981, s. 42-45; idem, *Wody wigierskie i huciańskie. Studium toponomastyczne*, t. 1, Uppsala 1941, s. 6-7.

Inny językoznawca, Jerzy Nalepa, zgadzając się z tą teorią i przywołując analogie w postaci Jeziora Kamiennego (koło Filipowa), które w dawnych źródłach nazywane jest „*Stabo*” (ten sam źródłosłów) oraz jez. Sztabinki (gm. Sejny), które charakteryzuje się kamienistym dnem, jest przekonany o jaćwieskim pochodzeniu tych toponimów³⁹.

A co na to wszystko źródła historyczne?

Jak wiadomo, nazwa Sztabin została nadana miejscowości przez Joachima Chreptowicza i wiązała się z próbą przekształcenia Osinek w miasto lub, jak sądzą niektórzy, z planami rozwoju przemysłu metalowego (od sztab żelaza). Wcześniej, od początku XVI wieku, o osadzie mówiono najpierw uroczysko Osinki, następnie sióło Osinki, od 1627 r. miasteczko Osinki i dopiero w 1761r. pojawia się nazwa Sztabin. Trudno posądzać Joachima Chreptowicza o wiedzę z zakresu językoznawstwa jaćwieskiego. W związku z tym dużo bardziej prawdopodobne byłoby pochodzenie nazwy od sztab żelaza: Aleksander Brückner wywodzi: „*sztaba*, ‘szyna’, ‘przodek statku’, ‘żelazo sztabowe’, ‘w sztabach’ (złoto surowe czyli w sztabach; sztabki)”⁴⁰.

Przeciwko tej hipotezie przemawiają jednak takie przesłanki jak nazwijmy to, praktyka nazewnictwa miejscowości związanych z przemysłem metalowym. Znamy dużą ilość takich osiedli zwanych najczęściej: Ruda, Rudnia, Huta, itp., ale nigdy Sztabin.

Istnieje jeszcze inna koncepcja wyjaśniająca tę zagadkę. Można sobie wyobrazić, że w obrębie miejscowości Osinki, zawsze istniało pewne miejsce, charakterystyczny element krajobrazu (las, pole, wzgórze, wielki głaz, itp.), pamiętane i nazywane przez miejscową ludność mianem *Sztabin*, *Štabis*, *Štabo*. Mogło to być dawne miejsce kultowe. Odpowiednik staropruskiego wyrazu *štabis* w języku litewskim – *štabas* – ma dzisiaj znaczenie ‘słup’, ‘bożyszcze’. Jeżeli chodzi o odpowiednik germański, to notujemy m.in., że szw. *stav* obecnie znaczy ‘(wielki) kij’, ‘laska’, ale dawniej wyraz ten znaczył ‘słup’, ‘słup graniczny’. Na podstawie kilku szwedzkich nazw miejscowych niektórzy badacze dochodzą do wniosku,

³⁹ J. Nalepa, *Stabo-jaćwieska nazwa Jeziora Kamiennego na Suwalszczyźnie*. „Rocznik Białostocki”, t. 15, 1981, s. 143-147.

⁴⁰ A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, wyd. 6, Warszawa 1993, s. 555, s. v. „Sztaba”.

że słowo to oznaczało ongiś 'kamień' albo 'słup' – kamienny lub drewniany w kulcie pogańskim, np. słup pamiątkowy przy mogile – zauważa profesor Falk⁴¹.

Tak więc Joachim Chreptowicz zmieniając nazwę Osinek na Sztabin zaczerpnąłby ją z tradycji miejscowej, która przechowała nomenklaturę jaćwieską. Teren gminy Sztabin najprawdopodobniej był objęty osadnictwem jaćwieskim. Wyświetlić to mogą jedynie badania archeologiczne.

Wszystkie przedstawione tu próby wyjaśnienia źródła nazwy „*Sztabin*” nie są doskonałe. Zanim nie zostaną przeprowadzone badania archeologiczne lub odkryte nowe źródła historyczne, pochodzenie tej nazwy pozostanie zagadką. Jedno natomiast jest pewne: zmiana nazwy wiązała się z jakąś akcją urbanistyczną prowadzoną przez właściciela dóbr Joachima Chreptowicza.

Zdaniem Wojciecha Trzebińskiego, zmiana nazwy nastąpiła między rokiem 1744 a 1760, gdyż w spisie miejscowości na synodzie biskupa Zienkowicza, Sztabin nie występował, natomiast pojawił się w księgach metrykalnych parafii Krasnybór pod rokiem 1760⁴². W rzeczywistości od roku 1760 do połowy 1761 występuje nazwa Osinki, dopiero w sierpniu tego roku znajdujemy „*Sztabin civitas*”⁴³. Pewnie w tym czasie wymierzono kwadratowy rynek, na środku którego stanął drewniany kościół. Być może wcześniej targi odbywały się w tym samym miejscu, gdzie stała początkowo cerkiew unicka oraz karczma. Natomiast w tym czasie plac ten uzyskał regularny kształt. Również ta lokacja nie pozostawiła żadnych śladów w postaci przywileju lub nadania praw miejskich.

Z funkcjami miejskimi wiąże się problem bytności w Osinkach-Sztabinie wyznawców religii mojżeszowej. Być może już pierwsza wzmianka z 1627 roku, nazywająca Osinki miasteczkiem, może świadczyć o tym, że miejscowość zamieszkiwali Żydzi⁴⁴.

Z 1776 roku pochodzi raport, w którym czytamy: „*Nadto ciż Żydz i uskarżali się, że do ich parafii należące miasteczko Sztabin zwane,*

⁴¹ K.O. Falk, *Uwagi...*, s. 43.

⁴² W. Trzebiński, *Działalność...*, s. 150; M. Bogucka, H. Samsonowicz, *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej*, Wrocław 1986, s. 351.

⁴³ ADŁ, KMPK, 4/1616.

⁴⁴ BLAN, sygn. F 4-35, dok. perg.

*JW. JP Chreptowicza podkanclerzego W[ielkiego] Księstwa Lit[ewskiego], chociaż w głowy żydowskie teraz powiększone, jednakże na lustracją większej składanki do kahału swojego, to jest Suchowoli, dawać nie chce i nie daje, ale też wybudowawszy sobie szkołę w Sztabinie (kiedy w Suchowoli zgorzała), nabożeństwa swe w niej Żydzi (do Suchowoli nie jadąc) odprawują, a przez to dochody krobkowe w sobie zatrzymują*⁴⁵. Jest to dokument mówiący o próbie uniezależnienia się Żydów sztabińskich od Suchowoli oraz pierwsza wzmianka o istniejącej w Sztabinie bożnicy.

Żydzi zajmowali się głównie wymianą handlową, areną karczem. W 1799 r. tutejszy drewniany kościółek był w tak złym stanie, że musiano go zapieczętować. Przeciw temu złożyli protest w kamerze białostockiej arendarze żydowscy ze Sztabina i dzierżawca dóbr Wrzosek, oświadczając, że zamknięcie kościoła naraziło ich na straty wskutek zmniejszenia się popytu na trunki⁴⁶. Dziewiętnastowieczny podróżnik zapisał: „Żydzi nie chodzą koło roli, nie trzymają koni, tylko krowy, i trudnią się spekulacją: sprzedają wódkę, śledzie, mięso, owies, sól, kawę, cukier, herbatę, i są placówkami nadgranicznymi; bo tu jest owa szyjka Królestwa Polskiego między Prusami a gubernią Grodzieńską, której szerokość, od Sztabina do Rajgradu, nie więcej jak mil 4 wynosi”⁴⁷.

W 1789 roku mieszkano w Sztabinie 115 chrześcijan, 58 Żydów, a na przedmieściach 68 osób⁴⁸. W 1799 roku Prusacy tak opisali miasto: „Miasto szlacheckie. Posiada 2 ulice, 55 dymów (w tym 2 domy urzędowe, 1 kościół), 10 mórg ziemi, 2 browary, 14 studni. Zabudowa: 55 domów (gonty), 2 puste place bez przynależności, 8 stodół”. Mieszkało tu w tym czasie 272 mężczyzn i kobiet. Wśród nich 22 Żydów, 31 rzemieślników, 1 policjant. Miasto płaciło podatku królewskiego 62 talary 45 gr⁴⁹.

Analizując opisy pruskie należy stwierdzić, że Sztabin był jednym z mniejszych miasteczek w powiecie dąbrowskim. W innych miastach

⁴⁵ LPAH, sygn. SA 3939, k. 837. Wypis ten zawdzięczam mgr. Przemysławowi Borowikowi, któremu serdecznie dziękuję.

⁴⁶ Trzebiński, *Działalność...*, s. 155.

⁴⁷ L. Pietrusiński, *op. cit.*, s. 11.

⁴⁸ LPAH, sygn. SA 4056, k. 52v.

⁴⁹ J. Wąsicki, *Pruskie opisy miast polskich z końca XVIII wieku. Departament białostocki*, Poznań 1964, s. 75-76.

dane dotyczące liczby gospodarstw, równoznacznej z liczbą placów zabudowanych, przedstawiają się następująco:

- Dąbrowa – 123
- Hołynka – 50
- Korycin – 52
- Kuźnica – 91
- Lipsk – 240
- Nowy Dwór – 84
- Raczki – 168
- Sidra – 137
- Sopoćkinie – 82
- Sztabin – 55
- Suchowola – 218⁵⁰**

Sztabin był też miasteczkiem najślabiej uposażonym w ziemię, gdzie na jedno gospodarstwo przypadało zaledwie 0,01 włóki. Wynika z tego, że rolnictwo odgrywało minimalną rolę w zajęciach gospodarczych mieszczan. Biorąc pod uwagę specyfikę miasteczek kresowych, gdzie zajęcia rolnicze mieszczan były nieraz głównym źródłem utrzymania, Sztabin był ośrodkiem nietypowym. Jego mieszkańcy parali się bardziej „miejskimi” zajęciami, do których należało rzemiosło i handel. Nie ma w tym nic dziwnego, jeśli zważymy, że był to jedyny ośrodek o charakterze miejskim, w sporych przeciw dobrach krasnoborsko-sztabińskich. Mieszczanie zaspokajali potrzeby zaplecza wiejskiego, nie będąc zmuszeni do prowadzenia dodatkowej działalności gospodarskiej. Spostrzeżenia te potwierdza to, że według przytoczonych wyżej pruskich opisów, w Sztabinie przypadało 7 mieszkańców na jednego rzemieślnika, podczas gdy w Nowym Dworze stosunek ten wynosił 62, Lipsku 19, Suchowoli 17, Raczkach 16. Tylko w Hołynce 6. Dane te pokazują, że w Sztabinie mamy do czynienia z pewną specjalizacją, podziałem pracy. Można stwierdzić, że proces przekształcania się gospodarki naturalnej w towarowo-pieniężną w Sztabinie był bardziej zaawansowany niż w innych miastach powiatu dąbrowskiego.

Wygląd miejscowości opisał bawiący tu w połowie XIX wieku Ludwik Pietrusiński: „*Dawne dokumenta nazywają Sztabin miasteczkiem.*

⁵⁰ Tamże, s. 68-77.

Rzeczywiście wygląda na takowe, mając około 80 (nieco lepszych) domków, a w środku obszerny, czworograniasty rynek. Leżąc na trakcie z Suwałk i Augustowa do Tykocina i Białegostoku, i mając w tej okolicy jedyny most przez Bobrę, mógłby być Sztabin dźwignąć się; ale kiedy Augustów, który najpotężniejszy z Jagiellonów, na wzór Krakowa, z rynkiem tak obszernym jak krakowski założył, i imię mu swoje nadał, tak mało wzrósł, że nawet sądu pokoju i szpitala nie ma; to nie dziw, że mały Sztabin z miasteczka prywatnego został wsią, teraz po większej części przez starozakonnych osiadłą. Pocziwe dziewczątka otworzyło nam wrota od wsi i wjechaliśmy w ulicę dość długą [Pietrusiński wjeżdżał do Sztabina jadąc z Augustowa], w której mieszka kilku rzemieślników chrześcijańskich. Na rogu rynku masz na prawo drewnianą plebanię. Jadąc ciągle prosto, lewą połacią rynku, ujrzelśmy na nim kościół i studnię, a zostawiwszy bryczkę przed karczmą drewnianą na lewo, udaliśmy się prosto na most przez Bobrę do guberni grodzieńskiej wiodącej – Przy pierwszym moście pobiera się mostowe na rogatce – W rynku niebrukowanym stoi kilkanaście domów drewnianych. W środku jest studnia z bocianem i kościół drewniany, niskim płotem kamiennym otoczony – Po nabożeństwie poszliśmy w ulicę, która z rynku idzie na zachód. W niej jest bożnica i nią dochodzi się do miejsca, gdzie się w Bobrze kąpać można. Skręca się ona pod Sztabinem tak wężykowato [mowa o Biebrzy – G.R.], że ta co dopiero tworzyła archipelag na końcu ulicy Mostowej, daje się teraz bić kijankami praczkom z ulicy zachodniej – Żydzi, których za Brzostowskiego było tylko kilka rodzin, zajmują teraz prawie wszystkie domy Sztabina”⁵¹.

Osobliwością, na którą zwrócił uwagę Pitrusiński, była budowa domów, pomyślanych w ten sposób, aby zaoszczędzić na podatku zwanym „podymne”, który naliczano od ilości kominów. W Sztabinie poradzono sobie w ten sposób: „Oto zamiast stawiania dwóch domów, każdego z dwoma oknami, z drzwiami pośrodku i z kominem, stawia [Karol Brzostowski – G. R.] jeden dom dłuższy, jakby z dwóch zlepiony. Dom taki ma zewnątrz dwa okna, potem dwoje drzwi i znów dwa okna, ale wewnątrz ścianą, a dalej płotem posesja ta tak jest przedzieloną, że pierwsze dwa okna z pierwszymi drzwiami stanowią jedną osobną zagrodę, a drugie

⁵¹ L. Pietrusiński, *op. cit.*, s. 7-11.

drzwi z następnymi dwoma oknami, drugą osobną własność. Obok krajnych okien jest tu na lewo, tam na prawo płot z wrotami do dwóch oddzielnych podwórz, z boku i z tyłu domu będących i każdy z dwóch właścicieli wjeżdża sobie osobno do swojej stodoły, szopy, oborki itp.”⁵²

Ciekawie brzmi wzmianka o wrotach prowadzących od wsi do rynku sztabińskiego. Prawdopodobnie stanowiły one zabezpieczenie oraz podkreślały „miejskość” Sztabina w jego wschodniej, czyli najstarszej części.

W 1880 roku miasto posiadało 134 domy i liczyło 1181 mieszkańców. W 1891 roku 1420 mieszkańców i 129 domów. W 1921 roku miało 83 domy i 500 mieszkańców⁵³. W 1938 roku w Sztabinie mieszkało 650 osób⁵⁴.

Ta ostatnia liczba nie jest do końca pewna, gdyż Mieczysław Orłowicz podaje, że Sztabin liczył (w 1937 roku) 800 mieszkańców, w tym 50 Żydów. Zostawił on taki obraz miasteczka: „Osada ma charakter miasteczka, gdzie kilka razy rocznie w lutym, marcu, czerwcu, sierpniu, wrześniu i listopadzie odbywają się ożywione jarmarki.

Piwiarnie: Petroneli Chilickiej, Wacława Konaszewskiego i Anny Rudzio. Przenocować można u Konaszewskiego, Szyca i Błażyńskiego. Z budynków powojennych wyróżnia się szkoła powszechna zbudowana w latach 1934-36 kosztem 65 000 zł według projektu architekta W. Muzolfa z Suwałk”⁵⁵.

Reasumując powyższe rozważania, Sztabin (Osinki) zaliczyć należy w poczet miasteczek kresowych, które nie mając praw i przywilejów miejskich spełniały wiele funkcji przeznaczonych miastom.

⁵² Tamże, s. 13.

⁵³ *Sztabin...*, s. 289.

⁵⁴ L. Pietrusiński, *op. cit.*, s. 8.

⁵⁵ M. Orłowicz, *Ilustrowany przewodnik po województwie białostockim*, Białystok 1937, s. 307.

Przemysław Borowik

Ile miasteczek naprawdę istniało w ekonomii grodzieńskiej w okresie zarządu Antoniego Tyzenhauza?

Przyjmuje się, że gdy ekonomią grodzieńską administrował Antoni Tyzenhauz, tj. między rokiem 1765 a 1780, powstały w niej dwa nowe miasta: Dąbrowa i Suchowola. Wątpliwości co do tego nie ma żadnych. O tym, że Tyzenhauz założył we wsi Dąbrowa miasteczko, napisał już w 1800 roku Holsche. Opierając się na tej informacji oraz na wzmiance w lustracji dymów z 1775 r., gdzie Dąbrowę nazwano miasteczkiem, W. Trzebiński oraz J. Wiśniewski określili datę jego założenia na lata 1765-1775¹. Cezurę tę można nieco uściślić. Wydaje się, że Dąbrowa została miasteczkiem, gdy stała się siedzibą guberni, a więc po roku 1768².

Pierwsza wzmianka nazywająca Suchowolę miasteczkiem pochodzi z roku gospodarczego 1766/67. Mówi ona o budowie jatek mięsnych i kłody do mierzenia zboża „dla zaprowadzenia targów i jarmarków” w miasteczku Suchowola³. Aż do czasów Tyzenhauza, Suchowola konse-

¹ W. Trzebiński, *Działalność urbanistyczna magnatów i szlachty w Polsce w XVIII wieku*, Warszawa 1962, s. 16, s. 149, przyp. 154; J. Wiśniewski, *Osadnictwo wschodniej białostoczyzny. Geneza, rozwój oraz zróżnicowanie i przemiany etniczne*, „Acta Baltico-Slavica”, t. 11, Wrocław 1977, s. 61.

² Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej: AGAD), Archiwum Kameralne (dalej: AK), sygn. III/181, k. 1-13.

³ Odnalazł ją W. Trzebiński, *op. cit.*, s. 17, 150 w dokumencie pt. *Obrachowanie ekonomii grodzieńskiej i olickiej 24 juni 1766* (AGAD, Zbiór Kartograficzny). W katalogu kartkowym Zbioru Kartograficznego znajduje się jedynie rękopis zatytułowany jako: *Eko-*

kwentnie nazywana jest w źródłach wsią⁴. Można przyjąć, że Suchowola uznana została za miasteczko już na początku administrowania ekonomią przez Antoniego Tyzenhauza.

Koronny dowód na to, że w czasach zarządu podskarbiego powstały w ekonomii grodzieńskiej tylko owe dwa miasta, stanowi nie istniejący już dziś inwentarz ekonomii grodzieńskiej z 1783 roku. Wymienia on 14 miasteczek: Janów, Suchowolę, Korycin, Dąbrowę, Lipsk, Nowy Dwór, Sokółkę, Kuźnicę, Krynki, Odelsk, Łunnę, Mosty, Jezioro oraz Skidel. Istotnie, wśród nich dostrzeżemy tylko dwa, które przed objęciem ekonomii przez Tyzenhauza były wsiami⁵.

Odpowiedź na pytanie, ile miasteczek naprawdę funkcjonowało za czasów Tyzenhauza dotyka przede wszystkim kwestii przynależności Olity do ekonomii grodzieńskiej oraz wewnętrznego podziału ekonomii. Zdaniem Stanisława Kościałkowskiego, inaczej niż to miało miejsce w przypadku ekonomii brzeskiej i kobryńskiej, które już od początku XVIII w. stanowiły jedną całość posiadając wspólną administrację i rachunkowość, ekonomie grodzieńska i olicka takiej całości nie tworzyły nigdy. Nie jest to jednak prawda. Tworzyły one bowiem jeden organizm właśnie w czasach Tyzenhauza. Ekonomia olicka nazywała się wtedy „attynencyją” grodzieńską lub wprost gubernią tejże ekonomii, nie tylko, jak twierdzi Kościałkowski, z powodów podatkowych, z chęci zaliczenia jej po lustracji dymów z 1775 roku do tańszej taryfy grodzieńskiej, do czego zresztą w 1776 roku doszło, ale dlatego, że nią po prostu była. Nie przekonuje tu również argument, iż obie ekonomie nigdy nie posiadały wspólnych inwentarzy, żadnych bowiem inwentarzy z tego

nomie królewskie roczne sprawozdanie gospodarcze r. 1767. Mimo kilkakrotnych prób nie udało mi się jednak z niego skorzystać. Ciekawe, że w AGAD znajduje się podobny dokument, również zawierający rachunki ekonomii grodzieńskiej i olickiej, w którym jednak podobnej wzmianki nie odnajdziemy (Zbiór Kartograficzny, sygn. AD 1486/67-1; AK, sygn. III/179).

⁴ AGAD, AK, sygn. I/13, k. 67-73; W. Trzebiński, *op. cit.*, s. 17; J. Wiśniewski, *rec.: W. Trzebiński, op. cit.*, „Rocznik Białostocki”, t. 6, 1965, s. 486.

⁵ S. Kościałkowski, *Ze studiów nad dziejami ekonomii królewskich na Litwie*, „Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie”, t. 5 1911-1914, s. 88-92, 99. Mimo że inwentarz z 1783 roku wymienia 14 miasteczek, S. Kościałkowski we wszystkich podliczeniach podaje błędnie, że istniało ich tylko 13.

okresu nie znamy⁶. Mamy natomiast wspólne rachunki obu ekonomii z lat 1766-1768, gdzie Olita występuje tylko jako siedziba jednej z pięciu, a po przyłączeniu dzierżawy janowskiej jednej z sześciu guberni. Co więcej, tereny takie jak klucze krukowski i szczeberski, wchodzące później w skład ekonomii olickiej, należały wtedy do guberni nowodworskiej⁷. Oddzielny podział ekonomii olickiej odnajdziemy dopiero w 1775 r. W lustracji dymów, kiedy to dzieliła się ona na trzy gubernie: olicką, bartnicką i szczeberską⁸.

Nie będziemy tu opisywać zakładania miasteczek Jeleniewa, Krasnopola i Szczebry. Uczylni to już Wojciech Trzebiński i Jerzy Wiśniewski⁹. Zwróćmy zatem uwagę, że podobnie jak Dąbrowa i Suchowola otrzymały one mało ziemi i w założeniach przeznaczone były również dla rzemieślników i osób zajmujących się handlem. Warto natomiast poruszyć tu kwestię miejscowości, które w źródłach z czasów administracji Tyzenhauza występowały jako miasteczka, zaś po roku 1780 z powrotem zwane są wsiami.

Zdaniem J. Wiśniewskiego, Tyzenhauz dążył do tego, by każdy klucz posiadał własne miasto¹⁰. Tak to zresztą może wyglądać na przykładzie samej ekonomii olickiej, ogólnie jednak nie wydaje się być prawdą. Dążył on raczej do tego, by siedzibą guberni były miasta oraz aby tworzyły one w miarę równomierną sieć. Stąd też założył on kilka nowych miast w ekonomii olickiej, na której terenie do jego czasów było tylko jedno miasto – Olita¹¹. Docelowo, jak się wydaje, w każdej guberni miało być

⁶ S. Kościółkowski, *op. cit.*, s. 86-87, s. 154, przyp. 6; idem, *Antoni Tyzenhauz, podskarbi nadworny litewski*, t. 1, Londyn 1970, s. 24-25.

⁷ AGAD, AK, sygn. III/179, k. 1-9; sygn. III/180, k. 1-10; sygn. III/181, k. 1-13.

⁸ AGAD, Archiwum Tyzenhauzów (dalej: AT), sygn. D-1, k. 76-77.

⁹ W. Trzebiński, *op. cit.*, s. 16-17, 56-62; *Miasta Polskie w Tysiącleciu*, t. 1, Wrocław 1965, s. 263, 266, 288; J. Wiśniewski, *rec. ...*, s. 436; idem, *Dzieje osadnictwa w powiecie sejneńskim od XV do XIX wieku*, [w:] *Materiały do dziejów ziemi sejneńskiej*, pod red. J. Antoniewicza, Białystok 1963, s. 142-149; idem, *Dzieje osadnictwa w powiecie augustowskim od XV do końca XVIII wieku*, [w:] *Studia i materiały do dziejów Pojezierza Augustowskiego*, pod red. J. Antoniewicza, Białystok 1967, s. 247-258.

¹⁰ J. Wiśniewski, *rec. ...*, s. 484.

¹¹ Dziś miasto Alytus na Litwie.

od dwóch do czterech miasteczek, w zależności od jej rozległości i zaludnienia.

Miastami, które funkcjonowały tylko za czasów administracji Tyzenhauza, zaś później wymieniane są jako wsie, były: Kwasówka¹² w ekonomii grodzieńskiej; Bartniki¹³, Pojtwonie¹⁴ i Krakopol¹⁵ na terenie ekonomii olickiej oraz Mieszkucie i Skajzgerz w ekonomii szawelskiej¹⁶. Wiadomości o nich mamy niewiele.

W rachunkach ekonomii grodzieńskiej i olickiej za 1766 r. w kluczu królowokrzysielskim należącym do guberni olickiej odnotowano: „*Do przyszłego założenia miasteczka w Bartnikach drzewa kop 20 zwieziono*”¹⁷. Podobnie rachunki za rok gospodarczy 1766/67 przy guberni kryńskiej odnotowują wydatek 209 zł 15 gr za „*wybudowanie 4 budynków miejskich na zakład uprojektowanego miasta*”¹⁸. Przynajmniej w tych dwóch przypadkach możemy więc mówić nie tylko o samych zamierzeniach, ale i o konkretnych działaniach podjętych w celu przekształcenia tych miejscowości w miasteczka. Obie miejscowości odnotowano też jako miasteczka w lustracji dymów z 1775 roku. Miasteczko Pohorany (nazwę tą odnotowano dla Kwasówki również w 1784 r.) liczyło wtedy 27 dymów, zaś Bartniki miały dymów 12.

Lustracja odnotowała też w guberni bartnickiej miasteczko Pojtwonie (30 dymów) oraz Krakopol (11 dymów) w guberni olickiej¹⁹. Inny dokument z 1775 r. „*Lustracja dymów w ... guberniach olickiej i bartnickiej*” wymienia Krakopol jako wieś. Pojawia się tam za to miasteczko Krosno w kluczu żuwińskim²⁰. Wydaje się, że przynajmniej niektóre, jeśli nie wszystkie z tych miejscowości w czasach Tyzenhauza funkcjonowały jako miasteczka.

¹² Dziś Kvasovka na Białorusi.

¹³ Dziś Bartninkai na Litwie.

¹⁴ Określane też jako Pojewoń. Dziś Pajavonis na Litwie.

¹⁵ Dziś Krokilaukis na Litwie.

¹⁶ S. Kościałkowski, *Antoni Tyzenhauz...*, t. 2, Londyn 1971, s. 105, przyp. 23.

¹⁷ AGAD, AK, sygn. III/179, k. 6.

¹⁸ AGAD, AK, sygn. III/180, k. 9.

¹⁹ AGAD, AT, sygn. D-1, k. 75-77; *Rękopiśmienne opisy parafii litewskich z 1784 roku. Dekanat grodzieński*, opr. W. Wernerowa, Warszawa 1994, s. 93.

²⁰ Litewskie Państwowe Archiwum Historyczne w Wilnie, SA 3939, k. 788-789.

Łącznie więc do roku 1780 funkcjonowało w ekonomii grodzieńskiej piętnaście, a w ekonomii olickiej siedem miasteczek. Oczywiście, nie licząc założonego przez Tyzenhauza miasta Kunsztów, położonego nad Łosośną pod Grodnem. Dlaczego po upadku Tyzenhauza cztery z tych miasteczek: Kwasówka vel Pohorany, Bartniki, Pojtwonie i Krakopol nazywane są wsiami, nie wiemy. Z pewnością nie dlatego, że były to miejscowości niewielkie. Taka na przykład Szczebra nazywana i po roku 1780 miasteczkiem, liczyła przecież tylko 4 dymy²¹. Być może wiązało się to z tym, że wciąż jeszcze wymagałyby one wysokich nakładów, do których po upadku Tyzenhauza ani administracja ekonomii, ani tym bardziej dzierżawcy poszczególnych kluczy nie byli skłonni. Wcześniej zaś nie było żadnej innej przyczyny, np. kataklizmu, by dokonać w nich znaczącej przebudowy i nadać im bardziej miejski charakter. Nie istniała zresztą, jak się wydaje, wobec w miarę rozwiniętej i równomiernej sieci istniejących miasteczek, taka potrzeba.

²¹ AGAD, AT, sygn. D-1, k. 76.

Radosław Dobrowolski

Spółceństwo Supraśla od połowy XVIII wieku do lat sześćdziesiątych XIX wieku

Klasztor w Supraślu, w odróżnieniu od innych ośrodków duchownych, powstał nie w miejscu związanym z jakąś wcześniejszą tradycją, lecz w terenie dziewiczym, niezamieszkałym, otoczonym szerokim pierścieniem puszczy. Klimat odosobnienia i poczucia bezpieczeństwa, stworzony przez naturę oraz warunki geograficzne, sprzyjał charakterowi życia konwentualnego mnichów reguły Św. Bazylego Wielkiego. Doceniając wspomniane zalety, unicki kronikarz Mikołaj Radkiewicz, żyjący w połowie XVIII w., nazwał to miejsce *pięknym, spokojnym i pożytecznym*. Wartości Supraśla w ciekawy sposób ujmuje pieśń do Matki Boskiej Supraskiej z 1799 r. Nieznany autor tekstu podkreślił metafizyczne oraz przyrodnicze walory Supraśla, w którym „zakamiałe serce grzesznik skruszy” oraz „desperat do płaczu się wzruszy”. Pieśń wzmiankuje o okolicznych „wodach i krynicach” oraz o „wszystkich żywiołach”, które „służą Monarchini” w „Pustyni Supraskiej”.

Wraz z założeniem ośrodka życia zakonnego powstało zapewne równocześnie osiedle służebne, powiązane ścisłymi więzami z klasztorem. Prawdopodobnie pierwszymi mieszkańcami tego skrawka ziemi byli poddani Aleksandra Chodkiewicza, osiedleni tu, by prowadzić prace budowlane. Obowiązki pierwszych supraślan zmieniły się wraz z upływem czasu. W XVIII w. opactwo supraskie dawało utrzymanie wyspecjalizowanym grupom pracowników zatrudnionych przy folwarku, ogrodzie włoskim, browarze, papierni, drukarni, etc.

Wiele informacji o życiu społeczności Supraśla wnosi przechowywana w Wilnie rezolucja klasztoru, wydana w 1762 r. przez bpa Antonina

Młodowskiego, archimandrytę połockiego i supraskiego, sporządzona podczas wizytacji klasztoru w Supraślu. Biskup Młodowski pouczył tutejszych zakonników, by pilnie strzegli dobra wspólnego, które doznaje uszczerbku: „*Lubo rzemieślników klasztornych i folwarku tudzież ogrodu i spichlerza młynowego powinien jako najpilniej ksiądz prokurator domowy dojrzeć i o to się starać, ażeby przez próżnowanie czeladzi klasztornej dobro pospolite szkody nie miało. Toż się rozumie o księdzu westarzu względem szewców i krawców, o księdzu kabecznym względem kabeku i browaru, o księdzu szafarzu względem kucharczów i innych postugaczów kuchennych, w których urzędach każdy swoich własnych obowiązków, do drugiego urzędu nie wtrącając się, pilnować ma. Atoli, żeby w tym punkcie zupełnie księża pomienieni oficjalistowie swoją powinność wypełniali, ma tego codziennie dojrzeć JW ksiądz wicewikary jako ordynaryjny w klasztorze gospodarz, wizytując wszystkie rzemieślnicze, folwarkowe i gospodarskie officyny i, co by gdzie znalazł nieporządnego, poprawując, napominając i do lepszej attencyi, kogo będzie należało zagrzewając*”¹.

Rezolucja biskupia zabraniała zakonnikom kontaktowania się z ludnością folwarczną. Nie chodziło w tym wypadku o formę izolowania zakonników od świata za murami cel. Był to raczej przejaw troski o doskonałość duchową bazylianów. „*Żaden z księży rezydentów, oprócz interesownych, po officynach rzemieślniczych włączyć się pod żadnym pretekstem nie powinien, ale jeżeli ma jaką potrzebę ma ją księdzu. Westarzowi donieść. Tym bardziej zakazujemy w tychże officynach widywania się i konwersacyi z osobami diversi sexus, a jeżeli który by miał interes do widzenia się z takimi osobami, ma za licencyją księdza wikarego lub wicewikarego, przy obecności docjusza, w gościnnej izbie ze wszelką przystojnością i modestcją zakonną rozmówić się*”².

Osiemnasty punkt rezolucji bazylikańskiej wspomina o obowiązku katechizacji tutejszej ludności: „*Pacierza ludzi klasztornych i katechizmu co niedzielę i [w] święta w cerkwi po obiedzie od drugiej do trzeciej godziny*

¹ Litewskie Państwowe Archiwum Historyczne w Wilnie (dalej: LPAH), sygn. f. 605, op.7, nr 7, k. 35v.

² Tamże.

ma uczyć jeden z JW księży rezydentów supraskich przez JW księdza ekkleziarchę naznaczony”³.

W 1789 r. w osadzie przyklasztornej zamieszkiwało 148 osób świeckich oraz 22 duchownych, co razem daje liczbę 170 mieszkańców. Z liczby osób świeckich, nie uwzględniając ludzi młodych do 16 roku życia, pozostaje 108 osób, w tym 9 powyżej 60 roku życia. Po wstępnej analizie demograficznej dane dotyczące Supraśla uwidaczniają pewne odchylenia od norm przyjętych dla typowych społeczności. Dla przykładu: ludność w wieku 0-16 lat stanowiła 27 % wszystkich mieszkańców. Przy ówczesnej dzietności udział ten powinien kształtować się na poziomie 40-50%.

Analizując te dane zastanawia również struktura płci. Na 111 mężczyzn przypadało tylko 35 kobiet. Liczba wszystkich niewiast zamieszkałych Supraśl w 1789 r. jest bardzo niska. Podejmując się interpretacji danych spisu trzeba brać pod uwagę, że źródło, które podaje wyżej wymienione wartości, może (lecz nie musi) zawierać niedokładności. Przewagę stosunkową mężczyzn do kobiet wytłumaczyć można specyfiką tego miejsca. Prawdopodobnie (o ile podane liczby są prawdziwe) do prac w folwarku klasztornym w Supraślu zakonnicy woleli angażować raczej mężczyzn.

Tabela 1. Struktura wieku i płci ludności świeckiej z dóbr klasztoru suprańskiego w 1789 roku⁴

Wiek 0-16		Wiek 16-30		Wiek 30-45		Wiek 45-60		Od lat 60	
M	K	M	K	M	K	M	K	M	K
29	11	37	14	22	5	19	2	4	5

(M – mężczyzna, K – kobieta)

³ Tamże, s. 35.

⁴ LPAH, sygn. SA 4056: zestawienie lustracyjne sporządzone w formie tabel informuje o ludności z włości klasztoru suprańskiego z wyróżnieniem płci i wieku.

Supraśl w Prusach Nowowschodnich

Po trzecim rozbiórce Polski okolice Supraśla trafiły pod panowanie Prus. Granicę między Prusami a Rosją wytyczały wschodnie obrzeża wsi: Nietupa, Ostrów, Pierozki, Żukowicze, Jurowlany. Nowe władze przystąpiły do upaństwowienia gruntów kościelnych. 27 grudnia 1796 r. opactwo supraskie wystosowało prośbę do władz pruskich, w której prosiło o zachowanie dóbr klasztornych we władaniu bazylianów. Dla poparcia swoich argumentów podawano wiele przykładów społecznej działalności klasztoru, do której zaliczała się m. in.: katechizacja oraz posługa sakramentalna udzielana tutejszej ludności: *„Po wtóre, że tenże klasztor zgromadzenia zakonnego najmniej do osób 25 utrzymywać musi, w tym sposobie mieć powinien opata dożywotniego według praw sobie służących, w tej mierze zwierzchnika, wikarego i trzech konsultorów, którzy by według tegoż prawa opatowi w zarządzaniu wewnętrznym i zewnętrznym klasztoru, strzeżeniu karnośći zakonnej byli pomocą, a w niebytności jego zastępcami, dwóch też professorów dla edukacji młodzi zakonnej i dwóch kaznodziejów dla nauki kazań ludowi, w święta i niedziele zgromadzającemu się, tudzież innych zakonników osób szesnaście, tak dla usług klasztornych, odprawiania codziennie nabożeństwa chórowego ordynacyjami funduszowemi przepisanego, jako też dla usługi duchownej ludziom łacińskiego i grekounickiego obrządku. Bo chociaż klasztor ten z funduszu swego nie ma oznaczonej oddzielnej parafii, jednak poblížszem wsiom od swoich kościołów oddalonym, przez tychże zakonników w administrowaniu ss. sakramentów dopełnia postugę o milę i dalej onych wysyłając”*⁵. Ojcowie Bazylianie nie prowadzili wówczas parafii, lecz pomagali w posługach duchownych parochom kleru świeckiego parafii katolickich rytu łacińskiego i greckiego z Białegostoku, Wasilkowa, Szudziałowa i Zabłudowa. Dzięki temu osada przyklasztorna nabrała charakteru parafialnego, a nawet małomiasteczkowego (w niżej cytowanym inwentarzu osada przyklasztorna określona została jako „miasteczko”).

⁵ M. Ratkiewicz, *Kronika Lawry Supraskiej*, [w:] *Archeografičeskij sbornik dokumentov odnosjaščichsja k istorii severozapadnoj Rusi*, t. 9, Vil'na 1870, s. 404.

Inwentarz laury supraskiej sporządzony przez bpa Lwa Jaworowskiego w 1830 r. podaje, że dopiero w 1800 r. utworzono odrębną parafię unicką w Supraślu: „*Taż cerkiew pierwiastkowo nie była parafialną, lecz roku 1800 za byłego rządu pruskiego dla tytułu biskupiej katedry dołączona została parafia od sąsiedniej kryńskiej cerkwi*”⁶. (Krynki zostawały wówczas pod panowaniem rosyjskim, część parafii kryńskiej dostała się pod panowanie pruskie). Inny dokument źródłowy podaje, że parafię założono 27 lipca 1804 r. „*Dla ludzi ubogich z drugiej strony rzeki i dla stróżów leśnych*”⁷. Trudno dokładnie ustalić, która data jest właściwa. Prawdopodobnie w roku 1800 zorganizowano parafię, a cztery lata później oficjalnie ją erygowano za przyzwoleniem władz świeckich oraz duchownych – konsystorza supraskiego.

Pomimo starań i próśb bazylianów władze pruskie skonfiskowały majątek klasztoru znajdujący się w pobliżu opactwa, jak również dobra położone w innych miejscach, które były własnością klasztoru od pierwszej połowy XVI w. „*Z majątku klasztorowego znajdującego się dookoła klasztoru – ze wszystkimi budynkami gospodarczymi, a także z tartakiem, młynem i filcownią na rzece Supraśl, młynami, cegielnią, gorzelnią, browarem i papiernią – utworzona została rządowa ferma*”⁸. Jak podaje kronikarz Mikołaj Dałmatow, mienie wchodzące w skład tego gospodarstwa zostało wydzierżawione klasztorowi na podstawie bezterminowego kontraktu, utrzymanego aż do 29 listopada 1919 r.⁹

Zmiany własnościowe miały wpływ na rozwój Supraśla. Dotychczas wszelkie inwestycje dotyczące folwarku bazylikańskiego były podejmowane spontanicznie, w miarę potrzeb. W momencie, kiedy majątek trwały był jedynie pod zarządem czasowym klasztoru, sprawy wyglądały inaczej. Dla przykładu, w roku 1805 po „*rozwaleniu się obory starej folwarcznej, gdy klasztor żądał odbudowania nowej, odebrał od byłego pruskiego rządu odpowiedź, iż gdy zamiarem jest rządu wszystkie folwarki pomniejsze oddać na wieczną dzierżawę, czyli erpacht, nie widzi rząd potrzeby budowania obory w Supraślu, gdyż dzierżawca, który weźmie*

⁶ LPAH, sygn. f. 634, op. 1, nr 3.

⁷ LPAH, sygn. f. 634, op. 3, nr 234, k. 14.

⁸ N. Dałmatov, *Suprasl'skij Blagoveščenskiy Monastyr'*, Sankt Peterburg 1892, s. 2.

⁹ Tamże, s. 400.

folwark na erpacht do tego będzie obowiązany, za tym klasztor bez tych budowli obejść się nie mogąc i w nadziei, że się folwark na erpacht dostanie, zmuszony był w roku 1806 własnym nakładem pobudować oborę, która ma 27 sążni długości, a 6 sążni szerokości na ceglany podmurowaniu, we dwa piętra, z dylów rżniętych wybudowana, a dla niedostatku krescencyi kupowaną słomą pokryta; w pierwszym piętrze tej budowli chlewy dla bydła, w drugim skład na słomę i gospodarskie rzeczy zawierająca, która według świadectwa i rachunku przez pozostały pruski rząd w 1807 roku dnia 30 Septembra, na 1318 reichs talarów, 17 groszy, 6 $\frac{3}{4}$ dynarów kosztowała”¹⁰.

Podobnie było w przypadku zgorzenia browaru oraz słodowni w 1805 roku, pozostających w dzierżawie klasztoru. Pomimo poniesionej straty władze pruskie zwróciły klasztorowi wartość zniszczonej aparatury. Najpierw jednak urzędnicy przeprowadzili śledztwo, które ustaliło, że pożar został zaprószony nie z winy klasztoru: „Po wyprowadzeniu śledztwa, że ten pożar bez winy klasztoru zdarzył się, odebrał tenże klasztor zaręczenie od pruskiego rządu, iż za pogorzałe własne naczynia klasztorne odbierze 31 reichs talarów, 31 groszy, 9 dynarów, jakowe zaręczenie 1806 roku dnia 30 augusta klasztorowi zostało wydane, tymczasem zaś browaru ze znaczą swoją stratą dotąd nie ma. Na czem trunki do propinacyi kupując corocznie przynajmniej po 50 rubli srebrnych traci się”¹¹.

Supraśl pod panowaniem rosyjskim

Po układzie w Tylży Supraśl trafił w granice obwodu białostockiego, znajdującego się pod panowaniem rosyjskim. 29 kwietnia 1809 r. komisarz ziemski zażądał od przeora Lwa Jaworowskiego opróżnienia wszystkich wolnych pomieszczeń w budynkach klasztoru supraskiego (prawdopodobnie chodzi ściślej o pomieszczenia konsystorza unickiego diecezji supraskiej, które znajdowały się w pałacu opatów). Do gmachu klasztornego wprowadził się szpital wojskowy, który pozostawał w Supraślu do 1833 roku, nie płacąc żadnego wynagrodzenia za używanie pomieszczeń. Bliskie

¹⁰ LPAH, sygn. f. 634, op. 1, nr 3, s. 54.

¹¹ Tamże.

sąsiedowanie klasztoru z lazaretem wywoływało skargi duchowieństwa unickiego na służbę szpitalną, ogałającą klasztorne sady i ogrody. Budynki zajmowane przez lazaret doprowadzono do ruiny. Stan dewastacji uwidacznia opis pałacu opatów oraz południowego skrzydła kompleksu klasztornego, sporządzony przez bpa Jaworowskiego w 1829 r.¹²

W roku, w którym powstał w Supraślu szpital wojskowy, zlikwidowano istniejącą od 1797 r. diecezję supraską. Z chwilą powrotu grekokatolików do dawnego podziału diecezjalnego upadła racja jej istnienia. Ukaz cara Aleksandra I z 14 lutego 1809 r. definitywnie zniósł diecezję supraską, a jej tereny włączył do eparchii brzeskiej. „Rządca diecezji – Leon Jaworowski został biskupem pomocniczym biskupa brzeskiego i osiadł w Żyrowicach. Akta konsystorza supraskiego kazano przesałać do konsystorza brzeskiego. Diecezja supraska definitywnie przestała istnieć”¹³.

Uwarunkowania prawne, dotyczące dzierżawy klasztornego folwarku, wypracowane przez władze pruskie, zostały utrzymane przez zwierzchność obwodu białostockiego. Pomimo skromnych dochodów opactwo potrafiło zdobyć się na śmiałe inwestycje, nie mając pewności, że wydatki zostaną zwrócone.

Szczególnie trudnym momentem z życia społeczności Supraśla był pożar starego domu folwarcznego (26 października 1809 r). Po tym wydarzeniu, aż do 1822 r., pracownicy folwarku bazylikańskiego, nie mając swojego mieszkania, zostali zmuszeni do zakwaterowania w celach opactwa „... aż do 1822 roku nie miał klasztor domu folwarcznego i potrzebnych do gospodarstwa chlewków. Musiał w klasztornych zabudowaniach czeladź klasztorną pomieścić, dlatego przynaglony został dom folwarczny tak potrzebny wybudować. Jakoż dla bezpieczeństwa i trwałości, przy dobrym na to pagórku, wymurował dom folwarczny z cegły na podmurowaniu kamiennem, w których sklepy do potrzeb folwarcznych i chlewki na ptactwo są pomieszczone, w tem domie podłogi i połapy z tarcic są ułożone i dachówką karpiową pokryty. I takowa fabryka bez żadnej pomocy skarbu monarszego uskuteczniiona z materiałami i majstrami więcej 1200 rubli srebrnych kosztowała. Ten więc jako własność

¹² N. Dalmatov, *op. cit.*, s. 377.

¹³ Ks. A. Ignatowicz, *Grekokatolicka diecezja supraska (1796/1807)*, „Wiadomości Kościelne Archidiecezji w Białymstoku”, 1976, nr 4, s. 116.

do klasztoru należeć ma lub spleacony być powinien”¹⁴. Podobnie w 1820 r., „dla wygody klasztoru”, na środku przygumienia wybudowano własnym sumptem wozownię, która kosztowała 60 rubli srebrem¹⁵.

Z innych poważnych inwestycji, wymienionych w inwentarzu klasztoru przez bpa Lwa Jaworowskiego, była budowa w 1826 r. domu czeladnego zlokalizowanego na uroczysku Nowe¹⁶. „W 1826 roku na uroczysku Nowe nazwanym pobudował klasztor własnym kosztem dom czeladny o czterech mieszkaniach i tyłuż kominach na podmurowaniu z kamieni, z drzewa piłowanego. Takowy gontami pokryty, w nim połapy i podłogi z tarcic ułożone. Ten więc jako własność klasztorowi na pomieszczenie czeladzi i sług zostawiony lub też nakład na niego do 120 rubli srebrnych wynoszący zwrócony być powinien”¹⁷. Inną ciekawą inwestycją klasztoru, wykonaną na pewno nie z priorytetowej potrzeby, było pogłębienie oraz zarybienie klasztornego stawu: „W 1827 roku sadzawkę wielką, 216 kwadratowych sążni litewskich obejmującą, za klasztornym sadem, na gruncie skarbowym znajdującą się, odnowił, na dwa sztychy w głąb przykopał, drzewem piłowanym i palami ocembrował i zarybił. Ta z uwag częstych postów w naszym obrządku przy klasztorze zostać by lub nakład do 120 rubli srebrem na tołożony powinien być powrócony”¹⁸. Wiele z wymienionych inwestycji dokonanych zostało przy bezpośrednim zaangażowaniu archimandryty klasztoru bpa Leona Jaworowskiego, który od 1819 do 1831 r. dzierżył majątek opactwa za 2375 rubli asygnacji¹⁹.

Wiele informacji o mieszkańcach Supraśla i okolic zawartych jest w VIII księdze metrykalnej parafii bazylikańskiej supraskiej, która przechowywana jest obecnie w zbiorach Archiwum Archidiecezjalnego w Białymstoku. Znajdują się tam wpisy chrztów z lat 1827-1836 oraz ślubów z okresu 1827-1835. Na podstawie metryk można określić przybliżony stan liczebny mieszkańców miasteczka na ok. 300 osób. Jeśli

¹⁴ Tamże, s. 54-55.

¹⁵ Tamże, s. 55.

¹⁶ Dom Czeladny zlokalizowany był na dzisiejszej działce p. Szeriemietiewa (róg Nowej i Dolnej). Fronton domu wychodził na ul. Nową. Do wybuchu II wojny światowej był własnością Zacherta, który osiedlił tam swoich pracowników. W latach 50 został rozebrany.

¹⁷ LPAH, sygn. f. 634, op. 1, nr 3, s. 55.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ N. Dalmatov, *op. cit.*, s. 2.

chodzi o strukturę wyznaniową, to w przybliżeniu można podać, że ok. 60% Supraślan stanowili łacinnicy, a 40 % katolicy rytu greckiego. Wartości te dadzą się ustalić dzięki wpisom do metryki chrztu oraz księgi ślubów. W 1827 udzielono chrztu dla 13 dzieci unickich i dla 11 dzieci łacinników, w roku 1828 było 16 chrztów unickich i 26 łacińskich, a w 1829 – 19 chrztów unickich i 28 łacińskich²⁰.

Metryki zawierają również informacje o statusie społecznym parafian cerkwi supraskiej obojga rytów. Wynika z nich, że 26% ogółu mieszkańców Supraśla było pochodzenia szlacheckiego (np. rody: Arteckich, Burśów, Bielskich, Borowskich, Gąsowskich, Olizarowiczów, Zdrójkowskich, Rohrów). Łacinnicy zamieszkujący Supraśl, pomimo że *de iure* przynależeli do okolicznych parafii, wspólnie z katolikami greckimi odbierali posługi sakramentalne u Bazylianów, chrzcząc na miejscu swoje dzieci, przystępując do spowiedzi, uczęszczając w niedziele na Msze Święte czy też chowając zmarłych na tutejszym cmentarzu. W cerkwi Zwiastowania NMP było łącznie (oprócz ikonostasu) 6 ołtarzy przeznaczonych do rytu łacińskiego (Pana Jezusa, Św. Bazylego Wielkiego, NMP Supraskiej, Św. Jana Ewangelisty, Św. Mikołaja, Św. Jozafata Kuncewicza). Z inwentarza klasztoru z 1830 r. dowiadujemy się, że w Bazylice ZNMP znajdowały się dziesięciogłosowe organy oraz różne paramenta kościelne (w tym i łacińskie), zgromadzone w zakrystii: ornaty rzymskie, monstrancje, puszki, pateny, dzwonki, itp. Duchowny unicki mógł posługiwać w dwóch obrządkach: rzymskim i greckoruskim. Taka ewentualność nazywana jest w terminologii katolickiej mianem birytualizmu.

Katolicy rzymscy oraz greccy, zamieszkujący Supraśl przed 1839 r., tworzyli jedną wspólnotę kościelną. Elementem zespolenia były mieszane związki małżeńskie pomiędzy unitami i łacinnikami. W metrykach chrzcielnych parafii bazylikańskiej w Supraślu często pojawiają się przykłady rodzin, których potomstwo chrzczone było raz w rycie greckim, innym razem w łacińskim. Ważnym czynnikiem jednolitej egzystencji obu wspólnot Kościoła było również poczucie wspólnoty narodowej wyrosłej z tradycji Rzeczypospolitej.

²⁰ Archiwum Archidiecezjalne w Białymstoku (dalej: AAB), Księga chrztów i ślubów parafii unickiej w Supraślu z lat 1827-1836, k. nlb.

O patriotyzmie mieszkańców Supraśla zaświadcza ich wkład w czyn niepodległościowy. W 1835 r. kilku mieszkańców osady przyklasztornej było ściganych listem gończym. W dzienniku urzędowym województwa mazowieckiego z 26 października 1835 r. (nowego stylu) wydział policji podał do wiadomości „rysopisy osób z powiatu białostockiego wyszłych za granicę, których komisja obwodowa do spraw rokoszan postanowiła śledzić”. Wśród poszukiwanych byli: „*Hołubowicz Andrzej z Supraśla, lat 37, wzrostu miernego, twarzy okrągłej, oczu błękitnych, włosów czarnych, nosa miernego; (...) Jarmoluk Mikołaj z Supraśla, lat 24, wzrostu małego, twarzy ściągłej, oczu burych, włosów blond, nosa krótkiego; Jarocki Antoni z Supraśla, lat 20, wzrostu miernego, twarzy ściągłej, oczu burych, włosów ryżowatych, nosa krótkiego; (...) Kisielewski Grzegorz z Supraśla, lat 32, wzrostu słusznego, twarzy ściągłej, oczu burych, włosów ciemno blond, nosa miernego*”²¹. Czterej powstańcy listopadowi z Supraśla są dowodem przywiązania tutejszych unitów do Polski. Ich postawy były odbiciem zachowań duchowieństwa unickiego – zwłaszcza zakonnego – pochodzącego w dużym procencie ze szlachty. Bazylianie nieśli ze sobą, pomijaną przez wielu historyków, misję formowania postaw obywatelskich podległej im ludności. Przez dziesięciolecia byli ostoją zachowania odrębności wyznaniowej oraz kulturowej polskich Rusinów w duchu przywiązania do Rzeczypospolitej. Odnaleziona niedawno w Wilnie treść modlitwy biskupa pińskiego i turowskiego Jerzego Bułhaka z 1765 r., napisana na odwrocie biskupiego dekretu przekładającego wizytację dekanatów unickich, jest tego potwierdzeniem²².

²¹ Dziennik Urzędowy Województwa Mazowieckiego, dodatek trzeci do numeru 214, Warszawa, dnia 14/26 października 1835 r.

²² LPAH, sygn. f. 605, op. 7, nr 47, s. 120: „O przesłiczna całych niebios po Bogu Ozdobo! O jedyna krajów polskich broniąca Osobo! Powstań teraz, gdy kłęska na Polskę gotowa./ Broń Polskiej, broń i czci Twej, Tyś Polska Królowa./ Cześć Twa w Polsce nie w całości: heretyk z schizmatykiem ze złotem i bronią./ Łatwo bez Ciebie Polskę, w niewolę nakłonia./ Oto lat już kilka Polskę gnębią i tratują/ I gwałty brzydkie pełnią, boskie ozdoby negują./ Lubo powstań, broń i pokaz (...) żeś Królowa, żeś Pani nad nami”.

Likwidacja unii w Supraślu i jej konsekwencje

W 1832 r., w czasie likwidacji litewskiej prowincji zakonnej obejmującej konwent supraski, w 37 czynnych klasztorach zamieszkiwało razem 313 zakonników, z których 129 wywodziło się z obrządku łacińskiego, a 184 z obrządku greckiego²³.

Po śmierci cara Aleksandra I, znanego z liberalnej polityki wobec mniejszości narodowych i katolicyzmu, nastąpiły czasy panowania Mikołaja I. Uznawał on, że tylko Kościół prawosławny jest wyznaniem narodowym. Unicy zostali potraktowani jako niepokorni Rosjanie, którzy powinni zostać podporządkowani konfesji panującej. By zrealizować plan likwidacji Kościoła unickiego, rząd rosyjski pozyskał przychylność unickiego księdza Józefa Siemaszki. Na samym początku, poprzez reorganizację administracji kościoła unickiego, usunięto przeciwników kursu lojalistycznego. Wysokie stanowiska kościelne objęli wyznaczeni odgórnie rusofile – zwolennicy wprowadzenia prawosławia. 21 IV 1829 r. imperator rosyjski mianował Siemaszkę na biskupa mścisławskiego i sufragana diecezji białoruskiej, której ordynariuszem był bp Martusewicz – przeciwnik zniweczenia unii²⁴.

W 1832 r. nakazano opuszczenie zakonu bazylianów osobom pochodzącym z obrządku łacińskiego. *„Bazylianów skazano na wymarcie, gdy wprowadzono zakaz przyjmowania nowicjuszy bez zgody władz duchownych i świeckich. Istniał również zakaz nauczania dzieci unitów przez księży łacińskich oraz przechodzenia z obrządku greckokatolickiego na łaciński”*²⁵.

Z inicjatywy biskupa Siemaszki w 1834 r. organizowano spotkania duchowieństwa unickiego, by przygotować kler na mające nastąpić zmiany. Jedno ze spotkań odbyło się 7 sierpnia w Supraślu i poświęcone zosta-

²³ *Podręczna Encyklopedia Kościelna*, t. 41-42, s. 166, s. v. „Zakony”.

²⁴ A. A. Zięba, *Józef Siemaszko*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 36, Warszawa-Kraków 1996, s. 606-610.

²⁵ A. Chodkiewicz, *Zarys historii Kościoła greckokatolickiego*, „Chrześcijanin w Świecie”, październik 1984, s. 17-18.

ło indoktrynacji duchowieństwa dekanatu białostockiego. W tym samym roku rozesłano parafiom unickim nowe mszały z drukarni moskiewskiej, konsekwencją czego było upodobnienie liturgii unickiej do obrządku cerkwi greckorosyjskiej; wprowadzono również zarządzenia: instalowania ikonostasów w cerkwiach, które ich nie posiadały, zamiany monstrancji na darochranitelnice, niszczenia organów, bocznych ołtarzy, ambon, zaprzestania używania dzwonków w czasie liturgii, etc.²⁶.

Jak podaje M. Dałmatow, przeor unickiego klasztoru w Supraślu, Nikodem Marcinowski „wypełniał wszystkie potrzebne polecenia [i szedł] spokojnie” razem z bracią zakonną po wytyczonej drodze przygotowanej przez bpa Siemaszkę. Jeden z mnichów supraskich, jeromonach Nowodworski, pochodzący z zaboru austriackiego, przeczuwając rychły koniec unii w imperium rosyjskim, w 1835 r. prosił Konsystorz o pozwolenie przeniesienia w rodzinne strony. Starania podjęte przez Nowodworskiego nie przyniosły rezultatu, gdyż w dwa lata później jego nazwisko widnieje w spisie zakonników supraskich²⁷.

Śmierć ostatniego metropolity unickiego Jozafata Bułhaka w lutym 1838 r. umożliwiła bpowi Siemaszce objęcie przewodnictwa kolegium duchownego oraz przeprowadzenie zbiórki podpisów pod deklaracjami przystąpienia do wyznania państwowego. Pomimo represji i zastraszenia deklaracji nie podpisało 593 księży (31%) na ogólną liczbę 1898 duchownych z dwóch diecezji. „Mając tak przygotowany grunt, biskupi unicy na synodzie w Połocku uchwalili akt połączenia Kościoła z Cerkwią prawosławną. Postanowienie synodu potwierdzone zostało przez Mikołaja I 25 III 1839 roku; oznaczało to kres istnienia unii na ziemiach litewskobiałoruskich”²⁸.

Zniesienie unii wdrażano przemocą, nie licząc się z nastawieniem ludności, zwłaszcza zamieszkującej pogranicze Korony i Litwy, czyli byłe województwa: trockie, nowogródzkie i poleskie. Jak lud żegnał się z unią w Supraślu, opowiada kronika M. Dałmatowa, prawosławnego archimandryty, który dla rzetelności faktograficznej umieścił w swoim dziele kilka słów relacjonujących tamte chwile. „Uważam za wskazane zamieścić

²⁶ N. Dalmatov, *op. cit.*, s. 414.

²⁷ Tamże, s. 415-416.

²⁸ A. Chodkiewicz, *op. cit.*, s. 18.

wspomnienie pewnego wiekowego, pełnego sił księdza, o tym jak lud żegnał się z unią: przed zdjęciem organów i bocznych ołtarzy naród tłumnie zappełnił klasztorną cerkiew, która dzień i noc była otwarta. Na organach grano bez przerwy, a naród krzyżem leżał w cerkwi: śpiew pieśni głośno rozlegał się po cerkwi i na dziedzińcu klasztornym, którą naród śpiewał ze łzami w oczach po raz ostatni”²⁹.

Moment zniesienia unii uzupełnia przekaz ustny dziewięćdziesięcioletniego p. Chalickiego, odnotowany w latach 30. XX w. przez p. Czesława Kmitę. Relacja dotyczy wtargnięcia kozaków do cerkwi ZNMP, gdzie odbywało się nabożeństwo majowe. Mundurowi przerwali modlitwę i siłą wywekli unickiego kapłana na dziedziniec klasztorny, gdzie go zamordowano. Niestety, żadne inne źródło nie potwierdza tego zdarzenia. Wiele może wskazywać jednak na tak tragiczny obrót wydarzeń³⁰. Starzec, który przekazał Czesławowi Kmicie opowieść swoich przodków, należał do rodu występującego w metrykach unickich z tamtych czasów.

Likwidacja unii wytworzyła sztuczny podział społeczności supraskiej na prawosławnych i katolików. Zmuszeni do zmiany konfesji unicy przyjmowali narzucane przez carat wzorce, zatracając swoją świadomość narodową, wyrosłą z wielowiekowych doświadczeń polskich Rusinów. Poprzez identyfikowanie się z nacją rosyjską, zgodnie z ideami panslawi-

²⁹ N. Dalmatov, *op. cit.*, s. 415.

³⁰ Podobne w skutkach incydenty miały miejsce w innych ośrodkach unickich: „... c o do księży bazylianów, tych część zamęczono; innych po wielkich próbach przeciągania do schizmy posłano w liczbie 346 na Syberię. Z czterech ich opatów, oddanych na posługi do głównego połockiego monasteru, trzech: Bierzyńskiego, Żylińskiego i Żylewicz zmrózono zimą pod pompą, jednego Zarzeckiego zabił diak, uderzywszy polanem w głowę, za to, że za grubo drwa porąbał” – Unicy. Wspomnienia z dziejów męczeństwa, zebrał H. Mościcki, Warszawa 1918, s. 1920; „Urzędowych kapłanów główna usilność zwrócona była ku pomnożeniu liczby schizmatyków. „Cesarz chce tego” mawiał Siemaszko – „kto się jego żądaniu sprzeciwi, będzie jego nieprzyjacielem”. Za tą ideą szli oni teraz do ludu; gdzie spotkali opór, tam używali świeckiego ramienia. Sypały się różgi, zapędzano gwałtem do cerkwi; nierzadkie były przykłady, że opierających się trzymano za ręce i do ust, roztworzonych za pomocą przygotowanego na to klina, wkładano komunię. Tak nawróconych zapisywano do ksiąg parafialnych i wszystko było skończone. Tego rodzaju prozelityzmem odznaczał się np. m. in. ks. Jan Stupnicki, paroch w Krynkach, w powiecie grodzieńskim, ale ten nie był wcale jedynym wyjątkiem. Ogromna większość ludu pozornie tylko przyjęła schizmę” – tamże, s. 74-75.

stycznymi, stopniowo oddalali się od swoich korzeni i tradycji. Carat realizował szeroko zakrojony plan pozyskiwania przychylności i zaufania byłych unitów. Między innymi dlatego na Podlasiu, w połowie XIX w., trwała akcja wznoszenia nowych cerkwi, zazwyczaj murowanych, stawianych na miejscu wcześniejszych drewnianych, skromnych kościołów unickich. W ten sposób, w krajobrazie Białostocczyzny pojawiły się znamiona architektury obcej, z charakterystycznymi cebulastymi kopułami, kokosznikami wkomponowanymi w elementy architektury romańskiej, greckiej, itp., które symbolizować miały „odwieczny” związek tutejszych ludzi z kulturą i religią Rosji.

Katolicy obrządku łacińskiego oraz unicy, którzy w konspiracji trwali przy wierze swoich ojców, zmuszeni zostali do korzystania z posług sakramentalnych duchownych z sąsiednich parafii rzymskokatolickich w Białymstoku, Wasilkowie i Szudziałowie. *„Prawosławne obrządki i formy wprowadzano stopniowo. Na przyobleczenie w sutannę i kłobuk oraz zapuszczenie włosów i brody przyzwalano zakonnikom tylko w jednostkowych, konkretnych przypadkach, i to dla wyróżniających się szczególnie gorliwością i posłuszeństwem w ostatnich latach po zjednoczeniu. Tak np. Nikodem Marcinowski w 1844 roku starał się o zezwolenie na noszenie sutanny i kłobuka oraz zapuszczenie włosów i brody dla trzech jeroomonachów, co też uzyskał. Sam archimandryta Nikodem takie zezwolenie otrzymał w 1849 r.”*³¹. Jaki był powód opóźnienia wydania zezwolenia na zapuszczenie brody i włosów oraz noszenia czarnego kołpaka z welonem przełożonemu Nikodemowi? Aby spróbować to wytłumaczyć, trzeba przytoczyć kilka ważnych nieznanych faktów. Archimandryta Nikodem Marcinowski, w cztery lata po skasowaniu unii, w dokumentach finansowych używał języka polskiego, pomimo że od kilku lat obowiązywał nakaz sporządzania dokumentów kancelaryjnych w języku rosyjskim³².

Do 1843 r. działało przy klasztorze w Supraślu bractwo unickie otaczające kultem Madonnę Supraską. Działalność bractwa, którego aktywność potwierdzają wpisy do księgi przychodów i rozchodów, musiała być doskonale znana przełożonemu klasztoru. Konsystorz prawosławny zabraniał czczenia przedmiotów unickiego kultu, na które wcześniej nie wyraził

³¹ N. Dalmatov, *op. cit.*, s. 416.

³² Tamże, s. 419.

aprobaty. Cudowny obraz MB Supraskiej, mający cechy warsztatowe malarstwa zachodniego pomimo obowiązującego zakazu, był nadal przedmiotem kultu, na co zapewne dawał przyzwolenie archimandryta.

Nikodem Marcinowski musiał też nie oponować w sprawie udzielania posług sakramentalnych katolikom – łacinnikom z Supraśla, zwłaszcza niepolskiego pochodzenia. Metryki chrztów i pogrzebów kontynuowane były do roku 1848. Wszystkich wpisów dokonał ksiądz Sylwester Troszczyński, proboszcz „*cerkwi supraskiej obrządku rzymskiego*”(!). Czyżby klasztor Supraski w 9 lat po skasowaniu unii *de facto* był nadal ośrodkiem katolickim, tyle że działającym w konspiracji? Jest pewne, że w prawosławnym klasztorze jeden z księży, być może były bazylianin, za przyzwoleniem archimandryty udzielał posług sakramentalnych katolikom – łacinnikom pochodzenia „zagranicznego”³³. Jak zatem inaczej określić działalność „*cerkwi supraskiej obrządku rzymskiego*” między 1839 a 1848 r.?

Teoretycznie przy klasztorze prawosławnym, gdzie większość zakonników była niegdyś unitami (znającymi liturgię rzymską), mogła zostać utworzona prawosławna parafia rytu łacińskiego. Byłaby więc to próba uniatyzmu prawosławnego. Taka jednak hipoteza jest mniej prawdopodobna. O istnieniu prawosławnej parafii łacińskiej w Supraślu nie wspomina kronikarz M. Dałmatow ani nie potwierdzają tego źródła archiwalne. Wszystko wskazuje na to, że klasztor, za cichym przyzwoleniem Nikodema Marcinowskiego, do 1848 r. wspierał, nie tylko łacinników „zagranicznych” (co jest trudne do podważenia), lecz przede wszystkim ludność unicką. Pełnienie posługi wobec łacinników „zagranicznych” (choćby w przypadkach zagrożenia życia), przybyłych do Supraśla z Niemiec, Austrii, czy innych stron Europy, było zapewne tylko pretekstem do ukrytej pracy duszpasterskiej nad unitami. Jednym z dowodów

³³ Tylko jeden wpis do metryki chrztów, dotyczy udzielenia sakramentu dziecku ludności „tutejszej” „Andrzeja i Katarzyny Lenkiewiczów z Łazien”, obrządku łacińskiego (7 listopada 1848 r.). Prezbiter Cerkwi supraskiej obrządku rzymskiego, ks. Sylwester Troszczyński, w księdze metrykalnej zaznaczył, że: „*chrzcił dla słabości dziecka*”. Jest to dowód, że chrzest (dokonany w wyniku bezpośredniego zagrożenia życia dziecka), był odejściem od hipotetycznej zasady posługiwania tylko i wyłącznie ludności zagranicznej. Ciekawostką jest, że kumami chrzestnymi byli unicy (od 1839 prawosławni) Gabriela Trzeciak i Petronella Karpowiczowna – AAB, Księga..., k. nlb.

z Niemiec, Austrii, czy innych stron Europy, było zapewne tylko pretekstem do ukrytej pracy duszpasterskiej nad unitami. Jednym z dowodów powyższego przypuszczenia jest likwidacja suparskiej parafii prawosławnej, rozpoczęta 25 lipca 1849 r. Rozwiązaną strukturę włączono do sąsiednich wspólnot: dojludzkiej, sokólskiej, wasilkowskiej i ostrowskiej. Skasowana parafia liczyła 553 dusze obojga płci³⁴. Decyzja o jej kasacie mogła być formą kary za wspieranie ludności unickiej. Jak inaczej wytłumaczyć powód likwidacji parafii, skoro liczba wiernych, skupionych w promieniu 10 km od cerkwi klasztornej, była wystarczająca, aby swobodnie kontynuować zorganizowaną posługę duszpasterską.

Warto dodać, że po zarzuceniu posługi sakramentalnej klasztor zdany był tylko i wyłącznie na łaskę i niełaskę państwowych rubli, które ledwie wystarczały na pokrywanie skromnych wydatków. Synod prawosławny, poprzez presję ekonomiczną, uzależnił od siebie monaster suparski, który zmuszony został do uległości, a przez to do zarzucenia domniemanej działalności.

Na podstawie spisu parafii prawosławnej w Supraślu z 1843 r., odnalezionego podczas kwerendy archiwalnej w Wilnie, ustalić można liczbę unitów zmuszonych do przyjęcia prawosławia. Okazuje się, że narzucone wyznanie, w cztery lata po likwidacji unii, obejmowało *de iure* 91 wierzących obojga płci (49 mężczyzn i 42 kobiety – patrz tabela 2)³⁵.

³⁴ N. Dalmatow, *op. cit.*, s. 419.

³⁵ LPAH, sygn. f. 605, op. 5, nr 271, k. 23 v.

Tabela 2. Ludność prawosławna w Supraślu w 1843 r.

Wiek	M	%	K	%	M/100 K
0-4	7	14,28	7	16,67	100
5-14	9	18,37	5	11,90	180
0-14	16	32,65	12	28,57	133
15-24	11	22,45	7	16,67	157
25-34	2	4,08	8	19,05	25
35-44	7	14,29	6	14,29	116
45-54	8	16,33	5	11,90	160
55-64	2	4,08	4	9,52	50
65-74	1	2,04			
N.	2	4,08			
Razem:	49	100	42	100	116

(M mężczyzna, K kobieta)

Przed problemem zmiany wyznania stanęli ludzie, dla których klasztor był jedynym środkiem utrzymania. Przykładem tych trudnych i jakże osobistych doświadczeń był los rodu Smólskich, związanych od dwóch pokoleń z fachem organmistrzowskim przy kościele ZNMP w Supraślu. Smółscy byli łacinnikami i pochodzili ze stanu szlacheckiego z Białegostoku. W ramach oczyszczania świątyni z naleciałości łacińskich w dobie likwidacji unii, w 1839 r. wymontowano dziesięciogłosowe organy. Organista, aby nie stracić możliwości zarobkowania, przeszedł na prawosławie i wyuczył się prawosławnych śpiewów liturgicznych, co dało mu możliwość utrzymania licznej rodziny.

W stosunku do ogólnej liczby wiernych parafii bazylikańskiej obu obrządków, w samym Supraślu ludność zmuszona do porzucenia katolicyzmu wynosiła od 30 do 36 %. Trzeba zaznaczyć, że procent ten musi być jeszcze mniejszy ze względu na to, że część ujętych w spisie parafian prawosławnych z 1843 r. nie miała wcześniejszego związku ze wspólnotą katolicką w miasteczku, lecz napłynęła do Supraśla między 1839 a 1843 r. w celach zarobkowych. Spośród 91 parafian, byłych unitów, odnotowanych w metrykach parafii bazylikańskiej, tylko 33 osoby występują w spisie ludności prawosławnej w Supraślu z 1843 r.

Likwidacja unii pozbawiła katolików supraskich kościoła oraz opieki duszpasterskiej. Napływ ludności związanej z przemysłem włókienniczym z Królestwa Polskiego oraz z innych, często odległych stron, jak również nielegalne przechodzenie unitów na obrządek łaciński, wymusiły konieczność zorganizowania w Supraślu stałej posługi sakramentalnej, nawiązującej do tradycji parafii bazylikańskiej. Miała ona usprawnić posługę duchowną, gdyż w niedziele oraz święta Supraślanie musieli udawać się do świątyn w Wasilkowie, Białymstoku czy Szudziałowie. W roku 1850 w domu подарowanym przez Wilhelma Zacherta urządzono kaplicę rzymskokatolicką, do której tenże Zachert z pałacu opatów przekazał obraz olejny „Ukrzyżowanie”³⁶. W 1857 r. władze guberni grodzieńskiej zezwoliły katolikom na konsekrację kaplicy oraz wydały pozwolenie odprawiania w niej niedzielnej Ofiary. Na samym początku nie powołano oddzielnej parafii, lecz stworzono w Supraślu filię białostockiej parafii farnej³⁷.

Urządzenie kaplicy było wymogiem czasów. Stan moralny społeczności supraskiej, złożonej z mozaiki narodowościowej, budził zaniepokojenie kapłanów katolickich z Białegostoku. W kronice parafii białostockiej, napisanej w 1849 r., czytamy: „*Lud zgodny z przyrodzeniem miejsca, łagodny, uprzejmy, gościnnie. Wiele jednak, że ta rzeczywista charakterystyka tutejszych osiadłych parafian traci powoli ze swych przymiotów, z przyczyny napływu przybylców i zaprowadzenia fabryk. Te zwabiają lud do nowego rodzaju zarobków, łudząc polepszeniem ich bytu, znaczną*

³⁶ W. Załęski, *Przyczynek do dziejów kościoła parafialnego p.w. Świętej Trójcy w Supraślu*, „Biuletyn Konserwatorski Województwa Podlaskiego”, z. 5, 1999, s. 175.

³⁷ Tamże.

część bliższych mieszkańców Białegostoku i Supraśla wykrzywili i z drogi czystych zasad moralności nawet zbili. W mieście bowiem i w miasteczku Supraśl zatarły się już zupełnie cechy miejscowości, a natomiast panuje oszustwo, chytrość i rozpusta na podobieństwo miast wielkich, przepelnionych niezliczoną liczbą zgorszeń i rozwiązłości”³⁸.

Fragment kroniki obrazuje jak mocno uległo zmianie społeczeństwo Supraśla w dobie nasilonej industrializacji obwodu białostockiego. Duchowni parafii farnej znali tutejsze społeczeństwo z okresu, kiedy funkcjonowała przy klasztorze parafia unicka, toteż mieli wiele możliwości porównań.

Supraśl przemysłowy. Powstanie styczniowe i represje

Początkowo Supraśl był wyciszoną osadą, której sercem był konwent ojców bazylianów. Wszystko zmieniło się w 1834 r., kiedy przemysłowiec Wilhelm Fryderyk Zachert przeniósł swoją manufakturę włókienniczą ze Zgierza do Supraśla. Wraz z manufakturą do tworzącej się fabryki przybyli majstrowie pochodzący ze Zgierza. Zjechało ich na początku ok. 200. Na potrzeby osiadłych tkaczy Zachert przekazał działki, na których własnym sumptem wybudował część zabudowań mieszkalnych. Tego typu inwestycje były koniecznością podyktowaną ówczesnym poziomem procesu technologicznego. Domy majstrów, oprócz funkcji mieszkalnej, miały służyć przede wszystkim jako warsztaty pracy. Były tak zaprojektowane, aby pod jednym dachem mogły egzystować (przeważnie) cztery rodziny mające swoje własne warsztaty włókiennicze. „W trosce o wykształcenie dzieci załogi swego przedsiębiorstwa, ok. 1834 r. otworzył Zachert jednoklasową szkołę, w której rozpoczęło wówczas naukę 80 dzieci”³⁹.

Wkrótce okazało się, że liczba sprowadzonych z Królestwa Polskiego majstrów była zbyt niska. W 1837 r. „... we wsi Supraśl cudzoziemca Fryderyka Zacherta”, pracowało „540 majstrów cudzoziemnych” oraz „60

³⁸ Ks. J. Bąkowski, *Kronika kościoła parafialnego w m. Białymstoku położonego* [...] 1849, opr. J. Maroszek, „Białostoczczyzna”, 1993, nr 2, s. 99.

³⁹ K. Woźniak, *Przemysłowe tradycje Supraśla*, „Supraski Zeszyt Historyczny”, 2000, s. 7.

robotników”, co razem daje liczbę 600 zatrudnionych⁴⁰. Wyżej wymienieni „robotnicy” byli prawdopodobnie chłopami pańszczyźnianymi z majątków skarbowych, o których sprowadzenie zabiegał W.F. Zachert. Oferował on władzom guberni grodzieńskiej pracę dla 100 synów chłopskich w wieku 1520 lat, stawiając jednakże warunek przymusowej pracy w jego zakładzie przez co najmniej 12 lat. W zamian obiecał ponieść koszty ich utrzymania oraz edukacji⁴¹.

W 1857 r. w Supraślu było już sześć fabryk: Zacherta, Buchholtza, Alta, Koschadego, Lipperta, Tebusa. Zakłady posiadały ogółem 218 warsztatów i zatrudniały 800 mieszkańców. Rocznie produkowano w Supraślu do 300 000 arszynów (213 tys. m) sukna, wartości 580 000 rubli srebrem. Społeczeństwo Supraśla w 1857 r. liczyło 3450 mieszkańców. W tej liczbie było 1398 mężczyzn i 2052 kobiet. Struktura wyznaniowa mieszkańców wyrażała się następująco: 2086 katolików, 790 ewangelików, 327 prawosławnych, 227 Żydów⁴². Dziesięć lat później liczba Supraślan spadła do 2800 mieszkańców⁴³. W ciągu 10 lat (1857-1867) ludność miasteczka zmniejszyła się o 18 % w stosunku do danych z 1857 r. (!). Co zatem było przyczyną nagłej migracji ok. 650 mieszkańców?

W 1861 roku w Obwodzie Białostockim przeprowadzono uwłaszczenie chłopów. W momencie wejścia w życie dekretu uwłaszczeniowego ludność naznaczona powinnościami „pańszczyźnianymi” w fabryce, powróciła prawdopodobnie do swoich rodzinnych wsi lub do innych form zarobkowania. Na mocy reformy uwłaszczeniowej Zachert mógł utracić dotychczasową kontrolę nad „powierzonymi” sobie pracownikami, którzy na skutek nieznanych okoliczności nie chcieli pozostać dłużej w Supraślu. Migracja chłopów mogła być poprzedzona demonstracjami. Wiadomo, że do jednego takiego incydentu doszło w połowie 1861 r. Wówczas Supraślanie przeprowadzili manifestację narodową ze śpiewem pieśni patriotycznych⁴⁴. W celu wyrównania ubytków siły roboczej Wilhelm Fryderyk

⁴⁰ *Przewodnik rolniczoprzemysłowy*, Leszno 1837, s. 278.

⁴¹ K. Woźniak, *op. cit.*, s. 78.

⁴² *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, pod red. B. Chlebowskiego, t. 11, Warszawa 1890 (reprint wydany w Warszawie w 1977 r.), s. 590, s. v. „Supraśl”.

⁴³ Tamże.

⁴⁴ D. Fainhauz, 1863 Litwa i Białoruś, Warszawa 1999, s. 42.

Zachert wprowadził do swojego zakładu ok. 1863 r. napęd 8 konnego silnika parowego⁴⁵.

Migracja uwłaszczonych chłopów poprzedziła smutny okres powstania polskiego, które wybuchło na początku 1863 r. Nastawieni patriotycznie mieszkańcy Supraśla, podobnie jak rodacy z Królestwa Polskiego, chwycili za broń i zaczęli organizować się przeciwko samowładztwu rosyjskiemu. Nastroje polityczne tamtych dni relacjonuje kronika prawosławnego zwierzchnika monasteru, Rosjanina Mikołaja Dałmatowa: „niektórzy mieszkańcy Supraśla niemieckiego pochodzenia i z niemieckich rodzin, zarażeni polskim fanatyzmem, śpiewają po domach polskie pieśni patriotyczne: <z dymem pożarów> i inne. Niektórzy z supraskich robotników „chodzili do lasu”⁴⁶.

Szczegółowe informacje o robotnikach, którzy „chodzili do lasu” w dobie powstania styczniowego, znajdują się w archiwum w Grodnie. Jednym z powstańców pochodzących z Supraśla był Wincenty Janowicz, syn Jana⁴⁷. Z zeznań Wincentego Janowicza dowiadujemy się, że w momencie przesłuchiwania podejrzany miał 20 lat i był katolikiem pochodzenia chłopskiego. W. Janowicz w swojej konfirmacji stwierdził, że brał udział w powstaniu styczniowym i działał w lesie powiatu sokólskiego, gdzie przebywało razem z nim ok. 500 powstańców. Przełożonym powstańca Janowicza był kapitan Giecinanowicz⁴⁸. W zeznaniu podane były osoby, które uczestniczyły razem z Janowiczem w „miałeży”. Byli to bracia Sorowiczowie, Aleksander Rutkowski, Michał Goba, bracia Sidorowiczowie (wszyscy z Supraśla) oraz Kościk, Klinicki, Kreśniewicz i Piotrowicz. W ruchu spiskowym w Supraślu uczestniczył również urzędnik wołkowyski Józef Szarejko. W. Janowicz zeznał, że wciągnięty został do działalności konspiracyjnej przez braci Sidorowiczów. Raport carskiej policji informuje ponadto, że powstańcy – robotnicy fabryki

⁴⁵ K. Woźniak, *op. cit.*, s. 12.

⁴⁶ N. Dałmatov, *op. cit.*, s. 423.

⁴⁷ Nazwisko i imię ojca Wincentego Janowicza można odnaleźć w metryce „cerkwi parafii bazylikańskiej supraskiej”. W 1833 r. domniemany ojciec powstańca styczniowego z Supraśla Jan Janowicz poślubił unitkę supraską Annę Szypluk AAB, Księga..., k. nlb.

⁴⁸ Narodowe Archiwum Historyczne Białorusi w Grodnie (dalej: NAHB), sygn. f. 1, op. 34, nr 1193.

włókienniczej – byli w złych stosunkach z pracodawcą, „luteraninem Zachertem”⁴⁹.

Wszyscy powstańcy z Supraśla, wymienieni w aktach policji, zostali aresztowani. Wśród nich znalazł się szlachcic Jan Rybakiewicz z Krasnego, w którego domu podczas rewizji znaleziono: rewolwer, kilka starych zamków oraz dwa zepsute kieszonkowe pistolety, co było głównym dowodem w dochodzeniu karnym. Wincenty Janowicz po długiej drodze ewakuacji oddziału⁵⁰ został schwytany przez policję i skierowany do aresztanckiej roty we Włodzimierzu – oddziału złożonego z „buntowników”, czyli powstańców oraz kryminalistów.

Po upadku powstania styczniowego władze rosyjskie, wiedząc o udziale Supraślan w „rewolucji”, w ramach popowstaniowych represji nie wyraziły zgody na wyświęcenie ukończonego w 1862 r. kościoła w Supraślu, a nawet planowały wykorzystać ukończoną budowę na stajnię dla wojska⁵¹.

Lata sześćdziesiąte XIX w. w Supraślu to okres starań ludności katolickiej oraz tutejszych fabrykantów o wyświęcenie kościoła i zorganizowanie stałej parafii. Władze rosyjskie 17 września 1865 r. W piśmie generałgubernatora informowały: „zawiadomić fabrykantów i mieszkańców Supraśla, że kościół nie może być wyświęcony, ponieważ istnieje już kościół w Wasilkowie”⁵².

Suprascy katolicy, mając świadomość niechęci caratu do Polaków i Kościoła, postanowili wykorzystać kontakty współparafian Austriaków oraz Niemców w uzyskaniu potrzebnych zezwoleń u władz. Austriacki poseł, interweniując na prośbę swoich „rodaków” z Supraśla, wyjednał pozwolenie na sprowadzenie do filialnej kaplicy w miasteczku księdza „z zagranicy”⁵³. Podobna interwencja zorganizowana została przez lud-

⁴⁹ NAHB, sygn. f. 1, op. 34, nr 185.

⁵⁰ Według zeznania W. Janowicza jego oddział przebył długą drogę poprzez: „Kusnałską Straż”, Białowieżę, granicę Królestwa Polskiego nad rz. Bug (przed granicą stoczona została bitwa, która spowodowała rozproszenie się oddziału). Niektórzy powstańcy przechodzili przez granicę. Pozostali, m.in. Janowicz, udali się do pracy w fabrykach – NAHB, sygn. f. 1, op. 34, nr 1193.

⁵¹ W. Załęski, *op. cit.*, s. 176.

⁵² Tamże.

⁵³ Tamże.

ność katolicką pochodzenia niemieckiego. Fabrykant supraski, Alfons Alt, prosił o wsparcie posła pruskiego w Petersburgu.

Zdeterminowani sprawą kościoła Supraślanie skierowali zbiorowe pismo do gubernatora Skwarcowa w Grodnie, w którym prosili o pozwolenie wyświęcenia świątyni. W odpowiedzi na pismo gubernator grodzieński skierował rezolucję do naczelnika wojennego w Białymstoku: „*Ponieważ fabrykanci i koloniści w Supraślu dostali pozwolenie na wyświęcenie swojego kościoła, proszę im zakomunikować, że nabożeństwo musi się odprawiać w języku niemieckim i że tylko ksiądz rzymskokatolicki narodowości niemieckiej może wyświęcić kościół*”⁵⁴.

Po wielu zabiegach dyplomatycznych fabrykantom supraskim udało się sprowadzić do miasteczka księdza katolickiego. Był nim, oddelegowany przez biskupa Kolonii, duchowny Gustaw Bejen z miejscowości Kirchberg. Jednak po 11 miesiącach pracy duszpasterskiej w miasteczku władze rosyjskie wydalili go z terytorium imperium rosyjskiego, prawdopodobnie za działalność polityczną⁵⁵.

Tabela 3. Parafia katolicka w Supraślu w 1866 r.: podział na grupy społeczne wg spisu parafii katolickiej z 1866 r.

Grupa społeczna	liczba	%
Chłopi	425	46
Mieszczanie	194	21
Wojskowi	47	5
Szlachta	8	1
Drobna szlachta	15	2
Ludność z Królestwa Polskiego	102	11
Ludność z zaboru pruskiego	102	11
Ludność z zaboru austriackiego	29	3
Razem:	922	100

⁵⁴ Tamże.

⁵⁵ Tamże, s. 177.

Zmiany jakie zaszły w społeczeństwie Supraśla na przestrzeni XIX w., nie były spontaniczne, lecz dokonywały się na skutek działań władz rosyjskich, którym zależało przede wszystkim na likwidacji prężnego ośrodka unickiego. Sprowadzenie przemysłu włókienniczego, likwidacja unii, uwłaszczenie chłopów i represje popowstaniowe były czynnikami, które wywarły piętno na delikatnej tkance społecznej tego miejsca. Zmiana charakteru Supraśla z ośrodka zakonnego na ośrodek przemysłowy przetrwała do wybuchu II wojny światowej. Obecnie w Supraślu odradza się życie monastyczne, profil miasta odchodzi od charakteru przemysłowego, skłaniając się w kierunku ośrodka sanatoryjnego, kulturotwórczego, akademickiego oraz turystycznego.

Zofia Tomczonek

Małe miasta Kresów Północno–Wschodnich Drugiej Rzeczypospolitej

Zakres terytorialny opracowania obejmuje obszar przedwojennych województw: wileńskiego, nowogródzkiego i poleskiego. Umownie ten obszar określano nazwą Kresów Północno–Wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej. Pojęcie to dotyczy tylko okresu międzywojennego, nie jest ono jednak precyzyjne, a historycy Białorusi i Litwy w ogóle nie uznają tego pojęcia.¹ Podstawowymi źródłami do omawianej pracy są archiwalia, prasa oraz publikacje o charakterze statystycznym. Archiwalia te są rozproszone, znajdują się zarówno w archiwach polskich, jak i litewskich, białoruskich, rosyjskich. Zdecydowana ich większość znajduje się poza granicami Polski. Głównie Litewskie Centralne Archiwum Państwowe w Wilnie, Państwowe Archiwum Obwodu Brzeskiego w Brześciu, Państwowe Archiwum Obwodu Grodzieńskiego w Grodnie.

Spośród zachowanych archiwaliów na szczególną uwagę zasługują akta Urzędów Wojewódzkich w Wilnie, Nowogródku i Brześciu nad Bugiem, akta Starostw Grodzkich, Starostw Powiatowych, Komend Powiatowych i Wojewódzkiej Policji Państwowej omawianego terenu oraz akta Sądów i Prokuratur.

Ważną rolę odgrywają też akta zespołów: Towarzystwa Straży Kresowej i Zarządu Cywilnego Ziem Odzyskanych, które są rozproszone i znajdują się w kilku archiwach, zarówno na terenie Polski, jak i za granicą.

¹ Szerzej wyjaśniam pojęcie Kresów Północno–Wschodnich Drugiej Rzeczypospolitej w swojej pracy: *Ruch ludowy na Kresach Północno–Wschodnich Drugiej Rzeczypospolitej*, Wydawnictwo Politechniki Białostockiej, Białystok 1996.

Z uwagi na to, że znaczna część akt dotyczących omawianej problematyki nie zachowała się, bardzo ważną rolę odgrywa prasa. Zarówno centralna, wydawana głównie w Warszawie, zamieszcza wzmianki o Kresach, jak też prasa lokalna. Ukazywała się ona przede wszystkim w Wilnie i Brześciu, częściowo również w Nowogródku i Pińsku. W wielu wypadkach zamieszczone w prasie artykuły są jedynym źródłem informacji o interesujących nas wydarzeniach. Zachowana prasa lokalna jest rozproszona w wielu archiwach i bibliotekach Polski, Litwy, Białorusi, w jej stanie zachowania są również spore luki.

Duże znaczenie dla omawianej problematyki mają również materiały statystyczne. Za najbardziej cenne uznać należy wyniki powszechnych spisów ludności z 1921 i 1931 roku, wyniki wyborów do Sejmu i Senatu z lat 1922 – 1930 publikowane przez GUS, a także biogramy posłów i senatorów.

Uzupełnieniem do mającej spore luki bazy źródłowej są publikacje, głównie z okresu 20-lecia międzywojennego, które omawiają dzieje miast Kresowych w tym okresie.²

Po II wojnie światowej wszelkie publikacje dotyczące dziejów Kresów Wschodnich przez długi okres czasu nie mogły się ukazywać, ponieważ nie było dostępu do archiwów Litwy i Białorusi. Sytuacja zmieniła się po 1989 roku, wówczas też zaczęły ukazywać się liczne opracowania dotyczące Kresów, w tym również i miast Kresowych.³ Obszar omawianych trzech województw: wileńskiego, nowogródzkiego, poleskiego, należał do najbiedniejszych i najbardziej zacofanych ziem Polski, były to

² J. Niezbrzycki, *Polesie. Opis wojskowo-geograficzny i studium terenu*. Instytut Geografii, Warszawa 1931; W. Mondalski, *Polesie. Zarys wiadomości ogólnych*, Brześć n. Bugiem 1931; *Nowogródzkie*. Praca zbiorowa wydana staraniem Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, Warszawa 1926; C. Galasiewicz, *Ziemia Nowogródzka. Najpilniejsze gospodarcze i kulturalne potrzeby*, Nowogródek 1936; *Wilno i Ziemia Wileńska* t. 1 i 2, Wilno 1928 – 1930; *Memoriał w sprawie stanu gospodarczego i najważniejszych potrzeb ziem północno-wschodnich*, Izba Przemysłowo – Handlowa w Wilnie. Wilno 1931.

³ J. Kolbuszewski, *Kresy*, Wrocław 1996; F. Sielicki, *Życie gospodarcze i społeczne, szkolnictwo oraz kultura wiejska na Wilejszczyźnie w okresie międzywojennym*, Wrocław 1991; *Wilno – Wileńszczyzna jako krajobraz i środowisko wielu kultur*, t. 1–4, Białystok 1992.

bowiem ziemie należące do byłego zaboru rosyjskiego, ziemie o najniższym poziomie kultury rolnej i przemysłowej.

Wojna trwająca na tym terenie do 1922 roku spowodowała znaczne straty gospodarcze, a jednym ze znaczących wskaźników zniszczenia było wyludnienie: dla omawianego obszaru wynosiło ono średnio 31%. Złożyły się na to: pobory wojskowe, epidemie, złe odżywianie, duża śmiertelność, spadek urodzin, wywózki do Rosji. Na ogólną liczbę 1,5 mln zniszczonych w Polsce budynków w okresie I wojny światowej, aż 20% to budynki znajdujące się na terenie omawianych województw.⁴

Wojna nadwyrężyła także słabo rozwijający się przemysł i przedsiębiorstwa handlowe, co doprowadziło do ruiny prace melioracyjne i budownictwo – pod względem przemysłowo-handlowym obszar omawianych województw zajmował ostatnie miejsce w Europie Środkowej.

Powierzchnia trzech województw: wileńskiego, nowogródzkiego i poleskiego wynosiła łącznie 88 tys. kilometrów kwadratowych co stanowiło 24% powierzchni Polski. Mieszkało tu 3,3 mln ludności, czyli 11% ludności Polski.⁵

Omawiane województwa miały typowo rolniczy charakter, rolnictwo stanowiło tu bowiem przez całe 20-lecie międzywojenne podstawową gałąź gospodarki. Według danych spisu powszechnego z 1931 roku w rolnictwie pracowało 61% ludności, zaś w omawianych województwach odpowiednio: poleskim – 81%, wileńskim – 73%, nowogródzkim – 83%. Mimo tak dużej liczby ludności zajmującej się rolnictwem, produkcja rolna nie była tu dostateczna (nie wystarczała nawet na zaspokojenie potrzeb wewnętrznych tego obszaru). W znacznej mierze spowodowane to było niską kulturą rolną i złymi warunkami uprawy ziemi.

Polesie, Nowogródzczyzna i Wileńszczyzna to obszar o dużej mozaice narodowościowej.

Województwo Nowogródzkie i Wileńskie zamieszkiwała w większości ludność polska. Według spisu powszechnego z 1931 roku na Wi-

⁴ J. Tomaszewski, *Z dziejów Polesia 1921–1939. Zarys statusu społeczno-ekonomicznego*, Warszawa 1963.

⁵ *Skorowidz gmin Rzeczypospolitej. Ludność i budynki. Statystyka Polski, seria B, zeszyt 8 a. Drugi spis powszechny 9 XII 1931*, Warszawa 1933, cz. 1, *Województwa centralne i wschodnie*, Warszawa 1933.

leńszczyźnie 59,9% ludności określiło język polski jako ojczysty, na Nowogródczyźnie zaś – 52,6% ludności, na Polesiu zaś ludność polska była w mniejszości. Według tegoż samego spisu powszechnego z 1931 roku, język polski jako ojczysty podało tu zaledwie 14% ludności, która przeważnie nie była ludnością polską; aż 68% mieszkańców Polesia określiła swój język jako „tutejszy”.

Znaczną część ludności stanowili, na omawianym terenie, Białorusini. Według spisu powszechnego z 1931 roku, gdy weźmiemy pod uwagę kryterium wyznaniowe, to jako prawosławni zadeklarowało się 325 tys. mieszkańców województwa wileńskiego, co stanowiło 25,4% ogółu ludności województwa, w nowogródzkim odpowiednio 540 tys., czyli 51% ogółu ludności, w poleskim 73 tys., czyli 6,6% mieszkańców województwa.⁶

Białorusini mieszkali głównie na wsi, z pracy na roli utrzymywało się aż 92% Białorusinów. Województwa: wileńskie, nowogródzkie i poleskie zamieszkiwała w znacznej liczbie ludność żydowska. Według spisu powszechnego z 1931 r. Żydzi stanowili: w woj. wileńskim – 8,42% ogółu mieszkańców – czyli 108 tys., w nowogródzkim – 7%, czyli 82,9 tys., w poleskim – 10%, czyli 113 tys. Ludność żydowska mieszkała głównie w miastach i miasteczkach, w samym Wilnie w 1931 roku mieszkało 55 tys. Żydów, co stanowiło około 28% ludności miasta.

Spośród 12 miast Polesia, jedynie w trzech (Brześć n/Bugiem, Dawidgródek, Łuniniec) większość mieszkańców stanowiła ludność chrześcijańska, w pozostałych absolutną większością byli Żydzi.⁷ W osiedlach gminnych Polesia o charakterze małomiasteczkowym procent ludności żydowskiej wynosił 51% – 85%, na wsi polskiej mieszkało zaś jedynie 4% Żydów. W województwie nowogródzkim, w miastach i miasteczkach, Żydzi również byli dominującym elementem: w 10-ciu miastach województwa, posiadających ustrój miejski, Żydzi stanowili 51% ogółu ludności, dla przykładu: w Zdziecioł było 77% Żydów, podobnie w Klecku, Nieśwież i Stołpce miały również większość żydowską i tylko w Lidzie katolicy stanowili 51,2% ogółu ludności.

⁶ K. Gomółka, *Białorusini w II Rzeczypospolitej*, „Ekonomia” 1992, nr 3.

⁷ *Polski stan posiadania na Polesiu, Brześć n/Bugiem*, maj 1939, nr 11, s. 11, Państwowe Archiwum Obwodu Brzeskiego w Brześciu.

Ludność żydowska, mieszkająca w miastach omawianych terenów, zajmowała się głównie handlem, rzemiosłem i transportem.

Większość miast i miasteczek interesujących nas obszarów posiadała na wespół rolniczy charakter, ponad 10% ludności mieszkającej w miastach zajmowało się rolnictwem, w województwie nowogródzkim odsetek tej ludności wynosił aż 21%, jedynym większym ośrodkiem miejskim omawianego terenu było Wilno, gdzie w 1931 roku liczba ludności Wilna wynosiła 196,3 tys. mieszkańców.⁸

Brześć n/Bugiem jako jedyny miał liczbę ludności powyżej 50 tys. (50,700); ponad 20 tys. ludności miały: Pińsk (31,9 tys.) i Baranowicze (22,8 tys.); powyżej 15 tys. mieszkańców miała: Lida (19,5 tys.) i Słonim (16,3 tys), pozostałe miasta liczyły poniżej 10 tys. mieszkańców, w większości nawet poniżej 5 tys. Nawet Nowogródek, stolica województwa, posiadał zaledwie 9,6 tys. mieszkańców. Było to najmniejsze miasto wojewódzkie w Polsce.

W 1931 r. w miastach Wileńszczyzny zamieszkiwało 263.243 mieszkańców, co stanowiło 20,6% ogółu mieszkańców województwa, z tego w samym Wilnie 74,5% ogółu ludności miejskiej. Pozostałe miasta Wileńszczyzny były małe, żadne nie miało 10 tys. mieszkańców, a największe to: Oszmiana – 7,3 tys. mieszkańców i Głębokie – 7,5 tys., Nowa Wilejka zbliżała się do 7 tys.

Ludność Wileńszczyzny zatrudniona była przede wszystkim w przemyśle drzewnym – 10,2% (w Polsce 19,1%) i spożywczym, w handlu pracowało jedynie 4,2% ludności miejskiej (średnia dla Polski – 5,6%). Głównym bogactwem Wileńszczyzny, Nowogródzczyzny i Polesia były lasy, ich powierzchnia wynosiła około 30% ogółu powierzchni województw, główną gałęzią przemysłu na tych ziemiach był więc przemysł drzewny.

W miastach województwa nowogródzkiego mieszkało w 1931 r. 103 tys. mieszkańców, co stanowiło 9,75% ogółu ludności. Największym miastem były Baranowicze (23 tys.), najmniejszym – Lachowicze – 4,6 tys.⁹

⁸ *Ziemie Wschodnie w cyfrach i kartogramach*. Zestawił i opracował na podstawie danych GUS E. Rühle, Warszawa 1938, s. 7.

⁹ C. Galasiewicz, *Ziemia Nowogródzka, op. cit.*, s. 23.

W ziemi nowogródzkiej około 60 miasteczek nie posiadało ustroju miejskiego, liczyły one 78 tys. mieszkańców, na jedno więc miasteczko przypadało 1300 osób, większość miasteczek miało od 500 do 1200 mieszkańców. Największym były Ejszyszki w powiecie Lida (5 tys. mieszkańców). Tylko kilka miast województwa miało połączenie kolejowe (Baranowicze, Słonim, Stołpce, Lida), inne znajdowały się w znacznej odległości od kolei: Nieśwież – 14 km, Wołożyn – 17 km, Kleck – 23 km, Zdzieciół – 13 km, Lachowicze – 12 km, a stolica województwa, Nowogródek, pozbawiona była bezpośredniej komunikacji kolejowej.

Województwo nowogródzkie nie posiadało bogactw kopalnianych ani większych miast, przemysł fabryczny nie mógł się więc rozwijać; większość istniejących tu zakładów przemysłowych opierała się na surowcach miejscowych, były to głównie zakłady przemysłu rolniczego: młyny wodne, wiatraki, gorzelnie, browary, cegielnie, przedzalnie wełny, mydlarnie.¹⁰ W województwie nowogródzkim w przemyśle pracowało 7%, a w handlu 2,7% ludności miejskiej.

W miastach (15) i miasteczkach (31) Polesia mieszkało około 148 tys. mieszkańców, co stanowiło 17,0% ogółu ludności województwa. Stolica województwa, Brześć n/Bugiem, położona była na jego krańcu i nie odgrywała większej roli. Pińsk, Łuniniec, Dawidgródek, Kamień Koszyrski, nie miały odpowiedniego połączenia z Brześciem n/Bugiem, niemniej jednak to właśnie Pińsk był naturalną stolicą województwa. Była to siedziba dwóch biskupów: rzymsko-katolickiego i prawosławnego oraz siedziba Sądu Okręgowego.

Spośród miast Polesia jedynie Kobryń, Prużana i Dawidgródek odgrywały pewną, aczkolwiek lokalną rolę, pozostałe miasta i miasteczka Polesia miały znaczenie podrzędne, głównie jako punkty jarmarczne.¹¹

Domy w miastach i miasteczkach Polesia w 80% były drewniane, w większości miast chodniki na bocznych uliczkach także wykonywane były z drewna. Żadne z miast Polesia nie miało kanalizacji, wodociąg był jedynie częściowo w Brześciu n/Bugiem.

Jedynym bogactwem naturalnym Polesia były lasy, najważniejszą więc dziedziną przemysłu był tu przemysł drzewny. Podstawowym wyro-

¹⁰ *Nowogródzkie, op. cit.*, s. 20.

¹¹ M. Marczak, *Przewodnik po Polesiu. Brześć n/Bugiem 1935*, s. 5.

bem Polesia była dykta, a produkowane tu dykty stanowiły 43% ogółu polskiej produkcji.¹² Przemysł fabryczny na tym terenie nie istniał¹³, na Polesiu nie było żadnych surowców.

*

Ogółem, w miastach województwa Nowogródzkiego, Wileńskiego i Poleskiego mieszkała nieznaczna część ludności. Nie wytworzyły się tu wielkie skupiska miejskie, największym miastem było Wilno, pozostałe były małymi ośrodkami miejskimi. Musimy również pamiętać, że znaczny procent ludności mieszkającej w miasteczkach utrzymywał się z rolnictwa.

Omawiane ziemie nie miały bogactw kopalnianych, nie mógł się więc tu rozwijać przemysł fabryczny, większość istniejących tu zakładów prosperowała więc w oparciu o surowce miejscowe: był to głównie przemysł drzewny i rolny, który zaopatrywał przede wszystkim rynki lokalne.

Omawiane ziemie były słabo powiązane z centrami administracyjnymi i gospodarczymi kraju. W porównaniu z pozostałymi ziemiami w Polsce, miały one bardzo słabą sieć komunikacyjną, nie było również połączeń między powiatami i większymi ośrodkami lokalnego życia gospodarczego.

¹² Polski stan posiadania na Polesiu, *op. cit.*, s. 11.

¹³ J. Z. Kozłowski, *Pierwszy jarmark Poleski w Polsce Odrodzonej*, Brześć n/Bugiem 1937.

Artur Markowski

Z dziejów Wasilkowa w dwudziestoleciu międzywojennym

Wasilków to niewielkie miasteczko leżące nad rzeką Supraśl osiem kilometrów od Białegostoku. Prawa miejskie otrzymał w 1566 roku¹ i od tego czasu rozpoczyna się jego rozwój.

W okresie międzywojennym Wasilków zaliczany był do miast województwa białostockiego zamieszkiwanych przez 3 do 5 tys. mieszkańców, klasyfikując się pod tym względem wyżej m.in. od Supraśla, Suraza, Drohiczyzna².

Dane z 1921 roku odnośnie ilości ludności zamieszkującej Wasilków kształtują się następująco: w 713 budynkach mieszkalnych znajdowały schronienie 3903 osoby w tym 2056 kobiet i 1847 mężczyzn³. Na jeden budynek mieszkalny przypadało więc 5,5 osoby.

Liczby podawane przez spis ludności z 1931 roku pokazują duży rozwój miejscowości przejawiający się między innymi wzrostem zaludnienia. W 1931 roku Wasilków zamieszkiwało 4801 osób w 827 budynkach mieszkalnych⁴. Tym samym wskaźnik ilości osób przypadający na 1 budynek mieszkalny wzrósł do 5,8 osób.

Różnorodne były czynniki stymulujące rozwój miasteczka w omawianym okresie. Wielki kryzys gospodarczy powodował drastycz-

¹ W. Jarmolik, *Miasto magdeburgią zaszczycone*, [w:] *Wasilków na przestrzeni wieków – zarys dziejów miasta*, Wasilków 1996, s. 6.

² J. J. Milewski, *Z dziejów województwa białostockiego w okresie międzywojennym*, Białystok 1999, s. 102.

³ *Skorowidz miejscowości RP*, t. 5, Warszawa 1924, s. 10.

⁴ *Wiadomości statystyczne za lata 1929 – 1934*, t. 2, Białystok 1935.

ny wzrost bezrobocia, a często także wprowadzanie dodatkowych obciążeń podatkowych mających na celu wspomaganie ludzi, którzy pozostali bez środków do życia, np. podatek od przedmiotów zbytku, wprowadzony przez radę miejską Grodna⁵. Wasilków poprzez swą rolniczo – handlową strukturę gospodarki dawał nadzieję na znalezienie przynajmniej sezonowej pracy przy produkcji rolniczej. Charakter zabudowy pozwalał także na hodowlę inwentarza na własne cele konsumpcyjne. Być może rozwój, na początku lat dwudziestych, szeregu niewielkich zakładów przemysłowych, związany przecież z zapotrzebowaniem na wykwalifikowaną siłę roboczą, przyczynił się również do wzrostu zaludnienia miasteczka. Wreszcie – niewielka odległość od dużego ośrodka miejskiego – Białegostoku, dogodne połączenie komunikacyjne, przy niewątpliwie niższych cenach gruntu i mniejszych podatkach, zachęcały do osiedlania się na stałe w Wasilkowie.

Struktura narodowościowa społeczności miasteczka w badanym okresie wyglądała następująco: na 3903 mieszkańców narodowość polską deklarowało 3348 osób, żydowską 514, białoruską 23, rosyjską 17, czeską 1⁶. Podsumowując, ludność narodowości polskiej stanowiła w Wasilkowie około 86 % całej społeczności. Ludność narodowości żydowskiej 13%, a pozostałe mniejszości (Białorusini, Rosjanie, Czesi) 1%. Jak pokazują liczby, Wasilków nie odbiegał znacznie w swej strukturze narodowościowej od wskaźników odnoszących się do całego państwa.

W omawianym okresie, pod względem osób narodowości innej niż polska, Wasilków leżący w granicach powiatu białostockiego, zajmował czwarte miejsce w grupie dziewięciu miast tego powiatu.

Nietrudno domyślić się, że taki skład narodowościowy miał swoje odzwierciedlenie w administracji i gospodarce miasteczka. Budował również swoisty klimat kulturowo społeczny, tak charakterystyczny dla ośrodka miejskiego tego rejonu II RP.

Interesująca jest statystyka wyznaniowa, którą odtwarza w pewien sposób spis powszechny z 1921 roku. Na 3903 mieszkańców Wasilkowa katolikami deklarowało się 2469 osób, prawosławnymi 481, a wyznanie

⁵ J. J. Milewski, *op. cit.*, s. 122.

⁶ *Skorowidz miejscowości RP, op. cit.*, s. 10.

możeszowe podawało ankieterom 950 osób. Trzy osoby określiły się jako ewangelicy⁷.

Różnice wypływające z odmienności w sferze religijnej i nieunikniona konieczność koegzystencji trzech wyznań (dwóch religii) katolicyzmu, prawosławia i judaizmu, doprowadzały niejednokrotnie do napięć w społeczności miasteczka. Obrzucanie błotem Żydów kultywujących obyczaj *taszlich* nad rzeką Supraśl przez katolickie dzieci, zatargi o sanktuarium w Świętej Wodzie pomiędzy wyznawcami katolicyzmu i prawosławia, a z drugiej strony wspólna nauka w szkole, czy praca w jednym zakładzie składały się na relacje między mieszkańcami międzywojennego Wasilkowa⁸.

Całkowity brak materiałów archiwalnych, których twórcą był magistrat miasta nie pozwala na odtworzenie jego działalności i obsady. Miasta do 5 tys. mieszkańców posiadały w badanym okresie dwunastoosobową radę miejską, oraz z reguły czteroosobowy zarząd: burmistrza, wiceburmistrza oraz dwóch ławników.

W odniesieniu do Wasilkowa udało mi się ustalić, że w maju 1925 roku burmistrzem miasteczka został Stanisław Winciorek, a w radzie miejskiej zasiadali między innymi Feliks Radziszewski, Jan Ołdakowski, Józef Dyszkiewicz, Jakub Kane⁹. Dane te są oczywiście niepełne. W roku 1930 w radzie miejskiej Wasilkowa zasiadali: Adolf Lebenstein, Józef Bychowski, Antoni Fiedorowicz, Stanisław Brysiewicz, Piotr Sienkiewicz, Michał Radziszewski, Izidor Godlewski, Zygmunt Matyszewski, Antoni Bućko, Jakub Krawczyk, Zelman Ponimoński, Gecel Rubin¹⁰.

Stosownie do deklaracji narodowościowej w radzie zasiadało dwóch Żydów (16 %). Zarząd miejski w omawianym okresie stanowili Michał Godlewski – burmistrz, Piotr Matyszewski wiceburmistrz a także dwóch ławników, których nazwisk nie udało mi się ustalić¹¹.

⁷ Tamże.

⁸ Relacja Jana Kruszewskiego z 24 IV 1999, w zbiorach autora.

⁹ Archiwum Państwowe w Białymstoku (dalej: APB), Białostockie Towarzystwo Elektryczności, sygn. 3, k. 1.

¹⁰ L. Mendelewicz, *Wasilkower Memorial Book*, Melbourne 1990, s. 9.

¹¹ Tamże.

Zapewne ze względu na duży odsetek ludności deklarującej narodowość polską nie zastosowano w Wasilkowie praktyki kiedy zastępca burmistrza był reprezentantem najliczniejszej mniejszości narodowej.

Mieszkańcy Wasilkowa działali też aktywnie w sejmiku powiatowym. W roku 1928 miasteczko reprezentowali Waclaw Bychowski i Wincenty Dąbrowski¹².

W 1935 roku stanowisko burmistrza miasta objął Józef Grabowski, a wice burmistrzem został Paweł Matuszewski, przy czym stanowiska w zarządzie miasta piastowali także: Wincenty Rybakowski, Waclaw Bychowski, Adolf Andykowski¹³.

Pod względem gospodarczym Wasilków był miasteczkiem rolniczo–rzemieślniczym. Przemysł opierał się głównie na włókiennictwie, choć istotną rolę pełniły też tartaki i młyny mające swoją szesnastowieczną tradycję.

Wasilkowskie włókiennictwo w okresie międzywojennym przeżywało szybkie i dość istotne przemiany. W roku 1922 istniało tu pięć przedsiębiorstw nastawionych na produkcję włókienniczą, zatrudniających 238 osób¹⁴. W roku 1928 było ich już siedem¹⁵, a rok później przynajmniej czternaście¹⁶, przy czym większość z nich to niewielkie zakłady tkackie.

Warto również wspomnieć, że w badanym okresie w miasteczku funkcjonowały trzy młyny zbożowe oraz 5 tartaków¹⁷. Napęd młynów stanowiły koła wodne nasiębierne. Pozostałości jednego z tych młynów znajdują się w podwasilkowskiej wsi Woroszyły. Właścicielem i budowniczym tego obiektu był Władysław Sobolewski¹⁸. Trzy z pięciu działających w Wasilkowie tartaków posiadały napęd parowy.

¹² APB, Urząd Wojewódzki Białostocki 1920 – 1039, sygn. 314, k. 1.

¹³ A. Bartnicki, *Wasilków w dwudziestoleciu międzywojennym*, [w:] *Wasilków na przestrzeni wieków*, s. 12.

¹⁴ A. Werwicki, *Białostocki Okręg Przemysłu Włókienniczego do 1945 roku*, Warszawa 1957, passim.

¹⁵ *Księga adresowa Polski z Wolnym Miastwem Gdańskiem dla handlu przemysłu rzemiosł i rolnictwa*, b.m.w. 1929.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ Relacja Melanii Sobolewskiej z 15 II 2000 r., w zbiorach autora.

Handel i rzemiosło w ogromnej większości skupione były w rękach ludności narodowości żydowskiej zamieszkującej centrum miasteczka wraz z ulicami okalającymi.

Podobnie było z własnością fabryk i zakładów. Znakomita ich większość należała do Żydów. Chrześcijanie, jak podkreślają osoby składające relacje, zamieszkiwali z reguły obrzeża miasteczka, trudniąc się najczęściej rolnictwem.

W Wasilkowie posiadał swoją fabrykę włókienniczą słynny białostocki przemysłowiec Oswald Tryling, a murowany (!) gmach jego zakładu stojący przy wjeździe do miasteczka (choć już nie istniejący) wzbudza podziw osób które go wspominają¹⁹.

9 maja 1925 roku pomiędzy Białostockim Towarzystwem Elektryczności a Wasilkowem, reprezentowanym przez burmistrza Stanisława Winciora i radnych Feliksa Radziszewskiego, Jana Ołdakowskiego, Józefa Dyszkiewicza i Jakuba Kane, została zawarta umowa dotycząca elektryfikacji miasteczka²⁰.

Białostockie Towarzystwo Elektryczności zobowiązało się do wybudowania swoim kosztem „powietrznej” sieci niskiego napięcia łączącej Wasilków z Białymstokiem (skąd energia miała być pobierana), a także podobnej sieci rozdzielczej w samym miasteczku.

Umowa zobowiązywała BTE do urządzenia swoim kosztem oświetlenia ulic Wasilkowa. W pierwszym roku miało zostać zainstalowanych 16 lamp 40-watowych i 24 „25-świecowe”. W drugim roku miało zostać zainstalować dodatkowo 40 lamp „25-świecowych”. Oświetlenie ulic było bezpłatne, a lampy miały być gaszone i zapalane o tej samej porze co w Białymstoku. W wypadku, gdyby sprzedaż energii w Wasilkowie przekroczyła 400000 kWh rocznie, za każde następne 100000 kWh BTE miało dodać do dyspozycji miasta 500 „świec” dla ulicznego oświetlenia.

Ceny energii dostarczanej indywidualnym odbiorcom miały być identyczne z obowiązującymi w Białymstoku z wyjątkiem dzierżawy liczników, w przypadku których wasilkowianie mieli płacić 75% cen białostockich.

Należność za zużytą energię miała być regulowana przez abonentów w systemie miesięcznym. W przypadku nieopłacenia należności w ciągu

¹⁹ Relacja Jana Kruszeńskiego...

²⁰ APB, Urząd Wojewódzki Białostocki 1920 – 1039, sygn. 314, k. 1.

siedmiu dni od daty wystawienia rachunku BTE miało prawo odłączyć abonenta od sieci. Cena za ponowne przyłączenie, wynosiła 6,66 razy cena jednej kWh oraz obowiązek wpłacenia kaucji za przybliżone zużycie energii w ciągu dwóch miesięcy. Istniała możliwość instalacji przez abonenta własnego licznika kontrolującego ten zainstalowany przez BTE będący podstawą rozliczeń za zużyta energię. Za wszelkie szkody, które byłyby skutkiem „działania prądu elektrycznego” odpowiadać miało BTE (!) z wyjątkiem sytuacji, gdy udowodniono, że winien jest poszkodowany lub gdy zachodził tzw. wypadek vis maior, czyli nieszczęśliwy wypadek losowy²¹.

W kwietniu 1930 r. BTE stworzyło projekt umowy ze Spółką Akcyjną O. Tryling i Syn o przyłączenie do sieci elektrycznej wysokiego napięcia. Warunkiem postawionym Oswaldowi Trylingowi było przejście w ciągu miesiąca od podłączenia energii elektrycznej całkowicie na napęd elektryczny w zakładzie, co wiązało się z unieruchomieniem maszyny parowej i motoru spalinowego, które do tego momentu stanowiły siłę napędową w fabryce²². Biorąc pewnie pod uwagę wysokie koszty silników elektrycznych BTE zobowiązało się do wydzierżawienia Trylingowi tego typu maszyn za stosowną opłatą.

Cena energii dostarczanej do fabryki wynosić miała (zgodnie z umową z kwietnia 1930 r.) 12,65 gr za kWh, zaś za energię zużyta do oświetlenia fabryki i domu właściciela 43 gr za kWh. Regulacja płatności miała odbywać się w trybie trzymiesięcznym. Brak danych archiwalnych nie pozwala stwierdzić, czy umowa o takiej treści została podpisana (na dokumencie nie ma daty dziennej i podpisów stron), czy też pozostała jedynie w sferze przygotowań²³.

Zelektryfikowanie Wasilkowa przyczyniło się z całą pewnością do szybszego rozwoju jego struktur gospodarczych i stanowiło ogromny krok ku nowoczesności, wymuszony przez wymagania epoki. Poprawiło również, jak można się domyślać, bezpieczeństwo na oświetlonych teraz ulicach.

²¹ Tamże, k. 1–4.

²² Tamże, k. 16.

²³ Tamże, k. 17.

Wasilków stał się w okresie międzywojennym areną zmagania robotników włóknarzy z fabrykantami. Zimowy zastój w zbycie w roku 1933 spowodował unieruchomienie fabryk i masowe bezrobocie. Sytuację wykorzystywali fabrykanci oferując robotnikom, znajdującym się w ciężkiej sytuacji materialnej, płace o 40% niższe. Dzięki temu uruchomili produkcję – opłacalną ze względu na niskie koszty siły roboczej.

W kwietniu zebranie robotników – włóknarzy zwołane w Białymstoku postanowiło przystąpić do strajku opartego na wszystkich zakładach włókienniczych w regionie. Jako miejsce spotkania wybrano Wasilków. Być może stało się tak ze względu na niewielką odległość od Białegostoku lub fakt aktywnej działalności włóknarzy wasilkowskich w utworzonym komitecie strajkowym. Dodać tu należy, że od XIX wieku stało się pewnego rodzaju regułą organizowanie marszów i zebrań strajkujących robotników w Wasilkowie²⁴.

Droga do Wasilkowa, a konkretnie most na rzece Supraśl został obstawiony przez policję, która nie przepuszczała gromadzących się robotników do miasteczka. Blokada mostu była, jak ustaliłem na podstawie relacji, nieskuteczna, gdyż wzburzony tłum rozpoczął przeprawę przez niezbyt głęboką w tym miejscu rzekę. Robotnicy rozbawiwszy policję wtargnęli do hal fabrycznych najprawdopodobniej (znajdującej się w dużej bliskości rzeki) fabryki Oswalda Trylinga.

Do strajkujących przybył Tomasz Kapitułka, sekretarz Komisji Okręgowej związków zawodowych, a także szef referatu bezpieczeństwa Urzędu Wojewódzkiego Białostockiego. Ich mediacja zakończona została rozbiciem szyb w aucie, którym przybyli do miasteczka. Po nocy spędzonej w Wasilkowie, strajkujący udali się w zwartych kolumnach do Supraśla, gdzie strajk przybrał na sile²⁵.

Domyślać się możemy, że strajk ów wywołany został z pobudek politycznych przez jednostki komunizujące. Świadczy o tym również postawa Tomasza Kapitułki, który w trakcie mediacji starał się usilnie spacyfikować nastroje i namówić robotników do podjęcia pracy. Kapitułka, związany z PPS, uważany był przez środowiska komunistyczne za przeciwni-

²⁴ P. Borowik, *Marsz na Wasilków*, [w:] „Gazeta Wasilkowska”, 1995, nr 14, s. 5.

²⁵ W. Pyrko, *Marsz na Wasilków*, [w:] *Komuniści Białostoczczyzny*, Białystok 1959, s. 56–60.

ka politycznego. Sam zresztą nie akceptował upolityczniania akcji robotniczej przez komunistów²⁶.

Organizacja dużego strajku możliwa była jedynie w ośrodku, gdzie skupiał się przemysł włókienniczy oraz istniały prężnie działające organizacje robotnicze potrafiące zadbać o interesy swych członków. Niestety z braku dokumentacji archiwalnej nie sposób dziś odtworzyć ich struktur i działalności.

W latach trzydziestych również rolnictwo wasilkowskie borykało się z różnymi problemami. W 1932 roku na skutek klęsk żywiołowych mieszkańcy miasteczka ponieśli prawie czterdziestoprocentowe straty w pszenicy, co niewątpliwie znacznie odbiło się na kondycji rolnictwa w miasteczku²⁷.

Dwudziestolecie międzywojenne było dla Wasilkowa okresem rozwoju gospodarczego. Miasteczko nabierało większego znaczenia ze względu na powiększanie się bazy przemysłowej i wzrost zaludnienia. Jego rolniczo–rzemieślniczy charakter, typowy dla wielu niewielkich ośrodków miejskich, nadawał kolorytu życiu jego mieszkańców.

Funkcje zaplecza żywnościowego i „wykańczalni” (przewaga apretur w różnych typach zakładów włókienniczych) dla produkcji włókienniczej w dużej części pochodzącej z Białegostoku powodowały, że Wasilków był nieodzownym elementem funkcjonowania regionu.

Ogromne braki w dokumentacji archiwalnej spowodowały, że w niniejszej pracy wykorzystano oprócz skąpych archiwaliów również relacje ustne. Prezentowany materiał jest jedynie przyczynkiem do dziejów miasteczka w dwudziestolecu międzywojennym. Temat ten wymaga podjęcia dalszych badań i ustaleń.

²⁶ H. Majecki, *Białostocki fragment działalności społecznej i politycznej Tomasza Kapitutki*, „Białostoczczyzna”, 1993, nr 4, s. 98.

²⁷ Litewskie Centralne Archiwum Państwowe w Wilnie, sygn. f. 16, t. 17, k. 28.

Wojciech Załęski

Pokut'

Puszczańskie siedliska „lesunów”, złożone z kilku do kilkunastu chałup, powstawały na swobodniejszych i bardziej tradycyjnych zasadach niż duże, pańszczyźniane wsie „zapolników”¹. Wraz z kończącym się dwudziestym wiekiem, jedna po drugiej, zaczęły wymierać śródleśne osady. Nie ma już Krzemienego, po którym zostały fundamenty i dziczące jabłonie, Ponurego, Konnego... z pięknych siedlisk, małych rai na ziemi wolno przemieniają się w dziczące uroczyska albo „kulturowe gryłowiszczą”.

Dogorywa zabudowany daczami Królowy Most, Międzyrzecze, Lipowy Most, Dworzysk, Woronicze, Cieliczanka. Pod Zapieczkami powstał letniskowy moloch, wielka wypoczynkowa dzielnica Białegostoku.

Świeżo upieczeni białostoccy mieszczenie, zmęczeni miastem, wracają do natury... na dache... ale nie do chaty ojców. Wstydząc się swego pochodzenia szybko przekształcają wiejskie otoczenie na miejski obraz i podobieństwo.

Wystarczy udać się do Lipowego Mostu i zobaczyć, co architekci uczynili z estetyczną przestrzenią, pięknego do niedawna „zapiecka Pana Boga”. Zniszczeniu uległa nie tylko przestrzeń kultury materialnej puszczańskiej wsi, ale i jej sfera duchowa... nieznaną przybyszom i zupełnie im niepotrzebna.

¹ Zapole – tak mieszkańcy puszczy określają tereny przyległe do lasu. Żyjących „w zapolu” nazywają „zapolnikami”, a siebie „lesunami”. Nazwa „zapolnik” i „lesun” wskazuje nie tylko miejsce zamieszkania, ale oznacza inny styl życia czy stopień zachowania tradycji. Do puszczańskich osad wolniej docierały nowinki z dworu, z miasta, „ze świata”, stąd w życiu „lesuna” zachowało się o wiele więcej archaizmów niż u „zapolnika”.

Przypominając o pokutiu – tak ważnej sakralnej przestrzeni w wiejskiej chacie – chcę uchronić choć szczątek pamięci o lesunach żyjących tu, nim wymyślono dache i nim rozpalono pierwszego grilla. Owszem, żyli biednie... ale pięknie, bo rozumnie i zgodnie z prawem boskim i naturą – *śladem za dziadem* – jak mawiała Maria Bułatewicz z Lipowego Mostu².

Opisane zwyczaje trwały jeszcze żywe w okresie międzywojennym. Dziś pozostały już tylko w świadomości kilku starych ludzi...

Śladem za dziadem Przed rozpoczęciem budowy domu w Woroniczu, ojciec Aleksandra Wilczyńskiego, też Aleksander, wyprowadził na przyszłe siedlisko stado owiec, aby zobaczyć gdzie się ułożą na noc. Nazajutrz w tym miejscu czterema palikami „*obtyczył chatę*”, wyznaczając przestrzeń pod przyszły dom. (JK) Palik najbliższy wschodowi słońca wbił obuchem siekiery w ziemię tak, aż cały ukrył się w darni.

Akurat u sąsiada w sadku zakwitły wiśnie... Aleksander ściął obsypaną kwieciami gałązkę i położył na wbitym w ziemię paliku... teraz, dzięki wzmocnionej kwitnącym kwiatem owocowego drzewa płodności kobiet, ród będzie się rozrastał, a rodząca ziemia i domowa zwierzyna pomnoży jego majątek. (AW)

Z ojcem wydobyli z Woroniczanki *biały kamień*³, przez lata oczyszczany, obmywany wodą ruczaju i położyli jako pierwszy węglowy na wbitym paliku i białych kwiatach wiśni.

² Informacje, którymi posługuję się w tekście, uzyskałem od mieszkańców wsi położonych na obszarze Puszczy Knyszyńskiej, w latach 1972-1976. Oznaczyłem je monogramami – (SB) Stefan Borowik z Łaźniska, w chwili wywiadu miał 90 lat, (AS) Antoni Sikorki z Brzozowego Mostka, 93 lata, (JK) Julia Koronkiewicz z Łaźniska, 95 lat, (AP) Aleksander Puciloński z Talkowszczyzny, 74, (MB) Maria Bułatewicz z Lipowego Mostu, 80, (JK) Jan Kiszkiel z Lipowego Mostu, 72, (AF) Aleksandra Fiłonowicz z Łaźniska, 82, (MH) Maria Himik ze Studzianek, (ES) Eugenia Szymczuk z Wierzchlesia, (WP) Weronika Prawdzik z Wierzchlesia, (JS) Józefa Stankiewicza z Międzyrzecza, 75 lat. (MC) Marcela Chocha z Plebanowców.

³ Biały kamień – w kulturze ludowej Podlasia występuje w opowieściach i pieśniach. W weselnej – *szczebiotala jaskółka czy, czy, czy na biełenkim kamieniu siedziaczy. W pieśni o czarowaniu – nakopala karenia spod biełoho kamienia. W balladzie – Na Podolu biały kamień podolanka siedzi na nim.* W „Kulturze ludowej słowian” K. Moszczyński (t. II. cz. I.

Mierząc od wschodniego węgła, po sporym głazie ułożyli na pozostałych rogach przyszłej chaty.

Wypoziomowali węgły i uzupełnili fundament kamieniami, tworząc zamknięty prostokąt. (AW) W ten sposób Aleksander, z ogromnego obszaru ziemi i z całej nieskończoności, wykroił sobie i swemu rodowi przestrzeń, zamknięty krąg mający ich zabezpieczyć przed złem całego świata... bo dom ma chronić nie tylko od chłodu i słoty, ale i od złego losu.

Podwalina Po zaciosaniu węglowych zamków w belkach podwaliny, majster zamknął wieniec... drugi krąg.

Rodzina Wilczyńskich z majstrem, pomocnikami i sąsiadami uklękła przy wschodnim węgle, zmówiła modlitwę i siedli wszyscy do poczęstunku. W ten dzień pracy nie było, było święto.

Majster widząc idącą do dunaju kaczkę z kaczkami, chwycił topór, zaciął podwalinę i lewą ręką pokazując kaczą rodzinę zawołał: – *Hak! Niechaj w toj chaci budzie tak!* (JK)

Aleksander spojrział na majstra z wdzięcznością i nalał kolejkę wódki. – Mog zarubać podwał na lichu dole. Za Swisłoczko, jak stawili kastioł majster pomyliłsia i kazał – Hak! Niechaj Budzia tak: co niedzielu mrec co miesiac wieniec. I usia wioska wymiorła. (JK)

Po poczęstunku majster pomiędzy podwalinę a biały kamień wsunął siekiere, podważył... a ojciec Aleksandra włożył tam srebrnego rubla. Przez cały czas budowy majster sprawdzał czy jakimś *szurgancowi* nie przyszło do głowy rubla wydobyć. Każdy cieśla wiedział, że sięgnięcie po rubla, po „zakład”, może spowodować śmierć albo ślepotę i choć solidnie uprzedzał swoich pomocników, nie dowierzał im... – *z młodziakami nigdy nic wiadomo?* (AW).

Budowa chaty trwa sezon Zaczyna się zimą szykowaniem budulca: wyrębem, zwózką i traczką drewna. Kończy się jesienią – kryciem dachu. Tak też kończył budowę Aleksander Wilczyński, kryjąc jesienią dach słomą z „*nowego plonu*”. (AW)

Następnego dnia sprosił sąsiadów na poczęstunek, bo w takiej małej osadzie każdy pomagał, jak nie przy zwózce czy traczce, to przy innych pracach wymagających zbiorowego wysiłku.

Sierść – bogactwo, pierze – nędza Po to, aby wyczyścić dom ze wszelkiego zła, jakie przeniknęło do środka w czasie budowy, Aleksander na noc przed wchodzinami, zamknął w chacie kota. Zło chciwe i łase na bogactwo, którego symbolem jest futro, włazi w sierść. Rano kot, wygnany na podwórko, wyniósł wszelkie zło na zewnątrz, oczyszczając w ten sposób chatę. Mógł być pies, owca, wszystko co kudłate i ma na sobie sierść.

Gdyby w chacie noc spędziła kura, gołąb, wróbel albo „inna ptaszka”, sprowadziłaby na dom nieszczęście, nic by się w gospodarstwie nie udało, cały majątek *rozpierzylby się jak pierze, jak puch*. (SB)

Nazajutrz rano, do pustego jeszcze domu, Aleksander wniósł kupiony na odpuszcie w Sokółce krucyfiks. Dobrze, jeśli w nowej chacie jest krzyż nowy, zrobiony przez gospodarza albo kupiony. Nie należy wnosić starego, bo przez całe życie rodzina będzie dźwigała cudzy krzyż, cudze kłopoty. (*Pieczurki*)

Podobnie mnożyło nieszczęścia pobudowanie się na fundamentach zniszczonego albo spalonego domu... bo nakładał się los starej chaty na przyszłość nowej. (AK)

Tu się chleb je, tu się święte obrazy wiesz (MB) Aleksander w kącie opartym na białym kamieniu, srebrnej rublówce i białych kwiatach wiśni umocował trójkątną półeczkę i postawił na niej krucyfiks. W ten sposób zaznaczył w chacie święte miejsce, święty kąt – *światy kąt – pokut!*. (WP)

W następnej kolejności, do chaty, Wilczyńscy wnieśli stół i chleb. Stół ustawili na pokutiu pod oknem, tak żeby w kącie zmieściła się ława. Na stole żona Aleksandra rozesała połówkę ręcznika zrobionego ze *swojczyka*⁴, położyła na nim chleb i przykryła go drugą połówką.

Aleksander w *siewieńce* przyniósł ziarno i sypnął *na dostatek* po garści w każdy kąt, poczynając od pokutia.

Około południa z Szudziałowa przyjechał ksiądz, poświęcił nową chatę, rodzinę, chleb i święty kąt. Przełamano się chlebem, wniesiono ławy,

⁴ Swojczyk – lniane płótno tkane na wąskich wiejskich krosnach, z którego szyto pościel, bieliznę, ręczniki. W dawnych czasach stanowiło odniesienie wartości przy handlu wymiennym. Miało duże znaczenie w obrzędowości ludowej Podlasia.

skrzynię posażną żony Aleksandra, komodę, szafę, na końcu ślabanek i łóżka.

Gdyby jako pierwsze wnieść łóżko, w rodzinie wiecznie będzie ktoś chorował. (MB)

Nazajutrz żona Aleksandra wyścieliła półeczkę papierem, którego brzeg powycinała w ozdobne ząbki. – To tymczasem, na Boże Narodzenie wyhaftuje specjalną serwetkę.

Po jednej stronie krucyfiksu ustawiła figurkę św. Antoniego, trzymającego na ręce małego Jezusa, a po drugiej Matkę Bożą.

U stóp świętej grupy klękły gipsowe aniołki, a w głębi, za krzyżem, ukrył się gipsowy baranek z czerwoną chorągiewką i cierpliwie czeka nadejścia Wielkanocy i Zmartwychwstania.

Pod ścianą żona Aleksandra położyła dwie książeczki do nabożeństwa... swoją i zmarłej teściowej, z zaczytanymi na okrągło rogami.

Na czarnych okładkach książeczek pysznił się turkusowymi koralikami różaniec i mały druczek z modlitwą do św. Antoniego... *jak się zgubi*.

Wilczyńska za figurę zatknęła palmy z Niedzieli Palmowej, wianki z oktawy Bożego Ciała, położyła na półeczce święconą kredę, węgielek, chleb św. Agaty, święconą wodę we flaszeczce z kropidełkiem, dwie gromnice i postawiła dwa świeczniczki... – *jakby kto nie daj Boże umarł*.

Potem jeszcze trzeba pokut' przyozdobić sztucznymi kwiatami i suszkami. Muszą się tam jeszcze zmieścić wszelkie rodzinne i urzędowe papiery, pieniądze... bo gdzie najbezpieczniej... „za figurą”, „za obrazem”. (MH)

Od tej chwili pokut' stał się miejscem najważniejszym w chacie gdzie zawsze będzie się gromadzić rodzina Wilczyńskich na modlitwę, do spożywania posiłków, podejmowania gości, do obchodzenia świąt, narad rodzinnych i wyprawiania w *ostatnią drogę* zmarłych.

Tam będą pokutować niesforni chłopcy, klęcząc na rozsypanym przez ojca grochu, tam grzesznik kajał się będzie przed Bogiem, żałując za popełnione grzechy. (MB)

Tam będzie posadzony każdy znaczniejszy gość, gdy wejdzie w progi chaty... – *bo sąsiad, co zaszed pogadać, siądnie se na stołku pod pieczko*. (JK)

A gdy nadejdzie czas wesela Przed wyjazdem do kościoła, matka młodej zaściela ławę na pokutiu *dywanem*⁵, specjalnie na ten dzień zamówionym córce u wiejskiej tkaczki na prezent ślubny.

Na ławie siadają rodzice młodej i będą błogosławili nowożeńcom wyjeżdżającym do ślubu. Podadzą im do ucałowania zdjęty z pokutia krucyfiks, a u unitów obraz. (MB)

W rodzinach prawosławnych, na pokutiu przed obrazem przybranym tak, jak u unitów ręcznikiem, zawieszano wieczną lampkę (*lampadę*). Czasem tych ikon jest po kilka.

Im dalej na wschód, tym ich wieszano więcej, rozciągając zasięg świętego kąta (u Rosjan *krasnyj kut*), czasem na pół krótszej ściany.

Błogosławieństwa młodym udzielają rodzice, podając do ucałowania parę ikon weselnych przedstawiających Chrystusa i Matką Bożą. (WP)

Z czasem obrazy zawieszać zaczęto bez szanowania zasad, w każdym pomieszczeniu, umniejszając w ten sposób rangę świętego kąta. Wieszanie obrazu z pochyleniem (*z nakłonem*), po wsiach podlaskich uznano za obyczaj obcy, ruski.

W domach katolickich pokut' zastępuje często forma ołtarzyka zbudowanego na komodzie czy etażerze stawianej w kątku „*paradnego pokoju*”.

Po przyjeździe z kościoła ojciec młodej kładł na ziemi kozuch wełną do góry, na którym stawała młoda i po rozesłanym od fury do drzwi, przez próg, po białym swojczyku, szła młoda prowadzona przez męża aż na pokut'. – *To ichni biały dzień... jedyny na całe życie i on sie dla ich już więc nie powróci.* (AF)

Jeśli ktoś z młodzieży tam przysiadł, był przepędzany przez starszych słowami – *a dozwolili tobie szurgańcu na pokuti siąść* – co znaczy na

⁵ Dywan (dwuosnowówka) – Dekoracyjna tkanina wełniana o dwu płótnach, której wzór powstaje z przenikania się warstw. Technika trudna, znana tylko na Podlasiu, Mazurach, Grodzieńszczyźnie, Litwie, Szwecji i w Meksyku. Używana jako nakrycie łóżka, kozła na furze, a gdy się wysłuży, zostaje końską derką albo chodnikiem. Najważniejszą rolę pełni jako dywan weselny. Wzorowana na kilimie polskim, posiada tak jak i on cechy orientalne, co zaznacza się w bogatej bordiurze, ramie okalającej środek o jednym powtarzającym się motywie. W prawym, dolnym rogu tkaczka umieszczała niegdyś rząd postaci – korowód weselny – oraz datę ślubu. Dziś te elementy to duża rzadkość.

honorowym miejscu. Podobnie mówiono, gdy ktoś w życiu sięgał po nie należne mu zaszczyty. (SB)

Narodziny potomka, to wielki dzień Po szczęśliwym porodzie w domu, *babka*⁶, z odebrany dzieckiem, wychodziła do ojca, siedzącego na pokutiu i trzymającego na kolanach barani kozuch wełną do góry. Podawała ojcu noworodka, ten brał go delikatnie w ręce i golutkiego kładł na kozuchu. (MH)

Tym gestem, jako głowa rodziny, akceptował wobec obecnych nowego członka rodu. Echem tego obyczaju są w rodzinnych albumach liczne fotografie bobasów baraszkujących na futrze.

Chałtury – śpiewy żałobne Dywan weselny pojawia się znowu na pokutiu z chwilą śmierci kogoś z domowników. Zaściela się nim dwie złączone ławy, na nich ustawia trumnę, orientując głowę zmarłego na pokut', gdzie płoną gromnice. Dookoła pod ścianami zasiadają żałobnicy na śpiewy żałobne, trwające całą noc – *chałtury*⁷. (MH)

W dniu wyprowadzenia zmarłego nad trumną odbywa się lament⁸. Przed zamknięciem trumny, ktoś najbliższy zmarłemu, popadając w rozpacz, zaczyna głośno wypowiadać swój ból.

Najpierw cicho mówi o żalu jaki odczuwa i bezradności ... bo kto się teraz zajmie pracami w gospodarstwie, które stanowiły obowiązek zmarłego? Napięcie wolno wzrasta, aż do momentu w, którym lamentujący traci nad sobą kontrolę i wypowiada bezładne słowa. Po jakimś czasie słowa ponownie układają się w myśli składne o niespotykanej ekspresji

⁶ Babka – Wiejska akuszerka, samouk – *łapiąca dzieciaki* społecznie. Zapłatę odbierała w czasie chrzcin. Przynosiła kaszę (o składzie kuti) i każdy, kto po nią sięgnął, musiał na talerzyk przykrywający miskę z potrawą położyć jakiś pieniądz. Początkiem babkowania był zazwyczaj przypadek... musiała odebrać poród... gdy sobie z tym poradziła, zgłaszały się do niej następne kobiety, jako do mającej lekką rękę. Do obowiązku babki należy opieka nad dzieckiem i położnicą aż do wywodów. (MC)

⁷ Chałtury – całonocne śpiewy żałobne przy trumnie zmarłego. Zazwyczaj jest to we wsi grupa kobiet stale i z rutyną śpiewająca przy zmarłych żale. Mają swoje śpiewniki z pieśniami żałobnymi, po trzydzieści i więcej zwrotek. Kiedy już się zmęczą, poddrzemują i śpiewają byle jak. Wtedy ktoś z domowników zarządza poczęstunek, wypijają po kieliszku wódki i odzyskują werwę. Stąd byle jak wykonywana praca nazwana jest *chałtura*.

⁸ Lament – Taki lament słyszałem w Supraślu w 1976 roku, wykrzyczany przez Józefa Stankiewicza z Międzyrzecza nad trumną żony Antoniny.

zawierające wspomnienia przechodzące w pretensje do zmarłego, że *zostawił tu... porzucił rodzinę.*

W odpowiednim czasie ktoś z rodziny powinien przerwać lament, gdyż może trwać do zupełnego wyczerpania. (WT)

Gość w dom, Bóg w dom Pokut' związany jest również z zajęciami i zwyczajami gospodarskimi. Przywykliśmy mówić – *Bóg w dom, gość w dom* – w odniesieniu do odwiedzających nas gości. A to powiedzenie dotyczy zupełnie innego gościa, który w żniwa nawiedza dom.

Aleksander, zaczynając żniwa, przed świtem wychodził w pole i sierpem ścinał krótko, na szerokość dłoni pod kłosami, garść zboża. Wiązał w pęczek trawą i wracał do chaty. Tam czekała gotowa do wyjścia rodzina. Aleksander kładł *gościa* (tak nazywa się ta pierwsza garść zboża) na pokut' i mówi:

– *Gość w dom, Bóg w dom. Idziemy żąć.*

– *W imię Boże. – Odpowiadali zebrani*

– *Amen.* – Kończył powitanie gospodarz. Rodzina siadała do szybkiego posiłku, aby zdążyć na pole równo ze słońkiem.

W niektórych stronach, czekają aż rosa obeschnie, ale to hultajskie strony. (WA)

Pokut' siewny i żniwny Gdy dorzynano plon, z ostatniej garści zboża najszybsza żniwiarka – *postacianka* ucinała pęczek słomy długości 30 cm i wiązała krajką, rozdzielając od dołu źdźbła na trzy części tak, aby mógł stać. Nazywa się to *wianek* albo *równianka*.

Wianek postacianka niosła do domu gospodarza i otrzymywała zań dodatkową opłatę. Przez całą drogę przez wieś chłopcy oblewali ją i pozostałych żniwiarzy wodą, aby w przyszłym roku nie było suszy.

Wianek poświęcony w kościele gospodarz kładł na pokutiu. A kiedy z pola zwieziono pierwsze snopy, gospodarz z pokutia zdejmował *gościa*, niósł do stodoły, tam kładł go do sąsiedka i dopiero na nim układano przywiezione snopy. Co miało chronić plony przed pleśnią, myszami i złodziejem. (AP)

Tymczasem na pokutiu *wianek* czekał do dnia siewu i gdy nadchodził ten czas, Aleksander kładł lniany ręcznik na stole i wycierał nań z kłosów wianka ziarno. Z ziarnem tym siedł do dziecka w kolebce... aby przez

garść malca przesypać zeszłoroczne ziarna, co wzmacnia siłę kiełkowania. Jeśli w domu nie ma rocznego dzieciaka, trzeba się udać do sąsiada

Można też obłamać pączki z drzew i wraz z ziarnem z *wianka* dodać do pierwszej płachty wysiewanego zboża, co również skutecznie miało wzmacniać siłę kiełkowania. (SB)

Gromnica mająca swoje miejsce na pokutiu, w rodzinie pełni niezwykle ważną, bo zabezpieczającą rolę. Chroni przed pożarem, gromem, watahą zgłodniałych w lutym wilków. Gromnicę daje się do ręki konającemu, by ułatwiła mu zgon.

Aleksander poświęcił ją w dniu Matki Boskiej Gromnicznej i przyniósł do domu. Na nadprożu chaty, stajni i obory końcem płomienia świecy narysował krzyż, który teraz będzie chronił dom i zabudowania gospodarze od wszelkich nieszczęść. Tak zabezpieczonego progę nie pokona żaden zły duch.

Potem każdemu domownikowi z czterech stron głowy przysmażył kosmyk włosów, co zabezpieczało go od wszelkich chorób i zadanych czarów. Równoramienny krzyż Aleksander wyrysował gromnicą na tramie i na pokuciu. Jest to szczególnie skuteczne zabezpieczenie domu przed pożarem od pioruna. (SB)

Kutia na pokutiu Najwięcej jednak na pokutiu dzieje się w święta Bożego Narodzenia. Zaczyna się od gruntownego porządkowania, odświeżania. Drugie takie porządki robi gospodyni na Wielkanoc. (MB)

Aleksander ze stodoły przynosi snop zboża, specjalnie jeszcze w żniwa uszykowany i stawia za ławą na pokutiu, dzieciaki zdobią go suchymi kwiatami. Żona z jedliny, widłaku, mchów i suszek wyplata wianek i zawiesza nad stołem u pułapu. W środku wieńca na jednej nitce wiruje papierowy ptak, symbol duszy Świętego Ducha. Jeśli w domu był ktoś *majstrowaty*, strugał ptaka z drewna. (MB)

U lesunów nie stawiano choinek. Obyczaj ten przywędrował z Niemiec i na dobre zakorzenił się tu dopiero po ostatniej wojnie.

Zamiast choinki, w *świętym kącie* na ławie zasłanej ręcznikiem, gospodyni stawiała makutrę z *kutią*⁹. Jedną częścią ręcznika przykrywa

⁹ Kutia – wigilijna potrawa – kasza na słodko. Kutię robi się z pęczaku, jęczmienia obłuszczonego w sępie. Do ugotowanej kaszy należy dodać miód, posiekane orzechy laskowe i utarty w makutrze mak.

ławę, drugą kutię. Na wierzchu kładzie kijankę – *pralnik*. Pod ręcznik pruszy siano na wróżbę bogactwa.

Z czasem zwyczaj przeniósł się na stół, a sianko zaczęło symbolizować betlejemski żłóbek.

Naganne jest wrózenie z wyciąganych spod obrusa źdźbeł o długości życia czy też zamążpójściu. (MH)

Wigilijne dziady Związek kuti z pokutiem czytelny jest już w samej nazwie. Kutia, archaiczna obrzędowa potrawa, wiąże się z kultem przodków, jako że noc wigilijna jest im jest poświęcona.

Wolne miejsce przy stole to nie żadne krzesło dla wędrowca, to talerz dla ostatniego zmarłego z rodu. W czasie wojny i okupacji, na pustych talerzach polskich wigilijnych stołów ustawiano zdjęcia nieobecnych, zaginionych i zmarłych.

Ostatni zmarli z rodu pełnią rolę przewodników, prowadzą na wieczrę cienie przodków w czasie, gdy domownicy udają się po wieczery na Pasterkę lub spoczynek.

Dlatego każda gospodyni pamięta, aby ze stołu nie sprzątać potraw, bo to jest *czas dziadów, noc dziadów*. (WT)

Nie należy też potraw zjadać do końca, na każdym talerzu trzeba zostawić troszeczkę, zwłaszcza kuti i kisielu z owsa.

Pod koniec wigilii gospodyni ustawia na pokutiu na podłodze miseczkę z kutią albo niesie ją do stajni i umieszcza na wbitym w ziemię niziutkim słupku dla opiekuna domu, znanego gdzieś niedługo jescze po wsiach puszczańskich pod imieniem *Domowika*¹⁰

¹⁰ Domowik – Opiekun domu mający stały kontakt z gospodynią i tylko przez nią widywany. Jest z materii przezroczystej, szarawej, wysokości około pół metra. Jeśli rano gospodarz zobaczy u żony siniaka na ramieniu i spyta, żona mu odpowiada – *a hetta... damawik uszczypnuł*. Domowik dba o zwierzęta w stajni i oborze. Każdą kupioną sztukę musi zaakceptować, wtedy się dobrze chowa, gdy jej nie polubi, mimo troski gospodarza – zmarnieje. Jeśli rano koń jest pokryty, pianą to znaczy, że domowik gdzieś jeździł albo pozwolił jeździć *chochlikowi*. Czasem widziano, jak przez wieś leci płonąca głownia i wpada w jakiś komin. To domowik niósł swoim gospodarzom pieniądze. Ulubione jego miejsce jest w śmieciach pod piecem albo na pokutiu, gdzie odpoczywa. Dlatego nie wolno śmieci po zmierzchu wyrzucać z domu, bo można wynieść i obrazić domowika. Gdy zasiedlają nowy dom, gospodyni zbiera śmiecie na szufelkę mówiąc – *Chadzi damawik na nowu chatu, tu niko ni astaniesia* – i wysypuje śmiecie pod nowy piec. (AF)

Po wieczerzy troszeczkę kuti gospodyni wyspuje do karmy zwierzętom, pomija tylko konia – *jako, że jego nie było w stajence betlejemskiej.* (MB)

Być może obyczaj ten jest tak stary, że sięga aż czasów gdy mieszka-
jąc w strefie leśnej nie znaleźmy jeszcze udomowionego konia.

Zbyszczeszczzenie pokutia Jeśli złośliwy sąsiad pod strzechą na poku-
tiu powiesi – *na lichu dole* – gałązkę czarnego bzu, świerczyny, osiki czy
czartapałoch, dom opuści szczęście. Powieszenie tam i zasuszonej żaby
może doprowadzić do śmierci kogoś z domowników. Jeśli pod pokutiem
zakopać martwo urodzony płód, odbierze się kobietom z rodu siłę rodze-
nia. (AF)

Wprowadzenie do chaty nieszczęścia może odbyć się przez zakopanie
pod progowym kamieniem kocięj, psiej, ptasiej padliny, albo jajka, nad
którym wypowiedziano zamowę na zadanie śmierci. (AS)

Dlaczego pomijany? Dlaczego *pokut'* pełniący ważną rolę
w obrzędowości i życiu rodziny był bagatelizowany przez etnografów
i badaczy kultur ludowych? Trudno na to pytanie odpowiedzieć.

Nie zajął się nim Oskar Kolberg, Michał Fedrowski, Kazimierz Mosz-
czyński w swojej encyklopedii wiedzy o kulturze Słowian ani Aleksander
Brukner, który w „Słowniku etymologicznym” wspomina o *pokutiu* pod
hasłem: *kąt* – ... *małoruskie, pokutje* – *miejsce honorowe w izbie; Poku-
cie; od kąta nazwana kącina („gontyna” naszych modernistów) – izba
bożnica.*

Najobszerniej o pokutiu i kuti pisze Zygmunt Gloger w „Roku Pol-
skim” na str. 65.: *Kucyę od rana stawiają na cały dzień z garnkiem na
ławie w rogu izby za stołem, czyli na tak zwanym „pokáciu” jako miejscu
najdostojniejszym, od którego też wzięła swoją nazwę. Kisiel z misą sta-
wiająć bądź obok kucyi, bądź na tramie (siostrzanie) pod powałą.*

*Jak kucyję uważają za potrawę gospodyni, tak kisiel za potrawę go-
spodarza. Bez kucyi nie było w Polsce uczy wigilijnej ani u kmiecia, ani u
magnata, lubo nazwa powyższa była tylko powszechną na Litwie, Rusi i
Podlasiu.*

Opis pokutia zamieścił Czesław Pietkiewicz w książce „Kultura du-
chowa Polesia Rzeczyckiego” na str. 171. ... *W samym kącicie (na kutie)
wieszają malowany na desce obraz samego Boga, Chrystusa w różnych*

postaciach, Matki Boskiej lub św. Mikołaja, a niekiedy innych. Pod obrazem robią półkę trójkątną, na której mieści się kilka świętości: proskurka – bułeczka pszenna wielkości kajzerki – hostia według obrządku Kościoła wschodniego; woskowa święcona świeczka w prymitywnym lichtarzyku z gliny, z kartofli lub w bułce (świeczkę tę zapalają podczas burzy); mirra (ładan), a niekiedy i dożynkowy wianek żyta. Jeśli obrazy rozwieszono tak, iż pomiędzy nimi są puste przestrzenie, w takim razie na ramkach każdego z nich wieszają mały wyszywany ręcznik; jeżeli umieszczono szczelnie obok siebie, co zwykle bywa w pierwszym od sufitu szeregu, wtedy dla wszystkich służy jeden większy wspólny ręcznik ozdobny. W chatach gospodarzy zasobniejszych przeważają obrazy malowane na deskach, o wiele droższe, a zamożni w kątach mają obrazy (świaciejszyje) w srebrnych szatach (u wablaczeñni), zamknięte w głębokich ramach.

Mariusz Zemło

Tradycjonalizm małego miasta

Wprowadzenie

W niniejszym artykule przyjrzymy się zagadnieniu tradycji i opiszemy, jak w jej aspekcie rysuje się specyfika małego miasta. Zajmiemy się konkretnie tradycjonalizmem małych ośrodków miejskich. Na wstępie poczynimy kilka uściśleń, pozwalających wydzielić obszar tematyczny, który stanie się przedmiotem rozważań. Zaczniemy od „tradycjonalizmu”. Jest to termin wieloznaczny¹. Dla potrzeb prowadzonych rozważań, tradycjonalizm będzie rozumiany jako przywiązanie do przeszłości, wyrażane przez członków jakiejś zbiorowości w myśleniu, emocjach i postępowaniu. Innymi słowy będzie to przejaw dziedzictwa minionych czasów w aktywnościach współczesnych.

Oczywiście, każde społeczeństwo w jakimś stopniu odwołuje się do przeszłości i przywołuje ją. Nigdy nie jest tak, że obecnie istniejący porządek „tworzy się z niczego”, a działania społeczne każdorazowo dookreślają się jakoby od nowa ani też, że fakty i wydarzenia już dokonane idą w całkowite zapomnienie. W związku z tym można nakreślić continuum wyrażające stopień akceptacji przeszłości i wspomnianego odwoływania się do elementów historycznych. Na jednym jego krańcu znajdują się społeczności, w dużej mierze akceptujące spadek po minionych czasach, żyjące przeszłością i uobecniające ją w terażniejszości, takie, które czują się spadkobiercami poprzednich pokoleń i, chcąc nimi nadal pozo-

¹ Różne jego rozumienia podaje Jerzy Szacki w tegoż: *Tradycja. Przegląd problematyki*, PWN, Warszawa 1971, s. 194.

stać, dają temu wyraz w swych działaniach. Charakteryzuje je ciągłość tego, co było z tym, co jest i z tym, co w planach (jeśli takie istnieją)² ma pozostawać.

Na drugim biegunie są społeczności, w niewielkim stopniu odwołujące się do wspomnianych elementów. Nastawione raczej przyszłościowo, nie liczą się zbyt z przeszłością, a często nawet oceniają ją pejoratywnie, co w praktyce łączy się z jej negacją i zaprzeczaniem, gdyż ta jest czynnikiem opóźniającym rozwój, przesłaniającym horyzonty, gdzie, w ich mniemaniu, czeka nowa, lepsza rzeczywistość. Zbiorowości te niejednokrotnie nie posiadają ciągłości podstawowych wartości, norm i wzorów. Pierwsze ze wskazanych, za Danie'le Hervieu-Le'ger, możemy nazwać „społecznościami pamięci”, drugie „społecznościami zmiany”³.

Nasze rozważania będziemy koncentrować wokół dość oczywistej tezy, głoszącej, że małe miasta są miastami pamięci, duże zaś są miastami zmiany, czy też nikłej pamięci. W pierwszej kolejności opiszemy, jak ogólna sytuacja systemowa w państwie warunkuje stosunek do przeszłości. Następnie wskażemy przejawy tej pamięci w małych miastach, wykazując ich duże przywiązanie do dziedzictwa minionych czasów. Dalej wyszczególnimy przyczyny takiego stanu rzeczy, by ostatecznie zakończyć nasze omówienie uwagami dotyczącymi przyszłości obecnego tradycjonalizmu małych miast.

Tradycjonalizm na tle ogólnych uwarunkowań systemowych państwa

Kluczową sprawą dla rozumienia fenomenu pamięci zbiorowej w polskiej rzeczywistości jest widzenie go na tle sytuacji systemowej państwa. Na naszych oczach wspomniana sytuacja uległa przeobrażeniu. Dokonało się przejście z epoki realnego socjalizmu do epoki demokratycznej. PRL

² Istnieją społeczności, które nie posiadają planów, żyją jedynie czasem teraźniejszym i jakiegokolwiek „wychodzenie” w przyszłość jest im obce. Taka cecha właściwa jest społecznościom zachowawczym, do jakich przynależą wiele środowisk małomiasteczkowych.

³ D. Hervieu-Le'ger, *Religia jako pamięć*, tłum. M. Bielawska, Zakład Wydawniczy „Nomos”, Kraków 1999, s. 167.

i III Rzeczpospolita stwarzają odmienne warunki kształtowania się tradycjonalizmu, co w wyraźny sposób było i jest widoczne w zewnętrznych jego przejawach.

Jedną z podstawowych zasad ustrojowych realnego socjalizmu była centralizacja. Wyrażała się w nadzorze jakim przedstawiciele systemu chcieli ogarnąć możliwie wiele dziedzin działania społecznego. Nie ograniczał się on zatem tylko do formalnych struktur partyjnych i rządowych, ale zmierzał do objęcia swym zasięgiem najróżniejszych sfer życia. Pod jego wpływem i dyktatem znajdowały się przedszkola i Akademia Nauk, organizacje młodzieżowe i armia, kanony prawdy, piękna i dobra, wysokość produkcji ziemniaków i stali, poziom spożycia ogórków i cukru itp. W założeniu miał opanować – poddając kontroli, obszary polityczne, wojskowe, gospodarcze, społeczne, kulturowe i nawet świadomościowe.

Drugą cechą, ściśle związaną z centralizmem była monolityczność. Oznaczała wprowadzenie ujednoczonego ładu w życie państwa i społeczeństwa, swoistej monokultury. Celem jej było nie tylko utrzymanie jednorodności w strukturach partyjnych, przeciwdziałanie pojawianiu się frakcji i odmiennych poglądów, ale i wychodzenie daleko poza obszary aparatu, co wyrażało się w postulacie ujednoczenia możliwie wielu dziedzin aktywności zbiorowej. Miarą obowiązującego stanu rzeczy był wzór socjalistyczny. Cała rzeczywistość, w formie i treści, miała być podporządkowana jego cechom. A zatem to wszystko, co odbiegało od kanonów, które przyniósł powojenny porządek polityczny było wrogie wobec panującego systemu i nie miało racji bytu w ówczesnych warunkach, toteż było poddawane negacji i odrzuceniu. Tak więc to Polska Lubelska wyznacza tu linię graniczną. Wzory i standardy, oparte o nowe podstawy ustrojowe miały stanowić fundamenty oficjalnie dopuszczanych zachowań. Z założenia taki ustrój był antytradycjonalistyczny, a nawet antyhistoryczny.

Cechą tego wzorca była również ponadlokalność. Propagowane standardy nie liczyły się ze specyfiką kulturową poszczególnych regionów kraju. Nie traktowały ich nawet z obojętnością, lecz ostro zwalczały. Za ewidentny przykład posłużyć może walka z folklorem góralskim. Wszelka inność miała być usuwana, a stan faktyczny sprowadzany do obowią-

zującego, jednolitego modelu. W bezkompromisowy więc sposób występowano przeciw regionalnej pamięci historycznej.

W konsekwencji zamierzeniem takiego systemu była niwelacja wszelkich elementów przeszłości, wyrażanych w: wartościach, folklorze, gwarze, zwyczajach, architekturze, sztuce itp. Ustrój PRL-u zmierzał do odcięcia tego, co terazniejsze od świata minionego, jakim by on nie był.⁴

Centralizm i monolityczność były zasadami, które z natury wymagały centrów, mogących czuć nad ich wdrażaniem. Centra te, oprócz wprowadzania właściwych standardów miały sprawować wszechogarniającą kontrolę nad tym, by wzory przeszłości sukcesywnie zniknęły z krajobrazu „nowej Polski”. Sprawna działalność aparatu państwowego szybko przynosiła efekty. Odgórna „opiekuńczość” i nadzór nad realizacją celów i zadań stawianych przez ówczesną władzę wpływały destrukcyjnie przede wszystkim na wszelką aktywność oddolną. Prowadziło to do zanikania aspiracji mieszkańców do podejmowania własnych inicjatyw i pomysłów, odbiło się negatywnie również na aktywności lokalnych liderów. Dochowując wierności swoim ideałom i nie poddając się oficjalnym prądom, wycofali się oni z życia społecznego. Wspomnianą tendencję zmagwały ostre reakcje oficjalnych organów względem „nieplanowych” i „żywiolowych” sił, które w oczach władzy były potencjalnym źródłem wprowadzającym destrukcję w skrupulatnie i pieczołowicie budowaną monolityczną konstrukcję. Ostatecznie, jedynie koncesjonowane modele i formy aktywności społecznej, mieszczące się w kanonach nowego ładu, realizowane pod ścisłym nadzorem ludzi systemu, a właściwie przez tych ludzi inspirowane, miały rację bytu.⁵

Działania te okazały się skuteczne w sferze tzw. praktyk świątecznych, tzn. wybijających się ponad codzienność, jak rocznice i obchody ważnych dat, pochody, akademie, wycieczki, wieczorki, zabawy itd. Ich

⁴ O tych i innych zasadach więcej pisze Jakub Karpiński w tegoż: *Ustrój komunistyczny w Polsce*, Aneks, Londyn 1985, s. 11-32.

⁵ Por. A. Turska, *Kreatywne i destrukcyjne czynniki aktywności grup lokalnych*, w: *Spoleczności lokalne. Teraźniejszość i przyszłość*, pod. red. B. Jałowiecki, K. Z. Sowa, P. Dudkiewicz, Warszawa 1989, s. 111-112, 117; por. K. Pomian, *Wymiary polskiego konfliktu 1956-1981*, Aneks, Londyn 1985, s. 11-12, 22-24, 43-44; J. Karpiński, *Ustrój komunistyczny w Polsce*, op. cit., s. 31-32; por. K. Siedlecki, *Oświata w rękach komunistów*, w: *40 lat władzy komunistycznej w Polsce*, Polonia, London 1986, s. 98-99.

zasięg był dość różnorodny: od wydarzeń ogólnopaństwowych po typowo lokalne. W efekcie z polskiego pejzażu zaczęły znikać obrazy związane z przeszłością sięgającą II Rzeczypospolitej i wcześniejszą. Dawne rocznice i święta zastępowano nowymi. Wiece i pochody organizowano z innych okazji, pod innymi hasłami i innymi sztandarami itd. To, co narodowe, zastępowano państwowym. Takie działania powoli, ale skutecznie wymazywały z pamięci zbiorowej to, co było dla Polski drogim i świętym. Przynajmniej brak oznak zewnętrznych miał o tym świadczyć. W późnych latach 70-tych, a zatem w okresie PRL-u cieszącym się znaczną swobodą, nawet ważne rocznice narodowe nie odgrywały większej roli w życiu mieszkańców małego miasta. O żadnych akademiach, wiecach pod pomnikami – symbolami polskości i innymi formami pamięci nie było tu mowy. Nawet odprawiane 11 listopada Msze Święte były tzw. mszami cichymi: bez kazania, bez intencji rocznicowych, nie mówiąc o chórach i sztandarach, w których uczestniczyła niewielka liczba wiernych. Msze te niewiele różniły się od odprawianych dzień wcześniej czy dwa dni później. Może wyjątkiem, i to nie powszechnym, było odśpiewanie „Boże coś Polskę ...” na zakończenie nabożeństwa.⁶

W sytuacji, gdy sfera uroczysta była w skuteczny sposób opanowana przez aparat władzy, tradycja mogła znaleźć odbicie jedynie w działaniach przejawiających się w praktykach dnia codziennego, wykonywanych w sposób rutynowy, często bezrefleksyjnie. W obyczajach, zwyczajach, wzorach stosunków międzyludzkich, relacjach do obcych i swoich, opiniach, przyzwyczajeniach, strukturze rodziny i wzorach życia rodzinnego (tradycji i stosunkach rodzinnych) itd. W działaniach typowo spontanicznych, które poprzez socjalizację głęboko wrosły w świadomość i praktykę społeczną i funkcjonują na zasadzie habitusu. Oczywiście, w zamierzeniach władzy ujednoczenie miało sięgnąć i tej płaszczyzny. Jednakże jej opanowanie i kontrola są znacznie trudniejsze

⁶ Nie odnosi się ta zależność do religii i wartości z nią związanych. Ta sfera przez ówczesny system w była traktowana wyjątkowy sposób. Obawiano się ewidentnego wystąpienia przeciw niej, gdyż mogłoby ono przynieść nieobliczalne następstwa ze strony społeczeństwa mocno, od wieków z nią związanego (J. Karpiński, *Ustrój komunistyczny w Polsce*, *op. cit.*, s. 30; por. K. Pomian, *Wymiary polskiego konfliktu 1956-1981*, *op. cit.*, s. 12).

niż kontrola sfery działań świątecznych i ostatecznie nie została ona podporządkowana zakładanemu przez system modelowi.⁷

W gruncie rzeczy więc, o ile pamięć w sferze świątecznej i organizacyjnej została odebrana społecznościom lokalnym lub też wyraźnie osłabiona, to w sferze powszechnej ostała się, co znajdowało swój wyraz w praktykach dnia codziennego.

Mieliśmy wówczas do czynienia ze swego rodzaju dychotomią światów symbolicznych. Z jednej strony istniał świat oficjalny, a z drugiej prywatny. Obraz pierwszego rysowany był przez organy władzy i transmitowany szerokim masom przez funkcjonariuszy systemu, drugiego zaś utrzymywany był przez rodzinę, kościół, wspólnoty lokalne itd. Wyrażały one rzeczywistości treścią i stylem nieprzystające do siebie. Nie było między nimi ciągłości. Istniał wyraźny dysonans, który w jakiś sposób wyrażał stan schizofrenii społecznej. Było to typowe zjawisko dla polskiej rzeczywistości symbolicznej tamtych czasów.

Sytuacja uległa zmianie po 1980 roku. Wydarzenia sierpniowe, dające wyraz negacji istniejącego systemu w państwie, budziły jednocześnie świadomość historyczną⁸. Następowało odświeżanie pamięci w dzie-

⁷ Specyfika sfery powszechnej w wymiarze lokalnym jest niejednokrotnie trudna do uchwycenia. Szczególnie przez tych, którzy tkwią w danej społeczności i jej kulturze. Jednostkom zaangażowanym w dokonujący się bieg codziennych wydarzeń, nie kierującym się refleksyjnym ogarnianiem otaczającego ich świata, skonstruowanie funkcjonującego modelu symbolicznego uniwersum opartego na im właściwych wartościach, normach, zachowaniach, instytucjach, przysparzać może dużo kłopotów, gdyż do tych elementów odnoszą się w sposób bezrefleksyjny, spontaniczny i włączają je w swe działania w sposób wręcz motoryczny. Jego elementy zaczynają się jawić im wyraźnie dopiero w momencie konfrontacji z nieprzystającymi do ich świata porządkami normatywnymi i wynikającymi z nich działaniami społecznymi; w konfrontacji z „obcymi?”. Dopiero w konsekwencji takiego spotkania model symbolicznego uniwersum jest rozpoznawany i po części może być budowany w zwartą formę. Właśnie w wyniku zderzenia z odmiennymi wzorcami dochodzi do świadomości fakt własnej inności, odrębności i specyfiki (M. Wieruszewska, *Tożsamość kulturowa jako wartość i czynnik konstytutywny społeczności lokalnej*, w: *Społeczności lokalne. Teraźniejszość i przyszłość*, pod. red. B. Jałowiecki, K. Z. Sowa, P. Dudkiewicz, Warszawa 1989, s. 307; J. Wódz, *Poczucie przynależności lokalnej – niektóre czynniki konstytutywne*, w: *Społeczności lokalne. Teraźniejszość i przyszłość*, pod. red. B. Jałowiecki, K. Z. Sowa, P. Dudkiewicz, Warszawa 1989, s. 46-48).

⁸ Impuls do wspomnianych wydarzeń wyszedł oczywiście z dużych ośrodków miejskich. Działo się to jednak za przyczyną elit, a nie spowodowane było tym, że tradycja była organicznym komponentem dużego miasta.

dzinach odnoszących się do warstwy świątecznej. Stare wartości, złożone przez system socjalistyczny do lamusa, ponownie stawały się ważne i aktualne. W obchody rocznic narodowych zaczęły świadomie włączać się duże rzesze ludzi. Pojawiały się wydawnictwa oferujące literaturę i prasę wolną od oficjalnej propagandy, nietknięte ręką cenzorów, prezentujące hasła wolnościowe ściśle związane z polską tradycją. Rozpoczęły działalność niezależne rozgłośnie radiowe. Zawiązywały się niezależne stowarzyszenia i organizacje sięgające do zasad i wartości, które niegdyś gwarantowały Polsce suwerenność i świetność, organizowano niezależne kursy samokształceniowe i konferencje, zakładano Uniwersytety Ludowe, czerpiąc wzory z przedwojennego ruchu ludowego itd.

Po 1989 roku, wraz z upadkiem PRL-u, pojawiły się nowe jakości. Od tego czasu społeczności lokalne mogły swobodnie manifestować swoje preferencje w sferze uroczystej. Powoli i systematycznie znikwały formy centralizmu, a tym samym zasady ujednolicania nie mogły już dłużej być realizowane. W ślad za tym szła zmiana mentalności i budziła się autentyczna, pozbawiona protektoratu władzy, aktywność społeczna. Kierując się instynktem samozachowawczym, odczuwając zapewne konsekwencje odcinania się od przeszłości (o których pisał Ortega y Gasset⁹, twierdząc, iż społeczeństwo bez pamięci czeka tylko ciemny zaułek, z którego nie ma wyjścia, nieuchronny upadek i powrót do epoki barbarzyństwa, czego w jakiś sposób doświadczyli wszyscy w okresie totalitaryzmów hitlerowskiego i stalinowskiego), społeczeństwo zwróciło się do czasów pamiętających II Rzeczypospolitą i wcześniejsze dzieje Polski. Lokalni liderzy wyszli z ukrycia, swoją aktywność przejawiając w wydawaniu gazet i periodyków. Miejscowi poeci stawali się dumą społeczności lokalnej. Drukowano tomiki ich wierszy, które wcześniej nie miały szans ukazania się. Pojawiały się grupy inicjatywne, a wraz z nimi odżywały idee uroczystego obchodzenia świąt i rocznic narodowych. Częstym zjawiskiem stało się zabieganie o szlachectwa, herby, tytuły. Zawiązywano stowarzyszenia i organizacje szukające nici wiążących z przeszłością, starające się wypełnić lukę w ciągłości narodowej, tradycji i historii, spowodowaną latami PRL-u. Nie budowano nowego z niczego, lecz w oparciu

⁹ J. Ortega y Gasset, *Bunt mas*, tłum. P. Niklewicz, Warszawskie Wydawnictwo Literacki Muza S.A., Warszawa 1997.

o dziedzictwo minionych pokoleń. Czyniono to przez odświeżanie pamięci zbiorowej, podkreślanie aktualności wartości niegdys kultywowanych.

Znamiona nowych czasów to również otwarcie się społeczeństwa na wzorce, które już bez przeszkód mogły dopływać z „wolnego świata”. W konsekwencji wzmożła się horyzontalna i wertykalna mobilność społeczeństwa. W wielu dziedzinach życia następowało wyraźne przyspieszenie cywilizacyjne. W gospodarce, polityce i kulturze zaczęły obowiązywać nowe zasady. W miejsce monolitycznej konstrukcji pojawił się pluralizm społeczno-kulturowy. Wszystkie te czynniki doprowadziły do pojawienia się nowych jakości i nowych warunków w życiu społecznym, a ich następstwa odczuwane były głównie w tradycjonalizmie odnoszącym się do sfery codziennej. Zaczyna on wyraźnie słabnąć, systematycznie zaczynają kruszyć się silne do tej pory jego struktury, znacznie nadwyrażają się zwały symbolicznej budowy. Postmodernistyczna nijakość nieuchronnie zaczyna wypierać od wieków jasno nakreślone kierunki życiowych azymutów. Wyraźnie widać to chociażby w sferze religijnej. Kościół powoli zaczyna tracić cechy Kościoła ludu (wszechobecnego w życiu społecznym, którego wartości przenikają większość działań i przynależność do którego jest wręcz czymś oczywistym, zrozumiałym samym przez się, gdzie to, co narodowe jest zarazem kościelnym) i zmierza w kierunku Kościoła wyboru (opartego na preferencjach indywidualnych i zaangażowaniu osobowym, a przez to nie posiadającego już charakteru powszechnego, lecz w jakimś sensie selektywny i tym samym przestającego już funkcjonować na zasadzie oczywistości kulturowej. „Wyzwolony człowiek” sam wyznacza sobie ścieżki prowadzące do samospełnienia i do szczęścia. Wszelkie narracje religijne, a także i te zapisane w mądrościach doświadczonego ludu zaczyna ignorować i odrzucać.¹⁰

¹⁰ W. Piwowarski, *Socjologia religii*, Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1996, s. 267-271; J. Mariański, *Między nadzieją i zwątpieniem*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1998, s. 64-67.

Tradycjonalizm małego miasta

Po tej ogólnej charakterystyce systemowych uwarunkowań tradycji zwróćmy teraz uwagę na specyfikę małego miasta w aspekcie pamięci historycznej. Liczne badania potwierdzają, że specyfika taka istnieje i daje się ją wskazać w konfrontacji z dużymi ośrodkami.

A. Wartości codzienne w małym mieście

Religia jest podstawowym trzonem polskiej tradycji narodowej i regionalnej. Jest tym elementem krajobrazu symbolicznego, który od wieków stanowi nieodzowny jego wymiar. W polskiej rzeczywistości nabrała ona szczególnego charakteru. Religia nigdy nie była wyodrębnioną, sferą działań, symboli i wartości, a wręcz przeciwnie, przenikała wszelkie dziedziny, w które zaangażowany był człowiek. Była na tyle silnie związana z życiem narodu, że to, co polskie identyfikowano z tym, co katolickie. Znalazło to wyraz w określeniu „Polak-katolik”. Przywiązanie do religii najwyraźniej objawia się w praktykach religijnych. Liczne badania empiryczne wielokrotnie potwierdziły, że im większy ośrodek, tym rzadsze są praktyki religijne i niższy stan religijności i odwrotnie, im mniejsze środowisko, tym większe przywiązanie do tradycji kościelnej.¹¹ W takich okolicznościach małe miasto samo przez się staje się ostoją religijności, miejscem kultuwowania tego, co w świadomości historycznej było od pokoleń mocno ugruntowane.

Kolejnym obszarem, na którym można odnaleźć interesujące nas zależności, jest moralność. Jest ona oczywiście silnie zespolona z religią. Doktryna bowiem wyznacza zasady powinności względem siebie i innych. Tu również wyraźnie widać różnice między małymi a dużymi miastami. Hanna Świda w swych badaniach zauważa, że mieszkańcy małych miast, częściej niż dużych, interpretują działania społeczne w kategoriach moralnych. Wrażliwość moralną wykazują w stosunku do wielu obszarów aktywności, włączając pracę, sztukę, literaturę, rozrywkę i inne, gdy tymczasem mieszkańcy dużych miast znacznie rzadziej okazu-

¹¹ W. Piwowarski, *Socjologia religii, op. cit.*, s. 351.

ją takie skłonności. Często nawet nie dostrzegają związku między tymi obszarami a moralnością. Ujmują je w kategoriach pragmatycznych, estetycznych, emocjonalnych itp., ale nie moralnych.¹²

Wskazane fakty jednoznacznie upoważniają nas do zaakceptowania twierdzenia, że większe przywiązanie do przeszłości przysługuje mieszkańcom małego, a nie dużego miasta. Powyższa prawidłowość nie tylko odnosi się do interpretacji i odczuć, ale i konkretnej aktywności. Niedziela w małym mieście ciągle jeszcze pozostaje dniem odpoczynku i świętowania. Jest to czas wstrzymywania się od zajęć, chodzenia w odświętnych ubraniach, czas spotkań i rozmów z sąsiadami, z przyjaciółmi czy w gronie rodzinnym. Dla mieszkańców dużych miast równie dobrze może być ona dniem pracy, jeśli nie w agencjach i sklepach, to na działkach, po których paradują w kombinezonach roboczych z grabiami czy łopatą w rękę. Może to być też czas przeznaczony na prace, jak np.: sprzątanie mieszkania, robienie zakupów, załatwianie interesów i spraw, które nie zostały przez nich wykonane w tygodniu, w którym cały swój wysiłek poświęcili na pomnażanie kapitału firm dających im zatrudnienie.¹³

Postawa mieszkańców małego miasta wynika z silnego rozróżnienia tego, co świąteczne od tego, co świeckie. Łączy się to z przekonaniem, iż wszystko ma swój czas. Jest czas pracy, odpoczynku, świętowania, zabawy; każdy z nich jest głęboko zakorzeniony w naturze rzeczy, a ponadto przypieczętowany wolą Bożą. Mieszkańcy wielkich ośrodków zatracili ten „pierwotny stan łączności z naturą”, jak i również legitymizację tak funkcjonującego porządku. Oni mają wrażenie, że żyją ponad naturą, a niekiedy poza nią i poza sądem nadprzyrodzonym. Sami sobie ustalają czas na pracę, nie przeszkadza im czy jest to „święta” pora nocna, czy też niedziela. Cesarskie wyparło z czasu świątecznego to, co Boże.

W małych miastach ciągle jeszcze króluje forma rodziny tradycyjnej. Usankcjonowana sakramentalnie, często wielopokoleniowa, gdzie dla młodych i starych jest miejsce pod jednym dachem. Jeśli zaś mieszkają osobno to utrzymują ze sobą ściśle kontakty. Członkowie rodziny służą

¹² H. Świda, *Młodzież a wartości*, A. Pawełczyńska (red.), *Wartości i ich przemiany*, Wydawnictwo Archidiecezji Warszawskiej, Warszawa 1992.

¹³ A. Hańcza, „Swoi” i „obcy” w badaniach na wsi, „Kultura i Społeczeństwo” 1996, nr 1, s. 35-36.

sobie pomocą i wspomagają się wzajemnie, a dziadkowie są pierwszymi nauczycielami historii swoich wnuków.

Wielkie miasta wprowadzają nowe wzorce. Są obszarami, gdzie tradycyjne modele zostały zastąpione wolnymi związkami, lub rodzinami dwupokoleniowymi, o nikłych relacjach rzeczowych i funkcjonalnych między jej członkami. Brak zależności ekonomicznej, przejmowanie przez państwo funkcji wychowawczej i niekiedy opiekuńczej, wyizolowanie „małej rodziny” z szerszej struktury rodzinnej itp. sprawiają, że „wiotczeją” więzy międzypokoleniowe, a nawet między małżonkami czy też rodzeństwem. Stwarza to nowe jakości we wskazanym obszarze, nieobecne w polskim krajobrazie w przeszłości. W następstwie takiego stanu rzeczy rodzina nie jest już zasadniczą instytucją transmitującą treści głęboko zakorzenione w historii i kulturze oraz utwierdzającą w nich; zatracą tę cechę, która przez długie wieki jej przysługiwała, w jakiś sposób sama staje się instytucją bez tradycji, zarówno w wymiarze narodowym, regionalnym, a nawet i rodzinnym.

Nie sposób omówić tu wszystkich elementów mieszczących się w obszarze praktyk codziennych, w których małe miasta dają wyraz swojej pamięci przeszłości. Do wyżej wskazanych warto dorzucić choćby takie, jak: gwara, obyczaje, celebrowanie świąt, ceremoniały przejścia, wiedza, schematy myślowe, relacje między sąsiadami, stosunki do obcych i swoich, formy spędzania wolnego czasu i odpoczynku itd.

Badania ankietowe jednoznacznie wykazują, iż odchodzenie od zastanych wzorów i kreowanie niezależnych od nich nowych zachowań instytucjonalnych rozpoczyna się od centrów, czyli od wielkich miast i przechodzi do średnich, by ostatecznie objąć swym zasięgiem małe, a dalej regiony wiejskie. Innymi słowy moglibyśmy powiedzieć, że pamięć historyczna słabnie wraz ze zwiększaniem się ośrodków. Wskazana prawidłowość wyraźnie przybiera charakter linearny jednoznacznie ukierunkowany. Tak też małe miasta okazują się społecznościami silnej pamięci historycznej.¹⁴

¹⁴ J. Hryniewicz, *Zróżnicowanie postaw społecznych w zależności od miejsca zamieszkania. Łódź, Puławy, Poddębice*, w: *Społeczności lokalne. Teraźniejszość i przyszłość*, pod. Red. B. Jałowicki, K. Z. Sowa, P. Dudkiewicz, Warszawa 1989, s. 237.

B. Wartości odświętne w małym mieście

Zmiany systemowe spowodowały niebywałe przeobrażenia w sferze działań świątecznych. Wzmogła się aktywność społeczności lokalnych, w wyniku której wydarzenia natury świątecznej pojawiały się w przestrzeni społecznej z wielkim nasileniem ogarniając przeróżne obszary aktywności. Przy czym znamionym jest fakt, że ich organizatorzy generalnie odwołują się do tego, co związane z przeszłością.

Z odświętną celebrą obchodzone są rocznice narodowe. Uświetnione przez Msze Święte, obecność ważnych osobistości, poczty sztandarowe, przemarsze, wieńce, akademie, często zabawy (przy wtórze znanych w regionie zespołów młodzieżowych), są okazją do zaprezentowania się wszelkich możliwych organizacji i kręgów społecznych.

Innym przejawem silnej aktywności społeczności lokalnych jest powstawanie regionalnych gazet. Niemal każde miasteczko posiadające Urząd Miasta ma ambicje wydawania gazety i urzeczywistnia je. Podejmowana w nich problematyka nie ogranicza się do bieżących informacji, lecz poszerzana jest o tematy rocznicowe czy też łączące się z miejscową historią, ważnymi postaciami związanymi z dziejami miejsca itp. Interesującym przykładem jest wydawany w Supraślu w latach 1990–1998 oraz ponownie wznowiony w 2000 roku „Nazukos”, zawierający stałe działy historyczne i etnograficzne, odświeżające pamięć przeszłości. Około 70% treści tego periodyku poświęconych było i jest historii.

Ważnym wskaźnikiem przywiązania do tradycji (przeszłości) jest powstawanie stowarzyszeń i organizacji mających na celu uobecnianie i ochronę dziedzictwa lokalnego i narodowego, zachowanie krajobrazu kulturowego i przyrodniczego, a także dokumentowanie ważnych wydarzeń dotyczących regionu i jego ludzi oraz edukacja młodego pokolenia w duchu i wartościach związanych z przeszłością. Dla przykładu w niepełna pięcioletnim Supraślu istnieje sześć podmiotów o takim charakterze: Collegium Suprasliense, Związek Ułanów Wileńskich, Związek Rodzin Katyńskich, Stowarzyszenie „Uroczysko”, Towarzystwo Przyjaciół Supraśla, Akcja Katolicka, a ponadto dwie Drużyny Harcerskie.

Stawianie pomników przypominających chlubne fakty z dziejów miasta czy regionu także jest wyrazem samoświadomości historycznej. Stają

się one miejscem zgromadzeń przy okazji świąt narodowych i lokalnych. Przy nich to ustawiają się poczty sztandarowe, składa się wiązanki kwiatów, wygłasza przemówienia itd. Stają się miejscem, wokół którego manifestuje się przywiązanie do wartości tradycyjnych.

Nadawanie szkołom i instytucjom publicznym imion patronów ściśle związanych z tradycjami państwa i narodu polskiego to kolejny przejaw sięgania do przeszłości, podkreślający ideową łączność z uświęconymi wartościami i chęć propagowania ich wśród współczesnych. Dzięki temu historia nie funkcjonuje w świadomości dzisiejszego pokolenia jako coś odległego, teoria książkowa oderwana od rzeczywistości, lecz jako autentyczna rzeczywistość, żywy fragment teraźniejszości. Znamiennym przykładem jest szkoła w Wiźnie, posiadająca izbę pamięci swojego patrona kpt. W. Raginisa, gdzie każdy uczeń na co dzień obcuje z mundurami, bronią, dokumentami przynależącymi do niego, zna jego życiorys, zapewne ma przed oczami obraz stoczonych przez niego walk i jest przekonany o jego bohaterstwie.

Listę faktów uroczystych można by znacznie jeszcze wydłużyć, np.: o tworzenie skansenów, muzeów, archiwów, zbiorów starych fotografii, ale wydaje się, że już przytoczone przekonują, że wydarzenia odświętne odwołujące się do historii, stają się esencją i trzonem zorganizowanego życia społecznego, a jednocześnie stanowią niemal jedyne oznaki aktywności zbiorowej. Jeśli by je wyeliminować, to nie zostałoby wiele w uroczystym krajobrazie małego miasta poza meczami piłki nożnej i potańcówkami. Przeszłość w sferze świątecznej wkracza zatem szerokim frontem w życie małego miasta, jest jego istotnym składnikiem. Biorąc pod uwagę niewielką liczbę mieszkańców omawianych ośrodków, każdy, chcąc czy nie chcąc, wielokrotnie i na różne sposoby musi otrzeć się o nie.

Jak można tłumaczyć silne więzy małego miasta z przeszłością?

Społeczność małych miast wciąż jeszcze, w konfrontacji z dużym miastem, wykazuje cechy zbiorowości typu *gemeinschaft*. Ścisłe relacje rodzinno-sąsiedzkie, powiązania i zależności opierające się na zasadach

wzajemnej pomocy i świadczeniach, osobowe, a nie funkcjonalne traktowanie ludzi, szczególnie mała anonimowość między mieszkańcami, i inne cechy sprawiają, że grupy tego typu są grupami silnej kontroli, gdzie istnieje znaczna sposobność weryfikacji zachowania ich członków. Panuje tu bowiem duża presja społeczna, następstwem której jest konformizm względem tego, co oficjalnie uznawane jest za obowiązujące. Są to zatem zbiorowości o charakterze zachowawczym, które z natury rzeczy są mało tolerancyjne wobec obcych wzorów zachowań.

Spółeczność małych miast wciąż pozostaje tą, w której mamy do czynienia z w miarę jednolitym systemem znaczeń. W przeciwieństwie do wielkich ośrodków, w których występuje coś w rodzaju rynku znaczeń, na którym można „zaopatrzyć się” w jeden z wielu alternatywnych systemów, tu nie ma możliwości kierowania się osobistymi preferencjami. W sytuacji małego miasta istniejący porządek instytucjonalny i jego usankcjonowanie mają ugruntowaną pozycję. Przekazywane są jako niepodlegające dyskusji i powątpiewaniu, są przyjmowane za oczywiste i jawią się uczestnikom działań jako powszechnie akceptowane i podzielane, a ponadto jako ponadczasowe, jako to, co istniało od zawsze. Często przypisuje się im przy tym walor ponadempiryczny. Traktowane są wówczas jako wartości uświęcone, przypieczętowane przez siły nadprzyrodzone. Targnięcie się na nie jest zakazane i społecznie napiętnowane. W takich warunkach akceptacja określonego systemu znaczeń nie jest elementem osobistej preferencji, lecz społecznego wyznaczenia. Peter Berger mówi, że mamy wówczas do czynienia ze światem losu, a nie światem wyboru.¹⁵ Wprowadzenie pewnych modyfikacji w jego obrębie nie jest rzeczą łatwą.

Nawiązywanie do uznanych w przeszłości wzorów zabezpieczenia i uszczelnienia ochronny płaszcz, jakim jest uniwersum symboliczne, osłaniające porządek społeczny przed odmiennymi interpretacjami rzeczywistości. Istniejący porządek stanowi zwarty i zharmonizowany system współgrających ze sobą, jak i z całym środowiskiem, elementów. Każda ingerencja z zewnątrz mogłaby naruszyć tę misterną konstrukcję wypracowaną wysiłkiem zbiorowym, zagrozić czystości symbolicznego uni-

¹⁵ P. L. Berger, *Der Zwang zur Haresie. Religion in der pluralistischen Gesellschaft*, Frankfurt/Main 1980, s. 38.

wersum i spowodować zachwianie instytucjonalnego ładu danej zbiorowości, który przez ten system jest usankcjonowany. Tak też sięganie do tradycji służy utrzymaniu istniejącego *status quo*, zachowaniu go i zapobieganiu rozdarciu przez obce siły, które czyhają, by skorzystać z okazji i zaistnieć na nowym obszarze świadomości, a następnie móc przejawić się w zobiektywizowanym działaniu.¹⁶

Nie bez znaczenia dla wciąż istniejącego silnego związku małego miasta z przeszłością jest fakt, że ciągle jeszcze mamy w nim do czynienia z czasem jednowymiarowym. To znaczy, że poszczególne sekwencje, które stanowią strukturę czasu nie nakładają się na siebie. Jest tu czas pracy, odpoczynku, festynu, świętowania i każdy z nich zajmuje swoje niezależne miejsca. Nie ma między nimi rywalizacji, co daje mieszkańcom możliwość uczestnictwa w nich wszystkich. W praktyce taka sytuacja prowokuje do partycypacji w tym, co dzieje się w przestrzeni społecznej bądź też stwarza możliwość wycofania się w sferę prywatności. Nie daje natomiast sposobności uczestniczenia w aktywnościach zbiorowych, nad którymi nie rozpościera się silna kontrola społeczna, bo takich *de facto* nie ma, a jeśli występują to tylko marginalnie.

Wyżej wskazane uwarunkowania mają charakter organiczny – wkomponowane są w naturę życia określonych zbiorowości. Ich przeobrażenia mogą dokonać się powoli, procesualnie. Nie jest to efekt określonej polityki, która w krótkim czasie jest możliwa do zrealizowania, lecz przekształceń strukturalnych. Można by za Alfredem Schutzem powiedzieć, że mamy tu do czynienia z „autentycznymi motywami ponieważ”¹⁷.

Obecnie wskażemy przykładowo na kilka uwarunkowań w wyraźny sposób zakładających akty intencjonalne. Te, tym razem, głównie oddziałują na sferę praktyk odświętnych. Zgodnie z poglądami przywołanego autora, w tym przypadku mamy do czynienia z „motywami typu ażeby”¹⁸.

¹⁶ P. L. Berger, T. Luckmann, *Spoleczne tworzenie rzeczywistości*, tłum. J. Niżnik, PIW, Warszawa 1983, s. 170-173; por. W. Pawluczuk, *Światopogląd jednostki w warunkach rozpadu społeczności tradycyjnej*, PWN, Warszawa 1972, s. 25.

¹⁷ A. Schutz, *The Phenomenology of the Social World*, Heinemann Educational Books, London 1972, s. 87-96.

¹⁸ Tamże, s. 87-96.

Jak wspomnieliśmy małe miasta nie tylko celebryją wielkie i okrągłe rocznice, jak np.: Supraśl – 500 lecie założenia, które przypada w tym roku, ale całkiem „nieokrągłe”, jak np.: 447 rocznica powstania miasta Zabłudowa, hucznie obchodzone, z występami orkiestr i zespołów, konkursami, nagłośnione przez media. Każda rocznica, każde odwoływanie się do dziedzictwa wzmacnia poczucie łączności z minionymi dziejami i jest samoutwierdzeniem się w wielowiekowości, trwaniu i w nieprzemijalności społeczności lokalnej. Daje świadomość, że nie rozpoczynamy historii, lecz ją dopisujemy. Pojawiamy się nie jako spadkobiercy tego, co krótkotrwałe, lecz ponadczasowe. Szacki tę cechę nazywa „głodem historycznej ciągłości”¹⁹.

Często jest tak, że społeczność małego miasta nie mogąc pochwalić się dorobkiem współczesnych ani nie dostrzegając perspektyw rozwojowych, odwołuje się do chlubnych momentów z historii swojej społeczności. Może to być formą ucieczki od przytłaczającej codzienności w świat przeszłości²⁰ lub sposobem na przysporzenie sobie splendoru przez cedowanie osiągnięć i świetności przodków, rekompensując w ten sposób niedostatki współczesnych. Następuje tu dowartościowanie siebie i swojej grupy oraz całej współczesności. Za Paczkowskim moglibyśmy powiedzieć, że mamy tu do czynienia z nobilitującą funkcją tradycji²¹.

Przez podjęcie inicjatyw świątecznych małe miasto chce wyrazić i poczuć jednocześnie swoją podmiotowość. Chce udowodnić, że jest w stanie być twórcze, że stać go na samodzielne zorganizowanie wartościowego i atrakcyjnego przedsięwzięcia, że nie czeka na wielkoduszność wielkomiejskich centrów, mających fundusze na wszelkie festiwale, przeglądy, wystawy, festyny itp. A wprost przeciwnie, samo wychodzi z bogatą ofertą; jej przejawem są lokalne gazety, obchody dni miasta (obecnie powszechnie praktykowane), regionalne festyny (przedstawiające rodzimy dorobek, a nie importowany produkt kultury masowej), jak: „Kaziuki” w Ełku, czy „Uroczysko” w Supraślu (na jakie nie są w stanie zdobyć się nawet duże ośrodki, m. in. z braku tradycji, która daje możliwość odwo-

¹⁹ J. Szacki, *Tradycja. Przegląd problematyki, op. cit.*, s. 256.

²⁰ Tamże, s. 252.

²¹ A. Paczkowski, *Uwagi o roli tradycji w polskiej kulturze politycznej*, „Aneks” 1985, nr 38, s. 146.

łania się do wartości ponadczasowych i jednocześnie oryginalnych czy też braku ciągłości tej tradycji).

Czy małe miasto ma szansę ocalić swoją pamięć?

Musimy zdać sobie sprawę, że nieuniknionym procesem, jaki już dziś dotyka małe miasta, jest systematyczne wypieranie elementów przeszłości z życia ich mieszkańców. Małe miasta powoli tracą cechy bastionu tradycji i poddają się dominującym trendom, które od centrów spływają na obszary peryferyjne. Można wskazać na kilka podstawowych przyczyn takiego stanu rzeczy.

Dziś, kiedy małe miasto przestało już być zamkniętą enklawą, w miarę szczelnie odizolowaną od „reszty świata”, jaką było za czasów PRL-u, nie jest już samowystarczalne (w sensie tworzenia miejsc pracy i zaspokajania podstawowych potrzeb życiowych mieszkańców). Panujące w Polsce powojennej, przez blisko 50 lat, warunki czyniły społeczność małego miasta statyczną, nie odczuwającą potrzeby zbytniego przemieszczania się. Umożliwiało to zachowanie nieskażonego obcymi wpływami świata, spójnego i uporządkowanego w oparciu o tradycyjne wzorce. Obecnie większość mieszkańców małych miast pracuje poza miejscem zamieszkania, i to przeważnie w dużych ośrodkach. Wzrosła liczba osób kształcących się na wyższych uczelniach. Nowym zwyczajem stają się też częste wyjazdy mieszkańców w celach rozrywkowych, handlowych i wypoczynkowych. Wspomniane tendencje i praktyki związane z otwartością miasta wpływają destrukcyjnie na zachowanie jedności działań i spójności modeli życia moralnego, postaw światopoglądowych, ocen i odczuć.

Nieuniknionym elementem krajobrazu małego miasta stają się migracje, również międzynarodowe. Obecna sytuacja na rynku pracy i związana z nią sytuacja ekonomiczna zmusza ludzi do poszukiwania nowych miejsc zatrudnienia często także poza krajem. Implikuje to przemieszczanie się do regionów centralnych, nawet z punktu widzenia całego globu, a to prowadzi do zetknięcia z najróżniejszymi, nieobecnymi dotąd we wspólnotach ich pochodzenia, wzorcami postępowania i myślenia. Powroty do ojczyzny łączą się z przenoszeniem tych wzorców na grunt

rodzimy. Sprawia to, iż system normatywnych zachowań społeczności lokalnych ulega przeobrażeniu. Życie bez ślubu kościelnego, jeszcze kilkanaście lat wstecz, było rzadkością w małych miastach regionu północno-wschodniej Polski. Obecnie w Mońkach, Siemiatyczach czy w innych migranckich „zagłębiach” fakt taki nie budzi już większych sensacji ani nie spotyka się z sankcjami społecznej kontroli.

Z drugiej strony, małe miasta same stają się miejscem licznych odwiedzin. Niewielkie tradycyjne ośrodki, szczególnie położone na peryferiach, zaczynają być atrakcyjne dla turystów zmęczonych gwarowymi kurortami, pasjonatów pragnących odnaleźć ducha minionych epok, artystów szukających natchnienia i inspiracji, zdobywców zapomnianych zakątków itd. Wszyscy oni przynoszą ze sobą odmienne widzenie rzeczywistości, swoje definicje sytuacji, wzory zachowań i wartości. Prowadzi to do zachwiania *uniwersum* symbolicznego środowiska i burzy jedność wizji świata, jaką dysponują rodowici mieszkańcy. Miasta te nie są w stanie bronić się przed obcymi, którzy naruszają ich symboliczne *uniwersa*. Dotknięte bezrobociem i zmuszane do poszukiwania nowych źródeł utrzymania zaczynają widzieć w gościach swoją nową szansę i otwierają się na nich mimo zagrożeń, jakie wraz z nimi przychodzą.

Na naszych oczach dokonuje się proces „masowej popularyzacji demokracji i mediatyzacji”; ma on miejsce nie tylko w szerokim świecie, ale i w polskiej rzeczywistości. Dotykając centrów, równie śmiało, z dużym dynamizmem wkracza w przestrzeń małych miast, które nie wytrzymują konfrontacji z tymi znamionami współczesności. Społeczność lokalna jest bezradna wobec naporu tego typu sił. Z roku na rok zauważa się intensyfikację ich wpływów oraz ich destrukcyjną rolę w obszarze pamięci historycznej. W miejsce misternie strzeżonego porządku aksjologicznego siły te wprowadzają postmodernistyczny chaos i spustoszenie, w miejsce sprawdzonych modeli zachowań propagują, z sukcesem, swoje patogenne wzorce²².

Pogoń jednostek za czymś nowym, czym żyje „wielki świat”, staje się wskaźnikiem postępu. Jej nieuchronnym następstwem jest ucieczka od tego, co stare, tradycyjne – w domyśle zacofane. Miarą nowoczesności i postępu jest zastępowanie wzorców i norm dotychczas obowiązujących właśnie tymi

²² D. Hervieu-Le'ger, *Religia jako pamięć*, op. cit., s. 172-173.

ponadlokalnymi, globalnymi trendami. Powstaje swego rodzaju „mentalność współczesna”, która wymusza zmianę i odchodzenie od tradycyjnych modeli życia, sposobów gospodarowania, dróg realizowania szczęścia osobistego itd. i zastępowanie ich nowymi, lansowanymi głównie przez gwiazdy telewizyjnych seriali, pseudoautorytety z różnych „światków” itp.

Znamionami nowych czasów, silnie wrastającymi w świadomość współczesnych, są również takie cechy, jak: konsumpcja, racjonalność i pragmatyzm. Stają się one wyznacznikami działań ludności nie tylko w wielkich ośrodkach miejskich, ale przenikają w granice małych miast, przeobrażając ich rzeczywistość. Z natury rzeczy są powiewem „zachodniego wiatru” i nie mają nic wspólnego z wzorami bliskimi polskiej kulturze. Pamięć przeszłości jest niewygodna i nie sprzyja realizowaniu idei mieszczących się w tych hasłach, stąd nieodzownym jest usunięcie jej z świadomości i zrobienie miejsca na wspomniane idee.

Zakończenie

Małe miasto stanowi trwałe źródła dwóch ideałów: ideału osadzenia lokalnego i ściśle z nim związanego ideału nieustannego uaktualniania minionego. Dzięki nim oraz odpowiednim uwarunkowaniom strukturalnym stworzone są podstawy dla funkcjonowania społeczności pamięci. Mamy tu bowiem do czynienia ze światem głęboko umocowanym w tradycji, zgodnie z linią pamięci lokalnej.²³

Dokonujące się przeobrażenia we współczesnym społeczeństwie dotyczą również małego miasta. Oczywiście, nie jest to bez znaczenia dla jego kondycji w aspekcie pamięci, bowiem możemy obserwować tendencje jej słabnięcia. Mimo to małe miasto nadal wyraźnie „odstaje” pod tym względem od dużych ośrodków i ,w konfrontacji z nimi, okazuje się być ostoją tradycji.

Oczywiście, jesteśmy świadomi, że nie można mówić o jednolitym obrazie tradycjonalizmu małego miasta. Pamięć historyczna, jaką dysponują małe ośrodki miejskie, jest zróżnicowana. Zatem o dobrej i słabej pamięci można mówić w perspektywie dużego i małego miasta, ale także

²³ Tamże, s. 182.

w perspektywie samych małych miast. Na zakończenie wskaźmy przykładowo kilka czynników decydujących o specyfice tradycjonalizmu i prawidłowościach, jakie są z nimi związane.

Należy tu zauważyć, że sytuacja może różnicować się na osi centra – peryferie. W regionach peryferyjnych (znajdujących się na uboczu głównego nurtu sił napędzających zmianę) ta pamięć jest znacznie silniejsza niż w regionach centralnych (znajdujących się w niewielkim oddaleniu od okręgów przemysłowych, traktów komunikacyjnych, krzyżowania się interesów społecznych, kulturowych, ekonomicznych itd.). Możemy zatem sformułować tutaj następującą prawidłowość: im bliżej centrów, tym pamięć historyczna słabnie i odwrotnie: im społeczność bardziej peryferyjna, tym ta pamięć jest silniejsza. I często bywa tak, że małe miasto, położone bliżej centrum, jest bardziej rozwojowe, nastawione na zmianę niż duże miasto położone daleko na peryferiach.

Przy tej okazji powinniśmy zaznaczyć, że sam tradycjonalizm jest wskaźnikiem peryferyjności i centralności miast. Należałoby ten aspekt rozwinąć, ale wykracza to poza ramy artykułu.

Istotne znaczenie w omawianej kwestii odgrywa zakorzenienie społeczności w miejscu swego zamieszkania. Można wskazać tu następującą zależność: im mocniejsze i głębsze jest to zrośnięcie, tym historia żywiej przejawia się w życiu mieszkańców. W tym aspekcie małe miasta Wschodniej Polski wykazują znacznie silniejszą pamięć historyczną i silniejsze przywiązanie do wartości tkwiących w przeszłości niż mieszkańcy małych miast na ziemiach odzyskanych. Wspomniana prawidłowość nie tylko odnosi się do pamięci lokalnej, ale i ogólnonarodowej. W sposób dobitny świadczą o tym chociażby preferencje wyborcze.

Ważną rolę w omawianym temacie odgrywa uwikłanie ośrodka w historię. Zupełnie inaczej przejawia się pamięć historyczna w mieście stosunkowo młodym, które nie zostało wplątane jeszcze w zawieruchę dziejów, jak np. Świdnik, a inaczej w mieście niosącym ze sobą багаż znaczących doświadczeń historycznych, związanych z ważnymi postaciami życia politycznego i narodowego, gdzie architektoniczne pamiątki przeszłości i symbole mających miejsce wydarzeń same domagają się wspomnienia i odwołują do minionych wieków. Tutaj prawidłowość nasuwa się sama: im bogatsza jest historia miasta, im daje więcej sposobności do uobecniania przeszłości, tym pamięć jest silniejsza i żywsza.

Barbara Cieślińska

Uwarunkowania charakteru małego miasta (na przykładzie Moniek)

Wprowadzenie

Małe miasta traktowane są często jako laboratoria do badań procesów społecznych i równocześnie mikrokosmos społeczeństwa globalnego. Procesy przebiegające w małym mieście można dokładnie śledzić: określić ich początek, przebieg i dalsze perspektywy rozwoju. W małym mieście można odkryć i prześledzić powiązania, wzajemne relacje i zależności pomiędzy zjawiskami społecznymi, aktorami wydarzeń, przeszłością, teraźniejszością i przyszłością.

Wydaje się, że rzeczywistość społeczna małego miasta stwarza idealne wręcz warunki do weryfikacji także hipotez teoretycznych na temat funkcjonowania zbiorowości ludzkich. Popularną metodą badawczą, którą stosuje się w badaniach tego typu jest, obok metody monograficznej, metoda historyczno-porównawcza. Metodę tę cechuje, według słów Kazimierza Dobrowolskiego, indywidualizacyjno-uogólniający charakter: „(...) najbardziej właściwą drogą konstruowania teorii omawianych zjawisk i procesów kulturowych jest gruntowne ich opracowanie w granicach stosunkowo niewielkich terytoriów, a w szerokich natomiast, o ile możliwości, ramach chronologicznych. Opracowanie winno oprzeć się na możliwie bogatej podstawie źródłowej, obejmującej zarówno źródła już zastane, stanowiące rezultat działalności minionych pokoleń oraz powstałe aktualnie, niezależnie od badacza, jak też przede wszystkim

własne, bardzo dokładne, systematyczne, o ile możliwe długotrwałe obserwacje terenowe (...)"¹.

Rzeczywistość społeczna nawet niewielkich zbiorowości ludzkich jest jednak na tyle złożona, że próba jej kompleksowego ujęcia nastęrcza sporo problemów nawet dla doświadczonych badaczy. W przypadku badań małego miasta niezwykle użyteczne jest wykorzystanie także pokrewnych dziedzin naukowych: wspomnianej wcześniej historii, ale też ekonomii, demografii, antropologii społecznej, itd.

Wybór małego miasta jako przedmiotu badań częściowo przesądza o charakterze badanego miasta: jest ono małe czyli na ogół nie przekracza 20 tys. mieszkańców. Określenie „małe miasto” nie ogranicza się jednak tylko do kryterium demograficznego (ilości mieszkańców). Paweł Rybicki pisze: „*Miasto jest małe, to wskazuje nie tylko liczbę ludności, lecz znaczy także, że w mieście tym nie ma przedstawicieli wszystkich zawodowych specjalności, nie ma ośrodków dyspozycyjnych życia zbiorowego, takich jak wyższe urzędy i znaczniejsze instytucje społeczne, nie ma wyższych (to jest pozytywnych za wyższe) form miejskiego życia. Miasto jest więc małe w świadomości swoich mieszkańców; nie ma tego znaczenia społecznego, które przypada miastom wielkim, nie jest w tym samym stopniu, co inne, samoistne i samowystarczalne.*”² Banalnie można wręcz stwierdzić, że miasto małe nie jest duże.

W swoim artykule chciałabym przedstawić niektóre uwarunkowania charakteru małego miasta, dając tym samym wyraz przekonaniu, że charakter miasta ulega zmianom i może być świadomie kształtowany. Dla badaczy małych miast oznacza to każdorazową potrzebę aktualizowania danych na ten temat.

¹ K. Dobrowolski, *Studia nad życiem społecznym i kulturą*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1966, s. 114, cytuję za J. Turowski, *Socjologia wsi i rolnictwa*, Norbertinum, Lublin 1992, s. 57-58.

² P. Rybicki, cyt. za J. Węgleńskim, *Spoleczne problemy małych miast*, Wrocław, 1974, s. 27.

³ K. Z. Sowa, *Lokalizm, centralizm i rozwój społeczny*, w: *Państwo i kultura polityczna*, 1988, t. 5, s. 55.

Zbiorowość terytorialna czy społeczność lokalna?

Badacz małego miasta stoi także przed dylematem: czy miasto, które go interesuje jest bardziej społecznością lokalną czy też zbiorowością terytorialną? Nie jest to bowiem to samo. Społeczność lokalną wyznaczają trzy czynniki: terytorium, interakcje społeczne i trwała więź społeczna. K.Z. Sowa na temat społeczności lokalnej pisze: „(...) to taka zbiorowość społeczna, która zajmuje nie jakąś przestrzeń lokalną, ale przestrzeń konkretną, posiadającą własną nazwę i własną miejscową tradycję społeczną”³. Dodatkowym czynnikiem wyróżniającym społeczność lokalną jest obecność w niej *miejsc* czyli oswojonej lub wytworzonej przestrzeni⁴, podczas gdy w zbiorowościach terytorialnych dominują przestrzenie niczyje (dylemat wspólnego pastwiska).

Rozpoznanie *miejsc* i *przeźreni* w małym mieście osiągnąć można różnymi metodami. Można zapytać mieszkańców, co sami zaliczają oni do *miejsc* lub zaproponować, aby narysowali mapy miasta z zaznaczeniem *miejsc* czyli bliskiej i oswojonej przestrzeni⁵. Sposobem bardziej „terenowym” jest zwykły spacer po mieście. *Miejsca* wyróżniają się tym, że są one czyste, zadbane i należą do kogoś. *Przeźrenie* wręcz przeciwnie: brudne, zaniedbane, niczyje i często niebezpieczne. Powstawaniu *przeźreni* lub *miejsc* sprzyja między innymi określony typ budownictwa. Budownictwo wielorodzinne – typowe blokowiska – sprzyja powstawaniu *przeźreni*, dzielnice domków jednorodzinnych generują *miejsca*.

Innym aspektem rzeczywistości małego miasta jest typ więzi społecznych, który mówi, czy badane miasto jest *zbiorowością terytorialną* czy *społecznością lokalną*. W społecznościach lokalnych dominują więzi społeczne oparte na więziach pokrewieństwa i sąsiedztwa. Są to więzi trwałe, nieformalne, bezpośrednie, spontaniczne i osobowe. W zbiorowościach terytorialnych dominują więzi formalne, pośrednie, bezosobowe i przelotne. W związku z tym, dominującą kategorią w zbiorowościach

⁴ B. Jałowiecki, *Człowiek i przestrzeń*, w: *Socjologia. Problemy podstawowe*, Z. Krawczyk, W. Morawski (red.), PWN, Warszawa 1991, s. 184 i n.

⁵ Badania z zastosowaniem tej metody prowadził M. Szczepański w miastach Górnego Śląska.

terytorialnych jest kategoria ONI, podczas gdy w społecznościach lokalnych jest to kategoria MY.

Bardziej precyzyjne rozpoznanie obiektu naszych badań wymaga zastosowania wielu innych perspektyw badawczych, np. perspektywy ekonomicznej (typ gospodarczy miasta, podstawy materialne trwania miasta), urbanistyczno-architektonicznej, etnograficznej (stroje ludowe, świadomość symboliki, zwyczaje), historycznej (czy miasto jest młode, czy stare, tradycje miejskości), a nawet mentalno-psychologicznej⁶ [Szczepański, 2000].

Charakter, tożsamość czy swoistość miasta?

Opisując i poznając miasto, które jest przedmiotem naszego zainteresowania, należy określić jego istotę poprzez wskazanie *charakteru* miasta⁷, *tożsamości* lub *swoistości*. Wymienione tu pojęcia *charakter*, *tożsamość* lub *swoistość* mają oznaczać w zasadzie to samo czyli typ lub rodzaj miasta, choć chodzi tu zarazem o specyfikę miasta. Pojęcie *tożsamości* w odniesieniu do miasta bywa niekiedy krytykowane, ponieważ według niektórych badaczy pojęcie to jest zarezerwowane dla jednostek indywidualnych i nie powinno się go stosować w odniesieniu do bytów zbiorowych. W praktyce jednak, nawet wybitni przedstawiciele socjologii miasta sięgają również do tego określenia⁸.

Mniej kontrowersyjnym jest wyrażenie „*charakter miasta*”, ale wydaje się, że pojęciem najbardziej adekwatnym, które zawiera z jednej strony to, co wyjątkowe i specyficzne, a z drugiej to, co bliskie i znane, jest pojęcie *swoistości*. Niemniej jednak nie ma tu ściśle wyznaczonych reguł. Wybór należy do badacza, który w zależności od tego, o czym chce mówić, raz może używać sformułowania, np. „czynniki wpływające na swoistość miasta”, innym razem może mówić o „konstruowaniu tożsamości

⁶ M. Szczepański, *Na peryferiach systemu światowego?*, referat wygłoszony podczas XI Zjazdu Socjologicznego w Rzeszowie w 2000 r.

⁷ J. Węgleński, *Spoleczne problemy małych miast*, Wrocław 1974.

⁸ W. Piotrkowski, *Tożsamość miasta (na przykładzie Łodzi)*, w: *Stare i nowe struktury społeczne w Polsce. Miasto*, I Machaj, J. Styk (red.), t. 1, Lublin UMCS, 1994.

miasta” albo o „kształtowaniu charakteru miasta”. W literaturze przedmiotu spotkać też można inne określenia bliskoznaczne, np.: „wizerunek miasta”, a nawet „oblicze” lub „oblicza miasta”.

*Przykład Moniek*⁹

Charakter lub *swoistość* miasta nie jest czymś, co można określić raz na zawsze. Przekonują nas o tym badania terenowe, podczas których można zauważyć, że charakter miasta ulega zmianom i jest stale tworzący. W naszym przypadku wybrane miasto jest młode (o krótkiej 35 letniej historii) i jest to może właśnie dlatego ten szczególny przypadek, gdzie widać dużą dynamikę kształtowania się *charakteru* miasta. Jednakże bardzo widoczne są również kontynuacje poszczególnych, nawet marginalnych *swoistości* Moniek.

Miasto to jest o tyle frapującym przykładem, że nie wiadomo, jakie ono naprawdę będzie. Historia tego miasta uczy, że nie da się jednoznacznie przypisać go do określonego typu. Przekonałam się o tym zbierając materiały i następnie przygotowując monografię Moniek. W momencie kończenia monografii (1994) było to już miasto o zupełnie innym charakterze w porównaniu z okresem, w którym rozpoczynałam pracę (1988). Oczywiście, w tym czasie zmienił się ustrój polityczny (1989), ale nie tylko dlatego zmienił się charakter Moniek. Uwarunkowania zewnętrzne tworzą ramy, w których dokonują się przeobrażenia, ale zasadnicza treść tych przeobrażeń zależy przede wszystkim od czynników wewnętrznych i zaangażowania (biernego lub czynnego) samych mieszkańców.

Miasto młode

Główną cechą Moniek jest młodość, do tego stopnia, że Mońki najpierw uznane zostały za miasto (otrzymały prawa miejskie w 1965 r.), a dopiero z czasem zaczęły nabierać cech specyficznych dla miast. Początkowo było to miasto bardzo małe, wręcz wieś z niespełna dwoma tysiącami mieszkańców. Specyfika miejskości Moniek sprowadzała się więc do posiadania praw miejskich, i do braku mieszczan oraz miejskiej

⁹ B. Cieślińska, *Małe miasto w procesie przemian w latach 1988-1994*, Białystok 1997.

infrastruktury. Formalne jednak uznanie Mońiek za miasto było ważnym czynnikiem rozwoju.

W tym czasie w opinii społecznej Mońki nadal funkcjonowały jako wieś. Dziennikarze żartobliwie określali nowe miasto jako „miasto na kartoflisku”. Zarzucono Mońkom brak miejskich tradycji i miejskiej infrastruktury. Nowi mieszkańcy – osadnicy, narzekali na zły stan ulic i dróg oraz spartańskie warunki życia w utworzonym mieście.

Równocześnie nowe miasto w rolniczym regionie stawało się atrakcyjnym celem migracji dla młodych mieszkańców wsi.

Młodość Mońiek wyraża się również w jego nowej zabudowie i praktycznie braku obiektów uświęconych tradycją i historią. W Mońkach prawie wszystko jest nowe i świeżej daty. Mieszkańcy Mońiek, nawet w średnim wieku, dobrze pamiętają wolną przestrzeń, która znajdowała się w miejscu obecnych dzielnic mieszkalnych, skwerów i ulic. Ci właśnie mieszkańcy czasem wspominają, choć raczej bez nostalgii, „stare” Mońki, wskazując na miejsca, które miały wcześniej swoje specyficzne znaczenie. Tych miejsc nie było wiele i nie odgrywały one zbyt dużej roli, toteż nie funkcjonują w świadomości zbiorowej i tylko przypadkiem można się o nich dowiedzieć.

Młodość Mońiek wyraża się również w dynamice przekształceń charakteru miasta – można wyróżnić kilka cech specyficznych miasta, które współegzystują ze sobą, ale w pewnych momentach jedno dominowały nad innymi, choć doświadczenie pokazuje, że dominacja w tym przypadku nie oznaczała determinacji.

Miasto ruralne

Mońki wciąż funkcjonują jako miasto – wieś, ale w tym znaczeniu, że mają *ruralny charakter*¹⁰. Podstawą tej *ruralnej swoistości* Mońiek nie jest już wygląd architektoniczny (polne drogi, brak ulic, wiejskie domki), ale sami mieszkańcy, którzy pochodzą ze wsi i przenoszą ze sobą wiejskie tradycje, a ponieważ tradycje miejskich Mońki nie mają, toteż wiejska tradycja życia społecznego jest tradycją podstawową, choć nie jedyną.

¹⁰ A. Sadowski, *Procesy ruralizacji. Ludność wiejska w mieście*, Wydawnictwo Ekonomia i Środowisko, Białystok 1994.

Ośrodek administracyjny i miasto socjalistyczne

W literaturze socjologicznej Mońki odnotowane zostały jako miasto administracyjne (Węgleński, 1974). Administracyjna *swoistość* Moniek była zamierzona (zewnętrzne uwarunkowanie), gdyż powstanie tego miasta wiązało się z podziałem administracyjnym z 1954 r., kiedy to Mońki zostały wytypowane na siedzibę władz powiatowych.

Zewnętrznym uwarunkowaniem tworzącej się *swoistości* administracyjnej Moniek był ustrój polityczny. Mońki w zamierzeniu miały być nie tylko miastem powiatowym, ale również miastem... socjalistycznym. W tym czasie budowano także inne miasta socjalistyczne, np. Nową Hutę koło Krakowa lub Tychy na Górnym Śląsku. Te ideologiczne uwarunkowania *charakteru* Moniek odnajdujemy do dzisiaj w architektonicznym zagospodarowaniu przestrzeni. Wyrażają się one w dominacji sfery „profanum” i niedorozwoju sfery „sacrum”. W Mońkach brakuje centrum („serca miasta”), które w miasteczkach tradycyjnych było wyznaczone przez rynek, ratusz lub kościół. Tutaj „centrum” sprowadza się do głównej ulicy zagospodarowanej przez urzędy, sklepy, banki, pocztę, policję i szpital. W układzie architektonicznym zabrakło też miejsca na zwykły deptak, który mógłby pełnić nie tylko określone funkcje rekreacyjne, ale też integracyjne. Tereny służące rekreacji w Mońkach wydzielone są na obrzeżach miasta. Znajduje się tu stadion i park, będący w zasadzie kawałkiem odgradzonego lasu oraz amfiteatr, który zbudowano w parkulesie. Specyfiką małego miasta jest jednak to, że żadne odległości nie są zbyt duże i nawet jeśli coś jest na obrzeżach, to jest i tak w zasięgu piętnastominutowego spaceru.

Swoistość Moniek jako ośrodka administracyjnego zdołała się utrzymać pomimo zlikwidowania zewnętrznych ram ją wyznaczających (rozwiązanie powiatów w 1975 r.). W tym przypadku daje się zauważyć, jak duże znaczenie praktyczne może mieć przeszłość i tradycja, nawet niezbyt wielka. Utworzenie powiatu w 1954 roku było czynnikiem zewnętrznym. Mieszkańcy niewiele mieli wówczas do powiedzenia, tym bardziej, że Mońki w 1954 roku posiadały znikomą ilość mieszkańców. Po rozwiązaniu powiatów w 1975 roku i po ponad 20-letnim zawieszeniu struktury powiatowej, Mońki znowu stały się siedzibą władz powia-

towych w 1999 roku, ale tym razem dzięki zaangażowaniu i staraniom samych mieszkańców, a zwłaszcza lokalnych władz.

Dla Moniek bycie siedzibą władz powiatowych oznacza dziś bardzo wiele: nie chodzi tu już tylko o prestiż, ale znacznie bardziej o warunki do egzystencji czyli nowe miejsca pracy w strukturach administracyjnych. Rolę i znaczenie powiatu dla Moniek można porównać, choć może porównanie to jest zbyt śmiałe, do znaczenia, jakie pełni w miasteczkach górniczych „kopalnia dobrodziejka”. Z kopalni utrzymują się całe rodziny, wokół niej toczy się życie społeczne miasta, organizuje ona życie codzienne. Powiat wprawdzie w mniejszym stopniu zaspakaja potrzeby związane z codzienną egzystencją, ale stwarza podstawy do organizowania się miasta wokół funkcji administracyjnej. Obecnie być ośrodkiem władz powiatowych oznacza przede wszystkim dostęp do realnej władzy i zasobów, które można dzielić z większym uwzględnieniem korzyści dla miasta, nawet kosztem innych miast, uzależnionych od decyzji władz powiatowych.¹¹

Stolica ziemniaka

Przydomek „zagłębia ziemniaczanego” nadano Mońkom, można rzec, na własne żądanie. Otóż w momencie, gdy Mońki utraciły status miasta powiatowego w 1975 roku i zostały zdegradowane do rangi miasta gminnego, rozpoczęto poszukiwania nowej *swoistości* Moniek. Nie do końca zrozumiały splot okoliczności¹² sprawił, że wybrano ziemniak jako nowy symbol identyfikacyjny. W 1975 roku po raz pierwszy zorganizowano w Mońkach „Święto Ziemniaka”. Pomysł przyjął się na wiele lat, pomimo tego że ani produkcja, ani jakość monieckich ziemniaków niczym się nie wyróżniała. Uzyskana jednak identyfikacja symboliczna „zagłębia ziemniaczanego” znalazła po latach swoje potwierdzenie w... monieckim herbie.

¹¹ Przykładem może być konflikt pomiędzy Mońkami a Knyszynem w sprawie lokalizacji szpitalnego oddziału wewnętrznego. W tym konflikcie władze monieckie mają głos decydujący pomimo wysiłku i starań mieszkańców Knyszyna, aby ten głos odebrać. Z inicjatywy mieszkańców Knyszyna konflikt został naświetlony w I programie TVP w audycji z serii „Sprawa dla reportera”, w dniu 30.11.2000 r.

¹² B. Cieślińska, *Transformacja w mikroskali*, w: „Pogranicze. Studia Społeczne” 1998, t. VII, s. 131-136.

Miasto migranckie

Migracje zagraniczne, zapoczątkowane w latach siedemdziesiątych, były najbardziej charakterystycznym rysem monieckiej specyfiki u schyłku dekady realnego socjalizmu. Do teoretycznej interpretacji tego zjawiska może służyć koncepcja procesów żywiołowych¹³. W momencie, kiedy podstawy egzystencji mieszkańców i miasta zostały zachwiane (rozwiązanie powiatów, kryzys lat osiemdziesiątych, bezrobocie i pauperyzacja mieszkańców w latach dziewięćdziesiątych), rozpoczął się, i wciąż trwa, ogromny ruch migracyjny, skierowany głównie do USA, a po 1989 roku także do krajów Zachodniej Europy. Praca za granicą, a konsumpcja w rodzinnym kraju, była sposobem nie tylko na radzenie sobie w trudnej rzeczywistości zastoju gospodarczego, ale też sposobem na rozwój miasta (rozkwit budownictwa), własną zamożność i niezależność. Funkcja (ukryta) migracji polegała na łagodzeniu dysproporcji cywilizacyjnych pomiędzy biedą krajów Europy Wschodniej a zamożnym światem Zachodu.

Udział mieszkańców w zarobkowych migracjach zagranicznych stał się charakterystycznym rysem monieckiej swoistości i nie sposób jest mówić o Mońkach pomijając ten zasadniczy aspekt. Używane w stosunku do Moniek określenie „miasto migranckie” jest w pełni uzasadnione, choć nawet pod tym względem następują znaczące modyfikacje (w kierunku miasta pogranicza).

Wpływ migracji zagranicznych na społeczność moniecką wciąż nie jest w pełni zbadany pomimo licznie podejmowanych prób. Jednym z zagadnień, które należałoby sprawdzić badaniem empirycznym łączy się z pytaniem, jaki zachodzi związek pomiędzy wyjazdami do pracy za granicę a społecznym rozwojem Moniek w sensie społeczności lokalnej. Wydaje się, że emigracja sprzyjała... społecznej integracji, ponieważ kontakty z obcymi kulturowo grupami na emigracji wyzwały poczucie własnej tożsamości jako członków określonej grupy społecznej. Natomiast fakt fizycznego oddalenia od ojczystego kraju (rozłąka z własną

¹³ W. Kwaśniewicz, *Spoleczności miejskie w Polsce a procesy żywiołowe*, w: *Miasta polskie w dwóchsetlecie prawa o miastach*, E. Kaltenberg-Kwiatkowska (red.), PTS, Warszawa 1994, s. 91-94.

wspólną rodzinną i terytorialną) wywoływał tęsknotę za wyidealizowanym poprzez nostalgiczne wspomnienia rodzinnym miastem.

Innym czynnikiem, który przemawia za wzmocnieniem i rozwojem więzi społecznych w mieście na skutek migracji jest rozwój budownictwa jednorodzinnego. Zamieszkanie we własnym domu wzmacniało więzi sąsiedzkie w przeciwieństwie do mieszkania w bloku wielorodzinnym. Powracający z Zachodu migranci często inwestowali w budownictwo jednorodzinne. Miasto dzięki tym właśnie indywidualnym inwestycjom wzbogacane było o miejsca będące podstawą tworzenia się społeczności lokalnej.

Znaczenie migracji dla rozwoju miasta można porównać ze znaczeniem zwolnień z podatków (wolnizny) w okresie przedrozbiorowym dla nowo powstających miast królewskich. Przykładem może być tu Augustów. Władcy zwalniali mieszkańców z płacenia podatków, aby miasto mogło się rozwinąć. Napływ kapitału z pracy za granicą miał, w moim przekonaniu, podobne znaczenie. Mieszkańcy, dzięki posiadaniu dużej ilości gotówki, mogli inwestować w rozwój miasta, choć do końca lat osiemdziesiątych były to inwestycje prawie wyłącznie dotyczące sfery życia prywatnego (np. domy, wykup mieszkań). Dopiero zmiana ustroju otworzyła możliwości inwestycji gospodarczych.

Miasto pogranicza

Charakter Moniek jako miasta pogranicza kulturowego ukształtował się pod wpływem migracji zagranicznych. Pogranicze kulturowe cechuje styczeńność, współegzystowanie różnych grup społecznych i zbiorowości reprezentujących odrębne wzory kulturowe. Dzięki migracjom ludności wystąpiły zjawiska styku i dyfuzji kulturowej. Migranci stali się „nośnikami” nowych wzorów kulturowych, a także ludźmi pogranicza w podwójnym sensie. Po pierwsze, w sensie psychologicznym – żyjąc pomiędzy światem emigracji i imigracji, a po drugie – w sensie przeniesienia wartości kulturowych, odmiennych od obowiązujących w społeczności wysyłającej. Doświadczenia życiowe uczestników migracji są odmienne od doświadczeń osób immobilnych. Różnice te są dostrzegane i funkcjonują w społecznej świadomości, o czym świadczy wyróżnienie kategorii „oni” w odniesieniu do migrantów. Pogranicze kulturowe

w mieście migranckim ma charakter miękki i pośredni, ale migranci mają doświadczenia życia w sytuacji pogranicza twardego i bezpośredniego, co wiązało się ze stycznością z grupami i jednostkami odmiennymi pod wieloma względami (rasa, język, narodowość, religia, zwyczaje, itd.).

Miasto – sypialnia

Określenie Moniek jako miasta-sypialni jest wynikiem niedostatecznej liczby miejsc pracy. Nawet w okresie socjalizmu i polityki pełnego zatrudnienia w Mońkach nie wszyscy mieszkańcy znajdowali pracę. Wielu mieszkańców zatrudnionych było poza miejscem stałego zamieszkania i systematycznie dojeżdżało do pracy. Fakt długotrwałej konfrontacji moniecczan z mieszkańcami innych miast (zwłaszcza Białegostoku) przyczyniał się także (podobnie jak migracje zagraniczne) do rozbudzenia poczucia własnej odrębności jako mieszkańców konkretnego miasta. W Mońkach można spotkać się z opinią, że TAM się pracuje (w innym mieście, innym kraju), a TU żyje. Dla osób dojeżdżających do pracy w innej miejscowości, życie w Mońkach oznacza sferę prywatności i wypoczynku, czas wolny od pracy i kontaktów służbowych. Dla uczestników migracji zagranicznych życie w Mońkach wiąże się ze wzmoczoną konsumpcją, wcześniej skrupowaną koniecznością oszczędzania w obcym kraju, dbaniem o własne zdrowie i kontaktami towarzysko-rodzinnymi.

Identyfikacja miasta w kontekście „sypialni” wydaje się nie przeszkadzać zwykłym mieszkańcom (stosunek władz lokalnych jest na ogół inny), a dojazdy do pracy są wkalkulowane w codzienny rytm życia. Niektórzy z dojeżdżających nawet się cieszą, że jest taki rozdział pomiędzy miejscem pracy i odpoczynku, jak również z faktu, że w Mońkach nie rozwinął się żaden przemysł, dzięki czemu miasto pozostało czyste i przyjazne w stosunku do codziennej egzystencji.

W ostatnich latach coraz bardziej uwidacznia się dbałość mieszkańców o swoje otoczenie. Mońki stają się nie tylko piękniejsze, ale również coraz bardziej dostosowane do wygodnego życia. Istotnym elementem rozwoju Moniek w sensie społeczności, jest funkcjonowanie w mieście lokalnej prasy. Najpierw (od 1990 r.) była to gazeta „Wiadomości lokalne”, a ostatnio pojawiło się też nowe pismo... „Nasze Mońki”.

Zakończenie

Wyróżnione w niniejszym tekście cechy Moniek pojawiały się w różnych okolicznościach i z różnych przyczyn. Faktem jest jednak, że zauważone *swoistości* Moniek cechuje duża stabilność i kumulacja. Niekiedy nawet dość przypadkowe zdarzenia (np. „Święto ziemniaka”) stają się punktem odniesienia i elementem miejscowej tradycji i historii. Każdy etap kształtowania się *charakteru* miasta może spotkać się z nieoczekiwaną wręcz kontynuacją. Zwłaszcza tworzenie kulturowych identyfikacji miasta odgrywa tu szczególnie doniosłą rolę. Szukając odpowiedzi na pytanie o charakter miasta Moniek w przyszłości, należy skoncentrować się na poszukiwaniu odpowiedzi na pytanie, o jaki charakter miasta obecnie mieszkańcy zabiegają? Jaki charakter miasta, jakie symbole miasta obecnie są wytwarzane i kto to robi? Bo jak uczy nas historia i pokazują przykłady, przyszłość nigdy nie pojawia się w próżni, lecz wyrasta z przeszłości i teraźniejszości.

Marek Olesiewicz

Autorytet w budowaniu poczucia tożsamości lokalnej – na przykładzie Knyszyna

Po śmierci Jerzego Giedroycia pisano w nekrologach i we wspomnieniach o nim, że wraz z nim umiera część „ducha jagiellońskiego”, ponieważ razem z jego śmiercią kończy się pewien etap historii Polski, której funkcjonowanie w dużej mierze było oparte na wielokulturowości i wielowyznaniowości. Myślę, że nie bez kozery Janusz Tazbir pisze w „Poczcie królów i książąt polskich” o tym, że pamięć ostatniego Jagiellona Zygmunta II Augusta przeżyła tylko w Wilnie i w Knyszynie. Sądzę, że w tej chwili jest ostatni moment, aby jeszcze opisać ducha jagiellońskiego, który – jak mierniam – żyje w Knyszynie.

Zachowaniu tego jagiellońskiego ducha, ocaleniu od zapomnienia królewskiego Knyszyna, a jednocześnie zbudowaniu płaszczyzny kulturalnej do dalszego rozwoju regionu ziemi knyszyńskiej, służyła podjęta w 1999 r. nieformalna inicjatywa badań historyczno-socjologicznych, z inspiracji prof. Stanisława Zabielskiego, prof. Edwarda Szymańskiego, mojej skromnej osoby i kilku jeszcze osób. Wstępem do poczynienia badań na temat Knyszyna byłoby sporządzenie drzew genealogicznych knyszyńskich rodów – przedsięwzięcie samo w sobie bardzo ambitne, a jednocześnie bardzo trudne. Rozpoczęliśmy przeprowadzanie wywiadów, mających na celu spisanie wspomnień starszych mieszkańców Knyszyna i okolic. Uwieńczeniem tego etapu wstępnego była zorganizowana w czerwcu 2000 r. konferencja pt. „Knyszyn. Historia i kaprysy losu” (temat skonstruowany przez dr. Adama Sawickiego – jednego z uczestników). W konferencji uczestniczyło (lub wyraziło chęć udziału w późniejszej kontynuacji) wielu naukowców i pasjonatów związanych

z Knyszynem, oprócz wyżej wymienionych osób brali udział ekonomiści prof. Leszek Kupiec i prof. Marek Proniewski, historyk wychowania prof. Teresa Zaniewska, językoznawca prof. Barbara Falińska, historycy dr Stanisław Czerep, prof. Dzięgielewski – ten zestaw nazwisk to pierwszy dowód na to, że jest chęć, a jednocześnie potrzeba budowania (a może odbudowywania?) poczucia tożsamości lokalnej, poczucia zadomowienia i konkretnego przywiązania do określonego miejsca nie gdzieś na świecie, ale właśnie tu i – co najważniejsze: właśnie teraz.

Osobiście do Knyszyna mam stosunek emocjonalny. Już sam fakt, że w piętnastowiecznych „Aktach miasta Knyszyna”, wydanych ostatnio przez Józefa Maroszka, można wyczytać, że Olesiewiczze byli w Knyszynie już w XVI w., zresztą podobnie jak inne stare knyszynskie rody, powoduje że odczuwa się szczególnie sentyment do tego miejsca na mapie, gdzie widnieje nazwa Knyszyn – i to jest kolejny zresztą dowód na potrzebę budowania poczucia tożsamości lokalnej. Charakterystyczne jest dla miejscowości w byłej parafii knyszynskiej (oczywiście mówię o Knyszynie, bo jest mi najbliższy, ale jest tak i z innymi miejscowościami), że nazwiska występujące w XVI w., występują jeszcze dzisiaj. Inaczej niż np. w nieodległej Jasionówce, przed wojną w przeważającej mierze zamieszkaną przez Żydów, w Knyszynie praktycznie do lat siedemdziesiątych, tzn. do czasu migracji ze wsi, przez kilkaset lat żyły te same polskie rodziny; naturalnie, obok żyli też Żydzi i Niemcy – oni też mają więc poczucie przypisania do ziemi nad Jaskranką, i dlatego często ich gościmy w Knyszynie¹.

Mówiąc o poczuciu tożsamości lokalnej w przypadku takich historycznych miejscowości, jak Knyszyn, trzeba mieć na myśli przede wszystkim wspólnotę krwi. Przeglądając księgi parafialne, nie sposób nie odnieść wrażenia, że przez dłuższy okres (kilku wieków) praktycznie brak było dopływu świeżej krwi z zewnątrz. Jeden z knyszyniaków opisywał, że jeszcze przed wojną niedopuszczalne było, aby ktoś sobie wziął żonę spoza Knyszyna. W ostateczności, można było wziąć żonę z pod-

¹ Knyszynscy Żydzi, obecnie rozrzućeni po niemal całym świecie (Izrael, Wielka Brytania, Meksyk, USA) mają ogromny sentyment do „kraju lat dziecińczych” – swojego i swoich przodków. Taki stosunek nie zawsze towarzyszy postawie Polaków, którzy wyemigrowali za granicę...

knyszyńskich Grądów lub Poniklicy – to były tzw. przedmieścia Knyszyna już od XVI w. Niedopuszczalne było, aby knyszyniak żenił się z kobietą z innych wsi czy miasta – jeszcze dziś takie związki traktuje się z niechęcią.

Poczucie tożsamości lokalnej nie jest więc wyłącznie kwestią kultury. Choć to przecież ona w zasadniczy sposób waży o tym, że mieszkańcy identyfikują się z określonym miejscem, są do niego przywiązani, odczuwają potrzebę powrotu do niego, i choćby podświadomie – ale zawsze pamiętają, skąd są. Jan Leończuk – regionalista (nie związany z Knyszynem) mówi o knyszyniakach w następujący sposób: „knyszyniaci są dumni z tego, że są z miasta; i nie jest to duma w rodzaju: jestem z miasta, to widać, słyszać i czuć”². Duma knyszyniaków bierze się z poczucia, że mieszkają w królewskim mieście – i choć jest to kategoria socjologiczna, oznaczająca że miasto zostało założone przez króla, to jednak w poczuciu knyszyniaków stwierdzenie „jestem z królewskiego miasta” oznacza, że jest on kimś ważniejszym niż inni, a więc ma prawo do dumy. Pisze o tym knyszyńska poetka Anna Piechocka:

„Pozdrawiam cię, moje miasteczko —
pozdrawiam cię i witam!
Z gorącym wzruszeniem serca
w twoje progi przybywam.
Miasteczko moje prześliczne,
gródka – patyną lat stary —
historio romantyczna
Zygmunta i Barbary.”³

² „Goniec Knyszyński”, numer specjalny z 1997 r., z okazji odsłonięcia pomnika Zygmunta II Augusta.

³ Anna Piechocka, *Słuchaj sercem*, wybór Marek Olesiewicz, Knyszyn 1997. Nie mniej ciekawe świadectwa znajdujemy u innych poetów, m.in. w twórczości Elżbiety Daniszewskiej, np. w tomiku *Ciągle czekamy*, Białystok 1997, czy *Przed zachodem*, Knyszyn 1999. Świadectwa poczucia tożsamości lokalnej znajdują się również w zbiorowym tomiku *Wiersze knyszyńskie*, wybór i redakcja Marek Olesiewicz, Knyszyn 1996, oraz w Roberta Kasprzyńskiego i Marka Olesiewicza *Księżde Pamiątkowej Pięćdziesięciolecia Liceum Ogólnokształcącego w Knyszynie*, Knyszyn 1998.

Prawdziwą skarbnicą świadectw na temat poczucia tożsamości lokalnej mieszkańców królewskiego Knyszyna są publikacje zawarte m.in. w ponad sześćdziesięciu numerach miesięcznika „Goniec Knyszyński”⁴.

Mówiąc o autorytecie w Knyszynie, chciałbym opisać dwa przykłady instytucji⁵, które w szczególny sposób promieniują, odbudowując, podtrzymując i podsycając poczucie tożsamości lokalnej. Pierwszym jest kościół parafialny, drugim dom pani Cecylii Piaseckiej.

Kościół. W lokalnej społeczności ksiądz jest już tradycyjnie autorytetem – przede wszystkim religijnym, ale również w sferze życia społecznego. Ksiądz dysponuje potężną bronią, jaką jest mikrofon (ambona), za pomocą którego może w świątyni napiętnować symptomy złych zachowań, jak również może popularyzować informacje na różne tematy. Kościół parafialny w życiu wspólnoty jest miejscem spotkań, gdzie możliwa jest wymiana poglądów i opinii.

⁴ Miesięcznik ten tworzony był przez dyrektor Knyszyńskiego Ośrodka Kultury Iwonę Śmielak i niżej podpisanego w 1994 r. Do lutego 2000 r. był redagowany przez niżej podpisanego, z jednoroczną przerwą, kiedy jego naczelnym redaktorem była knyszynianka Marzena Zieziula. W 1997 r. „Goniec Knyszyński” zajął I miejsce w Rankingu Pism Lokalnych Woj. Białostockiego.

⁵ Myśląc o autorytecie religijnym, instytucjonalnym czy innego rodzaju, a raczej o jego znaczeniu, można przyjąć podział amerykańskiego etyka Richarda B. Brandta: „(1) Można być zdania, że jeśli autorytet „mówi” (w pewnym sensie), iż coś jest słuszne lub pożądane [...], to owo coś jest słuszne lub pożądane zazwyczaj, czy też w większości przypadków. O kimś, kto tak twierdzi, można powiedzieć, że uważa autorytet za czynnik ważny w etyce. (2) Można twierdzić, że ilekroć autorytet mówi (w pewnym sensie), iż coś jest słuszne, to jest to słuszne zawsze. O kimś, kto tak sądzi, można powiedzieć, że uważa autorytet za niezawodny w sprawach etyki. Osoba zajmująca to stanowisko musi być zdania, że ilekroć zachodzi konflikt między poglądami etycznymi przyjmowanymi na innej podstawie i opiniami autorytetu, tylekroć należy akceptować te ostatnie. (3) Pogląd bardziej ekstremalny to twierdzenie, że nie ma wiarygodnej wiedzy etycznej zyskiwanej inaczej niż przez odwołanie się do autorytetu. W szczególności można utrzymywać, że każde poprawne uzasadnienie przekonania etycznego musi zawierać prawdziwe twierdzenie na temat poglądu lub wypowiedzi autorytetu, tak iż aby zasadnie wierzyć w twierdzenie etyczne, trzeba najpierw być zasadnie przekonanym co do tego, co głosi pogląd lub wypowiedź tego autorytetu. Nazwijmy to stanowisko autorytaryzmem w teorii uzasadniania.”, co jest zawarte w książce Brandta *Etyka. Zagadnienia etyki normatywnej i metaetyki*, przeł. Barbara Stanosz, Warszawa 1996.

Z punktu widzenia etyki, autorytetem może być więc opinia publiczna, instytucja, obyczaj, wybitna osoba, ale również nauczyciel religii (Bóg).

W powojennej świadomości knyszyńskiej złotymi zgłoskami zapisali się dwaj księża. Pierwszy z nich, ks. Edward Jung⁶, pracował w Knyszynie od roku 1939 do 1940. Miał nazwisko niemieckie, w związku z czym został posądzony przez okupujących Rosjan za szpiega – zginął śmiercią męczeńską w czerwcu 1940 r., dając tym samym wzór męczennika ziemi knyszyńskiej. Do dziś miejsce jego śmierci odwiedzane jest przez procesje wiernych, grób księdza Junga na cmentarzu kościelnym przypomina o nie zawsze najszcześniejszej historii tej ziemi.

Po księdzu Jungu, w parafii zaczął pracować ks. Kazimierz Cyganek. Choć był tutaj tylko cztery lata, to zrobił dla Knyszyna bardzo dużo. Zajął się między innymi uporządkowaniem cmentarza, wytyczając tam główną alejkę. Rozpoczął również eksplorację kościelnych podziemi, przy okazji przechowywania tam cennych pamiątek, w obawie przed rozszabrowaniem podczas działań wojennych. Podziemia knyszyńskie prawdopodobnie kryją królewskie serce – króla Zygmunta Starego, a raczej Zygmunta II Augusta – ale o tym wiemy z „Kroniki parafii knyszyńskiej”, autorstwa ks. Cyganka⁷. „Kronika” jest pierwszym poważnym opracowaniem na temat historii Knyszyna. Na dwustu kilkudziesięciu stronach autor spisał wszystkie dostępne informacje i opinie o historii miasta od XVI w. Bogato ilustrowana, „Kronika” jest źródłem niezwykłych ciekawostek, wciąż jeszcze mogąc inspirować do pracy badawczej. „Kronika parafii knyszyńskiej” jest również pierwszym pomnikiem historii miasta. Ks. Kazimierz Cyganek może być uznany za autorytet, jeśli chodzi o rozbudzanie zainteresowania przeszłością. Starsi knyszyniacy, mieszkańcy za czasów ks. Cyganka (był dobrym organizatorem) z wypiekami na twarzy opowiadają choćby o swoich wizytach w podziemiach knyszyńskiego kościoła, albo o podziemnym przejściu z kościoła do królewskiego dworca⁸.

Dom p. Cecylii Piaseckiej. Drugą ważną dla Knyszyna instytucją jest dom pani Cecylii Piaseckiej. Dom ten jest jednym z najstarszych nielicznych zachowanych zabytków w mieście. Został zbudowany na początku

⁶ Zob. Marek Olesiewicz, *Ks. Edward Jung. Męczennik ziemi knyszyńskiej*, „Czas Miłosierdzia” nr 6/1995.

⁷ Kazimierz Cyganek, *Kronika Parafii Knyszyn*, Knyszyn 1944 (maszynopis).

⁸ Tuż przed śmiercią w 1998 r. opowiedział mi o tym knyszyński patriota Bohdan Daniszewski, który, jako ministrant, podczas okupacji pomagał ks. Cygankowi w wielu pracach.

XIX w. przez niemieckiego właściciela jednej z knyszyńskich manufaktur włókienniczych – p. Cecylia jest strażniczką tego domu-skarbu. Dom w sam w sobie jest bardzo tajemniczy, ponieważ kryje wiele cennych pamiątek. Jest więc np. czapka legionisty z I wojny światowej, jest wiele zdjęć knyszyńskich Żydów, którzy dzięki temu nie odeszli w niepamięć...

Pani Cecylia odziedziczyła te pamiątki po swoim ojcu – Józefie. Józef Piasecki⁹ urodził się w 1890 r. Służył w armii carskiej, gdzie grał w orkiestrze. Po I wojnie światowej był najpierw sekretarzem magistratu w Knyszynie, a następnie w Starosielcach. Po II wojnie światowej pracował w knyszyńskim magistracie. Proponowano mu nawet, by został starostą powiatu białostockiego – ale Piasecki nie chciał, bo musiałby się wówczas zapisać do partii. Świadczy to moim zdaniem o jego niezłomnej postawie. Kiedy zresztą proponowano mu również, żeby uczył w szkole języka rosyjskiego, odmówił, twierdząc, że nie będzie rusyfikował dzieci...

Józef Piasecki był twórcą szkolnej orkiestry dętej, która zdobywała nagrody na przeglądach powiatowych. Był wielkim miłośnikiem historii Knyszyna – prawdopodobnie to on zainspirował ks. Kazimierza Cyganka do napisania kroniki miasta. Sam Piasecki był autorem kroniki knyszyńskiej straży pożarnej.

Dom, który pozostawił, jest pełen pamiątek. Pani Cecylia udostępniła zdjęcia i teksty, które przez pięć lat były publikowane w lokalnym miesięczniku społeczno-kulturalnym „Goniec Knyszyński”.

Do tych dwóch instytucji, które wniosły swój wielki wkład w budowę poczucia tożsamości lokalnej, należy też dołączyć postać Józefa Maroszka, autora dwóch pomnikowych publikacji na temat historii Knyszyna¹⁰.

W świadomości knyszyniaków funkcjonuje przeświadczenie o klątwie, która wisi nad miastem. Jego źródłem jest prawdopodobnie pamięć o niechlubnej śmierci ostatniego Jagiellona Zygmunta II Augusta w 1572

⁹ Zob. Marek Olesiewicz, *Józef Piasecki – pasjonat ziemi knyszyńskiej*, tekst w maszynopisie.

¹⁰ Józef Maroszek, *Pogranicze Litwy i Korony w planach króla Zygmunta Augusta*, Białystok 2000. Oraz *Akta miejskie Knyszyna...*, opr. Józef Maroszek, Białystok 2000. Znaczące jest, nawiasem mówiąc, że kiedy na początku lat osiemdziesiątych powstało Knyszyńskie Towarzystwo Regionalne im. Zygmunta Augusta, jego prezesem została Cecylia Piasecka, a wiceprezesem – właśnie Józef Maroszek.

roku w Knyszynie, której towarzyszył tzw. skandal knyszyński, wiedza o którym rozniosła się po całym ówczesnym państwie polskim. Oto tuż przed zgonem, podpisywano ręką umierającego króla liczne dokumenty i nadania dworzan i szlachty, a jednocześnie ograbiono monarchę z najdrobniejszych przedmiotów.

Z Knyszynem związany był cały szereg wybitnych postaci kultury i historii, by wymienić choćby Jana Zamoyskiego, Aleksandra Małachowskiego czy Zygmunta Krasieńskiego. Pamięć o historii nie uchroniła jednak miasta przed upadkiem. Dwa fakty zaważyły o tym w szczególności: przeprowadzenie w 1872 r. linii kolejowej w znacznej odległości od Knyszyna, a następnie w roku 1953 utworzenie siedziby władz powiatowych w nieodległych Mońkach. Dzięki tym wydarzeniom Knyszyn konsekwentnie tracił na znaczeniu i obecnie jest tylko małym miasteczkiem, nieco na uboczu życia społecznego regionu. Warto jednak zauważyć, że stało się tak w skutek braku autorytetów. Jego miejsce zastępowała zbiorowa rada całej wspólnoty. Trzeba sobie uzmysłwić, że od roku 1510¹¹ knyszyniacy sami wybierają sobie władze, i tak naprawdę nieprzerwanie przez prawie 500 lat sami sobą rządzą. Skutki tego są aż nazbyt widoczne.

Małe ośrodki miejskie, takie jak Knyszyn, nie potrzebują jakichś wielkich autorytetów, bo i też nie mają co liczyć na zainteresowanie sobą całego wielkiego świata. Małe ośrodki potrzebują ludzi, którzy swoją niezłomną postawą, a także dużą wiedzą, mogą być przysłowiową latarnią w świecie. Małe ośrodki miejskie to kuźnie ludzi, którzy kierują się w życiu wartościami, w myśl słów Karola Wojtyły: „wierność korzeniom jest zawsze twórcza”. Każdy z nas wraca do swojego „kraju lat dzieciennych”, każdy z nas potrzebuje przystani po czasie gwaru wielkiego świata.

¹¹ Trzeba przyjmować, że od wtedy mieszkańcy miasta sami się zarządzili.

Tadeusz Popławski

Małomiasteczkowość. Analiza dotycząca szans rozwojowych małych miast w woj. podlaskim (z Supraślem w tle)*

Transformacja rolnictwa i jego otoczenia podstawą egzystencji małych miast w woj. podlaskim – uwarunkowania strategiczne

Województwo podlaskie należy do najmniej zurbanizowanych i – co za tym idzie – najbardziej wiejskich województw w Polsce. Większość ludności mieszka w miastach 58%. Obszar województwa podlaskiego wynosi 20180 km², co daje mu 6 miejsce w kraju. Został on podzielony na 118 gmin, spośród których zaledwie 13 jest gminami miejskimi, miejsko-wiejskich jest 23, zaś typowo wiejskich – 82. Już z tego podziału wynika, że wiejski styl życia jest dominujący, nawet w mniejszych miastach. Warto więc wyodrębnić i zwrócić uwagę na ośrodki wiejsko-miejskie, które kiedyś nazywaliśmy małymi metropoliami wiejskiej okolicy, spełniającymi funkcję administracyjną, handlowo-targową, miejsca pracy, rozrywki, siedziby służby zdrowia i oświaty na wyższym niż podstawowy poziomie, banków i im podobnych instytucji. Znaczy to także, że populacja takich miasteczek składa się w dużej mierze z warstwy rolniczej (od 30 do nawet 60%) lub pracującej pośrednio w rolnictwie. Rolnicza populacja nie jest jednak w stanie zakumulować kapitału na rozwój,

* Artykuł powstał w ramach tematu badawczego BW/IZM/15/2000 w Politechnice Białostockiej w Białymstoku

o ile członkowie rodziny nie pracują za granicą. Małe miasta w regionach peryferyjnych charakteryzuje wiejska tożsamość i konieczność wspólnego, z wiejskim otoczeniem, rozwiązywania problemów rolnictwa. Ich mieszkańcy bądź żyją sami z rolnictwa, bądź też korzystają z funkcjonalnej przestrzeni, którą wytwarzają otaczające je wiejskie gminy.

Multifunkcyjny rozwój przestrzeni rolniczej jest szansą dla centrów wiejskiej okolicy i przeciwdziałania *wymuszonym* migracjom ludności wiejskiej. Jego celem jest rolnictwo zorganizowane w sposób całościowy i elastyczny w stosunku do rynku – zarówno w formach wielkoobszarowych farm, jak i średnich gospodarstw, spółdzielni producentów, zespołów rolniczych, zrzeszeń rolników prowadzących gospodarstwa o niewyspecjalizowanej produkcji, plantatorów, hodowców, a nawet zbieraczy grzybów i runa leśnego czy dwuzawodowców – przyjmujących letników, turystów, pracujących na kolei, w przemyśle terenowym, obsłudze rolnictwa czy wytwarzających pamiątki o wartości etnograficznej, charakteryzującej dany region, np. kurpiowszczyznę czy region Puszczy Białowiejskiej albo regiony zamieszkałe przez mniejszości narodowe. Cały sektor rolno-spożywczy powinien w woj. podlaskim docelowo zatrudniać 25-30% ludności spośród 44% obecnie pracujących w rolnictwie. Oznacza to, że reszta populacji wiejskiej (także rolników w małych miastach) będzie musiała utrzymać się z socjalnej renty, znaleźć sobie miejsce pracy w mieście lub za granicą, uczyć się czy ruszyć do pracy przy inwestycjach centralnych, takich jak budowa dróg szybkiego ruchu i autostrad, szybkich kolei, węzłów transportowych, budowa infrastruktury przygranicznej Unii Europejskiej na naszej wschodniej granicy, itp. Napływ kapitału zagranicznego i atrakcyjność regionu dla tworzącego miejsca pracy kapitału zagranicznego znacząco się zwiększy, gdyż obecna sytuacja w tym względzie stawia nasze województwo na ostatnim miejscu w Polsce (zaledwie 31 inwestycji o wartości ponad 1 mln USD do 2000 roku) – może być już tylko lepiej. Widać także, że przesuwały się w naszym kierunku, za linię Wisły, europejskie centra handlowe, o czym świadczy już obecnie najwyższy ranking Warszawy (76 punktów) jako miejsca inwestycji kapitałowych i przyszłego centrum europejskiego. Przeniesienie stolicy Niemiec do Berlina jest generalnie korzystne dla całego obszaru Polski, a przeniesienie granicy Unii Europejskiej na linię Bugu powoduje

transfer kapitału na tę granicę, najbardziej atrakcyjne miejsce w przyszłej Europie. W naszym interesie leży jednak, aby nie stała się ona drugą „żelazną kurtyną” mimo sytuacji na Białorusi i na Wschodzie.

Uzgodnienie strategii dla rolnictwa z rozwojem małych miast, powinno pozwolić na realizację celów znacznie przewyższających sprowadzanie miasteczek do roli sypialni dla wielkiego miasta Białegostoku. W strategii woj. podlaskiego istnieje dziewięć założeń bardziej szczegółowych, które są celami II rzędu w stosunku do podlaskiej wsi i rolnictwa. Wymagają one przyjęcia przez władze małych miast odpowiedniej strategii w stosunku do poniższych założeń:

1. Usprawnienie i unowocześnienie gospodarstw rolnych,
2. Restrukturyzacja rolnictwa,
3. Rozwój bazy przetwórczej płodów rolnych na terenie gmin,
4. Poprawa lesistości,
5. Tworzenie i rozbudowa infrastruktury technicznej wsi,
6. Utworzenie Centrów Zbytu Produktów Rolnych (CZPR) w sąsiadujących ze sobą gminach,
7. Promocja pozytywnego wizerunku wsi podlaskiej,
8. Ukierunkowanie produkcji rolnej,
9. Tworzenie warunków do produkcji zdrowej żywności.

Cele II rzędu stanowią konkretyzację kierunków strategicznych, nie zawierają natomiast określenia czasu ich realizacji ani instytucji i osób za nią odpowiedzialnych. Najważniejszą potrzebą w obecnej sytuacji nie jest zachowanie dotychczasowej liczby miejsc pracy w rolnictwie, ale przesunięcie części siły roboczej do przemysłów okołorolniczych. Można to osiągnąć poprzez multifunkcyjny rozwój terenów wiejskich, który powinien mieć na celu wytworzenie możliwie dużej liczby miejsc pracy na wsi i szerzej – dla rolników. Strategicznym celem w tej dziedzinie jest *walka o wysokość kwot unijnych dla polskiej produkcji rolniczej*, a po drugie – *wywalczenie adekwatnego miejsca woj. podlaskiego w ramach przyznanych kwot*.

Warto zwrócić uwagę na to, co ekonomiści nazywają „rentą zacofania”, która świadczy pozytywnie o rolnictwie, podobnie jak niskie zużycie nawozów (w granicach 70-80 kg nawozów azotowych na 1 ha) czy wykorzystanie naturalnego nawozu do nawożenia gleby lub odpadków

w żywieniu zwierząt hodowlanych, nie mówiąc już o nie stosowaniu eksperymentów genetycznych czy hormonów wzrostu, tak powszechnie stosowanych w rolnictwie zachodnim, a zwłaszcza w USA. W Austrii, w ostatnich dwóch latach, liczba gospodarstw ekologicznych wzrosła z 1000 do 25000, co oznacza, że zaczyna się walka o klienta na najbardziej dochodowym z rynków, na którym popyt 3-krotnie przewyższa podaż i który będzie rósł znacząco. Należy zwrócić również uwagę na eksperyment sorkwicki, dotyczący ekologicznych gospodarstw rolnych w otulinie parku narodowego. Istnieje skłonność ekologów do promowania obszaru Zielonych Płuc Polski w Europie, posiadają oni stosunkowo dobrze rozwinięty aparat propagandowy. W ciągu najbliższych miesięcy należy z nimi nawiązać kontakt w celu uświadomienia im roli chłopskiego rolnictwa i „chłopa jako największego ekologa”, a także zaangażować ich w akcje uświadamiające jak należy stosować nawozy, gdyż czasem zły stan narzędzi, nieprzestrzeganie terminów wysiewu i przeterminowane nawozy, a zwłaszcza środki ochrony roślin powodują spustoszenie w środowisku. Dlatego to oni, mający wpływ na opinię publiczną wielkomięską, powinni stać się naturalnymi sprzymierzeńcami przekształcania naszego rolnictwa, nie drogą intensyfikacji i całkowitej mechanizacji procesów produkcyjnych, ale drogą racjonalności przyrodniczej i społecznej.

Celem strategicznym powinno być rozwinięcie co najmniej w każdym trzech sąsiadujących ze sobą gminach, na terenie każdego powiatu, struktur zdolnych zaabsorbować nadmiar coraz lepiej wykształconej siły roboczej, spowodować jej powrót w rodzinne okolice, stworzyć miejsca pracy w obsłudze rolnictwa i przetwórstwie rolno-spożywczym, zmniejszyć presję powiatów do absorpcji wszelkich form aktywności przez stolice powiatów, a nawet przez ośrodki nieformalnie będące stolicami podregionów, jak Bielsk Podlaski, Łomża, Suwałki. Alternatywą przy tworzeniu nowych miejsc pracy w regionach rolniczych w woj. podlaskim (Łomża, Suwałki, Bielsk Podlaski, Białystok) oraz dla stolic powiatów powinny być miejsca pracy, tworzone w obsłudze, organizacji i usługach na rzecz rolnictwa w tzw. *małych metropoliach rolniczej okolicy*¹ (Popławski 1993), a nawet *we wsiach kluczowych i wsiach podmiejskich*.

¹ T. Popławski, *Małe miasto i jego mieszkańcy*, „Pogranicze. Studia społeczne” 1993, nr 2.

Dla małych miast wielką szansą rozwoju jest polityka wspomagania rolnictwa, prowadzona przez urzędy powiatowe na ich terenie, która się powinna realizować głównie poprzez:

- subwencje na rozwój instytucji wiejskich,
- preferencyjne regulacje podatkowe w zakresie podatków lokalnych,
- przyznawanie specyficznych ulg finansowych w zależności od lokalizacji,
- ściąganie inwestycji w szeroko pojętej dziedzinie agrobiznesu,
- tworzenie form wspierających turystykę wiejską, zieloną, agroturystykę i turystykę na terenach przyrodniczo cennych, organizować należy wsie goszczące, czyli takie wsie, w których każdy gospodarz jest zobligowany do pewnego kodeksu postępowania, który zapewnia dobre warunki wypoczynku przyjezdnym,
- wspieranie szkolnictwa średniego i zawodowego oraz usługowego w stosunku do rolnictwa na wsiach,
- wspieranie systemu tworzenia miejsc pracy w otoczeniu rolnictwa, zwłaszcza w sektorze Małych i Średnich Przedsiębiorstw,
- tworzenie instytucji planistycznych – dotyczy to zwłaszcza wsi kluczowych i podmiejskich,
- tworzenie firm marketingowych, organizujących kontakty pomiędzy rynkiem i gospodarką wiejską,
- wywieranie presji na lokalizację tam nowych filii instytucji finansowych (banków, agencji ubezpieczeniowych, przedstawicielstw producentów),
- wspieranie wiejskich instytucji kulturalnych i zachowujących tradycje lokalne, np. rzemiosło, wytwórczość (z wikliny, kowalstwo tradycyjne, wycinankarstwo, pamiątkarstwo, tkactwo, itp.); spójnymi regionami etnograficznymi są: region wiejski Kurpi Zielonych, region polskiego prawosławia, tatarski i litewski i one mają szansę przyciągnąć turystów, a w szczególności Polaków
- lokalizację, np. domów opieki społecznej przede wszystkim na terenach wiejskich, a zwłaszcza na terenach woj. podlaskiego, gdyż ma ono ich najmniej w Polsce (22 domy pomocy społecznej dysponujące zaledwie 2031 miejscami przy 938 takich obiektów w Polsce dysponujących

83488 miejsc) i innych tego rodzaju instytucji, co by pomogło wytworzyć miejsca pracy poza rolnictwem, zwłaszcza dla kobiet.

Małe miasta w regionach rolniczych powinny starać się zmieścić swoje cele rozwojowe w polityce regionalnej i subwencjach państwa oraz, w przyszłości, Unii Europejskiej, przyznawanych na rzecz wyrównania poziomów rozwojowych i realizacji programów ramowych, wynikających ze strategii wojewódzkich.

Supraśl jako „mała metropolia” rolniczej okolicy

Supraśl, jako małe miasto położone w regionie rolniczym, powinien spełniać rolę pośrednika w realizacji powyższych celów strategicznych dla uzyskania wielofunkcyjnego rozwoju rolniczej okolicy. Zarządzanie tymi procesami wymaga, już teraz, przygotowania i bazy, i kadry, która mogłaby pomagać okolicznym rolnikom w produkcji i zbycie. Miasta takie, jak Supraśl, powinny zacząć obsługiwać w szerszym stopniu rolniczą okolicę, zwłaszcza, że istnienie szkolnictwa średniego rolniczego przesądza o ich roli w odnowie wsi i tworzeniu adekwatnej nowoczesnej obsługi rolnictwa. Niektóre programy unijne i obecnie realizowane będą dla Supraśla pośrednio szansą na rozwój, gdyż ustabilizują sytuację okolicznej ludności rolniczej, np. program zalesiania, programy związane z poprawą infrastruktury technicznej wsi, ukierunkowane na rozwój warunków produkcji zdrowej żywności, rozwojem bazy przetwórczej na terenie gminy Supraśl. Należy wykorzystać bliski związek rolników z mieszkańcami miasta i przybywającymi do miasta turystami w celu uruchomienia targów lokalnych czy jarmarków, będących atrakcją turystyczną równie wielką, jak dotychczas, np. Uroczysko. Należy wzmocnić programy ukierunkowane na młodych rolników, w celu umożliwienia im przejmowania gospodarstw i ich dofinansowywania.

Rejon Puszczy Knyszyńskiej i Supraśla to idealne wprost miejsce produkcji żywności proekologicznej. Należy ją jednak wypromować oraz stworzyć odpowiednie służby, aby pilnowały *proekologiczności* produktu rolniczego z woj. podlaskiego, nie mówiąc już o konieczności prawnych regulacji dotyczących nowej kategorii produktów, które by podkreślały, że są one lepsze od produktów farmerskiego sposobu wytwarzania, który

stosuje chemię rolniczą. Proekologiczność, naturalność produktu, jego „siermiężność”, prostota sposobów wytwarzania, sielskość krajobrazów, nawet używanie koni, powinny symbolizować nie zacofanie rolnictwa podlaskiego, ale szlachetność produktu rolnego z tego województwa na tle produktu rolnego polskiego ogólnie. W marketingu nazywamy to plasowaniem produktu, tak aby zajmował on ważne miejsce w świadomości i umyśle konsumentów oraz wyróżniał się od innych produktów i substytutów na rynku (w odpowiedziach na pytanie ankiet przeprowadzanych wśród konsumentów – „który produkt żywnościowy przychodzi ci jako pierwszy na myśl, gdy myślisz o produkcie naturalnym i smacznym”, powinien się pojawić produkt z zielonych obszarów Polski wschodniej i Podlasia, i okolic Supraśla także).

Mocną stroną może być także półprzemysłowa produkcja ziół, potężny jest bowiem potencjał rozwoju tego rodzaju produkcji, zwłaszcza w otulinach parków narodowych, rezerwatów i parków krajobrazowych. Pozwalają na to warunki przyrodnicze w woj. podlaskim i najniższa w kraju emisja zanieczyszczeń przemysłowych, komunalnych, pyłowych i gazowych, bo jak podkreślono to w Narodowym Wstępnym Programie Rozwoju dla Polski – “Stosunkowo najmniej zanieczyszczają środowisko województwa lubelskie, podlaskie i warmińsko-mazurskie². Otulina Puszczy Knyszyńskiej i rezerwatów w okolicach Supraśla powinna być przykładem takiego wykorzystania naturalnych walorów środowiska, a powiązanie funkcji ochrony środowiska i pielęgnacji krajobrazu z funkcją rolniczą – dotyczy wsi w otulinach parków narodowych i krajobrazowych. Kulturowanie naturalnych lub – co najmniej – zgodnych z zasadami ekorozwoju sposobów produkcji, powinno pozwolić na uzyskanie wyższej ceny za produkty rolnicze z takich regionów.

Atutem Supraśla jest kształcenie własnej kadry absolwentów w Technikum Mechanizacji Rolnictwa. Należy jednak im szerzej uświadamiać walory polskiego rolnictwa, aby nie mieli poczucia, że jest ono bezproduktywne i zacofane, ale byli dumni, że produkuje ono produkt najlepszy, bo naturalny.

² *Narodowy Wstępny Plan Rozwoju Polska 2000-2003*, s. 12.

Funkcja turystyczna i uzdrowskowa jako element strategii rozwoju Supraśla

Małe miasta, położone w bliskości wielkich metropolii, rzadko zdołają obronić swoją tożsamość. Już w pracy, pt. „Miasta na uboczu. Przyczynek do socjologii peryferii” z 1994 roku, podkreślałem, że spośród 7 badanych przeze mnie i grupę moich współpracowników miasteczek podlaskich, tzn. Moniek, Knyszyna, Ciechanowca, Wasilkowa, Brańska, Suraza – to właśnie Supraśl (obok Ciechanowca) najwyraźniej akcentuje swoją autonomię i tożsamość. Wyraźnie jest to widoczne na tle Choroszcy, Wasilkowa czy nawet znacznie większych Łap, czyli miast znajdujących się w bezpośrednim sąsiedztwie Białegostoku. Takie miasta zwykle zostają wchłonięte i „przytłoczone” przez metropolię.³ O tożsamości Supraśla decyduje jego atrakcyjność turystyczna i wyraźne oblicze kulturowe. Ważnym elementem jest promocja historii Supraśla i należy się tym zająć profesjonalnie, najpierw poprzez internet, potem wydawnictwa, konferencje naukowe, itp. Widoczny jest tu przede wszystkim rozmach imprez kulturalnych, do których należy zaliczyć w pierwszym rzędzie Uroczysko. Wyraźne piętno na obliczu kulturalnym Supraśla wywiera Teatr Wierszalin Piotra Tomaszuka, który znalazł swoją siedzibę w tym mieście, a szeroko znany jest nie tylko w kraju, ale i poza jego granicami. Ważną rolę kulturotwórczą odgrywa Liceum Sztuk Plastycznych, które pobudza lokalny patriotyzm, pomagając w kultywowaniu regionalnych wzorów i kanonów w sztukach plastycznych.

Pewien renesans przeżywa w tym mieście także religijna kultura prawosławia w związku z odbudową cerkwi obronnej i okalających ją gmachów. W miasteczku organizowane są zloty starych motocykli, konferencje naukowe; Supraśl jest też odwiedzany przy okazji licznych uroczystości, odbywających się w Białymstoku i regionie, np. festiwalu chórów cerkiewnych, „Jesieni z Bluesem”, itp. Ważny i atrakcyjny turystycznie jest „Polski Orient”, szlak tatarski czy Arboretum, a także leżące w samym Supraślu i w jego pobliżu (np. w Surazkowie) ośrodki wypoczyn-

³ T. Popławski (red.), *Miasta na uboczu. Przyczynek do socjologii peryferii*, Białystok 1994.

kowe oraz umieszczone pośród lasów, pensjonaty i dacje zamożnych białostoczan. Z sosen rosnących w okolicznych lasach budowano maszty najszybszych żaglowców świata – kliprów. Te niezwykle atrakcje turystyczne i kulturalne mogą, przy niewielkich wydatkach na promocję, także za pośrednictwem internetu, stać się ważnym czynnikiem rozwojowym. Funkcja uzdrowiskowa i wypoczynkowa jaką wobec mieszkańców Białegostoku, pełni Supraśl (do II wojny światowej tylko bogaci mieszkańcy korzystali z dobrodziejstw tego miasteczka), jest bardzo ważna (także dziś), choćby ze względu na istnienie czystej rzeki, kąpielisk i rozległej Puszczy Knyszyńskiej. Należy wobec tego wzmocnić walor, jaki stanowi uzdrowisko dla Supraśla, promując je zwłaszcza w Warszawie i także za granicą. Należy do tego celu wykorzystywać współpracę z miastem bliźniaczym ze Szwajcarii i nawiązać podobną z innymi. Należy też się przygotować do tego, że przeniesienie w przyszłości granicy Unii Europejskiej wzmocni zainteresowanie także turystycznymi walorami północno-wschodniej Polski, a miasteczek o podobnych walorach jak Supraśl, jest w tej części kraju niewiele. Stwarza to dodatkową szansę, gdyż przeniesione zostaną do Białegostoku rozmaite instytucje unijne (służby graniczne, logistyczne, banki i instytucje finansowe, handlowe organizacje), Supraśl może więc odnieść wiele korzyści z obsługi gości odwiedzających te instytucje.

Wprowadzić należy, wzorem Francuzów, w okolicach Supraśla program *sieci wsi goszczących*, to jest takich wsi, w których wszystkie gospodarstwa, za zgodą całej wsi, podporządkowuje się i edukuje o sposobach funkcjonowania, w celu przyciągnięcia i utrzymywania wzrastającej liczby gości z zewnątrz.⁴ Gospodarze powinni dbać o wygląd i estetykę swoich obejść, nawet jeśli spełniają one tylko funkcje rolnicze, a nie goszczą turystów. W tego rodzaju małych miastach istnieć powinna baza koordynująca i informacyjna, promująca takie i podobne programy, jak również agroturystykę.

Należy także promować Supraśl na zewnątrz, poprzez uczestnictwo w programach współpracy miast bliźniaczych, co zostało już zapoczątkowane poprzez współpracę ze Szwajcami.

⁴ J. P. Ceron, S. Passaris, K. Vinaver i in., *Rozwój regionalny we Francji*, Wydawnictwo Ekonomia i Środowisko, Białystok 1996.

Supraśl jako miasto o tradycjach rzemieślniczych

Ważny element gospodarczego krajobrazu Supraśla stanowią zlokalizowane tutaj rodzinne przedsiębiorstwa w branży drzewnej. Chodzi tutaj zwłaszcza o liczne rodziny stolarzy i cieśli, produkujących domy z drewna oraz ich wyposażenie. Te umiejętności są cenione nie tylko w Białymstoku, ale także poza jego granicami. Rozdrobnienie rzemiosła i wprowadzenie nowych form budownictwa (np. z *sidingu*, Ytonga) może doprowadzić do zaniku tych tradycji. Można przypuszczać, że naturalnym segmentem klienteli tego sektora nie będą ci, którzy budują nowe domy, ale – co już i teraz wyraźnie widać na przykładzie „daczowisk” w Zapiecku, Sokołdzie czy Cieliczance – budujący dachy i domy wypoczynkowe czasowego pobytu oraz tzw. neorolnicy, czyli wracający na wieś lub chociażby proekologicznie zorientowani mieszkańcy wielkich miast. Warto wypromować charakterystyczny dla tych okolic znak rozpoznawczy, jakąś pamiątkę, z którą to Supraśl mógłby się gościom kojarzyć równie dobrze jak Białowieża z drewnianą rzeźbą żubra. To mogłoby stworzyć załączki przemysłu pamiątkarskiego i pomóc przeorientować się choć części, z tak licznie reprezentowanych w Supraślu, stolarzy. Należy też stworzyć organizacje będące reprezentacją rzemiosła supraskiego. Wszak domy z drewna są naturalne, najzdrowsze i najcieplejsze, lepsze od murowanych i tych z *sidingu*...

Zakończenie

Nawet najlepsze programy nie mogą być zrealizowane, jeśli nie będzie zainteresowanych ich realizacją elit lokalnych. W Supraślu można do takich zaliczyć zarówno elity inteligenckie, zwłaszcza nauczycieli szkół średnich, znaczące osobowości w środowisku, autorytety, które należy zaangażować w działania na rzecz promocji Supraśla: artystów, aktorów z Wierszalina, duchowieństwo oraz – najważniejsze – elity gospodarcze, jak organizatorów turystyki, właścicieli drobnych i średnich firm. Władze lokalne powinny koordynować i wspierać realizację tych programów,

dbać o interesy miasteczka na zewnątrz, ściągać fundusze, promować przedsiębiorczość, myśleć dalekowzrocznie w kategoriach przyszłych pokoleń. Sukces małej miejscowości, leżącej w cieniu wielkiej metropolii regionalnej, jest zależny od zachowania wyrazistej tożsamości kulturowej i własnego, odrębnego oblicza, także gospodarczego. Autonomiczność polityki władz lokalnych zależy od poczucia związku ze środowiskiem, od tego – w efekcie – jak działa mechanizm demokracji. Kilka lat temu, w swojej książce o miastach na uboczu wykazywałem, że jest on daleki wprawdzie od ideału, ale wyznacza jedyny właściwy kierunek przemian. Z okazji Jubileuszu 500-lecia Miasta Supraśla wypada mu życzyć, aby jego teraźniejszość i przyszłość była godna jego znamienitej historii i oznaczała pomyślność obecnych i przyszłych jego mieszkańców.



Katarzyna Zimnoch

Zestawienie bibliograficzne materiałów dotyczących Supraśla w zbiorach Książnicy Podlaskiej

Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku jest główną biblioteką publiczną województwa podlaskiego, służącą zaspokajaniu potrzeb kulturalnych, edukacyjnych i informacyjnych społeczeństwa. Prawne podstawy działalności Książnicy nadają jej charakter regionalny, zobowiązana jest zatem do gromadzenia, opracowywania, przechowywania i udostępniania materiałów bibliotecznych dotyczących wiedzy o własnym regionie, a także dokumentujących jego dorobek kulturalny, edukacyjny i informacyjny¹.

Od 1997 roku, na mocy ustawy rządowej, biblioteka otrzymuje od wydawcy tzw. egzemplarz obowiązkowy, który znacznie wzbogaca księgozbiór biblioteczny oraz umożliwia pozyskanie większości nowych publikacji², ma również wpływ na zbiory biblioteczne dotyczące regionu. Obowiązek wysyłania jednego egzemplarza do biblioteki przez wszystkie wydawnictwa ułatwia gromadzenie większości publikacji regionalnych. Aczkolwiek biblioteka zanim jeszcze nie otrzymywała egzemplarza obowiązkowego, od początku swojego funkcjonowania zabiegała o pozyskanie większości materiałów bibliotecznych dotyczących regionu. Książnica dąży do wyodrębnienia księgozbioru regionalnego. Obecnie zbiory biblioteczne (zarówno wydawnictwa zwarte, jak i ciągłe), odnoszące się do naszego regionu, wyróżnione są w katalogach oraz na półkach w magazynach i podlegają archiwizacji.

¹ Statut Książnicy Podlaskiej, § 5 pkt. 1; § 6 pkt. 1 i 2.

² Ustawa z dn. 7 listopada 1996 r. o obowiązkowych egzemplarzach bibliotecznych, Dz. U. 1996, nr 152, poz. 722.

Materiały biblioteczne dotyczące Supraśla, gromadzone i opracowywane w Książnicy Podlaskiej, pozyskiwane są różnymi sposobami i stanowią dosyć zróżnicowany zbiór. Możemy w nich wyodrębnić: wydawnictwa zwarte, ciągłe oraz zbiory specjalne, w skład których wchodzi stare druki i dokumenty życia społecznego.

Wyróżniającą się częścią zbioru bibliotecznego dotyczącego Supraśla są stare druki, pochodzące z XVIII wieku, w liczbie 13 woluminów. Informacje o nich można zaczerpnąć z wyodrębnionego katalogu kartkowego, szukając danych według porządku alfabetycznego lub rzeczowego³. Pod względem chronologii zbioru ujęty w katalogu reprezentuje druki, które wyszły z supraskiej oficyny wydawniczej w latach 1712 – 1793. Zakres tematyki zbioru osiemnastowiecznych druków supraskich, znajdujących się w zbiorach Książnicy Podlaskiej, obejmuje różne dziedziny, przeważają jednak pozycje dotyczące religii i historii, choć zbiór ten nie jest obfity, zarówno pod względem liczby druków, jak też ich objętości.

Katalog biblioteczny, rejestrujący stare druki supraskie opracowano według powszechnie przyjętych zasad. Pozycje katalogowe (hasła autorów lub tytułów) ułożone są w układzie alfabetycznym. Daty podane zostały w cyfrach arabskich. Opis poszczególnych pozycji obejmuje nazwisko i imię autora, tytuł (który niejednokrotnie podany jest w postaci skróconej ze względu na swoje rozmiary, a opuszczenia sygnalizuje się za pomocą wielokropka)⁴. W adresie wydawniczym zachowano wierny odpis nazwy drukarni (celem uchwycenia elementów świadczących o ich historii) oraz rok wydania, objętość i format.

W zbiorach specjalnych należy zwrócić uwagę na dokumenty życia społecznego, które odzwierciedlają życie kulturalne Supraśla. Są to głównie materiały graficzne o charakterze informacyjnym, propagandowym i reklamowym, będące wynikiem działalności różnych grup społecznych, instytucji i organizacji. Dokumenty życia społecznego, zgromadzone w dziale zbiorów specjalnych⁵, powstawały zazwyczaj dla osiągnięcia doraźnych celów, wynikających z działalności ich wydawcy. Występują

³ Informacje o drukach supraskich w zbiorach różnych instytucji podaje M. Cubrzyńska-Leonarczyk, *Katalog druków supraskich*, Warszawa 1996.

⁴ Patrz przypis 7.

⁵ Dział zbiorów specjalnych mieści się na ulicy Grotgera 10/1.

w formie broszur, plakatów, programów, prospektów, sprawozdań, biuletynów, a także ulotek i druków reklamowych. W zbiorach specjalnych kompletowane są materiały dotyczące „Uroczyska” (imprezy kulturalnej odbywającej się co roku w Supraślu); w ich składzie znajdują się programy uroczystości, informacje o artystach, informatory, zaproszenia, plakaty, prace artystyczne z pleneru oraz inne ulotki i reklamy, a także kasetka video „Spotkania z Naturą i Sztuką”. W zbiorach dokumentów życia społecznego znajdują się również prospekty dotyczące ofert turystycznych i gospodarczych, informacje o konferencjach i innych wydarzeniach życia kulturalnego Supraśla. Intencją gromadzenia tych dokumentów jest zachowanie ich jako wiarygodnych przekazów źródłowych, potrzebnych do badań w naukach społecznych.

Supraśl na trwale zapisał się w kartach historii i kultury Podlasia, co łatwo możemy wyczytać z licznych publikacji dotyczących tej miejscowości. W wydawnictwach zwartych przeważają informatory, oraz publikacje dotyczące zagadnień historycznych i religijnych, w wydawnictwach ciągłych można odnaleźć liczne artykuły dotyczące Supraśla. Dominuje w nich tematyka zwłaszcza historyczna, religijna, kulturalna i krajoznawcza. Nie brakuje jednak materiałów dotyczących środowiska geograficznego, zagadnień gospodarczych, społecznych i prawno – administracyjnych. Na łamach prasy podejmowane są dyskusje, polemiki, zamieszcza się tu recenzje nowych publikacji. W rejestrowaniu artykułów z wydawnictw ciągłych pomija się publikacje zamieszczane w dziennikach i czasopismach ukazujących się trzy razy w tygodniu, aczkolwiek niektóre z nich zostały uwzględnione w opracowanym zestawieniu.

Zestawienie bibliograficzne materiałów dotyczących Supraśla, znajdujących się w zbiorach Książnicy Podlaskiej daje możliwość łatwiejszego odnalezienia publikacji dotyczących poszukiwanego zagadnienia. Układ spisu zestawienia jest rzeczowy, oparty na przedmiotowej charakterystyce treści, co daje najbardziej przejrzysty obraz piśmiennictwa. Każde wydawnictwo opisano w sposób pełny tylko raz. Opis dokumentów starałam się formułować zgodnie z normą *PN-N-01152. Opis bibliograficzny*⁶. Przyję-

⁶ Normy można nabywać w Centralnej Księgarni Wydawnictw Normalizacyjnych AL-FA 00-820 Warszawa ul. Sienna 63.

łam II stopień szczegółowości, pomijając jednak niektóre elementy, jako mniej istotne dla odbiorcy tego zestawienia (np. numer ISBN).

Książnica Podlaska, mająca charakter regionalny i będąca zobowiązana do „służby regionu”, w swoich zbiorach posiada znaczną część materiałów bibliotecznych dotyczących Supraśla. Przyczyny braku niektórych publikacji tkwią w specjalności biblioteki, która nie gromadzi fachowych publikacji, znajdujących się w innych białostockich bibliotekach oraz niedostatecznej współpracy ze wszystkim wydawnictwami.

STARE DRUKI⁷

Czarkowski Michał: Zodiacus Infulatus duodecim Pincensium Antistitum nec non Bissenorum Jubileorum annorum... [Supraśl]: Abbatia Suprasliensis, 1739 8° s. nlb. 62.

E. XIV 520

Domina Palatij Regina Libertas seu Familiare Amicarum Colloquium de Statu Supraśl: Genobij Suprasiensis Ord: D.B.M. 1736. 16° s. 144.

E. XXVI 193. Hasło Rej Władysław Pęski Walenty aut. domn.

Klucz prognostykowski, rzetelne wiadomości o roku i jego częściach, o prawie Kalendarza i sposobie jego używania. O biegu słonecznym przez XII Zodyaczných znaków.... Supraśl: Druk. Uprzywilejowany XX Bazylianów 1781 16° s. nlb. 60.

E.XIX 317

Lachowski Sebastian: Kazania niedzielne
Supraśl: Druk. J. K. Mci XX. Bazylianów 16° T. 2. 1793. s. 646, 4 nlb.

E. XXI 13

Nabożeństwo do S. Jozafata M. Arcybiskupa Połockiego... do Cerkwi XX Bazylian Białskich. Za dozwoleń zwierzchności dla wygody Bractwa przedrukowane Supraśl XX Bazyli 1779 12° k. 37.

⁷ Pełne nazwy oprócz Estreichera podaje M. Cubrzyńska-Leonarczyk, *op. cit.*, kolejno na stronach: 56-7; 58-59; 99; 138; 97; 85-6; 26; 80-81; 103; 63; 136; 90; 34-35.

Pobudka duchowna wszystkim gorliwym Rozaryantom w zbawiennej Różnicy S. Modlitwie ćwiczącym się nader pożyteczna, razem o pracujących w Kościele Bożym Misyonarzach Zakonu Kaznodziejskiego informacja potrzebna /Wyd. 2/ Supraśl: 1759 WW. OO Bazylianów 1759. 16° s. 261.

E. XXVII 9. Hasło Sacewicz B.

Rakiewicz Augustyn: Snope Mirrhy-Gorzkiej Męki Jezusowej, y Iego Matki Najświętszej Panny Serdecznych boleści. W Pięciu Kazaniach, według pięciu Tajemnic bolesnych Rozańcowych zebranych przez...

Supraśl: Druk u W.W.: OO: Bazylianów. 1712. 8°, s. 272, 2 nlb.

E.XVI 117

Rubinkowski Jakub Kazimierz: Ianina Zwycięskich Tryumfów, dziełami y heroicznym męstwem Iana III króla polskiego na Marsowym Polu Nayiasniejszy po przełomanej Ottomanskiej Tatarskiej potencji Nieśmiertelnym wiekom do druku podany przez...

Supraśl: Druk Wielebnych Oycow Byzylanow 1754. 16°. K, 140 nlb.

E. XXVI 440

Saint-Real Cesar: Życie Jezusa Chrystusa przez.... w języku franc. napisane.
Supraśl: [b. m] 1782. 16°. k. 248 nlb.

E. XXVII 25

Speculum Homini Ecclesiadtico, Curatori. Animarum, Functiones Apostolicas exercenti, in Cinsiderationibus, Ecclesiasticus Statum conncernentibus Propositum Magno Nomini et Honori....

Supraśl: Typis Manasterij Suprasliensis Ord: s. Basijlij M.A.D. 1741. 16° s. 14 nlb., 228, 12 nlb.

E.XXIX 109

Szczurowski Tadeusz: Missya Bialska: prawo kanonjczne o wszystkich ustawach i dekretach synodalnych we wszelkich materiach i wydarzeniach tak sumiennych... Księgi 1-4.

Supraśl: Druk J. K. M. XX Bazylianów. 1792. 4° s. 14, 255, 18, 107, 11, 105, 10, 583, 14, 8.

Brak kart tyt.

E. XXX 229

Waga Teodor: Krótkie zebranie historyi y Geografii Polskiew
Supraśl: Druk Supraslskiew XX Bazyljanów 1767 16° s. 392.
E. XXXII 174

Zankiewicz D.: Wódz malutkich to iest Nauka chrześcijańska, Przewodnik...
Supraśl Druk. OO. Bazyljanów Unitów 1717, 4° k. 222: k. nlb. 9, slb. 1-417 k.
nlb. 4.
E. IX 61

ZAGADNIENIA OGÓLNE

Poszczególne okręgi i miejscowości

- 1 (aż): Nie tylko przyroda i klimat // Gaz. Współcz.- 1996, nr 32: 14 II, s. 9.
- 2 (aż): Partnerskie gminy z Europy: 500 lat Supraśla // Gaz. Współcz.- 2000, nr 162: 22 VIII, s. 6.
- 3 Borecka Dorota: Gmina Supraśl / tekst Dorota Borecka; fotografie Władysław Pauk, Maciej Zwolanowski.- Supraśl: Bur. Media, 1998.- [20] s.: fot. kolor.; 23 cm.
- 4 Czajkowski M[ieczysław], Zyskowski J[ózef], Ołdyński H[enryk]: Supraśl. Oprac. graf. Małgorzata Wyka.- Kraków: Wydaw. Artystyczno-Graficzne, 1972.- 16 k.: il. mapa 16°.
Nazwy aut. na s. 3 okł. nazwisko trzeciego aut. mylnie, prawidłowo: Ołdytowski.
- 5 Gajduk Mikołaj: Budućynja ũ prygażosci // Niva.- 1978, R. 23, nr 32, s. 1, 4, il.
- 6 Grygiencez Wiktor, Kozłowski Michał: Nie mamy się czego wstydić / z burmistrzem Wiktorem Grygiencezem i przewodniczącym Rady Miejskiej w Supraślu rozm. Zbigniew Sulewski // Nazukos.- 1994, nr 4, s. 4-5.
- 7 Jabłoński Krzysztof: Supraśl – miasteczko na uboczu. Kajakiem lub pieszo // Turysta.- R. 9, 1960, nr 10, s. 9, il.
- 8 Jaroszewski Wojciech: Supraśl- rzeka nieznaną. Kajakiem lub pieszo // Turysta.- R.9, 1960, nr 10, s. 8-9, il., mapa.
- 9 (Jer): Europa zwyczajnych ludzi. Supraśl pożegnał grupę dzieci ze Szwajcarii // Kur. Por.- 1996, nr 182: 5VIII, s. 4, il.
- 10 Kaleński Dominik: Supraśl // Poznaj Swój Kraj.- 1972 R. 15, nr 5, s. 7-9, il.
- 11 Kamiński Ireneusz Jan: Czy tylko przeszłość ? // Kamena.- R. 30: 1963, nr 18 s. 6-7.

- 12 *Kozicki* Stefan: Prowincjonalne klimaty // *Perspektywy*.- 1977 R. 9, nr 7, s. 10-13, il.
- 13 *Nasiadko* Zbigniew: Uroda miasta // *Kontrasty*.- 1973 R. 6, nr 1, s. 8-9, 26 il.
- 14 [*Pawluczuk* Włodzimierz] *Pauljučuk* Uladzimir: Z gistory Suprasli // *Niva*.- 1968 G. 13, nr 2, s. 3, il.
- 15 *Piątkowski* Franciszek: Oglądanie Supraśla // *Gaz. Współcz.*- 1981, nr 182: 11-12-13 IX, s. 1,4-6.
Polem.: Lewito Czesław: „Oglądanie Supraśla”; *Piątkowski* F.: Od Autora; uzup.: *Topolewicz* Antoni, Tamże nr 222: 6-7-8 XI, s. 4.
- 16 *Rojewicz* Iwona: Gmina Supraśl w konkursie na najbardziej ekologiczne gminy w Polsce // *Biul. Inf. Rady Program. Poroz. ZPP*.- 1995, nr 2 (5), s. 21.
- 17 *Spacer* po Supraślu i okolicy: [przewodnik]. Supraśl: Park Krajobrazowy Puszczy Knyszyńskiej, 1997.- 24 s., [4] k. tabl.: fot., mapka; 21 cm.
- 18 *Supraśl 2000*, red. Aleksandra Wójtowicz.- Białystok: Narod. Fund. Ochr. Środ. Biuro Porozum. Zielone Płuca Pol.; Piastów: Fenix, [1999].- s. 38.
- 19 (*u*): Miasteczko z tradycjami: rozpoczęły się obchody 500-lecia istnienia Supraśla // *Gaz. Współcz.*- 1998, nr 75: 20 IV, s. 8.
- 20 *Załęski* Wojciech: Witaj w Supraślu.- Supraśl: Współczesna Oficyna Supraska, 1996.- 32 s.: il.; 24 cm.

Biografie. Pamiętniki

Aleksiejczuk, Józef

- 21 *Dobrowolski* L.: Józef Aleksiejczuk.- (Epitafium) // *Nazukos*.- 1994, nr 10 (88), s. 5.

Chodkiewicz (ród)

- 22 *Malesza* Aleksander: O prawosławnym rodzie Chodkiewiczów // *Biul. Inf. Bractwo Prawosł. Św. Cyryla i Metodego*.- 1994, nr 13/14, s. 6-7.
- 23 *Podhorodecki* Leszek: Dzieje rodu Chodkiewiczów. Warszawa: Oficyna Wydawnicza Volumen: Wydaw. Bellona, 1997.- 212 s., [48] s. tabl.; 22 cm.

Cylwicki (rodzina)

- 24 *Soroko* Maria, *Cylwicki* Jan: Rodowód [rodziny Cylwickich z Supraśla] // *Nazukos*.- 1994, nr 4 (82), s. 8.

Czykwin, Eugeniusz

25 *Czykwin* Eugeniusz: Byłem prawosławnym posłem.- Białystok: Orthdruk, 1997.- 110 s.: il.; 17 cm.

26 *Czykwin* Eugeniusz. Personalalia // *Gaz. Współcz.*- 1993, nr 10: 15-17, I, s. 5.

Czyżewski, Antoni

27 *Dobrowolski* L.: Antoni Czyżewski.- (Epitafium) // *Nazukos.*- 1994, nr 6 (84), s. 3.

Dobrowolski, Karol

28 *Dobrowolski* Leonard: Karol Dobrowolski // *Nazukos.*- 1994, nr 13 (91), s. 4-5.

Dorabiaty, Waclaw

29 *Dobrowolski* L.[eonard]: Ks. Waclaw Dorabiaty Salezjanin // *Nazukos.*- 1993, nr 8 (65), s. 7.

Dublak, Leon

30 *Dobrowolski* Leonard: Leon Dublak Harcerz Orli. (Epitafium) // *Nazukos.*- 1994, nr 8 (86), s. 6-7.

Dubowicz, Alexy

31 [*Alexy* Dubowicz] (Kronika Ławry Supraskiej) // *Nazukos.*- 1994, nr 8 (86) s. 10-11.

Wypisy z Kroniki Ławry Supraskiej

Flanc, Piotr

32 *Dobrowolski* [Leonard]: „Smutny”.- (Epitafium) // *Nazukos.*- 1994, nr 17 (95), s. 5.

Głowacki, Adam

33 *Wracają* jak ptaki: [reportaż].- Warszawa: Min. Obrony Nar., 1988.
Drużyna braci Piotrkowskich [z Supraśla] s. 32-52.

Gruszecki Antoni

34 *Ryszkiewicz* Andrzej: Malarz Antoni Gruszecki vel Dombrowski bazylianin w Supraślu // *Rocz. białost.*- T. 7: 1966, s. 105-131, il., Rez., Sum.

35 *Tomalska* Jolanta: Malarz Antoni Gruszecki // *Nazukos.*- 1992, nr 6 (42), s. 5.

Hrynkiewicz, Stanisław

- 36 *Dobrowolski Leonard*: Stanisław Hrynkiewicz // *Nazukos.*- 1994, nr 14 (92), s. 5.

Jankowska, Jadwiga

- 37 *Ołdytowski H*: Włóknarka Jadwiga Jankowska // *Nazukos.*- 1994, nr 4 (82), s. 10.

Jankowski, Waław

- 38 *Dobrowolski L.*: Ułan Waław Jankowski.- (Epitafium) // *Nazukos.*- 1994, nr 4 (82), s. 7.

Jarmołowicz, Karol

- 39 *Dobrowolski L.*: Pierwszy który patrzył na Supraśl z lotu ptaka // *Nazukos.*- 1996, nr 10 (88), s. 8, 9, il.

Kajzer, Adolf

- 40 *Dobrowolski L.*: Adolf Kajzer „Adzka”.- (Epitafium) // *Nazukos.*- 1994, nr 9, (87), s. 5.

Kasperek, Joanna

- 41 *CZAR*: Czuję się aktorką: [wieczór autorski Joanny Kasperek z Towarzystwa Wierszalin] // *Gaz. w Białym.*- 1998, nr 101: 30 IV-1 V, s. 7.
- 42 *Kasperek Joanna*: Zagarnięta przez teatr / Joanna Kasperek; rozm. Monika Żmijewska // *Kur. Podl.*- 1998, nr 86: 7 V, s. 11.
- 43 *Pacewicz Olga*: Myślę, że jestem szczęściarą: [Joanna Kasperek] // *Kur. Por.*- 1998, nr 104: 5 V, s. 9.

Klimowicz, Elias

- 44 *Pawłowski Roman*: „Wierszalin” tropi proroka. Sztuka i książki o Eliaszu Klimowiczu // *Kur. Por.*- 1993, nr 36: 22 II, s. 5, il.

Kozłowski, Mieczysław

- 45 *Dobrowolski L[eonard]*: Mieczysław Kozłowski.- (Epitafium) // *Nazukos.*- 1994, nr 15 (93), s. 4-5.

Kulikowski, Feliks

- 46 *Dobrowolski* Leonard: [Feliks Kulikowski] (Epitafium) // *Nazukos.*- 1993, nr 14 (71), s. 3.

Ledóchowska, Ida Maria

- 47 *Konecka* Krystyna: Supraśl pani Idy: [Ledóchowska Ida Maria matka Jana Zacherta wspomina przedwojenny pobyt w Supraślu] // *Gaz. Współcz.*- 1998, nr 117: 19-21 VI, s. 23.

Marecka, Maria

- 48 *Marecka* Krystyna: Marylka.- (Epitafium) // *Nazukos.*- 1994, nr 20 (98), s. 10-11.
Syberyjskie losy mieszkanki Supraśla

Marecki, Ferdynand

- 49 *Dobrowolska* K.: Marecki Ferdynand.- (Epitafium) // *Nazukos.*- 1994, nr 1 (79), s. 10.
50 *Dobrowolski* Leonard: Ferdynand Marecki 1896- 1940 // *Białostoczczyzna.*- 1994, nr 2, s. 145-148.

Markiewicz, Stanisław

- 51 *Januszkiewicz* Helena: Ci co doczekali wierzą // *Nazukos.*- 1993, nr 7 (64), s. 6, 8.

Mieszków, Grzegorz

- 52 *Dobrowolski* L[eonard]: Grzegorz Mieszków // *Nazukos.*- 1994, nr 22 (100), s. 7-8.

Narewski, Tadeusz

- 53 *Dobrowolski* L.: Narewski Tadeusz.- (Epitafium) // *Nazukos.*- 1994, nr 12 (90), s. 7.

Nowik, Józef

- 54 *Dobrowolski* L[eonard]: Nowik Józef.- (Epitafium) // *Nazukos.*- 1994, nr 22 (100), s. 14.

Ostaszewski, Leon

- 55 *Dobrowolski* L.: Leon Ostaszewski.- (Epitafium) // *Nazukos.*- 1994, nr 3 (81), s. 10.

Piotrowski, Stanisław

- 56 *Krahel* Tadeusz: Proboszcz supraski- ksiądz Otto Sidorowicz: Wspomnienia // *Wiad. Kośc. Archidiec.*
Białyst.- 1987, nr 1, s. 91-118.
- 57 *Smaszcz* Waldemar: Opowieść o supraskim proboszczu, księdzu dobrym jak chleb // *Czas Miłosierdzia.*- 1996, nr 7, s. 10.

Pul, Janina

- 58 *Dobrowolski* L[eonard]: Janina Pul pseudonim „Jagoda”: żołnierze A[rmii] K[rajowej].- (Epitafium) // *Nazukos.*- 1993, nr 3 (61), s. 5.

Romanowicz, Włodzimierz

- 59 *Dobrowolski* L.: Włodzimierz Romanowicz.- (Epitafium) // *Nazukos.*- 1999, nr 11 (89), s. 4.

Siehieńczuk, Władysław

- 60 *E. P.*: Pożegnanie wachmistrza: [pogrzeb Władysława Siehieńczuka- żołnierza X Pułku Ułanów Litewskich].- Fot. // *Rzeczypospolita.*- 1999, nr 280: 1 XII, s. A 4.

Soroko (rodzina)

- 61 *Soroko* M.: Ród Soroka // *Nazukos.*- 1994, nr 8 (86), s. 9.

Szach, Fryderyk Karol

- 62 *Dobrowolski* L.: Fryderyk Karol Szach.- (Epitafium) // *Nazukos.*- 1994, nr 2 (80), s. 3.

Szemreta, Paweł

- 63 *Dobrowolski* Leonard: Paweł Szemreta żołnierz NSZ.- (Epitafium) // *Nazukos.*- 1993, nr 3 (61), s. 5.

Szylejko, Franciszek

- 64 *Saniewski* Wiesław: Wysoko w chmurach- mocno na ziemi // *Kontrasty.* - 1976 R. 9, nr 9, s. 18-21, il.

Szybiński, Nikodem

- 65 *Nikodem Szybiński*: unicki archimandryta, fundator i zarządca: zm. 13 III 1643.- (Kronika Ławry Supraskiej) // *Nazukos.*- 1994, nr 9 (87), s. 6-7.

Wojciechowski, Franciszek

- 66 *Dobrowolski L[eonard]*: Franciszek Wojciechowski.- (Epitafium) // *Nazukos.*- 1993, nr 12, (70), s. 3.

Wołkow, Wiktor

- 67 *Krzywicki Zbigniew*: Piękno tych kwaśnych łąk...: opisanie Wiktora Wołkwa z Supraśla, kresowego fotografa, u którego na zdjęciach nawet powietrze widać.- *Portr.* // *Trybuna (Wyd. I).*- 1996, nr 298: 21-22 XII, s. 10-11.

Zachertowie

- 68 *Dobrowolski Leonard.*: Czym Zachertowie jeździli i o tych, którzy ich wozili // *Nazukos.*- 1991, nr 18 (33), s. 2-3.

Konecka Krystyna: Supraśl pani Idy. *Zob. poz. 47*

- 69 *Maroszek Józef*: Baronowa Józefina Zachert.- (Z tajemnic przeszłości) // *Gaz. Współcz.*- 2000, nr 170: 1-3 IX, s. 18.

Oldytowski H.: Szkoła pani baronowej Zachert. *Zob. poz. 232*

- 70 *Tartak Jerzy*: Uliczka barona Zacherta Pan o milionowej fortunie // *Kur. Podl.* - 1986, nr 183, s. 5, 14, nr 188, s. 4, 14.

Ziniewicz, Eugeniusz, pseud. „Sęp”

- 71 *Dobrowolski L[eonard]*: Ziniewicz Eugeniusz „Sęp”.- (Epitafium) // *Nazukos.*- 1994, nr 16, s. 6.

Żurawski, Jan; Żurawski, Józef

- 72 *Dobrowolski L.* Ludzie losy- dwóch Żurowskich // *Nazukos.*- 1994, nr 5 (83), s. 6.

Czasopisma

- 73 *Nazukos*: wiadomości supraskie / red. nac. Wojciech Załęski [Nr 1] (1989).- [Supraśl]: [b. w], 1989; 33 cm

ŚRODOWISKO GEOGRAFICZNE

Mapy. Plany

- 74 *Białystok*: atlas miast [oraz] Choroszcz, Łapy, Supraśl, Wasilków, Zabłudów oraz 45 okolicznych wsi / zesp. aut. Zdzisław Suchodola [i in.]. 1:17 500.- Białystok: „Geoplan”, 1994.- 48 s.: il. plany; 23 cm.
Rec.: Halicki Sławomir: *Białostoczczyzna* 1994, nr 3, s. 126-128.
- 75 *Okolice* Białegostoku. Mapa turystyczno- przyrodnicza.- Białystok 1989.
Rec.: Waśkiel Marek: *Mapa niespełnionych nadziei // Gościniec.* - 1990 r., nr 5, s. 22.
- 76 *Okolice* Białegostoku. Mapa turystyczno- przyrodnicza. Skala 1:150 000.- Białystok 1989.
Rec.: Wiśniewski Tomasz // *Białostoczczyzna.*- 1990 [nr] 2, s. 41- 42.
- 77 *Supraśl* i okolice: mapa turystyczno- krajoznawcza.- 1:20 000 / tekst Joanna Sokólska, Henryk Leniec, Aleksander Kołos, oprac. Merytoryczne Joanna Sokólska, Henryk Leniec; projekty ścieżek dydaktycznych Aleksander Kołos.- Białystok; Warszawa Zarząd Parku Krajobrazowego Puszczy Knyszyńskiej; Fundacja TERRA SANA, [1993].
Pawelec G.: *Supraskie widoki na kurort.* Zob. poz. 336.

Geologia. Gleboznawstwo

- 78 *Macioszczyk* Aleksandra: Zróżnicowanie tła hydrogechemicznego wód podziemnych eksploatowanych na terenie środkowej i północnej Polski // *Prz. Geol.- R.* 37 (1989), nr 2, s. 73-78.
- 79 *Środowisko* glebowe obiektów chronionych Białostoczczyzny / red. nauk. Henryk Banaszuk.- Białystok, Supraśl: Białostocki Oddział Pol. Tow. Gleboznawczego przy współudziale Fundacji Ekonomistów Środowiska i Zasobów Naturalnych 1995.- 84, [5] s.: rys. tab.; 21 cm.- bibliogr.
Z treści: Kiryluk Aleksander: *Zmiany właściwości gleb torfowych w dolinie Supraśla pod wpływem odwodnienia melioracyjnego.*

Klimatologia

- 80 *Kozłowska- Szczęsna* Teresa: *Warunki bioklimatyczne Supraśla / Teresa Kozłowska- Szczęsna, Barbara Krawczyk, Krzysztof Błażejczyk; Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania.*- Warszawa:

Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN, 1995.- 68 s.: mapki; 29 cm.

- 81 *Krawczyk* Barbara: Klimatyczna i bioklimatyczna charakterystyka Polski północno- wschodniej / Barbara Krawczuk, Krzysztof Błażejczyk; PAN. Instytut Geogr. i Przestrzennego Zagospodarowania PAN 1999.- 33 s., [12] k. tabl.: mapy (w tym kolorowe); 29 cm.- (Zeszyty Inst. Geogr. i Przestrzennego Zagospodarowania PAN).

Hydrologia

- 82 *Bok* Grzegorz: Stan czystości rzek województwa białostockiego w 1995 roku. Cz.2- rzeka Supraśl, Orlanka, Białystok, Jaskrenka) // Biul. Inf. Wyd. Ochr. Środ. Urz. Woj. w Białymstoku.- 1996, nr 1, s. 8-10, nr 2, s. 7-12; nr 3, s. 9-13.
- 83 *Bok* Grzegorz: Stan czystości rzek woj. białostockiego w 1996 r. // Biul. Inf. Wyd. Ochr. Środ. Urz. Woj. w Białymstoku.- 1997, nr 1, s. 8-14, 15.
- 84 *Ochrona* zasobów wodnych na przykładzie zlewu Górnej Narwi, red. Waldemar Mioduszewski; Instytut Melioracji i Użytków zielonych. Zakład Zasobów Wodnych w Rolnictwie. Falenty: Wydaw. IMUZ, 1996.- 152 s.: rys, wykr.; 21 cm.- (materiały konferencyjne).
- 85 *Woda* jako czynnik warunkujący wielofunkcyjny i zrównoważony rozwój wsi i rolnictwa: konferencja naukowo- techniczny [oprac. Edmund Kaca i in.]; Instytut Melioracji i Użytków Zielonych. Falenty: Wydaw. IMUZ, 1997.- 298 s.: rys.; 24 cm.- (Materiały seminaryjne; 39).- Bibliogr. przy referatach.

Z treści: Skutki zmian warunków wodnych na torfowisku w dolinie Supraśli / Aleksander Kiryluk.

Hydrobiologia

- 86 *Czczuga Bazyli*: Grzyby wodne rzeki Narwi na odcinku Suraz - Tykocin oraz w ujściu rzeki Turoślanki i Supraśli na tle zróżnicowanego środowiska.- Bibliogr. Streszcz. w jęz. ang. ros.- Badanie grzybów wodnych // Roczn. AM Białystok.- R. 29/30 (1984/ 85) [Wyd. 1988], s. 77-94.
- 87 *Czczuga Bazyli*: Hyphomycetes in the ice of water reservoirs.- Bibliogr.- Streszcz. w jęz. pol. // Roczn. Akad. Med. Białyst.- vol. 44 (1999), s. 64-75.

Botanika

- 88 *Bobowicz* Maria Anna, *Korczyk* Adolf: Intrapopulational variability of *Pinus sylvestris* L. from Supraśl expressed in traits of needles and cones. Bull. Soc. Amis Sci. Pozn. Ser. D 1990 vol. 28 s. 41-58, rys. tab. wyk. bibliogr.
- 89 *Krukowska* Katarzyna: The lichen flora of Supraśl as the health resort.- Tab. // Roczn. Akad. Med. Białyst.- Vol. 44 (1999), s. 35-46 streszcz. w jęz. pol.- bibliogr.

Zoologia

- 90 *Niedźwiecki* Edmund: *Diamesa campestris* Edw. (Chironomidae, Diptera) rzeki Supraśl // Prz. Zool.- 1969, t. 13, z. 3 s. 206-208, il. tab. bibliogr. Sum.
- 91 *Niedźwiecki* Edmund: Typy dynamiki liczebności larw Chironomidae w rzekach dorzecza Supraśl. W: IX Zjazd Hydrobiologów Polskich w Poznaniu, 3-8 września 1973. Poznań 1973, s. 79-80.
- 92 *Niedźwiecki* Edmund: Zmiany populacyjne larw Chironomidae pod wpływem zanieczyszczeń rzeki Supraśl. W: X Zjazd Pol. Tow. Zool., Wrocław 20-22 września 1972. Streszcz. Ref. Wrocław 1972, s. 15.
- 93 *Wilk-* zagrożenia i przyszłość: materiały sesji naukowej zorganizowanej w ramach IV Spotkań z Naturą i Sztuką. Uroczysko '99, Supraśl (02. 06. 99) / red. Joanna Sokółska; Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej; Ministerstwo Ochrony środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa].- Supraśl: Studio Komputerowe Alleluja, 1999.- 96 s., rys., 24 cm.- bibliogr.
- 94 *Wilkielis* Józef: Fauna pijawek (Hirudinea) rezerwatu Supraśl // Prz. zool. - T. 17: 1963 z. 3, s. 237-240, tab., mapy, Sum.

Ochrona przyrody. Parki Narodowe

- 95 (*az*): Uznanie bez pieniędzy. [Supraśl wyróżniony w konkursie na najbardziej ekologiczną gminę w Polsce w kategorii gmin miejskich] // Gaz. Współcz.- 1995, nr 49: 9 III, s. 4.
Toż: (tom): Supraśl w larwach. Najbardziej ekologiczna gmina w Polsce // Kur. Por. Wyd.- A 1995, nr 55: 7 III, s. 1.
- 96 *Czczuga* Bazyli: Ochrona środowiska naturalnego w BAM [Białostockiej Aglomeracji Miejskiej] i zadania zmierzające do jego kształtowania.- Bibliogr. // Nauka i Prakt.- 1986, nr 3, s. 145-153.

- 97 (kat): Ekogmina Supraśl // Gaz. w Białym. [Wyd.] P.- 1995, nr 60: 11-12 III, s. 1.
- 98 *Kostrowicki* Andrzej Samuel: Z biogeografii rezerwatu łąkowskiego w Supraślu // Prz. geogr.- T. 35: 1963, z. 3, s. 389-416, il., rys., tab., mapy, bibliogr., Sod., Sum.
- 99 *Moce* dawek promieniowania Gammo w typowych budynkach mieszkalnych na obszarze północno- wschodniej Polski. Marek Zalewski, Mirosław Tomczak, Jacek Kopała, Zenon Mnich // Arch. Ochrony środowiska.- 1996, nr 1-2, s. 171-180, rys., tabl., bibliogr., summ. rez.
- 100 *Sokołska* Joanna, *Leniec* Henryk: Puszcza Knyszyńska. Supraśl: Zespół Parków Krajobrazowych w Supraślu przy współpracy Urzędu Miasta i gminy Supraśl 1996.- 64 s., [24] k. fot., mapa: rys., 24 cm.- Tekst w jęz. pol. oraz przetł. w jęz. ang. niem., fr.
- 101 (tam): Bocznymi drzwiami do Rady Europy. [Supraśl wyróżniony w konkursie na najbardziej ekologiczną gminę w Polsce] // Kur. Podl.- 1995, nr 59: 11 III, s. 3.
- 102 *Toż*: (bs): Ekorozwój i promocja. W Supraślu mają pomysł na gminę // Gaz. Współcz.- 1995, nr 51: 13 III, s. 4, fot.

Krajoznawstwo. Turystyka

- 103 *Bagińska* Anna: Supraśl- gmina „rekreacyjna” po sezonie // Sł. Powsz.- Wyd. B 1984, nr 13: 12 I, s. 7, il.
Uzup. *Mariani* Jerzy: Jeszcze kilka słów o Supraślu // Tamże, nr 36: 17 II, s. 5.
- 104 *Bielecki* Krzysztof: Odgłosy puszczy [knyszyńskiej]. Letnie wyprawy // *Za i Przeciw*.- 1977, nr 29, s. 14, il.
- 105 *BOJ*: Co warto zwiedzić i zobaczyć na Podlasiu // *Życie Warsz.*- 1993, nr 239: 12 X, s. 17.
- 106 *Borami* dorzecza Supraśli...: szlakami ziemi białostockiej [Grabówka- Supraśl- Kopna Góra], tekst Leonard Budryk i Janusz Kochan; zdj. Krzysztof Wolfram i Wiktor Wołkow. Białystok: Krajowa Agencja Wydaw. Staraniem Zarządu Wojewódzkiego PTTK w Białymstoku, 1982.- harmonijka: il.; 21 cm.
- 107 *Czajkowski* Mieczysław: Ziemia i marzyciele. [Supraśl.] // *Kontrasty*.- 1970 R. 3, nr 8, s. 37-38.
- 108 (ibiz): W sercu puszczy // Gaz. Współcz.- 2000, nr 102: 26-28 V, s. 13.
- 109 *Janicki* Wiesław: Puszcza- story [Ośrodek Wypoczynkowy MSW „Puszcza” w okolicach Supraśla] // Gaz. Współcz.- 1994, nr 159: 19-21 VIII, s. 13.

- 110 *Karpińska* Henryka: Jedziemy na Podlasie. Samochodem przez Polskę // Auto. Motor. Sport.- 1993, nr 38/ 39, s. 24-25, il.
- 111 *Leniec* Henryk, *Sokołska* Joanna, *Sokołski* Wojciech: Spacery po Supraślu i okolicy czyli informator turystyczny gminy Supraśl.- Warszawa: Fundacja TERRA SANA na rzecz Parków Krajobrazowych i Narodowych, 1993.- 18 s.: il. mapy; 21 cm.
- 112 *Monkiewicz* Waldemar: Dokąd w wolną sobotę.- Informator. Białystok: Wojewódzki Ośrodek Sportu i Rekreacji w Białymstoku [1977], 23 s. mapa, 25 cm, bibliogr.+ Plan imprez 2 k.
- 113 *Ołdytowski* Henryk: Supraśl zachował swój urok / Kurier rozmawia z byłym długoletnim prezesem Towarzystwa Przyjaciół Supraśla // Kur. Podl.- 1986, nr 51, s. 1-2.
- 114 *Pilipiuk* Helena: Letniskowe miasto. List z Supraśla // Głos Pracy.- Wyd. B 1979, nr 146: 20 VI, s. 8, il.
- 115 *Prokopowicz* Wanda: Lato na skraju puszczy [w Supraślu] // Gaz. w Białym.- 1995, nr 172: 26 VII, s. 6, fot.
- 116 *Siemiatycka* Krystyna: Na skraju puszczy. [Zagospodarowanie turystyczne Puszczy Knyszyńskiej koło Supraśla] // Kobieta i Życie.- 1977, nr 30, s. 18-19, il.
- 117 Spacery po Supraślu i okolicy. Supraśl: Park Krajobrazowy Puszczy Knyszyńskiej 1997.- 24 s., [4] k. tabl.: fol., mapa; 21 cm.
Supraśl i okolice: mapa turystyczno- krajoznawcza. Zob. poz. 77.
- 118 *Supraśl*. Współczesna Oficyna Supraska, 1994.- 32 s.: il. kolor.; 21 cm.
Supraśl 2000, red. Aleksandra Wójtowicz. Zob. poz. 18
- 119 *Tomaszewicz* Katarzyna: Gdzie woda czysta... i raki. Weekend w Supraślu // Gaz. w Białym. [Wyd.] P.- 1993, nr 165: 17-18 VII, s. 3.
- 120 *Twój urlop '93*: Mazury, Warmia, Pojezierze, Podlasie, red. Marek Waśkiel, Tomasz Darmochwał, Jan Kitszel.- Białystok: Ag. Rekl. „HOT” 1993.- 92 s.: il. kolor. Map.; 29 cm.
- 121 *Twój urlop*: katalog '97- pismo o podróżach dalekich i bliskich zesp. Red. Małgorzata Utko, Marek Waśkiel.- Białystok: Ag. Rekl. „HOT” Marek Waśkiel, 1997.- 43 s.; fot. kolor., mapki; 30.
- 122 *Waśkiel* Marek: Z Supraśla na śladówkach. [Żółty Szlak Supraski: Supraśl-Czarny Blok] // Gościniec.- 1990 R. 22, nr 2 s. III-IV okł.
- 123 *W świętym gaju bożku wód*. Zdj. Marek Kalinowski. [Supraśl] // Panor. Pol.- 1984 R. 29, nr 5, s. 30-31, il.

- 124 *Wyrypa Jan*: Przez polski orient. –Supraśl jest dobry na wszystko.- Powstań-
czymi ścieżkami.- Przez wzgórza świętojańskie.- Napoleońskim traktem //
Tyg. Miejs.- 1993, nr 1- 6, s. różne, il.
- 125 *Z Białegostoku za miasto: dokąd się wybrać w sobotę i niedzielę.- Białystok:*
Centralny Ośrodek Informacji Turystycznej w Białymstoku nakładem Cen-
tralnego Funduszu Turystyki i Wypoczynku, [1983?].-harmonijka: il.; 21 cm-
bibliogr.

HISTORIA

Opracowania ogólne

- 126 *Dobrowolski Leonard*: Bałagoty czyli: Jak supraślanie kontrolowali się ze
światem? [Z dziejów mieszkańców Supraśla] // Nazukos.- 1995, nr 11, s. 5;
nr 12, s. 3, 8; nr 13, s. 1, 5, 6; nr 14, s. 1, 4, 5; nr 15, s. 13; nr 16, s. 1, 2; nr
17, s. 11;
- 127 *Rymut Kazimierz*: Nazwy miast Polskich. Wrocław: Zakład Narodowy im.
Ossolińskich 1980, 288 s.; 20cm, bibliogr. M.in. informacja o miastach re-
gionu północno-wschodniego, w tym o miejscowościach będących miastami
w przeszłości.
- 128 *Iwaniec Eugeniusz*: Język i piśmiennictwo cerkiewnosłowiańskie w kulturze
staroobrzędowców na ziemiach polskich.- streszcz. w jęz. fr. // Roczn. Hum.-
T. 36.- (1988), z. 7, s. 33-43.
- 129 *Karp Marek*: Między Narwią a Biebrzą// Res. Pub.- R.1-(1987), nr 2, s. 32-39.
- 130 *Sokólska Joanna*: „Biały Dworek” siedzibą Zarządu Parku Krajobrazowego
Puszczy Knyszyńskiej // Gonicz Knyszyński.- 1998, nr spec., s. 31-33.
Supraśl 2000 / red. Aleksandra Wójtowicz.. Zob. poz. 18.
Tartak Jerzy: Uliczka barona Zacherta Pan o milionowej fortunie zob. poz. 70.
- 131 *Wiśniewski Tomasz*: Gmina żydowska w Supraślu // Kur. Podl.- 1986,
nr 134, s. 7.
- 132 *Woźniak Krzysztof*: Przemysłowe tradycje Supraśla. Towarzystwo Przyjaciół
Supraśla, 2000.- 20s.: fot., rys.; 21 cm, Supraski Zeszyt Historyczny; nr 2.

Historia kościołów

- 133 *Alta* trzeba pamiętać // Nazukos.- 1994, nr 7 (85), s. 10-11.

- (fragm. korespondencji Alfonsa Alta dot. kościoła w Supraślu)
- 134 *Boltryk Michał*: Monaster Supraski w okresie międzywojennym // *Wiad. Pol. Autokef. Kośc. Prawosł.*- 1993 nr 3, s. 13-26.
- 135 *Boltryk Michał*: Pieczęć na cerkwi w Supraślu // *Prz. Prawosł.*- 1993 R. 9, nr 8, s. 24-25, 30; nr 9 s. 29-30; nr 10, s. 26-27.
- 136 *Boltryk Michał*: Supraskie abecadło [Krótka historia monasteru] // *Czasopis.*- 1998, nr 10, s. 19-21; *Czasopis*, nr 11, s. 9.
- 137 *Boltryk Michał*: Światłość Supraśla [konferencja naukowa poświęcona Kościołowi prawosławnemu w Rzeczypospolitej w Supraślu] // *Prz. Prawosł.*- 1997, nr 7, s. 8-10.
- 138 *Boltryk Michał*: Żal prawosławnego ludu. Przedwojenne dzieje supraskiego klasztoru // *Kur. Por.*- 1993, nr 131: 9-11 VII, s. 10-11, il.
- 139 *Borowik Sergiusz*: Jak świętowano 400- lecie supraskiego monasteru, na podstawie: 400-letni jubileusz supraskiego monasteru 1500-1900, il. // *Prz. Prawosł.* - 2000, nr 6, s. 13-14.
- 140 *Borowik Sergiusz*: Supraskie cmentarze.- *Fot.*// *Prz. Prawosł.*- 2000, nr 4, s. 28-29.
- 141 *Bulla papieska 1798* // *Nazukos.*- 1994, nr 2 (80), s. 6-7.
Tekst bulli w tłum. prawa. Ks. Ottona Sidoromicza, ok. 1923.
- 142 *Dobrowolski Leonard*: M[atka] B[oska] Ostrobramska z Supraśla // *Nazukos.*- 1991, nr 32, s. 3.
- 143 [*Hajduk*] *Gajduk Mikola*: Naży karani. LXXXIV Basten pravasałuja na Suprasli // *Niva.*- 1995 G. 40, nr 44, s. 8.
- 144 [*Hajduk*] *Gajduk Mikola*: Naży karani. LXXXV. Na peršaj linii. [Zakon w Supraślu w latach 1569-1635] // *Niva.*- 1995 G. 40, nr 50, s. 9.
- 145 *Hajduk Mikołaj*: Sanktuarium nad Supraślą // *Slav. Orient.*- T. 38 (1989), nr 3-4, s. 511-536.
- 146 *Hajduk Mikołaj*: Sanktuarium nad Supraślą; Świątynia; Freski; Książnica; Peregrynacje; Drukarnia // *Tyg. Podl.*- 1988, nr 7-12, s. różne.
- 147 [*Hajduk*] *Gajduk Mikola*: Zabytyja fakty, zabytyja ljudzi. [Historia monasteru i drukarni w Supraślu i w Zabłudowie] // *Belar. Kol.*- 1994, s. 127-136, il.
- 148 [*Hrycuniak Michał*] *Sawa, biskup*: Klasztor w Supraślu. [Dzieje prawosławia we wschodniej Polsce] // *Kontrasty.*- 1983 [R. 16], nr 7, s. 37-38.
Uzup. *Mariani Jerzy*: Beatitudini Otto: Klasztor w Supraślu / *Tamże*, nr 9, s. 47.
Polem.: *Cubrzyńska- Leonarczyk Maria*: Klasztor w Supraślu / *Tamże*, nr 12, s. 47-48.
- 149 [*Hrycuniak Michał*] *Sawa biskup*: Klasztor w Supraślu // *Wiad. Pol. Autokef. Kościoła Prawosł.*- 1983, nr 1-2, s. 36-41.

- 150 *Kempfi* Andrzej: Codex Suprasliensis // Tyg. Podl.- 1987, nr 2, s. 8.
- 151 *Kościół* prawosławny w dziejach Rzeczypospolitej i krajów sąsiednich, red. naukowa Piotr Chomik Białystok: Zakład Historii Kultur Pogranicza Instytutu Socjologii Uniwersytetu w Białymstoku, 2000.- 296 s.; 21cm.
- 152 *Kotyńska* Joanna: Bizantyjskie freski z cerkwi Zwiastowania w Supraślu // Roczn. Hum.- T. 34 (1986), z. 4, s. 33-58.
- Kulik* Adam W.: Supraśl a sprawa Polska. Zob. poz. 705.
- 153 *Latyšonak* Aleg: Pjatro Mogila ũ Suprasli: [Konferencja „Pijatro Magila i pravaslaŭnaja Kultura jago epochi] // Niva.- 1997, nr 25, s. 5.
- 154 *Maroszek* Józef: Dziedzictwo unii kościelnej w krajobrazie kulturowym Podlasia 1596-1996.- Białystok: Reg. Ośr. Stud. i Ochrony Środowiska Kulturowego w Białymstoku, 1996.- 63 s., [8] k. tabl. kolor. il.; 22 cm.- bibilogr.
- Maroszek* Józef: Ikonostas supraski z 1643 r. Zob. poz. 493.
- 155 *Maroszek* Józef: Kalendarium klasztoru Ojców Bazylianów w Supraślu - czasy Aleksandra Chodkiewicza // Białostoczczyzna.- 1994 nr 2, s. 3-13, il.
- 156 *Maroszek* Józef: Klasztory Podlasia źródła kultury i świadomości narodowej.- Białystok: Regionalny Ośrodek Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego w Białymstoku, 1995.- 63 [1] s.; il. (w tym kolor.) 22 cm.- bibliogr.- na okładce: Europejskie Dni Dziedzictwa Regionu Podlasie, 16-17 września 1995, Drohiczyn-Siemiatycze-Boćki-Bielsk Podlaski-Białystok 1995.
- 157 *Maroszek* Józef: Straty dziedzictwa kulturalnego klasztoru O. O. Bazylianów w Supraślu w latach 1794- 1915 // Białostoczczyzna.- 1994 nr 2, s. 34-55, il.
- 158 (*mib*): Świętość, świetność, współczesność. Międzynarodowe sympozjum w Supraślu [25-26 V 1993 na temat: monaster Supraski w dziejach cerkwi prawosławnej] // Prz. Prawosł.- 1993 R. 9 nr 6 s. 3-5, il.
- 159 *Mironowicz* Antoni: Biblioteka monasteru supraskiego // Biul. Inf. Bractwo Prawosł. Św. Św. Cyryla i Metodego.- 1994, nr 13/14, s. 3-4.
- 160 *Mironowicz* Antoni: Kodeks supraski // Białostoczczyzna.- 1988, nr 1, s. 1-3.
- 161 *Mironowicz* Antoni: Monaster supraski wobec Unii Brzeskiej // Wiad. Pol. Autokef. Kośc. Prawosł.- 1993 nr 3, s. 38-48.
- 162 *Mironowicz* Antoni: Monaster w Puszczy Błudowskiej // Wiad. Pol. Autokef. Kościoła Prawosł.- 1983 nr 4 s. 82-92.
- 163 *Mironowicz* Antoni: Monaster w Supraślu. Prawosławne ośrodki religijno-kulturalne przed unią brzeską // Czasopis.- 1993 nr 4, s. 6-7.
- 164 *Mironowicz* Antoni: Podlaskie ośrodki religijno- kulturalne Kościoła prawosławnego w XVI wieku // Roczn. Teol. Warsz.- 1993, R. 35, z. 2, s. 155-175.

- 165 Mironowicz Antoni: Supraśl jako ośrodek kulturalno-religijny w XVI wieku.- Leimen- St. Ligen: Bjelorussisches Museum, 1984.- 105 s.; 30 cm- Ma- szynopis.
- 166 Mironowicz Antoni: Supraśl jako ośrodek kulturalno- religijny // Wiad. Pol. Autokef. Kościoła Prawosł.- 1983 nr 3, s. 30-52.
- 167 Mironowicz Antoni: 500-lecie monasteru Zwiastowania NMP w Supraślu.- Cz. 1 // Wiad. Prawosł. Diec. Białost.- Gd.- 1998, nr 1, s. 2-3.
- 168 Mironowicz Antoni: Związki kulturowe monasteru supraskiego z kulturą serbską w XVI w. // Gryfita.- 1997, nr 15-16, s. 33-36, 37.
- 169 Mironowicz Antoni: Życie monastyczne Podlasia.- Białystok: Białorus. Tow. Hist., 1998.- 119 s.; 24 cm.- Egz. z ded. Aut.- Bibliogr. po rozdziałach Rec.: Radziukiewicz Anna // Prz. Prawosł.- 1999, nr 8, s. 38.
- 170 M. R.- POAK: Parafia Świętej Trójcy w Supraślu // Czas Miłosierdzia.- 1998, nr 7, s. 24, 25.
- 171 Ołdytowski H[enryk]: Oratorium [Salezjanów supraskich] // Nazukos.- 1994, nr 1(79), s. 7.
- 172 Ołdytowski Henryk: Wspólnoty wyznaniowe w Supraślu w XIX i XX w. // Białostoczczyzna.- 1994, nr 2, s. 70-78. il.
- 173 Pidhupczak- Majerewicz Maria: Bazylianie w Koronie i na Litwie: szkoły i książki w działalności Zakonu. Warszawa; Wrocław: Państ. Wydaw. Nauk., 1986.- s. 61-65: Dzieje drukarstwa bazyliańskiego na ziemiach Korony i Li- twy: Supraśl.
Rec.: Bobowski, Kazimierz // Chrześc. a Współcz. 1988, nr 1, s. 94-96.
- 174 500 [Pięćset] lat monasteru w Supraślu / [tekst Dorota Wysocka, Michał Bołtryk].- Supraśl: Klasztor Męski
Zwiastowania Najświętszej Marii Panny w Supraślu, 1998.- 34 s.: il. (w tym kolor.); 21 cm.
- 175 Początek odbudowy cerkwi Zwiastowania Bogurodzicy w Supraślu // Wiad. Pol. Autokef. Kościoła Prawosł.- 1984, nr 2, s. 70-71.
Siemaszko Aleksander: Malowidła ścienne cerkwi Zwiastowania w Supraślu. Zob. poz. 543.
- 176 Sokólska Joanna: Miasteczko w środku puszczy: Kartki z dziejów supraskiego klasztoru // Nazukos.- 1997, nr 10.
- 177 Sokólski Wojciech: Kilka uwag o początkach fundacji klasztoru supraskiego // Białostoczczyzna.- 1994, nr 2, s. 13-16, il.
- 178 Szot Adam: Przemianowanie osady Supraśl na miasto biskupie w 1798 roku przez papieża Piusa VI. Towarzystwo Przyjaciół Supraśla, 1998.- 12 s.: fot., rys.; 21 cm Supraski Zeszyt Historyczny; nr 1.

- 179 *Świadectwo* Rosjanina Archimandryty Dołmatowa. Strona III. Supraski Biagomieszczański klasztor. Opis historycznostatyczny. Oprac. Archimandryta Mikołaj (Dołmatow) Sankt Petersburg. Synodaln. Drukarnia 1892 rel. [Tł. przysięgły Janina Buchholtz] // *Nazukos.*- 1995 [nr] 4, s. 1, 9.
- 180 *Uniwersał* Piotra I skierowany do ławy supraskiej i jego wydzźwięk polityczny. [Wstęp i komentarz: Stanisław Stawicki. Zawiera treść Uniwersału Piotra Wielkiego do wszystkich wojsk o nie stosowanie przemocy wobec klasztoru supraskiego] // *Nazukos.*- 1995, nr 18, s. 1, 6-7. il.
- 181 *Wilczewski* Waldemar: Odnalezienie kopii bulli papieża Benedykta XIX fundacji supraskich rezydencji bazylikańskich w Warszawie i Kuźnicy w Archiwum Parafii Rzymskokatolickiej w Tykocinie // *Białostoczczyzna.*- 1994, nr 2, s. 28-31, il.
- 182 *Wilczur* Jacek E.: Supraśl- czyj klasztor- czyje prawa? // *Wiad. Kośc. Archidiec. Białostoc.*- 1994, nr 3, s. 119-123.

(Przedruk obszernych fragmentów artykułów z „Myśli Polskiej”)

- 183 *Wyclawowicz* Tomasz: Fenomeny pogranicza. Późnogotyckie kościoły i cerkwie na ziemiach ruskich korony i Litwy.- Il.- Bibliogr. // *Białost. Prz. Kres.*- T.6.- (1998), s. 135-148.
- 184 *Wysocka* Dorota: Długi jubileusz: 500 lat monasteru w Supraślu // *Prz. Prawosł.*- 1998, nr 9, s. 3-4.
- 185 *Załęski* Wojciech: Supraska Madonna.- Supraśl: Współczesna Oficyna Supraska, 1999.- 76 s., [10]s. tabl. kolor.: fot., il., 21 cm.
- 186 *Załęski* W. : Unickie rodowody.- Cz. 1-5 // *Nazukos.*- 1994, nr 12 (90) s. 2; nr 13 (91), s. 1-3; nr 14 (92), s. 1, 6; nr 15 (93), s. 1-2; nr 16 (94), s. 1-2.
- 187 *Ziółkowski* Marek: Supraska ławra powrót do początku // *Ład.*- 1989, nr 15, s. 9.

Historia miejscowości

- 189 *Bołtryk* Michał: Sądny dzień w Supraślu. [Okupacja Supraśla] // *Prz. Prawosł.*- 1995, nr 2, s. 23, 30, il.
- 190 *Bończak- Kucharczyk* Ewa: Rola zabytkowych założeń ogrodowych w krajo-
brazie historycznym i naturalnym Supraśla // *Rocz. Białost.*- 1993 T. 18,
s. 261-284, il. Rez. Summ.

- 191 *Dobrowolski* L[eonard]: Tatarski Gościniec // *Nazukos.*- 1994, nr 2 (80) s. 10; nr 3 (81), s. 10; nr 4 (82), s. 9; nr 5 (83), s. 8-9.
- 192 *Dobrowolski* Leonard: „Uciekaj” // *Nazukos.*- 1992, nr 5 (41) s. 3, 5.
Historia ulicy Nowy Świat w Supraślu.
- 193 *Dobrowolski* Radosław: Uroczysko piękne, spokojne i przyteczne- Supraśl dawniej i dziś.- mapa, fot. bibliogr. // *Gryfita.*- 1998, nr 1-2, s. 67-72.
- 194 *Dworakowski* Sylwениusz: Supraśl baronów. [Dzieje rodzin Buchholtzów i Zachertów wpisane w historię Supraśla] // *Kur. Por.*- 1996, nr 185: 8-11 VIII, s. 16-17, il.
- 195 *Małek* Ariusz: Supraśl pod pruskimi rządami (1795-1807) // *Białostoczczyzna.*- 1994, nr 2, s. 32-34.
- 196 *Maroszek* Józef: XVIII- wieczne armaty w Grodnie- pamiątka patriotyzmu mnichów z Supraśla // *Gaz. Współcz.*- 2000, nr 121: 23-25 VI, s. 18.
- 197 *Okurowski* Adam Jerzy: Sport w Supraślu (1931- 94) // *Białostoczczyzna.*- 1994, nr 2, s. 78-85, il.
- 198 *Rogov* A[leksander] I[vanovic]: Supraśl jako jeden z ośrodków więzów kulturowych Białorusi z innymi krajami słowiańskimi. Tł. [z ros.] Henryk Paprocki // *Wiad. Pol. Autokef. Kościoła Prawosł.*- 1981, nr 3, s. 62-72, il. bibliogr.
- 199 *Sokólska* Joanna: Miasteczko w środku puszczy [Supraśl] // *Nazukos.*- 1995, nr 12, s. [dod.] s. [4].
- 200 *Sokólska* Joanna: Miasteczko w Puszczy Knyszyńskiej [Supraśl] // *Poznaj Swój Kraj.*- 1993 R. 36, nr 9, s. 8-9, il.
- 201 *Supraśl* / [aut. tekstów Henryk Ołdytowski, Iwona Rajcewicz, Joanna Sokólska, Wiesław Szczepaniak, Stanisława Szczypluk; tłum. ang. Ewa Szczepaniak; niem. Marcei Szafranski; zdj. Wiktor Wołkow, Władysław Pauk, Grzegorz Łoś; Urząd Miasta i Gminy w Supraślu].- *Supraśl: Współczesna Oficyna Supraska*, 1994.- 32 s.: il. kolor.; 21 cm.
- 202 *Tartak* Jerzy: Powrót Jana Zbawiciela. Czy baron Zachert dostanie Supraśl i okolice? // *Kur. Podl.*- 1993, nr 186: 24-26 IX, s. 4.

Nauki pomocnicze historii

- 203 *Paszkiewicz* Borys: Monety znalezione w Supraślu // *Białostoczczyzna.*- 1994, nr 2, s. 97-107, il. tab
- 204 *Piniński* Jerzy: Trzecia Międzynarodowa Konferencja Numizmatyczna w Supraślu // *Wiad. Numizm.*- R. 42 (1998), z. 1-2, s. 114-116.

Archiwa

- 205 *Peleszowa* Sławomira: Archiwum Młynowskie Chodkiewiczów (1499-1932) // *Archeion*.- 1979 T. 49, s. 115-128.
s. 121-123: Archiwum Chodkiewiczów z linii supraskiej
- 206 *Miasta polskie: dokumentacja archiwalna*. Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych.- Warszawa: Państw. Wydaw. Naukowe, 1981.- 309 s., il.
(m.in. inf. o materiałach archiwalnych Supraśla)

Archeologia

- 207 *Bieńkowska* Krystyna: Kafle z Supraśla. [Odkrycie skupiska fragmentarycznie zachowanych kafli w Supraślu] // *Białostoczczyzna*.- 1994, nr 2, s. 107-112, il.
- 208 *Karczewski* Maciej: Międzynarodowe warsztaty archeologiczne w Supraślu // *Gryfita*.- 1995, nr 1, s. 33, 34.
- 209 *Skrok*, Zdzisław: Wykopaliska na pograniczu światów. Warszawa: „Nasza Księg.” 1988.- 140, [4] s.: il., fot.; 21 cm.- bibliogr. s. [142].
- 210 *Tyszkiewicz* Jerzy: Supraśl [rzeka i ziemie nad nią leżące]. W: *Słownik starożytności słowiańskich* T. 5.- Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich 1975, s. 483, bibliogr.
- 211 *Zalewski* Marek: Stan badań prowadzonych w ramach archeologicznego zdjęcia Polski w dorzeczu Supraśla // *Rocz. Białost.*- 1991 T. 17, s. 393-395, il.
- 212 *Zalewski* Marek: Supraśl- niewykorzystana szansa archeologii // *Białostoczczyzna*.- 1994, nr 2, s. 94-97, rys.
- 213 *Zalewski* Marek: Wojciech Załęski- zbieracz artysta.- Fot. // *Z Otchłani Wieków*.- 1999, nr 2, s. 76-77.

Dzieje do roku 1795

- 214 *Baliński*, Michał: Starożytna Polska pod wzgl. historycznym, jeograficznym i statystycznym opisana przez Michała Balińskiego i Tymoteusza Lipińskiego T. 1-3. Warszawa: Wydaw. Art. i Film., 1986.- 3 t. w 4 vol. t. 3, s. 356-395: Powiat grodzieński
Rec. Jarmolik Włodzimmierz // *Białostoczczyzna*.- 1987, nr 4, s. 37-40.
- 215 *Gajduk* M[ikalaj]: Večna żyvyja. [Dzieje powstania 1863 r. w okolicach Supraśla] // *Niva*.- 1978 R. 23, nr 3, s. 1, 4, il.

- 216 *Głódź Sławomir*: Spór o prawo patronatu nad klasztorem w Supraślu // *Wiad. Kośc. Archidiec. Białyst.*- 1977 R. 3, nr 3, s. 129-135, Rés.
- 217 *Labyncew Ju. A.*: Pamjatniki drevnerusskoj kniznosti i literatury v staro-
obrzjadceskich izdanijach Supraslskoj tipografii (XVIII v.) Trudy Otdela
drevnerusskoj literatury 1981, T. 36, s. 209-215.
- 218 *Laucevičius Edmund*: Papiernia w Supraślu // *Archeion.*- T. 36: 1962, s. 49-
52, rys. tab., Cont. s. 291, Sod. s. 287.
- 219 *Laucevičius E(dmund)*: Popierius Lietuvoje XV-XVIIIa. T.1-2. Vilnius 1967
Leidykla „Mintis” 4^p. Lietūvos TSR Mokslų Akademijos Centrinė Bibliote-
ka. Gamtos Mokslų ir Technikos Istorijos Komisija Prie Lietūvos TSR
Mokslų Akademijos Prezidiumo. [T] 1 ss. 284, nlb. 4, il., [T] 2: Atlasas ss.
577.
M.in. o znakach wodnych papierni w Supraślu i Suwałkach
- 220 *Maciukiewicz- Czarnecka, Barbara*: Materiały do katalogu Polski północno-
wschodniej. Cz.1 Miecze.- tab.- streszcz. w jęz. ang. ros. // *Zesz. Nauk. Muz.*
Wojs. Białyst.- 1989, [2, 3], s. 146-158.
- 221 *Mironowicz Antoni*: Związki kulturalno- religijne monasteru supraskiego
z Kijowem w XVI i na pocz. XVII w. Spraw. z Posiedz. Kom. Nauk. PAN
Oddz. w Krakowie.- T. 32.- (1988), cz. 1, s. 61-62.
- 222 *Mironowicz Antoni*: Związki kulturalno- religijne monasteru supraskiego
z Kijowem w XVI i na pocz. XVII w. // *Slav. Orient.*- T. 38.- (1989), nr 3/4,
s. 537-542.
- 223 *Petkovic, Sreten*: Nektariij Serb, malarz z XVI wieku i jego działalność
w klasztorze w Supraślu, tł. Joanna Maciejewska- Pavkovic.- il.- streszcz.
W jęz. ang. ros. // *Rocz. Białost.*- T. 16.- (1989), s. 293-323.
- 224 *Roman Stanisław*: Przepisy prawa polskiego w rękopisie supraskim z po-
czątku XVI wieku // *Czas. prawno- hist.*- T. 17: 1965, z. 1, s. 75-102, Rés.
- 225 *Siniarska-Czaplicka Jadwiga*: Papier druków tłoczonych na Mazowszu
i Podlasiu w XVI-XVIII w. // *Kwart. Hist. Kult.*- 1977 R. 25, nr 2, s. 217-
242, tab. Rés.
- 226 *Sokólska Joanna*: W oczekiwaniu na wydanie krytyczne wydanie Kroniki
Ławry Supraskiej / rozm. przepr. Wojciech Łazewski // *Wiad. Kośc.*- 1992
R. 18 (20), nr 1, s. 110-111.
- 227 *Strykowski Maciej*: Kronika polska, litewska, żmódzka i wszystkiej Rusi
Macieja Strykowskiego. Wyd. nowe, będące dokładnem powtórzeniem wy-
dania pierwotnego królewieckiego z roku 1582, poprzedzone Wiadomością
o życiu i pismach Strykowskiego przez Mikołaja Malinowskiego oraz Roz-
prawą o latopiscach ruskich przez Ignacego Daniłowicza, pomnożone prze-

drukiem dzieł pomniejszych Strykowskiemu według pierwotnych wydań. T. 1-2. Warszawa: Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe 1980, [4], 63, XLVIII, 382, [2] k. tabl.+ [4], 572, [2] s. 25 cm, bibliogr.

Przedr. fotooffs.- Oryg.: Warszawa: Nakł. Gustawa Leona Glücksberga 1846
Zawiera rozszarpane w tekście informacje z przeszłości obecnych województw: białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego

- 228 *Topolska* Maria Barbara: Biblioteki w Wielkim Księstwie Litewskim w XVI i pierwszej połowie XVII wieku // Pam. Bibl. Kórnickiej.- 1982, z. 20, s. 143-183, sum.

Biblioteka klasztoru w Supraślu

Okres rozbiorów

- 229 *Dobrowolski* Leonard: Jak Supraśl odzyskał wolność a Polska niepodległość // Nazukos.- 1993, nr 19 (76), s. 6-8.

- 230 *Ignatowicz* Alfred: Greckokatolicka diecezja supaska. (1796-1807) // Wiad. Kośc. Archidiec. Białyst.- 1976 R. 2 (4), nr 4, s. 105-116, bibliogr.

- 231 *Kosmaczewski* Janusz E.: Parafia rzymskokatolicka w Supraślu. cz. 1 // Nazukos.- 1991, nr 16, s. 4.

Tartak Jerzy: Uliczka barona Zacherta Pan o milionowej fortunie. Zob. poz. 77.

- 232 *Ołdytowski* H.: Szkoła pani baronowej Zachert / oprac. H. Ołdytowski // Nazukos.- 1993, nr 21 (78), s. 4.

- 233 *Stepień* Roman: Wkład bazylianów do kultury i oświaty polskiej na terenie Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego w drugiej poł. XVIII w. W: Rola mniejszości narodowych w kulturze i oświacie polskiej w latach 1700-1939, pod red. Aleksandry Bilewicz i Stefanii Walosek.- Wr., 1998.- 379 s; 24 cm.- s. 41-55.- streszcz. w jęz. niem.

- 234 *Supaska* Madonna. [Według Kroniki prawosławnego mnicha M. Dołmatowa z 1891 roku. [I. W. Załęski] // Nazukos.- 1995, nr 15, s. 1, 8-9, il.

Historia 1918-1939

- 235 *A.G.* Stowarzyszenie Młodzieży Katolickiej [w Supraślu] // Nazukos.- 1992, nr 12 (49), s. 2-3.

- 236 *Dobroński* Adam, Czesław: [Poległym w walce o niepodległość 1918- 1920] / Adam Czesław [Dobroński] // Kur. Podl.- 1988, nr 220, s. 8-9.

- 237 *Dobrowolski* L.: Jak to z elektryką było // Nazukos.- 1991, nr 20, s. 4.

Historia elektryfikacji Supraśla

- 238 Dobrowolski L[eonard]: Kto dziś pamięta oreli? // Nazukos.- 1993, nr 18 (75), s. 5. Splawianie drewna Supraślą
- 239 Dobrowolski Leonard: Nasi Niemcy cz. 1-2 // Nazukos.- 1992, nr 3 (39), s. 6; nr 4 (40), s. 3.
- 240 Dobrowolski Leonard: Wspomnienia supraskie. [M. in. strajk w fabryce Cytrona, wspomnienie o Felicji Wolfówniej // Białostoczczyzna.- 1994, nr 2, s. 163-172.
- 241 Dobrowolski L[eonard]: Zaczęło się w 1933 // Nazukos.- 1994, nr 21 (99), s. 6-7, nr 22 (100), nr 23 (101) s. 5.
- 242 Maroszek Józef: Wizyta [Józefa Jodkowskiego w 1910r. w Supraślu] / z maszynopisu wynot. Józef Maroszek.- Przedruk fragmentu pracy Aleksandra Śnieżki „Wspomnienia o Józefie Jodkowskim” // Nazukos.- 1993, nr 18 (75), s. 1-2.
- 243 Okurowski Adam Jerzy: Sport w Supraślu (1931- 94). Białostoczczyzna 1994 nr 2, s. 78-85, il.
- Tartak Jerzy: Uliczka barona Zacherta Pan o milionowej fortunie zob. poz. 70*
- 244 Załęski W[o]jciech]: Czytanie historii [czego o Supraślu dowiadujemy się z przedwojennych gazet?] // Nazukos.- 1996, nr 10, s. 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7.

II wojny światowej

- 245 Bołtryk Michał: Sądny dzień w Supraślu // Prz. Prawosł.- 1995, nr 2, s. 23, 30, il.
- 246 Dobrowolski L[eonard]: Nasi Żydzi, cz. 6.- Dot. żydów supraskich w czasie II wojny // Nazukos.- 1992, nr 12 (49), s. 3.
- 247 Dorabiała Wacław: Wspomnienia. Lata 1939-1945, Supraśl // Białostoczczyzna.- 1994, nr 2, s. 154-162, il.
- 248 Ołdytowski H.: Byłem więźniem Melkerschule // Nazukos.- 1993, nr 17 (74), s. 4-5.

(O obozie pracy przymusowej w Supraślu)

- 249 Ołdytowski H.: Lipiec-grudzień- 1942.- (Kartki z kalendarza) // Nazukos.- 1994, nr 19 (97), s. 8.
- 250 Ołdytowski H.: Okupacja sowiecka w Supraślu.- (Kartki z kalendarza) // Nazukos.- 1994, nr 18 (96).
- 251 Pruski Roman: Pogrzebani za Pałacem Opatów. Po ucieczce pierwszego Sowietu // Gaz. Współcz. Tydzień.- 1990, nr 110: 8-9-10, il., s. 3.

- 252 *Supraski* epizod Szarytek [wynotowane z niewielkimi skrótami z „Wkład polskich zakonów i zgrupowań w życiu narodu w latach 1939-1947”. [Historia Zakładu Wychowawczego p.w. św. Marcina w okresie wojny] // Nazukos.- 1995, nr 3, s. 15; nr 5, s. 1, 8-9; nr 6, s. 4, 5; nr 7, s. 4, 5.
- 253 *Supraski* epizod Szarytek [Dalszy ciąg to wspomnienia sióstr i wychowanków]. Sieroce losy [wspomina s. Genowefa] // Nazukos.- 1995 nr 9 s. 4; nr 10, s. 1, 5; [List Sołtysiak Walentyny] nr 11, s. 9; [Wspomina Józefa Kmita] nr 13 s. 6, 7; [Niwelt Helena] nr 15, s. 5, 6, 7, 12.

ZAGADNIENIA GOSPODARCZE

- 254 *Bach* Jan: Co w „Supmarco”? // Nazukos.- 1994, nr 6 (84), s. 5.
- 255 (bs): Supraśl bez ścieków. Uroczyste otwarcie kanału tłoczego // Gaz. Współcz.- 1995, nr 219: 13 XI, s. 5, il.
- 256 *Budownictwo* sakralne '98: konferencja naukowo- techniczna: Budownictwo miast i wsi, Białystok 7-8maja 1998. Politechnika Białostocka. ZO PZITB w Białymstoku. ZO SARP w Białymstoku.- Białystok: Politechnika Białostocka, 1998.- 395 s.: rys.; 24 cm.
Z treści: Irena Sielamowicz: Ławra supraska jako zespół budynków XVII-wiecznego monasteru
- 257 *Borecka* Jadwiga Dorota: Supraśl [charakterystyka miasta] // Biul. Inf. Rady Progr. Poroz. Zielone Płuca Polski.- 1997, nr 2, s. 23.
- 258 *Danilewicz* Jerzy: Ja burmistrz. [Spółka Suprax Rady Miasta i Gminy Supraśl] // Kur. Podl.- 1992, nr 223: 18-19 XI, s. 1, 5.
- 259 *Grygiencz* Wiktor: Inwestycje gminne [w gminie Supraśl] // Z biegiem Sprząsli.- 1994, nr 7, s. 7, 8.
- 260 *Katalog* inwestycyjny: Białystok, Wasilków, Supraśl, Choroszcz, Czarna Białostocka. Urząd Miasta w Białymstoku; fot. M. Waśkiel, A. Górski, K. Karpieszuk.- Białystok: Agencja Reklamowa „HOT” [1996?].- 40 s., fot. mapy; 30 cm.- Równoległe tekst pol. i przekł. ang.
- 261 *Kołodziejczyk* Tadeusz: Skazaniec wnosi o ulaskawienie. [Supraśl] // Walka Młodych.- R. 15: 1962, nr 37, s. 8-9, il.
- 262 *Konecka* Krystyna: Most Balsthal- Supraśl: [partnerstwo między gminami Supraśl i Balsthal] // Gaz. Współcz.- 1998, nr 193: 5 X, s. 7.
- 263 *Konecka* Krystyna: Supraśl Zacherta: [Jan Zachert, współpraca z Balsthal w Szwajcarii i gminy Supraśl] // Gaz. Współcz.- 1997, nr 241 12-14 XII, s. 5.

- 264 *Kurek Eliza*: Rolnictwo i gospodarka żywnościowa województwa białostockiego. [Sprawozdanie z seminarium naukowego] // *Zag. Ekon. Rol.*- 1992, nr 6, s. 116-119.
- 265 *Majer Janina*: Życie w Supraślu // *Odrodzenie.*- 1983, R. 1, nr 6, s. 6.
- 266 *Malinowski Rafał*: Poważne problemy małego osiedla [planowanego do budowy w Supraślu od 13 lat] // *Gaz. Współcz.*- 1995, nr 251: 29 XII-31 XII, s. 18, il.
- 267 *Olędzowski Tomasz*: Kolejna wizyta w Szwajcarii // *Nazukos.*- 1994, nr 8 (36), s. 1, 5.

(Kontakty gminy Supraśl ze szwajcarskimi gminami Balshtal, Getterkinden i Dornach)

- 268 *Paszkowski Jerzy*: Człowiek w systemie gospodarowania: konferencja naukowa w Supraślu // *Polit. Społ.*- R. 13.- (1986), nr 10, s. 37-40.
- 269 *Rojciewicz Iwona, Borecka Dorota*: Rozmowa czwarta / [Z burmistrzem..., i...; rozm.: W. Załęski] // *Nazukos.*- 1995, nr 15, s. 1, 3.
- 270 *Rojciewicz Iwona*: Rozmowa trzecia z burmistrzem- miasta i gminy.../ [z burmistrzem] rozm. W. Załęski // *Nazukos.*- 1995, nr 11, s. 14, 15.
- 271 *Rojciewicz Iwona*: Nad Zajmą „Rozmowa druga”. Z burmistrzem Gminy i Miasta Supraśl... / [z burmistrzem rozm.] W. Załęski // *Nazukos.*- 1995, nr 7, s. 5-7.
- 272 *Rojciewicz Iwona*: Rozmowa pierwsza / [Rozmowa z burmistrzem miasta i gminy Supraśl... rozm. Wojciech Załęski] // *Nazukos.*- 1995, nr 2, s. 1-3.
- 273 *Rojciewicz Iwona, Chwieśko Zenon*: Supraśl- przyszłe uzdrowisko. Rozmawiał Leonard Gregorek // *Podl. Obser. Lud.*- 1995, nr 6, s. 6-7.
- 274 *Rostań Jan*: Daczowisko. [Budowa domków letniskowych w Supraślu] // *Panor. Półn.*- 1981 R. 25, nr 27, s. 8-9, il.
- 275 *Różalski Andrzej*: Lewitówka. [Budownictwo jednorodzinne w Supraślu] // *Gaz. Współcz.*- 1979, nr 173: 3 4-5 VIII, s. 5.
- 276 *Różalski Andrzej*: Nowy styl [architektury w Supraślu] // *Gaz. Współcz.*- 1978, nr 280: 9-10 XII, s. 4-5.
- 277 *Sulewski Zbigniew*: Gmina ekologiczna [Supraśl] // *Gaz. w Białym.*- [Wyd.] P. 1993, nr 219: 18-19 IX, s. 1.

- 278 *Szwaczko* Marzena: Blaski i cienie służby. Dzień strażaka '95 [Wojewódzkie uroczystości w Supraślu] // Gaz. w Białym.- [Wyd.] P 1995, nr 105: 6-8 V, s.1, fot.
- 279 *Świerad* S[tanisław]: Odważni znad Supraśli // Gaz. białost.- 1964, nr 92: 18-19 IV, s. 1, 5, portrety
Tartak Jerzy: Uliczka barona Zacherta Pan o milionowej fortunie Zob. poz. 70.
- 280 *Uchwała* Nr XXVIII/ 195/97 Rady Miejskiej w Supraślu z dnia 12 sierpnia 1997 r. w sprawie zmiany miejscowego planu ogólnego zagospodarowania przestrzennego gminy Supraśl.- Plan // Nazukos.- 1997, nr 15, s. 6-7.
- 281 *Wiśniewski* Romuald: Jak z tą zadyszka? Supraśl. Z cyklu: „Miasto na dłoni” // Kamena.- 1968, nr 9, s. 8.
- 282 *Wolfram* Krzysztof: Gmina ekologiczna Supraśl // Nazukos.- 1991, nr 32, s. 2, 3.
- 283 *Wolfram* Krzysztof: Sosna- matka z Supraśla // Przyr. Pol.- 1986, nr 1, s. 19.
- 284 *Zbiorniki* wodne. Rola w krajobrazie rolniczym/ red. nauk. Waldemar Mioduszewski; Instytut Melioracji i Użytków Zielonych. Zakład Zasobów Wodnych w Rolnictwie.- Falenty: Wydaw. IMUZ, 1997;- 72 s. mapy, rys., wykr.; 24 cm.
(Materiały seminaryjne. Instytut Melioracji i Użytków Zielonych; 40).- Bibliogr.

ZAGADNIENIA SPOŁECZNE I POLITYCZNE (Współczesne od 1944 roku)

- 285 *Adamiecki* Wojciech: Święte sosny czekają na topory. [Nauczyciele i uczniowie Liceum Plastycznego w Supraślu] // Kontrasty.- 1980 R. 13, nr 12, s. 15-18, il.
A. G. Stowarzyszenie Młodzieży Katolickiej [w Supraślu]. Zob. poz. 235.
- 286 *Cylwik* Dorota, *Olędzki* Piotr: Możemy zatrzymać wojnę. [Konferencja „Wschodnie pogranicza w perspektywie socjologicznej w Supraślu] // Gaz. w Białym. [Wyd.] P.- 1994, nr 276: 28 XI, s. 2.
- 287 *Dąbrowski* Wiesław: Towarzystwo Przyjaciół Supraśla // Kontrasty.- 1969 R. 2, nr 4, s. 34.
- 288 *Dobrowolski* L[eonard]: Supraski PSL. Cz. 1-2 // Nazukos.- 1994, nr 16 (94), s. 10; nr 17 (95), s. 9-10.
- 289 (gg): Mur na Bugu? „Sprawy pobratymcze” w Supraślu // Kur. Por.- 1991, nr 89: 13 V, s. 1-2.
(Symposium „Sprawy pobratymcze” w Supraślu)

- 290 „Grzmot”. Zgrupowanie O[bywatelska] A[rmia] K[rajowa] maj. „Jerzego”.- Cz. 1-3 // Nazukos.- 1994, nr 7 (85), s. 1-8; nr 8 (86), s. 4-5; nr 9 (87), s. 2-3.
- 291 Kalina Jerzy: Jak najlepsze nadzieje: [Sejmowa komisja Mniejszości Narodowych i Etnicznych na Białostocczyźnie] // Czasopis.- 1998, nr 7-8, s. 10-21.
- 292 Kozicki Stefan: Prowincjonalne klimaty. [Supraśl] // Perspektywy.- 1977 R. 9, nr 7, s. 10-13, il.
- 293 Matreńczyk Ałła: Bóg jest miłosierny: ośrodek przy monasterze w Supraślu: [Centrum Miłosierdzia] // Przegl. Prawosławny.- 1998, nr 12, s. 13.
- 294 Michałowski Sebastian: Robin Hood. [Gry popularne w terenie „Kontur ‘94” w Supraślu] // Gaz. Współcz.- 1994, nr 105: 3-5 VI, s. 14-15.
- 295 Nachiło Jerzy: Życie w baśni [Gry fabularne w terenie „Kontur ‘94” w Puszczy Knyszyńskiej] // Kur. Por.- 1994, nr 113: 10-12 VI, s. 13.
- 296 Nawrocki Grzegorz: „Jarzębinka”. Długi obiad powszedni. [Klienci restauracji w Supraślu] // Kontrasty.- 1977 R. 10, nr 11, s. 22-24.
- 297 Ołdytowski Henryk: Supraśl zachował swój urok: Kurier rozmawia z byłym długoletnim prezesem Towarzystwa Przyjaciół Supraśla / mówi Henryk Ołdytowski; rozm. Kazimierz Rosiński // Kur. Podl.-1986, nr 51, s. 1-2.
- 298 Ołdytowski Henryk: Znamienna wizyta.- Prezydent Ryszard Kaczorowski w Supraślu.- Fot. // Nazukos.- 1991, nr 20 (35), s. 1.
- 299 Puławski Władysław: Komitet bez Pana Boga / Rozmowa z przewodniczącym Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” w Supraślu...; rozm. Jerzy Górkó // Tyg. Białost.- 1990, nr 9, s. 8.
- 300 Sacharewicz Marian, Szczepaniak Wiesław: Towarzystwo Przyjaciół Supraśla. [M.in. wypisy z Kroniki Towarzystwa] // Białostocczyzna.- 1994, nr 2, s. 133-138.
- 301 Skaradziński Bohdan: Supraśl '91 albo Polska i Wschód. [Symposium naukowe] // Więż.- 1991 R. 34, nr 7/8, s. 200-205.
- 302 Supraśl w archiwum W i N- kompania „Bób” [oprac. Kazimierz Litwiejko] // Nazukos.- 1995, nr 18, s. 5, 11; nr 19 s. 7, 9, 11.
- 303 Szczukałtys Ewa: Pijany Supraśl // Kontrasty.- 1985 R. 18, nr 10, s. 13-15, il.
- 304 Szwaczko Marzena: Promocja zakładów pracy chronionej. Supraśl. Seminarium dla biznesmenów // Gaz. w Białym.- 1995, nr 134: 10-11 VI, s. 7.
- 305 Tożsamość odmienność, tolerancja a kultura pokoju, red. nauk. Jerzy Kłoczowski, Sławomir Łukasiewicz; [tłum. z jęz. franc. Urszula Paprocka- Piotrowska, Sebastian Piotrowski; z jęz. ang. Katarzyna Budynek- O’Croinin i in.]. Lublin: Instytut Europy Środkowo- Wschodniej; 1998.- XIII, Z treści: Antoni Mironowicz: Tożsamość i tolerancja w rozumieniu prawosławnych zakonników supraskich w XVI wieku.

- 306 *Wójciak* Tadeusz: Życ sprawami środowiska. [Koło SD w Supraślu] // Tyg. Demokr.- 1975 R. 23, nr 41, s. 12-13.

ZAGADNIENIA PRAWNO-ADMINISTRACYJNE

- 307 (*baj*): Zmiana granic // Gaz. Wspólcz.- 1987, nr 93, s. 6.
- 308 *Chołodowski* Maciej: Po decyzji NASA [klasztor w Supraślu] // Gaz. w Białym.- 1995, nr 122: 27-28 V, s. 1, il.
- 309 *Danilewicz* Jerzy: Bezprawie w mocy prawa. [Proces dotyczy prywatnych gruntów w Supraślu] // Kur. Podl.- 1996, nr 39: 23-25 II, s. 1, 6.
- 310 *Danilewicz* Jerzy: Rada Miasta i kpiny. [Supraśl] // Kur. Podl.- 1991, nr 84: 30 IV- 1-5 V, s. 3; nr 89: 10-12 V, s. 5.
- 311 *Dworakowski* Sylwester: Po baronach- ratusz. Jan Zachert zmienił testament prababki [Supraśl] // Kur. Por.- 1993, nr 229: 29 XI, s. 3, il.
- 312 *Dziedzia* Eugeniusz: Kto najwięcej: przetarg działek budowlanych w Supraślu / rozmowa z naczelnikiem miasta i gminy // Gosp. Adm. Państw.- 1989, nr 3, s. 16.
- 313 *Gadek* Jolanta: Piroman czy mściciel. [Sprawa dzierżawy domków kempingowych na „Pólku” koło Supraśla] // Gaz. Wspólcz.- 1996, nr 9: 12-14 I, s. 12.
- 314 *Gadek* Jolanta: Złodziejski tercet. Włamywacze pustoszący domki letniskowe rozrzucone wokół Supraśla trafili za kratki // Gaz. Wspólcz.- 1994, nr 227: 25-27 XI, s. 5.
- 315 *Gliszczyńska* Grażyna: Marzenia i realia. [Supraśl, woj. białostockie] // Gazeta Samorządowa.- 1991, nr 11, s. 6.
- 316 *Grugiencz* Wiktor, *Kozłowski* Michał: Nie mamy się czego wstydić / Rozm..... z burmistrzem i przewodniczącym Rady Miejskiej w Supraślu; Zbigniew Solewski // Gaz. w Białym. [Wyd.] P.- 1994: nr 33: 9 II dod. Gaz. W Supraślu nr 4, s. 11, mapa.
- 317 *Henczelowa* Stefania: Wedle stawu grobla [w Supraślu] // Polityka.- 1978 R. 22, nr 15, s. 6, il.
- 318 *Karłowicz* Joanna: Burmistrz Supraśla mówi. Nie martwię się o pieniądze, lecz oto, jak je wydać // Express Wieczorny.- Wyd. I 1991, nr 215: 7 XI, s. 3.
- 319 *Kołodziejczyk* Tadeusz: Monolog w Supraślu. [Rada narodowa] // Rada nar.- R. 18: 1961, nr 45, s. 10-11, il.
- 320 *Konecka* Krystyna: Ambasador Supraśla // Gaz. Wspólcz.- 1997, nr 7: 10-12 I, s. 7.

- 321 [Nowak Kazimierz] Przedwyborcze spotkania. Eugenia Krassowska wśród mieszkańców Supraśla i Tykocina // *Gaz. białost.-* 1965, nr 110: 11 V, s. 1-2.
- 322 Oniszczyk Jan: Polityka w gminie [„Samorządy i demokracja w praktyce dziennikarskiej”- konferencja w Supraślu] // *Kur. Por.-* 1994, nr 103: 28, 29 V, s. 7.
- 323 (PAP): Przekazanie klasztoru w Supraślu- bezprawne. Były szef URM rażąco naruszył prawo // *Trybuna Wyd.1.-* 1995, nr 122: 27- 28 V, s. 2.
- 324 Polakowski Andrzej: Sumowanie doświadczeń: [Forum Inicjatyw Pozarządowych w Białymstoku] // *Asocjacje.-* 1997, nr 10, s. 5.
- 325 Trzaskowski Sławomir: Gmina ekologiczna. [Supraśl] // *Życie Gosp.-* R. 46 1991, nr 47, s. 8.
- 326 Tuchowska Beata, Danilewicz Jerzy: Zażalenie na burmistrza [Radni Supraśla oskarżają burmistrza o niegospodarność] // *Kur. Podl.-* 1995, nr 33: 10 II, s. 1, 3.
- 327 Żukowski Tomasz: Egzamin na burmistrza: [wybory burmistrza Supraśla, woj. białostockie] // *Kur. Por.-* 1998, nr 284: 4 XII, s. 6.

SŁUŻBA ZDROWIA

- 328 Cukrowski Adam: Supraśl- Uzdrawisko białostockiej aglomeracji miejskiej // *Barwy zdr.-* 1998, nr 6, s. 19.
- 329 Cukrowski Adam W.: Uzdrawisko Supraśl- perspektywy rozwoju // *Biul. Okr. Izba Lek.-* 1997, nr 4, s. 6- 10.
- 330 Dworakowski Sylwester: Kurort bez kuracjuszy.- il. // *Kur. Por.-* 1997, nr 37: 13 II-16 II, s. 16-17.
Nadanie Supraślowi statusu uzdrawiska.
- 331 Krzywicki Zbigniew: Gdzie diabeł nie może...: Supraśl- Zdrój.- il. // *Trybuna (wyd.1).-* 1997, nr 40: 17 II, s. 13.
- 332 Łabanow A[niela]: Droga do uzdrawiska. Supraśl Zdrój // *Gaz. Współcz.-* 1990, nr 226: 21 XI, s. 3.
- 333 (os): Supraśl- Zdrój // *Kur. Podl.-* 1997, nr 21: 30, 31 I-1, 2 II, s. 7.
- 334 Ostaszewska Urszula: Po zdrowie do Supraśla // *Kur. Podl.-* 1997, nr 26: 6- 9 II, s. 9.
- 335 Ostaszewska Urszula: Supraśl- Zdrój i...- il. // *Kur. Podl.-* 1997, nr 151: 7-10 VIII, s. 5.

- 336 *Pawelec* Grażyna: Supraskie widoki na kurort. [Koncepcja utworzenia w Supraślu uzdrowiska klimatycznego] // *Gaz. w Białym*. [Wyd.] P.- 1994, nr 133: 10 VI, s. 1.
- 337 (*sab*): Historyczna szansa Supraśla: po przyznaniu statusu uzdrowiska // *Kur. Por.*- 1997, nr 16: 20 I, s. 1.
- 338 (*sab*): Supraśl uzdrowiskiem. [Status uzdrowiska dla Supraśla] // *Kur. Por.*- 1996, nr 264: 12 XI, s. 5.
- 339 (*tom*): Życ z błota. Borowinowa szansa Supraśla // *Kur. Por.*- 1994, nr 43: 2 III, s. 3.

KULTURA. NAUKA. OŚWIATA

Szkolnictwo artystyczne

- 340 *Ariergarda*: klasa V wzornictwo użytkowe / [oprac. Stefana Wyszokowskiego, Wojciech Załęskiego]. Supraśl: Państw. Liceum Sztuk Plastycznych, 1995.- [44] s.; 30 cm.
- 341 *Bykuć* Wioletta: Pejzaże uczuć: [wiersze] / oprac. graf. Izyda Szrednicka.- Supraśl: Liceum Sztuk Plastycznych 1992.- 29 s.; 21 cm.
- 342 *Ciesielski* Zygmunt: Supraska szkoła [Liceum Technik Plastycznych] // *Kamena*.- R. 31: 1964, nr 9, s. 9.
- 343 *Dutko* Bogdan, *Turonek* Jan: Coś się tu dzieje. Choćby ta odjechana atmosfera [w Liceum Sztuk Plastycznych w Supraślu]. Materiał przygotował..., .. // *Kartki*.- 1995, nr 2, s. 67-68.
- 344 *Gruszewski* Zenon: Nie załamywać rąk / Rozm. z ..., dyrektorem Liceum Sztuk Plastycznych w Supraślu; *Piotr Dunaj* // *Kur. Por.*- 1995, nr 27: 2 II, s. 8.
- 345 (*Iza*): Tworzą rzeczy piękne i pożyteczne. 50 lat LSP w Supraślu // *Kur. Por.*- 1995, nr 143: 26 VI, s. 5.
- 346 *Izdębska* Jadwiga: Środowiskowe uwarunkowania czasu wolnego młodzieży [na podst. Badań w Państwowym Liceum Plastycznym w Supraślu] // *Zesz. Nauk. UW Białyst. Pr. Pedag.*- 1984 T. 19, z. 47, s. 63-73, tab.
- 347 *Konecka* Krystyna: Edytorzy z Supraśla: [prace edytorskie uczniów Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Supraślu].- il. // *Gaz. Współcz.*- 1997, nr 221: 14-16 XI, s. 16-17.
- 348 *Koziara* Andrzej: Kapitalny poślizg // *Gaz. Współcz.*- 1981, nr 48: 6-7-8 III, s. 4-5.

- Remont pałacyku Buchholtzów w Supraślu użytowanego przez Liceum Sztuk Plastycznych
- 349 *Lajewska*- Szypluk Stanisława: 50 lat [Pięćdziesiąt] lat PLSP [Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych] // *Nazukos.*- 1995, nr 6 s. 6, 7; nr 11, s. 11.
- 350 *My*: klasa V formy / [oprac. Stefana Wyszokowskiego, Wojciecha Załęskiego].- Supraśl: Państ. Liceum Sztuk Plastycznych im. Artura Grottgera, 1994.- [48] s.; 30 cm.
- 351 *Pozauć*- Brancewicz: Potknięcia miałam aż trzy (50 lat PLSP) // *Nazukos.*- 1994, nr 23 (101), s. 10.
- 352 *Pozauć*- Brancewicz: Początek trudny ale miły (50 lat PLSP) // *Nazukos.*- 1994, nr 22 (100), s. 11.
- 353 *Przemyska* Irena: Plastycy z Supraśla. [Liceum Technik Plastycznych] // *Kontrasty.*- 1969 R. 2, nr 6, s. 2 okł., 14-15, il.
- 354 *Ptaszyńska* Katarzyna: Spoglądanie. Supraśl: Nakł. autora: Oficyna Supraska 1991.- [2-]s.; 21cm.
- 355 *Różalski* Andrzej: Dyrektor. [Liceum Sztuk Plastycznych w Supraślu] // *Gaz. Współcz.*-1977, nr 40: 19-20 II, s. 5.
- 356 *Sacharewicz* M., *Gruszewski* Z.: Supraśl w stolicy Europy // *Nazukos.*- 1994, nr 23 (101), s. 13.
- 357 *Skarżyński* Przemysław: Szkoła czy zabytek. Czterdziestolecie Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Supraślu // *Kur. Podl.*- 1984, nr 133: 6-7-8 VII, s. 6, il.
- 358 „1998”.- Supraśl: Państ. Liceum Sztuk Plastycznych [1998].- [52]s.; 30 cm.
- 359 *Wiśniewski* Tomasz: Inna pokoleniowa rodzina. 50 lat Liceum Sztuk Plastycznych w Supraślu // *Kur. Por.*- 1995, nr 82: 7- 9IV, s. 12-13, il.
- 360 *Wojtulewski* Józef: Pierwsze lata (50 lat PLSP) // *Nazukos.*- 1994, nr 22 (100), s. 12.
- 361 *Wojtulewski* Józef: 50 [Pięćdziesiąt] lat Remonty. [Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych w Supraślu] // *Nazukos.*- 1995, nr 2, s. 4; nr 3, s. 9, 15.
- 362 *Wojtulewski* Józef: Przeprowadzka do Supraśla [Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych] // *Nazukos.*- 1994, nr 19 (97), s. 1, 3.
- 363 *Wojtulewski* Józef: Szkoła kształtów i barw. [Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych w Supraślu]. *Polska* 1974 nr 8 s. 12-13, il. oraz w mutacjach ameryk. *Poland* no 10, *ang.* no 8, *franc.* *La Pologne* no 8, *niem.* *Polen* nr 8.
- 364 *Wojtulewski* Józef: Wchodzenie do kuchni (50 lat PLSP) // *Nazukos.*- 1994, nr 23(101), s. 4.
- 365 *Wojtulewski* J[ózef]: Zaczęło się na Kilińskiego w 1944- (50 lat PLSP) // *Nazukos.*- 1994, nr 21 (99), s. 8.

- 366 *Wróblewski* Andrzej: Szkoła kształtu i barwy. [Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych w Supraślu] // *Życie Warsz.*- 1974, nr 65, s. 7.
- 367 *Załęski* W.: I Biennale // *Nazukos.*- 1994, nr 12, s. 8-9.
- 368 *Zbirowa* odpowiedzialność: klasa V formy [oprac. Pod kierunkiem Wojciecha Załęskiego].- Supraśl: Państw. Liceum Sztuk Plastycznych, 1993.- [40] s.; 30 cm.

Szkolnictwo średnie i podstawowe.

- 369 (*dona*): Przez teatr do demokracji: program edukacyjny Fundacji Wierszalin // *Gaz. Współcz.*- 1997, nr 151: 6 VIII, s. 7.
- 370 *Dworakowski* S[y]lweriusz]: Strażacy z Supraśla. [Szkoła Podoficerska Państwowej Straży Pożarnej] // *Kur. Por.*- 1992, nr 245: 25 XI, s. 4.
- 371 *Jarocki* Józef: Szkoła Rolnicza: [Technikum Mechanizacji Rolnictwa w Supraślu] // *Nazukos.*- 1998, nr 3, s. 7-8.
- 372 *Konopko* Mariusz: Metoda na sukces. [Osiągnięcia Szkoły Sportowej w Supraślu] // *Kur. Podl.*- 1995, nr 96: 27 IV, s. 10.
- 373 *Mac* Jerzy Sławomir: Poemat niezupełnie pedagogiczny // *Prawo i Życie.*- 1987, nr 38, s. 8.
- 374 *Pieczurska* H.: Szkoła- pieniądze- eksperyment. [Państwowe Gimnazjum i Liceum Spółdzielcze w Białymstoku z siedzibą w Supraślu]. Białystok.- Il. // *Tyg. Miej.*- 1991, nr 8, s. 8-9, il.
- 375 *Rosiński* Kazimierz: Miasteczko i jego nauczyciele. [Zbiorcza Szkoła Gminna w Supraślu i jej kolejni dyrektorzy. Stefan i Stanisław Wasilewscy] // *Kontrasty.*- 1983 [R. 16], nr 12, s. 28-31.
- 376 *Szczegodzińska* Lucyna: W Supraślu // *Świetl.*- R. 8: 1957, nr 7/8, s. 35-36, il.
- 377 *Wasilewski* Stefan: Jak znajomość prac Antoniego Makarenki wpłynęła na moją pracę wychowawczą nad kształtowaniem kolektywu uczniowskiego w szkole podstawowej w Zawykach i Supraślu // *Nowa Szk.*- 1954, nr 1, s. 51-58.
- 378 *Zarządzenie*. Mon. pol. 1955 nr 127: zmiana przynależności administracyjnej i tryb przekazania Technikum Handlowego w Supraślu.

Oświata dorosłych

- 379 *Babinicz* Waldemar: Listy z parafii.- Łódź 1959 Wydawn. Łódzkie 16° ss. 235, 5 nlb.
M.in. o uniwersytecie powszechnym w Supraślu.

380 Kulesza Adam: Założenia programowe Powszechnego Uniwersytetu Internatowego Ziemi Podlaskiej [w Supraślu] // Ośw. Dorosłych.- R.2: 1958, nr 6, s. 352-353.

Opieka nad dzieckiem i młodzieżą

381 Bielecka Elżbieta: Kompensacyjna funkcja domu dziecka jako placówki opiekuńczo- wychowawczej (wybrane zagadnienia) // Test.- 1996, nr 2, s. 103-109.

382 Liwerska Izabela: O współpracy placówek opiekuńczo- wychowawczych z rodzicami [w Supraślu] // Probl. Opiek.- Wychow.- 1981 R. 21, nr 9, s. 411-413.

383 Maćkiewicz Marzena: Pokazać dzieciom inny świat. [Letni wypoczynek dzieci z rodzin ubogich i patologicznych w Supraślu] // Słowo.- Wyd. 1 1995, nr 146: 31 VII, s. 8.

384 Popławska Eugenia, Górka Jadwiga: Doskonalimy formy współpracy przedszkola ze środowiskiem. [Supraśl] // Wychow. w Przedszk.- 1976 R. 29, nr 2, s. 89-97.

385 Ratman- Liwerska Izabela: Współpraca placówek opiekuńczo- wychowawczych z rodzicami na przykładzie Supraśla. W: Funkcje wychowawcze współczesnej rodziny: (materiały z seminarium naukowego zorganizowanego w Instytucie Pedagogiki w dniu 15 listopada 1980 r.). Uniwersytet Warszawski Filia w Białymstoku.- Białystok: Sekcja Wydaw. FUW 1981.- s. 75-87.

Kultura

386 Chomicz Zbigniew: Oaza. [Kultura w Supraślu] // Kult. i Ty.- 1978, nr 10, s. 17-19.

387 Dobroński Adam: Pierwszy układ. [Kultura wiejska. Konferencja w Supraślu] // Tyg. Kult.- 1983 R. 27, nr 32, s. 9.

388 Gołębiowski Krzysztof: Ekumeniczne Dni Kultury Chrześcijańskiej: już po raz drugi w Supraślu // Za i Przeciw.- 1986, nr 31, s. 9.

389 Grześkowiak Antoni: II [Drugie] Ekumeniczne Dni Kultury Chrześcijańskiej, Supraśl k. Białegostoku, 1-8 VI 1986 // Stud. Dok. Ekum.- 1986, nr 4, s. 76-78.

390 Konecka Krystyna: Bez barier językowych: „łatająca”. Szkoła Pogranicza // Gaz. Współcz.- 1997, nr 44: 4 III, s. 9.

391 Konecka Krystyna: My jesteśmy Roma. [Cygańska wioska Artystyczna w Supraślu] // Gaz. Współcz.- 1994, nr 144: 28 VII, s. 6.

- 392 *Kozicki* Stefan: Grzyby nad stołem. [Artyści z Supraśla] // *Kultura*.- 1977 R. 14 [właśc. 15], nr 5, s. 7-9, il.
Kozicki Stefan: Prowincjonalne klimaty. Zob. poz. 12.
- 393 *Napiórowski* Celestyn: Supraśl zachęca do odwagi / Celestyn Napiórowski; rozm. Maria Szuszkiewiczowa // *Więź*.- 1988, nr 4, s. 139-143.
- 394 *Niczyporowicz* Janusz: Nowe kresy. Supraśl wielu narodów. [Życie kulturalne Supraśla] // *Polityka*.- 1996, nr 38, s. 52, 54, fot.
- 395 *Polak* Grzegorz: Odkrywanie braterstwa // *Więź*.- 1986, nr 11/12, s. 228-230.
- 396 *Polak* Grzegorz: Supraśl (1-8 czerwca) // *Tyg. Powsz.*- 1986, nr 48, s. 6.
- 397 *Załęski* W.: Co z kulturą [w Supraślu] // *Nazukos*.- 1994, nr 5 (83), s. 9-10.

Towarzystwa kulturalne i regionalne

- 398 *Bach* Jan: W Białowieży: [I Podlaski Zjazd Towarzystwa Regionalnych] // *Nazukos*.- 1994, nr 3 (81), s. 1, 4.
- 399 *Janowicz* Leon: Supraśl pełen inicjatyw. Bliżej regionu, bliżej kraju // *Kur. Pol.*- [Wyd.] B 1982, nr 169:1 IX, s. 4, il.
- 400 *WYDMA*: Kultura w drewnianej willi. [Miejsko- Gminny Ośrodek Kultury w Supraślu] // *Styk*.- 1993, nr 11.
- 401 *Szczepaniak* W.: Supraski chór kameralny // *Nazukos*.- 1994, nr 20 (98), s. 1, 11.

Imprezy kulturalne

- 402 (*ape*): Do zobaczenia za rok: [II Supraskie Spotkanie z Naturą i Sztuką] // *Kur. Por.*- 1997, nr 138: 16 VI, s. 7.
- 403 (*dc*): Promocja sztuki- promocja miasta. Supraskie Spotkanie z Naturą i Sztuką. „Uroczysko ‘96” // *Kur. Por.*- 1996, nr 200: 27 VIII, s. 7.
- 404 *Jasiewicz* Bohdan: Uroczysko’98 // *Łowiec Polski*.- 1998, nr 9, s. 6.
- 405 (*jer*): Uroki Uroczyska. [Supraskie Spotkanie z Naturą i Sztuką. Uroczysko ‘96] // *Kur. Por.*- 1996, nr 215: 13 IX, s. 7.
- 406 *KAT*: Uroczysko łączy. Supraśl. [Supraskie Spotkanie z Naturą i Sztuką. „Uroczysko ‘96”] // *Gaz. w Białym*.- 1996, nr 216: 16 IX, s. 3.
- 407 *Konecka* Krystyna: Pierwsze jaskółki. Przed Supraskim Spotkaniem z Naturą i Sztuką. [Uroczysko ‘96] // *Gaz. Współcz.*- 1996, nr 154: 8 VIII, s. 4.
- 408 *Konecka* Krystyna: Sukces Uroczyska ‘96 // *Gaz. Współcz.*- 1996, nr 180: 16 IX, s. 10.
- 409 *Konecka* Krystyna: Uroczysko ‘96 [Supraskie Spotkanie z Naturą i Sztuką] // *Gaz. Współcz.*- 1996, nr 179: 13-15 IX, s. 8.

- 410 *Koziara Andrzej*: Ptaki supraskie: [wystawy i sesja poświęcona bocianowi podczas imprez „Uroczysko’98 w Supraślu] // Kur. Podl.- 1998, nr 110: 10 VI, s. 17.
- 411 *Koziara Andrzej*: „Zośka wariatka” nareszcie w Supraślu. [„Uroczysko ‘96” w Supraślu] // Kur. Podl.- 1996, nr 182: 18 IX, s. 8-9.
- 412 *M.R.*: Doświadczenia Supraśla. Kultura w gminie. [Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury] // Tyg. Kult.- 1979 R. 23, nr 46, s. 6.
- 413 *Pacewicz Olga*: Życie intymne ptaków i artystów: [Supraskie Spotkanie z Naturą i Sztuką].- il. // Kur. Por.- 1998, nr 132: 6 VI, s. 8.
- 414 *Polak Cezary*: Cztery dni artystów. Supraskie Spotkanie z Naturą i Sztuką. „Uroczysko ‘96” // Gaz. w Białym. [Wyd.] BIB.- 1996, nr 177: 31 VII, s. 2.
- 415 *Polak Cezary*: Jutro Uroczysko pod patronatem „Gazety” [Supraskie Spotkanie z Naturą i Sztuką „Uroczysko ‘96”] // Gaz. w Białym.- 1996, nr 212: 11 IX, s. 1.
- 416 *Polak Cezary*: Ministrowie i artyści: Supraśl III Spotkanie z Naturą i Sztuką // Gaz. w Białym.- 1998, nr 133: 8 VI, s. 3.
- 417 *Ryżewska Anna*: Skąd się wzięło „Uroczysko”: [Supraskie Spotkanie z Naturą i Sztuką].- il. // Kur. Por.- 1998, nr 132: 6 VI, s. 9.
- 418 *Sokólska Joanna*: Warto było zaryzykować / rozmowa z... komisarzem „Uroczyska” w Supraślu; rozm. Anna Ryżewska // Kur. Por.- 1998, nr 134: 9 VI, s. 9.
- 419 *Spotkanie z Naturą i Sztuką, II* [w:] Supraśl ‘97 11-15 czerwca. [Supraśl: Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki wodnej], 1997.- 30 s.; 21 cm.
- 420 *Szerszumowicz Jerzy*: Przekładaniec teatralno- poetycki: [spektakle teatralne podczas „Uroczyska” ‘98 w Supraślu] // Kur. Por.- 1998, nr 134: 9 VI, s. 9.
- 421 *Tomaszewicz Katarzyna*: Poza miejską cywilizacją. Supraśl: Uroczysko ‘96 // Gaz. w Białym.- 1996, nr 153: 3 VII, s. 3.
- 422 *Uroczysko ‘97*: Supraskie Spotkanie z Naturą i Sztuką; Krzysztof Wolfram, Joanna Sokólska, Michał Kozłowski, bd, Jerzy Cetera, Tomasz Ołdytowski, Andrzej Dworakowski, Grzegorz Łoś, Piotr Tomaszuk, Sebastian Majewski, Tomasz Baranowski, Janusz Muszalik // Kartki.- 1997, nr 2, s. 3-13.
- 423 *Wolfram Krzysztof*: Myśląc o uroczysku ‘98: rozmowa z... przewodniczącym komitetu organizacyjnego UROCZYSKA’97/ Krzysztof Wolfram; rozm. Krystyna Konecka // Gaz. Współcz.- 1997, nr 115: 17 VI, s. 8.
- 424 *Wolfram Krzysztof*: Nieprzypadkowe miejsce / rozm. z..., posłem Ziemi Białostockiej, jednym z inspiratorów „Supraskich Spotkań z Naturą i Sztuką” Uroczysko ‘96; (dot) // Kur. Podl.- 1996, nr 58: 21 III, s. 1-2, il.
- 425 *Wolfram Krzysztof*: Supraskie Spotkanie z Naturą i Sztuką, Uroczysko ‘98 // Biul. Inf. Rady Program. Poroz. ZPP.- 1998, nr 2, s. 28.

- 426 *Wolfram Krzysztof*: W harmonii z naturą i sztuką / Krzysztof Wolfram; rozm. Krystyna Konecka // *Gaz. Współcz.*- 1996, nr 181: 17 IX, s. 9.
- 427 *Wolfram Krzysztof, Sokółska Joanna*: Supraskie Spotkanie z Naturą i Sztuką (Uroczysko '96) // *Kartki.*- 1996, nr 13, s. 101.
- 428 *Zemło Mariusz*, *Bezkresność sztuki domkniętej – artystyczne warsztaty Profesora Andrzeja Strumiłły* // *Kartki.*- 1988, nr 17, 12-13.

Sport

- 429 *Gąsiorowski Marek*: Sport, kurort i nauka [w Supraślu] // *Gaz. Współcz.*- 1995, nr 22: 31I, s. 19.
- 430 *Górko Jerzy*: Supraśl narciarstwem stoi // *Kur. Podl.*- 1994, nr 76: 21 IV, s. 12.
- 431 (*jkj*): Złote dziewczyny. [Mistrzowie w narciarstwie biegowym z Supraśla] // *Kur. Podl.*- 1996, nr 51: 12 III, s. 15, il.
- 432 *Klimaszewski Mariusz*: „Szarlotki” z Supraśla. Była kiedyś taka drużyna // *Gaz. Współcz.*- 1993, nr 238: 9XII, s. 10, il.
- 433 *Kostrzewski Jerzy*: Jak wyjść na gładki lód i szybszy śnieg ? // *Kur. Podl.*- 1987, nr 11, s. 10.
- 434 *Okurowski Adam Jerzy*: Andrzej [Piotrowski: narciarz z Supraśla] // *Nazukos.*- 1992, nr 3, s. 1, 5.
Okurowski Adam Jerzy: Sport w Supraślu (1931- 94). *Zob. poz. 243.*

Muzea i wystawy

- 435 (*a*): Wykorzystać najlepiej: [25-lecie działalności filii Państwowego Muzeum w Białymstoku, w Supraślu] // *Gaz. Współcz.*- 1998, nr 110: 9 VI, s. 9.
- 436 *Barski Sylwester*: Wielki renesans ikony: [projekt utworzenia w dawnym Pałacu Opatów w Supraślu Muzeum Ikony] // *Kur. Por.*- 1998, nr 254: 29 X, s. 3.
- 437 *Białoszewski Bohdan, Unger Piotr*: Izby Pamięci Narodowej. Informator. [M.in. woj. białostockie, łomżyńskie i suwalskie].- Warszawa: „Sport i Turystyka” 1976, 108 s. 20 cm + mapa.
- 438 *CZAR*: Nowe cyrografy [Wystawa cynografów Waldemara Reguckiego w Pałacu Opatów w Supraślu] // *Gaz. w Białym.*- 1996, nr 176: 30 VII, s. 2, zdj.
- 439 *Gregorczyk Izabela*: W dworku Zachertów [Supraśl- siedziba Zarządu Parku Krajobrazowego Puszczy Knyszyńskiej] // *Poznaj Swój Kraj.*- 1993 R. 36, nr 9, s. 7, il.

- 440 (*Jer*): Symboliczne misterium pisma. W supraskim Pałacu Opatów otwarto wystawę cynografów Waldemara Reguckiego // Kur. Por.- 1996, nr 180: 2 VIII, s. 7.
- 441 *Koziara Andrzej*: Apokalipsa według Mateusza Wolframa: [wystawa prac Mateusza Wolframa „Samodziel” w supraskiej Kiszce].- il. // Kur. Podl.- 1998, nr 110: 10 VI, s. 18.
- 442 *Koziara Andrzej*: Wernisaż w klasztorze. [Wystawa prac Waldemara Reguckiego w Supraślu i Krzysztofa Jakubowicza w Muzeum w Białymstoku // Kur. Podl.- 1996, nr 150: 2-4 VIII, s. 15, il.
- 443 *Ogólnopolski Plener Rzeźbiarski Rzemiosła 1 1985 Supraśl*. [Katalog Wystawy Poplenerowej I Ogólnopolskiego Pleneru Rzeźbiarskiego Rzemiosła .- Supraśl 1985 / oprac. Jan Szaciło, Władysław Pietruk].- Białystok: Izba Rzemieślnicza, 1986].- [12] s.: fot.; 19 x 19 cm.
- 444 *Pokropek Marian*: Przewodnik po izbach regionalnych w Polsce.- Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza 1980. s. 205. Punkt Muzealny i Izba Pamięci Narodowej przy Zespole Szkół Mechanizacji Rolnictwa, Supraśl, woj. białostockie.
- 445 *Polak Cezary*: Muzeum ikon w klasztorze: [Muzeum Ikony w Pałacu Opatów w Supraślu] // Gaz. w Białym.- 1998, nr 282: 2 XII, s. 3.
- 446 *Sekunda Władysław*: Supraśl. Zespół klasztorny pobazyliński. Ekspozycja wnętrza i refektarza i kaplicy w dawnym Pałacu Archimandrytów. [Katalog]. / zdjęcia: Wiktor Wołkow, J. Szandomirski, W. Wawrzonowski; oprac. graf. i techn. Tadeusz Gajl.- Białystok: Muzeum Okręgowe w Białymstoku 1976, 24 s. il. rys. 18 cm, bibliogr.
- 447 *Sokołska Joanna*: Supraskie zbiory historyczne. [Zbiory pamiątek historycznych dotyczących Supraśla] // Białostoczczyzna.- 1994, nr 2, s. 128-133, il.
- 448 *Wydawnictwa Białostockie XX wieku*. [Katalog wystawy], maj-czerwiec 1978, [Białystok]: Muzeum Ruchu Rewolucyjnego Oddział Muzeum Okręgowego 1978, [6] s. 21 cm, il.

JĘZYKOZNAWSTWO. ONOMASTYKA

- 449 *Androsiuk Nina*: Nazwy święt dorocznych cyklu zimowego i wiosennego w gwarach okolic Supraśla i Hajnówki // Białostoczczyzna. – 1989, nr 4, s. 37-39.
- 450 *Doroszkiewicz Maria*: Wpływy wschodniosłowiańskie w gwarze wiejskiej Supraśla // Acta Univ. Wratisl. Slav.- 1984 T. 29, s. 57-61.

- 451 *Iwaniec* Eugeniusz: Język i piśmiennictwo cerkiewnosłowiańskie w kulturze staroobrzędowców na ziemiach polskich.- streszcz. w jęz. fr. // Roczn. Hum.-T. 36.- (1988), z. 7, s. 33-43.
- 452 *Jaszuński* Salomon: Supraśl. W: Jaszuński S.: Prace językoznawcze. Warszawa 1953, s. 24-32.
- 453 *Jurkowski* Marian: Jaćwięgowie i Litwini w Supraślu.- il. // Nazukos.- 1994, nr 5 (83), s. 2-3.
- Rymut* Kazimierz: Nazwy miast Polskich. Zob. poz. 127.
- Iwaniec* Eugeniusz: Język i piśmiennictwo cerkiewnosłowiańskie w kulturze staroobrzędowców na ziemiach polskich. Zob. poz. 128.

LITERATURA PIĘKNA

- 454 *Czajkowski* Mieczysław: Legendy supraskie [wybór legend Janina Markowska; grafika Józef Kosior; posł. Zbigniew Nowicki; Nauczycielski Klub Literacki w Białymstoku].- Białystok: Związ. Naucz. Pol. zarz. okr.: Kur. Ośw. i Wychow., 1989.- 3-49, [1] s.; il.; 15 cm.- spis treści na s. 3 okł.
- 455 *Czajkowski* Mieczysław: Pejzaż liryczny: [wiersze]. Białystok Zakłady Wydawnicze „Versus”, 1990.- 85, [1] s.; 15 cm.
- 456 *Czajkowski* Mieczysław: Smak makucha; posłowie Waldemar Smaszcz.- Białystok: MIND, 1992.- 108 s.; 20 cm.
- Rec.: (kr): Powieść o Supraślu // Kur. Por.- 1992, nr 260: 18 XIII, s. 4.
- Rec.: Zabacka Anna: Ziemia białostocka w literaturze // Najprościej.- 1992, nr 4, s. 40-43.
- Rec.: Smaszcz Waldemar // Lit. Głos Naucz.- 1993, nr 119, s. II.
- Rec.: Smaszcz Waldemar, W czasie pobazylińskiego kościoła // Styk. Biał. Inf. Kult.- 1992, nr 8, s. 24-25.
- 457 *Gicgier* Tadeusz: Chleb z Supraśla [ded.] Ludmile Marjańskiej // Literatura.- 1979 R. 8, nr 25, s. 11.
- 458 *Gicgier* Tadeusz: Mój drugi dom: [wiersze].- Białystok: Kraj. Ag. Wydaw. 1988.- 89, [2] s.:1 il.; 20 cm.-
- Z treści: Chleb z Supraśla.
- 459 *Gicgier* Tadeusz: O człowieku, któremu wystarcza ogarek.- Warszawa: „Iskry” 1979, 243, [5] s. 17 cm.
- 460 *Gicgier* Tadeusz: Przypowieść o podróży: wiersze wybrane.- Łódź: Wydaw. Łódzkie, 1983.- 231 s.; 20 cm.

Wiersz „Chleb z Supraśla”.

- 461 *Goliński* Zbigniew: Supraska przygoda Ignacego Krasickiego // *Kontrasty*.- 1969 R. 2, nr 6, s. 7-8, il.
- 462 *Grabowiecka* Irena: Zielona etiuda: [przyroda doliny Supraśli i okolic Białegostoku] // *Najprościej*.- 1997, nr 1, s. 22, 23.
- 463 *Grabowiecka* Irena: Zielona etiuda: [rzeka Supraśl i okolice Białegostoku] // *Najprościej*.- 1997, nr 1, s. 22, 23.
- 464 *Janowicz* Sokrat: Pogorzelsko: [proza]; tł. Jerzy Plutowicz // *Mies. Lit.*- 1988, nr 4, s. 20-31.
- 465 *Niczyporowicz* Janusz: Kraina proroków: [reportaże].- Białystok: Orthdruk, 1997.- 187 s.
Rec.: Masłoń Krzysztof: Europa w Suchowoli // *Rzeczypospolita*.- 1997, nr 142: 20 VI, s. 29.
Rec.: Janowicz Sokrat: Może odwrotnie: wieś była za chatą // *Prz. Tyg.*- 1997, nr 27, s. 18
Rec.: Nachiło Jerzy: Kiedy odchodzą prorocy // *Kur. Por.*- 1997, nr 173: 26 VII, s. 13.
Rec.: (jaw): Reporter przez duchy opętany // *Gaz. Współcz.*- 1997, nr 144: 28 VII, s. 7.
Rec.: Talko Leszek K.: Kraina zaczarowana w połowie // *Gaz. Wyb.*- 1997, nr 247: 22 X, s. 15.
- 466 *Nowicki* Zbigniew: Głód: wybór tekstów / oprac. i przygotowanie do druku Eugeniusz Szulborski; wstęp Waldemar Szmaszcz.- Białystok: Nauczycielski Klub Literacki, 1991.- 58 s.; 15 cm.
- 467 „Oko”: 21x Supraśl / zdjęcia Władysław Pałuk; Biblioteka Publiczno- Szkolna w Supraślu. Szkoła Podoficerska PSP w Supraślu. Przedszkole Samorządowe w Supraślu. Supraśl: Urząd Miasta i Gminy, 1997.- [52] s.: il. kolor.; 30 cm.
- 468 *Perkowska- Lewicka* Jadwiga: Karuzela życia: [wiersze].- Białystok: Supraśl: Oficyna Wydaw. Wojewódzkiego Ośrodka Animacji Kultury, 1998.- 52 s.; 21 cm.
Z treści: Supraśl zaprasza.
- 469 *Szuborski* Eugeniusz Józef: Obok człowieka; wybór i układ Andrzej Wojciech Guzek.- Białystok: Nauczycielski Klub Literacki, 1994.- 60. [2] s.; il.; 20 cm.
- 470 *Szuborski* Eugeniusz Józef: Obok człowieka / [utwory w wyborze i układzie Andrzeja Wojciecha Guzka]. Białystok: Nauczycielski Klub Literacki, 1994.-[2], 60, [2] s.: 3 il.; 19 cm.

- 471 *Szwed* Tomasz: Supraśl- mon amour // Radar.- 1984, R. 35, nr 19, s. 24, il.
- 472 *Wencel* Justyna: Autoportret wiosenny: II Spotkanie z Naturą i Sztuką. Uroczysko: [wiersze] / [pośł. Waldemar Smaszcz].- Supraśl: Współczesna Oficyna Supraska, 1997.- 62 s.; 18 cm.- Egz. z dedykacją autora.
- 473 *Wencel* Justyna: „proszę daj mi trochę sił...” // Prz. Artyst. Lit.- 1998, nr 1-2, s. 137.
- 474 *Zieliński* Stanisław: W stronę Supraśla // Kultura.- 1969 R. 7, nr 40, s. 3.

SZTUKA

Architektura. Zabytki architektoniczne

- 475 *Barski* Sylwester: Cerkiew otwarta na oścież. [Odbudowa cerkwi Zwiastowania NMP w Supraślu] // Kur. Por.- 1996, nr 226: 26 IX-29 IX, s. 16-17, il.
- 476 *Barski* Sylwester: Fatum nad katakumbami: zdewastowane i sprofanowane – supraskie zabytkowe katakumby straszą // Kur. Por.- 1996, nr 278: 28 XI-1 XII, s. 12.
- Bończak*- Kucharczyk Ewa: Rola zabytkowych założeń ogrodowych w krajobrazie historycznym i naturalnym Supraśla. Zob. poz.193.
- 477 *Budownictwo* sakralne '96: Budownictwo miast i wsi: Konferencja naukowo-techniczna, Białystok 10-11 maja 1996 / Politechnika Białostocka, ZO PZITB w Białymstoku, ZO SARP w Białymstoku.- Białystok: Wydaw. PB, 1996.- 240 s.: rys. tab.; 30 cm.- Nadtytuły przy rozdz. Konferencja naukowo-techniczna z cyklu „Budownictwo miast i wsi” Budownictwo Sakralne '96. Z treści: Rogala Tomasz, Malesza Mikołaj, Syczewski Mikołaj; Rekonstrukcja sklepień gwiazdzistych w cerkwi Zwiastowania w Supraślu.
- 478 *Dolistowska* Małgorzata: Tak zwany Dom Jansena w Supraślu i jego nieznamna historia // Białostoczczyzna.- 1994, nr 2, s. 121-125, il.
- 479 *Frydrychowicz* Aleksander: Gorszy Kościół? : [premier Jerzy Buzek zabrał pieniądze prawosławnym] // Trybuna (Wyd. 2).- 1998, nr 24: 29I, s. 1, 18.
- 484 (*gaj*) Rzadki zabytek. [Katakumby Supraśla z XVI w.] // Gaz. Współcz.- 1976, nr 50: 2 III, s. 4.
- 485 *Hajduk* Mikołaj: Mistrz Nektarij.- il. // Tyg. Podl.- 1989, nr 7, s. 6-7.
- 486 *Kacer* M. S.: Belorusskaja architektura. Ist. Očer. Minsk: Wyd. Inst. Lit. i Mast. Akademii Nauk BSRR 1956, 120 s., il.
- 487 *Kanclerz* Feliks: Obronna cerkiew w Supraśli // Ziemia.- 1968, s. 258-260, il.

- 488 Kochanowski Waclaw: Pobazyliński zespół architektoniczny w Supraślu, pow. Białystok // Roczn. białost.- T.4: 1963, s. 355-395, il., rys., Krat. sod., Sum.
- 489 Kosmaczewski Janusz E.: Zespół pobazyliński w Supraślu // Styk.- 1993, nr 7, s. 20.
Kotyńska J.: Bizantyjskie freski z cerkwi Zwiastowania w Supraślu. Zob. poz. 152.
- 490 Kraśko Ryszard: Tajemnicze losy supraskiego ikonostasu // Gaz. Współcz.- 1978, nr 263: 18-19 XI, s. 4-5.
- 491 Lebedzińska Ludmiła: Freski z Supraśla // Gaz. białost.- 1967, nr 72: 25-26-27 III, s. 6, il.
- 492 Łabanow Aniela: W cieniu pałacu Buchholtzów: zabytki kryją tajemnice // Gaz. Współcz.- 1989, nr 191, s. 1, 3.
- 493 Maroszek Józef: Ikonostas supraski z 1643 r.- il. // Białostoczczyzna.- 1996, nr 3, s. 3-15.
- 494 Maroszek Józef: Mauzoleum Buchholtzów na cmentarzu w Supraślu // Białostoczczyzna.- 1994, nr 2, s. 113-120, il.
- 495 Maroszek J[ózef]: Supraski Pałac Opatów.- il. // Nazukos.- 1994, nr 15 (93), s. 6-7; nr 16(94), s. 8-9; nr 17 (95), s. 4-5, nr 18 (96), s. 6-7.
- 496 Maroszek Józef: Supraski Pałac Opatów // Może Tak.- 1994, nr 2, s. 19-26, il.
- 497 Miniewicz Janusz: W Supraślu znowu będzie cerkiew // Poznaj Swój Kraj.- 1984 R. 27, nr 5, s. 8-9, il.
- 498 (M.S): Odbudowa supraskiej cerkwi stała się faktem // Kur. Podl.- 1984, nr 111: 5 VI, s. 4.
- 499 Muszyński Jerzy: Zostanie tylko kamień? [Zabytki Supraśla] // Gaz. Współcz.- 1978, nr 183: 12-13 VIII, s. 6.
- 500 Nietupska Małgorzata M.: Dziurawy Pałac Archimandrytów. [Zespół poklasztorny w Supraślu] // Gaz. Współcz.- 1996, nr 14: 19-21I dod. Weekend, nr 3, s. 1-2; il.
- 501 Ołdakowski Marek: (MOŁ): Supraśl- przechadzka z przyjacielem. [Zabytki] // Światowid.- 1981 [nr 9], s. 17-18.
- 502 Ołdakowski Tomasz, Czarnecki Bartosz: Rewaloryzacja układu urbanistycznego Supraśla // Białostoczczyzna.- 1994, nr 2, s. 126-128; rys.
- 503 Pokropek Marian, Pokropek Wojciech: Budownictwo sakralne. Cz.1: Bożnice, meczety, moleny staroobrzędowców oraz podlaskie cerkwie i prawosławne.- Warszawa: Wydaw. Neriton, 1996.- 101s., [140] s. tabl.: il.; 24 cm.

(Tradycyjne budownictwo drzewne w Polsce; T.2).

- 504 *Radziukiewicz* Anna: Duch monasteru czy technikum?- Fot. // Prz. Prawosł.- 1999, nr 10, s. 5-7.
- 505 *(roś)*: Zabytek nad Sprząszą. [Historia zespołu klasztornego w Supraślu] // Gaz. Białost.- 1970, nr 288: 18 X, s. 5, il.
- 506 *(SAB)*: Jak za czasów Zacherta: [rewaloryzacja zabytkowego rynku w Supraślu].- il. // Kur. Por.- 1997, nr 266: 15 XI, s. 4.
- 507 *Samusik* Katarzyna, *Samusik* Jerzy: Biały dworek: podlaskie pałace, dwory i dworki: [obecnie siedziba Parku Krajobrazowego Puszczy Knyszyńskiej w Supraślu].- il. // Kur. Por.- 1997, nr 90: 17IV- 20IV, s. 9.
- 508 *Samusik* Katarzyna, *Samusik* Jerzy: Pałac Buchholtzów [w Supraślu].- il. // Kur. Por.- 1997, nr 153: 3 VII- 6 VII, s. 13.
- 509 *Samusik* Katarzyna, *Samusik* Jerzy: Rezydencja Zachertów: [w Supraślu].- il. // Kur. Por.- 1997, nr 67: 20 III- 23 III, s. 9.
- 510 *Samusik* Katarzyna, *Samusik* Jerzy: Pałac opatów: [pałac opatów w Supraślu].- il. // Kur. Por.- 1997, nr 55: 6 III-9 III, s. 13.
- Sekunda* Władysław: Supraśl. Zespół klasztorny pobazylikański. Zob. poz. 445.
- 511 *Sokołska* Joanna: Mauzoleum fabrykanta [Adolfa Buchholtza w Supraślu] // Podlasie.- [1991 nr] 5, s. 26, il.
- 512 *Stawicki* Stanisław: Cerkiew bazylianów w Supraślu. Przyczynki do historii ściennych malowideł bizantyjsko- ruskich w Polsce. Technika i konserwacja // Ochrona Zabytków.- 1994 R. 47, nr 1, s. 5, 6.
- 513 *Stępińska* Krystyna: Pałace i zamki w Polsce. Dawniej i dziś. T. 1-2.- Warszawa: Krajowa Agencja Wydawnicza 1977. s. 51-52: Supraśl.
- 514 *Tłoczek* Ignacy Felician: Polskie snycerstwo.- Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1984.- 134 s.: [4] k. tabl. kolor.; 19 cm.- (Polskie Rzemiosło i Polski Przemysł).- Bibliogr.
- Wzmianki o Supraślu.
- 515 *Uścińowicz* Jerzy: Architektura Sanktuarium Zwiastowania Matki Bożej w Supraślu // Wiad. Pol. Autokef. Kośc. Prawosł.- 1993, nr 4, s. 6-8.
- 516 *Uścińowicz* Jerzy: Fenomen cerkwi monastycznej w Supraślu // Domownik.- 1998, nr 7, s. 47-48.
- 517 *Węclowicz* Tomasz: Fenomeny pogranicza: późnogotyckie kościoły i cerkwie na ziemiach ruskich Korony i Litwy.- Rys.- bibliogr. // Białost. Prz. Kres.- T.6 (1998), s. 135-148.
- 518 *Wilk* Henryk: Jak to z tą budowlaną biurokracją bywało. [Historia budowy ratusza] // Gaz. Współcz.- 1984, nr 124: 25, V s. 6, il.

- 519 *Wilk* Henryk: Kto od kogo ściągał ? [Bramy wjazdowe do pałacu Branickich i do zespołu poklasztornego w Supraślu] // *Gaz. Białost.*- 1970, nr 217: 8 VIII, s. 7, rys.
- 520 *Wilk* H[enryk]: Pałac Opatów w Supraślu. Szlakiem turystycznych wędrówek // *Gaz. Współcz.*- 1980, nr 166: 1-2-3 VIII, s. 8, il.
- 521 *Wilk* Henryk: Perła ojczystej architektury. [Rekonstrukcja cerkwi]. Ocalić od zapomnienia // *Gaz. Współcz.*- 1983, nr 74: 4 IV, s. 8, il.
- 522 *Wilk* Henryk: Supraski renesans. Ocalić od zapomnienia // *Gaz. Współcz.*- 1984, nr 124: 25 V, s. 6, il.
- 523 *Wilk* H[enryk]: W klasztorze zwanym „Pałacem Chodkiewiczów”. Śladami zabytków // *Gaz. Białost.*- 1970, nr 112: 25 IV, s. 7, il.
- 524 *Wilk* Henryk: Z teki Henryka Wilka: [cerkiew].- Il. // *Gaz. Współcz.*- 1988, nr 140, s. 5.
- 525 *Wilk* Henryk: Z teki Henryka Wilka: [pałac Opatów].- Il. // *Gaz. Współcz.*- 1988, nr 146, s. 5.
- 526 (w): W pałacu Archimandrytów w Supraślu // *Sł. Powsz.*- Wyd. B 1979, nr 249: 1 XI, s. 5.

Sztuki plastyczne

- 527 *Chalecka-Połocka* L[udomiła]: Freski znów w Supraślu // *Gaz. Współcz.*- 1978, nr 132:12 VI, s. 4, il.
- 528 *Hajduk* Mikołaj: Freski supraskie // *Prz. Prawosł.*- 1997, nr 1, s. 26.
- 529 [*Hajduk*] Gajduk Mikola: Krêpasë pravaslaŭja! [XVI- wieczne freski supraskie] // *Niva.*- 1994 G. 39, nr 5, s. 9.
- 530 *Horodejuk* Jacek: Plenery rzeźbiarskie rzemiosła: [w Supraślu].- il. // *Dyskusja.*- 1986, nr 4, s. 25-28.
- 531 *Humienna* Krystyna: Przez oczy rododendrona: pomniki przyrody białostockich puszc: [wiersze i akwarele]; [okł. i akwarele K. Humienna, oprac. tekstu Jarosław Humienny: wybór i układ K. Humienna; posłowie i korekta Irena Grabowiecka; oprac. techn. Ewa Dobrowolska].- Białystok: nakł. autora: druk Orthdruk, 1997.- 48 s.: il. kolor.; 16 cm.
- 532 (*kon*): Cały świat w tkaninie. [II Ogólnopolskie Biennale Tkaniny Artystycznej] // *Gaz. Współcz.*- 1996, nr 118: 19 VI, s. 6.
- Kotyńska* Joanna: Bizantyjskie freski z cerkwi Zwiastowania w Supraślu. *Zob. poz. 152.*

- 533 *Koziara* Andrzej: Gobelin z wyobraźnią. [Biennale Tkaniny Artystycznej w Supraślu] // Kur. Podl.- 1994, nr 130: 8-10 VII, s. 10.
- 534 *Kudlek* Jarosław: O malowidłach supraskiej cerkwi // Prz. Prawosł.- 1996, nr 9, s. 39.
- 535 *Kwiatkowska* Anna: Dom na kurzej nóżce. Portret rodzinny [Wojciech Załęski, Jadwiga Załęska] // Gaz. Współcz.- 1993, nr 171: 3-5 IX, s. 17, il.
- 536 *Lebiedzińska* Ludmiła: Freski z Supraśla // Kontrasty.- 1968 R.1, nr 2, s. 6-9, il.
- 537 *Lebiedzińska* Ludmiła: Freski z Supraśla. Katalog wystawy.- Białystok 1968 / Przekł. ang.: Rose Marie Prajs; ros.: L. Lebiedzińska; oprac. graf. Adam Stalony Dobrzański.- Kraków: Wydaw. Artystyczno-Graficzne 1968, [46] k. Il. 8° podł. Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, Wydział Kultury. Wojewódzki Konserwator Zabytków w Białymstoku.
Nazwa aut. na s. 3 okł. Teksty równoległe pol., ang. i ros.
Rec.: Hościłowicz Janina // Roczn. Białost. -1970, t. 10, s. 462-463; Wiśniewski Jerzy // Biul. Hist. Szt.- 1970, nr 1, s. 93-94.
- 538 *Łoś* Grzegorz: Mistrz Nektarij [Freski mistrza Nektarijego w Supraślu] // Nazukos.- 1991, nr 16, s. 4-5.
- 539 *Ogólnopolski* Plener Rzeźbiarski Rzemiosła 1 1985 Supraśl. Katalog Wystawy Poplenerowej I Ogólnopolskiego Pleneru Rzeźbiarskiego Rzemiosła, Supraśl 1985 / oprac. Jan Szaciło, Władysław Pietruk].- Białystok: Izba Rzemieślnicza, 1986].- [12] s.: fot.; 19 x 19 cm.
- 540 *Ogólnopolski* Plener Rzeźbiarski Rzemiosła 1 1986 Supraśl. Katalog Wystawy Poplenerowej II Ogólnopolskiego Pleneru Rzeźbiarskiego Rzemiosła, Supraśl 1986; [wstęp Jacek Horedjuk]; [organizatorzy Izba Rzem. w Białymstoku, Centralny Związek Rzemiosła w Warszawie]. [Białystok: Izba Rzem., 1986].- [12] s. il.; 19 cm.- tyt. okł.: Ogólnopolski Plener Rzeźbiarski Rzemiosła - Supraśl 1986.
- 541 *Petkovič* Sreten: Nektarij Serb, malarz z XVI wieku i jego działalność w klasztorze w Supraślu / Sreten Petkovič; tł. Joanna Maciejewska-Pavkovic.- il.- streszcz. w jęz. ang. ros. // Roczn. Białost.- T.16.- (1989), s. 293-323.
- 542 *Romanowska* Zadrożna Maria: Ikonostas z cerkwi pod wezwaniem Zwiastowania NMP.- il. Cenne, bezcenne/ utracone: valuable, priceless/ lost.- 1998, nr 4, s. 6-8.
- 543 *Siemaszko* Aleksander: Malowidła ścienne cerkwi Zwiastowania w Supraślu. Rekonstrukcja programu ikonograficznego // Zesz. Nauk. UJ. Pr. Hist. Szt.- 1995, z. 21, s. 13-64, [18] k. fot., bibliogr. załącz.
- 544 *Skarpa* Maciej: Gobeliny Supraśla.- il. // Dyskusja.- 1988, nr 1, s. 28-30.

- 545 *Staniszewski* Andrzej: Powrót fresków [do Supraśla] // *Panor. Półn.*- 1978 R. 22, nr 44, s. 7-9, il.
- 546 *Stawicki* Stanisław: Czy Nektarij autor „Tipika” był twórcą malowideł supraślskich? // *Biul. Hist. Szt.*- 1972 R 34, nr 1, s. 30-35, il. Rés.
Uzup.: *Kmiecińska- Kaczmarek* Teresa: Uwagi do artykułu S. Stawickiego: Czy Nektarij, autor „Tipika” był twórcą malowideł supraślskich? Tamże, 1973 R. 35, nr 2, s. 143-145, il. Res.; *Lebiedzińska* Ludmiła: W sprawie „uwag” T. Kmiecińskiej- Kaczmarek do artykułu S. Stawickiego „Czy Nektarij, autor „Tipika” był twórcą malowideł supraślskich?; *Kmiecińska- Kaczmarek* Teresa: [Odpowiedź]. Tamże 1974 R. 36, nr 4, s. 425.
- 547 *Szymański* Stanisław: Freski z Supraśla. Próba rekonstruowania genealogii // *Rocz. Białost.*- 1972, t. 11, s. 161-182, il. rys. wykr. mapa. Rez. Sum.
- 548 *Uroczysko*, Supraśl 1996: Supraślskie Spotkanie z Naturą i Sztuką: [katalog] / *Elżbieta Olszewska- Banecka*, *Anna Maria Bauer*, *Eżbieta Kalinowska*, *Jolanta Wagner*, *Andrzej Dworakowski*, *Andrzej Kalina*, *Konrad Kuzyszyn*, *Marek Jaromski*.- Białystok: Galeria Arsenal, 1995.- 19 s.: il.; 24 cm.
- 549 *Werpachowska* Janina: Wełna, sznurek, słota... [I Ogólnopolskie Biennale Tkaniny Artystycznej w Supraślu] // *Gaz. Wpółcz.*- 1994, nr 113: 15 VI, s. 4.
- 550 *Werpachowska* Janina: Rzeźby, naczynia, lampy.- Fot. // *Domownik.*- 1999, nr 1, s. 34-35.
- 551 *Załęski* W.: Wiktor Wołkow.- il. // *Nazukos.* 1994, nr 23 (101), s. 14-15.

Fotografia

- 552 *Koziara*, Andrzej: Drzewa umierają leżąc.- il // *Kur. Podl.*- 1989, nr 205, s. 10. Poplenerowa wystawa fotograficzna „Supraśl 1989”.
- 553 *Krzywicki* Zbigniew: Czy kwaśne łąki mogą być piękne: opisanie Wiktora Wołkowa z Supraśla: fotografia // *Gaz. Tyg.*- 1996, nr 20, s. 4, 5.
- 554 *Krzywicki* Zbigniew: Piękno tych kwaśnych łąk....: opisanie Wiktora Wołkowa z Supraśla, kresowego fotografa, u którego na zdjęciach nawet powietrze widać poz. Biografie.

Muzyka

- 555 *Gustawa Łarisa*: Bezcenny Irmologion z Supraśla: z historii muzyki cerkiewnej / tl.: *Grażyna Nazaruk* // *Prz. Prawośl.*- 1997, nr 7, s. 17- 18, 19.

- 556 *Konecka* Krystyna: Dom dla wirtuoza: w Supraślu powstało Koło Towarzystwa im. Fryderyka Chopina w Warszawie // *Gaz. Współcz.*- 1998, nr 15: 23-25 I, s. 12.
- 557 (*OLP*): Supraski rękopis odnaleziony w Kijowie: moskiewski muzykolaj Anatolij Konotop odkrył jeden z najstarszych muzycznych zapisów- Irmologion z Supraśla // *Kur. Por.*- 1999, nr 93: 21 IV, s. 12.

Teatr

- 558 *Chalecka-Potocka* Ludmiła: Co znaczy to miejsce. [Towarzystwo Wierszalin - teatr w Supraślu] // *Wiad. Kult.*- 1994, nr 18, s. 15, il.
- 559 *Ciesielski* Krzysztof: Łosoś z cytryną: [Teatr „Wierszalin” i Białostocki Teatr Lalek na przeglądzie pn. „I Warszawski Pałac Teatralny”, 31 V- 6 VI ‘98].- Fot. // *Didaskalia.*- 1998, nr 25/26, s. 58.
- 560 *DAT*: „Wierszalin” śladami kantora: powrót z Fringe i Diabełkiem [z festiwalu w Edynburgu].- il. // *Gaz. w Białym.*- 1997, nr 212: 11 IX, s. 1.
- 561 *Janikowski* Grzegorz: Warszawskie Spotkania Teatralne '95 [„Kłątwa” Wyspiańskiego w wykonaniu Towarzystwa „Wierszalin”- Teatr z Supraśla] // *Więź.*- 1995, nr 3, s. 164, fot.
- 562 (*Jer*): Jubilat na skraju bankructwa: piątą rocznicę istnienia „Wierszalin” będzie świętował w Gliwicach // *Kur. Por.*- 1996, nr 267: 15 XI, s. 5.
- 563 (*Jer*): Magiczna przestrzeń. Trwa remont siedziby „Wierszalina” w Supraślu // *Kur. Por.*- 1996, nr 13: 16 I, s. 7.
- 564 (*Jer*): Pierwsi po Kantorze: Katorga w Edynburgu, luksusy za oceanem, „Dybuk” pomostem międzykulturalnym- spektakularne tournee Wierszali- na.- il. // *Kur. Por.*- 1997, nr 213: 12I X, s. 6.
- 565 *Konecka* Krystyna: Głodny Wierszalin: [Towarzystwo Wierszalin Teatr] // *Gaz. Współcz.*- 1998, nr 55: 20- 22 III, s. 16-17.
- 566 *Konecka* Krystyna: Prawiek i inne okoliczności: [działalność Towarzystwa Wierszalin- Teatr].- il. // *Gaz. Współcz.*- 1997, nr 118: 20-22 VI, s. 10.
- 567 (*kon*): Wielka sztuka Tomaszuka. Wierszalin podróżuje, gra i próbuje // *Gaz. Współcz.*- 1995, nr 230: 28XI, s. 4, il.
- 568 *Konecka* Krystyna: Wierszalin w Supraślu // *Gaz. Współcz.*- 1996, nr 10: 15 I, s. 8; portr.
- 569 *Koziara* Andrzej: Zapis sukcesu „Wierszalin” pióra Tomaszuka, czyli od „Medyka Feliksa” do „Zośki Wariatki” [Droga artystyczna Piotra Tomaszuka] // *Kur. Podl.*- 1995, nr 39: 17 II, s. 6, fot.

- 570 *Kusztelski* Błażej: Teatr dla gapiów i smakoszy. Honoru polskiego teatru broniły na tegorocznej „Malcie” Teatr Węgierki i „Wierszalin” // Kur. Por.- 1996, nr 153: 2 VII, s. 7.
- 571 (*moz*): Baniałuka pachnie sukcesem [nagrody dla Białostockiego Teatru Lalek i Wierszalina na XVI Ogólnopolskim Festiwalu Teatrów w Opolu] // Kur. Podl.- 1997, nr 202: 20X, s. 4.
- 572 *Polak* Cezary: Wierszalin Studio: [od stycznia 1999 państwowy teatr Wierszalin – Studio Teatralne Kultur Pogranicza] // Gaz. w Białym.- 1998, nr 166: 17 VII, s. 3.
- 573 *Rembowska* Aleksandra: Czas Wierszalina: [Towarzystwo Wierszalin- Teatr w Supraślu].- Fot. // Teatr.- 1997, nr 11, s. 24-26.
- 574 *Sieradzki* Jacek: Świat w rozpadzie: Olga Tokarczuk w Towarzystwie Wierszalin // Polityka.- 1997, nr 23, s. 68-69.
- 575 *Szerszunowicz* Jerzy: Zakłęcia Piotra Tomaszuka. [Towarzystwo „Wierszalin”- Teatr] // Kur. Por.- 1997, nr 43: 20 II-23 II, s. 10.
- 576 *Tomaszuk* Piotr: Dajcie mi punkt podparcia, a ruszę ziemię/ Piotr Tomaszuk; rozm. Jerzy Szerszunowicz // Kur. Por.- 1998, nr 85: 10 IV, s. 7.
- 577 *Tomaszuk* Piotr: Jestem niewolnikiem / Rozm. z..., szefem „Wierszalina”; Jerzy Szerszunowicz // Kur. Por.- 1996, nr 93: 19 IV, s. 13, il.
- 578 *Tomaszuk* Piotr: Się dzieje w Wierszalinie / rozmowa z ... szefem Wierszalina, przeprowadzona w dniu wyjazdu teatru na festiwal do Edynburga; rozm. Jerzy Szerszunowicz // Kur. Por.- 1997, nr 186: 11 VIII, s. 6.
- 579 *Tomaszuk* Piotr: Świat opowiadany z zaścianka / rozm. przepr. Iwona Trusewicz // Rzeczypospolita.- 1998, nr 52: 3 III, s. 21.
- 580 *Tomaszuk* Piotr: Żeby teatr był wędrowcem / Piotr Tomaszuk; rozm. Bogdan Dudko, Dariusz Kielczewski // Kartki.- 1997, nr 3, s. 4-7.
- 581 *Towarzystwo Wierszalin- Teatr* // Kartki.- 1997, nr 3, s. 3.
- 582 *Trusewicz* Iwona: Wszyscy umywają ręce: Towarzystwu Wierszalin grozi likwidacja // Rzeczypospolita.- 1998, nr 271: 19 XI, s. 25.
- 583 *Wakar* Jacek: Świat według Wierszalina- na uboczu historii: Prawiek i inne czasy” na WST [Warszawskie Spotkania Teatralne] // Życie Warszawy.- 1998, nr 72: 26 III, s. 8.

ZAGADNIENIA WYZNANIOWE

(patrz też: *historia kościołów, sztuka*)

- 584 *AKA*: Święto Matki Boskiej Supraskiej: 500-lecie sanktuarium w Supraślu // Rzeczpospolita.- 1998, nr 187: 11 VIII, s. 2.
- 585 *Augustynowicz* Magdalena: Bractwo w Supraślu.- Fot. // Arche.- 1999, nr 1/2, s. 42-43.
- 586 *Bołtryk* Michał: Kronika wypadków supraskich: [od 1498r.] // Precz z mnichami, Anna Radziukiewicz, Michał Bołtryk.- Białystok: „Orthdruk”, 1995.- s. 161-186.
- 587 Toż. Dziś.- 1996, nr 1, s. 97-113.
Bołtryk Michał: Monaster supraski w okresie międzywojennym. Zob. poz. 134
Bołtryk Michał: Pieczęć na cerkwi w Supraślu. Zob. poz. 135
Bołtryk Michał: Sąd dzienny w Supraślu. Zob. poz. 245
Bołtryk Michał: Żal prawosławnego ludu. Przedwojenne dzieje supraskiego klasztoru. Zob. poz. 138
- 588 *Čačuga* Ada: Sumny spas Suprsl'skaj Bożaj Maci. [Kradzież w cerkwi w Supraślu] // Niva.- 1993 G. 38, nr 37, s. 1, 5, il.
- 589 *Chmielewski* Jerzy: Ławra [w Supraślu] // Czasopis.- 1993 R. 4, nr 6, s. 12-13, il.
- 590 *Chomik* Piotr: Chirotonie nowych biskupów // Wiad. Prawosł. Diec. Białost.-Gdań.- 1998, nr 3, s. 10-13.
- 591 *Chomik* Piotr: Kult supraskiej Ikony Matki Bożej // Elips.- 1999, z.1, s. 199-205.
- 592 *Ciepluszka* dzieło Winkientiego [Budowa „ciepłej cerkwi” przy bazylice w Supraślu. Z kroniki M. Dałmatowa przeł. Z ros. W. Załęski] // Nazukos.- 1995, nr 16, s. 7; nr 17, 34.
- 593 *Czykwini* Eugeniusz: Ławra- wielki plac budowy [w Supraślu] // Prz. Prawosł.- 1996, nr 11, s. 3-4, il.
- 594 *Dobrowolski* Leonard: W Supraślu pod klasztorem // Kur. Por.- 1990, nr 194: 12-14 X, s. 7.
- 595 *Główne ośrodki pielgrzymkowe w Polsce*. [Prawosławie na Białostocczyźnie] / oprac. Jarosław Charkiewicz i S. Teleszewski // Wiad. Bractwa 1995 R. 4, nr 2, s. 12-14, il.

- 596 *Gołębiowski* Krzysztof: Ekumeniczne Dni Kultury Chrześcijańskiej: już po raz drugi w Supraślu // *Za i Przeciw*.- 1986, nr 31, s. 9.
- 597 *Grochowska* Magdalena: Niech glina nie pyta garncarza: [męski klasztor w Supraślu] // *Mag. Gaz. Wyb.*- 1998, nr 38, s. 42-47.
- 598 (h): Z udziałem metropolity: 500-lecie Ławry Suprańskiej // *Gaz. Współcz.*- 1998, nr 150: 5 VIII, s. 11.
- 599 *Hajduk* Mikołaj: Sanktuarium nad Supraślą // *Slav. Orient.*- T. 38 (1989), nr 3-4, s. 511-536.
- 600 *Hajduk* Mikołaj: Sanktuarium nad Supraślą; Świątynia; Freski; Książnica; Peregrynacje; zob. poz. sztuka.
- 601 *Hrycuniak* Michał: Dokonania i nadzieje: sanktuarium nad Supraślą / Michał Hrycuniak; rozm. Mikołaj Hajduk // *Tyg. Podl.*- 1989, nr 9, s. 8-9.
- 602 *Karabowicz* Zdzisław: Klasztor w Supraślu- przeszłość i teraźniejszość // *Słowo Wyd.* 1.- 1994, nr 226: 24 XI, s. 4.
- 603 *Karp* Marek: Między Narwią a Biebrzą // *Res. Pub.*- R.1 (1987), nr 2, s. 32-39.
- 604 *Karpuk* Elżbieta: Letni Instytut Teologiczny w Supraślu // *Arche*.- 1998, nr 5, s. 14-15.
- 605 *Kotyńska* Joanna: Bizantyjskie freski z cerkwi Zwiastowania w Supraślu.- il.- streszcz. w jęz. niem. // *Rocz. Hum.*- T. 34.- (1986), z. 4, s. 33-58.
- 606 *Kosmaczewski* Janusz E.: Parafia rzymsko- katolicka w Supraślu // *Białostoczczyzna*.- 1990 [nr]1, s. 8-10, il. bibliogr.
- 607 *Kościół* prawosławny w dziejach Rzeczypospolitej i krajów sąsiednich; red. naukowa Piotr Chomik.- Białystok: Zakład Historii Kultur Pogranicza Instytutu Socjologii Uniwersytetu w Białymstoku, 2000.- 296 s.; 21cm.
- 608 *Kronika* wypadków suprańskich / Michał Bołtryk // *Dziś*.- 1996, nr 1, s. 97-113.
Historia cerkwi prawosławnej w Supraślu.
- 609 (MACH): Cerkiew przeżywa renesans. Supraśl święto ikony Matki Bożej // *Gaz. w Białym*.- 1996, nr 187: 12 VIII, s. 2, il.
- 610 *Malesza* Aleksander: O początkach prawosławnego monasteru w Supraślu. Mity i fakty // *Czasopis.*- 1994, nr 3, s. 20- 21, il.; nr 4, s. 20-21.
- 611 *Maroszek* J[ózef]: Suprańska Madonna // *Nazukos.*- 1991, nr 19 (34), s. 2-3.
(mib): Świętość, świetność, współczesność. Międzynarodowe sympozjum w Supraślu [25-26 V 1993 na temat: monastyr suprański w dziejach Cerkwi prawosławnej]. Zob. poz. 158.
- 612 *Matreńczyk* Ałła: Łaską Ducha Świętego: chirotonie Trzech nowych biskupów // *Prz. Prawosł.*- 1998, nr 6, s. 6-10.

- 613 *Miron*: Ikona Matki Bożej Higitrii supraskiej // Wiad. Pol. Autokef. Kość. Prawosł.- 1993, nr 4, s. 5.
- 614 *Mironowicz Antoni*: Monaster Supraski w obronie prawosławia: 500-lecie Monasteru zwiastowania NMP w Supraślu // Wiad. Prawosł. Diec. Białost.-Gdań.- 1998, nr 4, s. 14-15.
- Mironowicz Antoni*: Monaster supraski wobec unii Brzeskiej. Zob. poz. 161.
- Mironowicz Antoni*: Supraśl jako ośrodek kulturalno-religijny w XVI wieku. Zob. poz. 165.
- Mironowicz Antoni*: Supraśl jako ośrodek kulturalno- religijny. Zob. poz. 166
- 615 *Mironowicz Antoni*: Związki kulturalno- religijne monasteru supraskiego z Kijowem w XVI i na pocz. XVII w. // Slav. Orient.- T. 38.- (1989), nr 3/4, s. 537-542.
- 616 *Monaster Zwiastowania Najświętszej Marii Panny w Supraślu*, oprac. Aleksandra Pawluczuk.- Monastery w Polsce // Wiad. Bractwa.- 1995 R. 4, nr 2, s. 15-16, il.
- 617 *Napiórowski Celestyn*: Supraśl zachęca do odwagi / mówi Celestyn Napiórowski; rozm. Maria Szuszkiewiczowa // Więź.- 1988, nr 4, s. 139-143.
- 618 (*nik*): Supraskie kalendarium. [Historia klasztoru od 1498 roku] // Kur. Podl.- 1995, nr 123: 2 VI, s. 3.
- 619 *Nikitorowicz Zbigniew*: Droga przez Supraśl. [Zespół poklasztorny w Supraślu] // Kur. Podl.- 1996, nr 83: 26- 28 IV, s. 1, 3.
- 620 *Ołdytowski H., Załęski W.*: Aneks do „kroniki wypadków supraskich” Michała Bołtryka // Nazukos.- 1996, nr 1, s. 1, 8-9, 11, 12-13, 14, il.
- Petkovič Sreten*: Nektarij Serb, malarz z XVI wieku i jego działalność w klasztorze w Supraślu. Zob. poz. 223
- Pidlypczak- Majerewicz, Maria*: Bazylianie w Koronie i na Litwie: szkoły i książki w działalności Zakonu. Zob. poz. 173
- 621 *Piotrowski Stanisław*: Proboszcz supraski- ksiądz Otto Sidorowicz: Wspomnienia; Tadeusz Krahel // Wiad. Kość. Archidiec. Białyst.- 1987, nr 1, s. 91-118.
- 622 *Podwójny symbol*; Ireneusz Cieślak // Tyg. Powsz.- 1996, nr 11, s. 10.
- Rewindykacja zabudowań klasztornych w Supraślu.
- 623 *Polak Grzegorz*: Odkrywanie braterstwa // Więź.- 1986, nr 11/12, s. 228-230.
- 624 *Polak Grzegorz*: Supraśl (1-8 czerwca) // Tyg. Powsz.- 1986, nr 48, s. 6.
- 625 *Polak Grzegorz*: Wizyta Patriarchy [Dimitriosal] // Więź.- 1988, nr 4, s. 143-149.
- 626 *Radziukiewicz Anna*: Jak radośnie... w Supraślu [Pielgrzymka wiernych do cerkwi św. Jana Teologa w Supraślu] // Prz. Prawosł.- 1992 R. 8, nr 8, s. 6-7, il.

- 627 *Radziukiewicz* Anna: Sieja kniga Jermołoj: Cerkiewna muzyka napisana czterysta lat temu w Supraślu i jej wielkie odrodzenie // *Prz. Prawosł.*- 2000, nr 7, s. 10-13.
Romanowska-Zadrożna : Ikonostas z cerkwi pod wezwaniem Zwiastowania NMP. Zob. poz. 542.
- 628 R.N.: Kościół Prawosławny w dziejach Rzeczypospolitej.- Fot. // *Wiad. Prawosł. Diec. Białost.- Gdań.*- 1999, nr 3, s. 5.
- 629 R.N.: Pielgrzymka do Supraskiej Hodigirii // *Wiad. Prawosł. Diec. Białost.- Gdań.*- 1996 R. 3, nr 4, s. 4.
- 630 (SAB): Święto supraskiej ikony: [uroczystości 500-lecia monasteru w Supraślu, woj. białostockiej] // *Kur. Por.*- 1998, nr 187: 11 VIII, s. 5.
- 631 *Sawa*: abp: Supraśl jako miejsce oddawania chwały Bogu // *Wiad. Pol. Autokef. Kośc. Prawosł.*- 1993, nr 4 s. 3-4.
- 632 *Smaszcz* Waldemar: „Do Ciebie cudami słynąca w Supraślu”: [o kulcie Matki Boskiej Supraskiej] // *Czas Miłosierdzia.*- 1998, nr 3, s. 10.
- 633 *Snarski* Ignacy: Unici a Supraśl // *Tyg. Podl.*- 1991 R. 7, nr 6, s. 6-7, il.
- 634 *Sosna* Grzegorz: Krótka bibliografia klasztoru w Supraślu // *Wiad. Pol. Autokef. Kościoła Prawosł.*- 1974 z.1, s. 51-88.
- 635 *Stawicki* Stanisław: Unicki klasztor bazylianów w Supraślu // *Słowo Wyd. I.*- 1993, nr 131; 28 VII, s. 10, il.
- 636 *Supraska* Madonna [Wg kroniki prawosławnego mnicha M. Dołpatowa z 1891 roku; tł. W. Załęski]. = hist. 1795-1918.
- 637 *Unickie* początki klasztoru w Supraślu. Zapisane przed laty / wynotował Józef Maroszek // *Kur. Por.*- 1991, nr 66: 5-7 IV, s. 10.
Uścińowicz Jerzy: Architektura sanktuarium Zwiastowania Matki Bożej w Supraślu. Zob. poz. 516
- 638 *Wiśniewski* Tomasz: Gmina żydowska w Supraślu // *Kur. Podl.*- 1986, nr 134, s. 7.
- 639 *Wyszomirski* Tadeusz: Czwarta Międzynarodowa Konsultacja Prawosławnych szkół teologicznych. Supraśl- 19 lutego 1989 // *Stud. Dok. Ekum.*- 1989, nr 3/4, s. 78-80.
- 640 *Ziółkowski* Marek: Supraska ławra powrót do początku // *Ład.*- 1989, nr 15, s. 9.
- 641 *Ziółkowski* Marek: Katolicyzm a pluralizm. [Seminarium „Religijność polska w świetle badań socjologicznych”]- Supraska ławra- powrót do początku // *Ład.*- 1989, nr 13/14, s. 10, 24, nr 15, s. 9, il.
- 642 *Z kroniki* Archimandryty M. Dałmatowa. Sankt Pietierburg 1892 r. Synodal moja tipografia: O tym jak lud żegnał się z unią: O tym jak likwidowano

w 1849 r. unicką parafię w Supraślu / [Z kroniki wynotował i skomentował W. Załęski] // Nazukos.- 1995, nr 18, s. 8-9; nr 19, s. 10.

Spór o klasztor

- 643 *Abaronim* Supraśl'ski monastyr!. Gistoryja ganennjaŭ na Pravaslaŭie. God 1995- y: Pol'sŭa. Z belaruskaga druku // Prz. Prawosł.- 1996, nr 3, s. 21-22, il. Przedruk z: Carkoŭnae slova. Minsk 1996 nr 1.
- 644 *Barski* Sylwester: Pokój nad Supraślem? [Zespół poklasztorny w Supraślu] // Kur. Por.- 1996, nr 100: 27 IV, s. 6.
- 645 *Barski* Sylwester: Supraśl dostanie pieniądze: [pomoc państwa dla Klasztoru Zwiastowania NMP w Supraślu] // Kur. Por.- 1998, nr 28: 3 II, s. 3.
- 646 *Bączek* Piotr: Katolicy do piwnicy. [Klasztor w Supraślu] // Gaz. Pol.- 1994, nr 47, s. 7, il.
- 647 *Bednarczuk* Wanda: Święta kość niezgody. W Supraślu o klasztor walczą trzy kościoły // Expr. Wiecz. Wyd.1 A.- 1995, nr 55: 6 III, s. 4-5.
- 648 *Boltryk* Michał: Jeszcze o Supraślu // Prawo i Życie.- 1996, nr 26, s. 9. [Uzup. I poprawki do reportażu Danuty i Aleksandra Wroniszewskiego zam. w „Prawie i Życiu” 8 maja b.r.]
- 649 *Boltryk* Michał: Klasztor jednego Boga. [w Supraślu] // Kur. Podl.- 1993, nr 218: 10-14 XI, s. 3.
- 650 *Boltryk* Michał: Wojna po wojnie. W Supraślu // Prz. Prawosł.- 1995, nr 3, s. 30-31; nr 4, s. 30-31, 32, il.
- 651 *Brak* decyzji. Kontrowersje poselskie wokół klasztoru w Supraślu // Gaz. Współcz.- 1993, nr 46: 8 III, s. 1-2.
- 652 *CEG*: Prawosławni w prawie. Katolicy nie dostaną klasztoru w Supraślu // Życie Warsz. Wyd. II.- 1996, nr 55: 5 III, s. 2.
- 653 *CEG*, *SZW*: Po oddaniu Supraśla. Białystok. Decyzja UKM zaogniła stosunki między kościołami // Życie Warsz. Wyd. III.- 1996, nr 98: 25 IV, s. 3.
- 654 *Chocha* Ewa: Dwie racje. Katolicy walczą o klasztor suprański. Decyzja Rokity w sądzie // Gaz. Wyb. [Wyd.] P.- 1993, nr 249: 23-24 X dodatek gazeta w Białymstoku, nr 249, s. 1.
- 655 *Chodakowski* Miron: Idę za głosem cerkwi / z Jego Ekscelencją biskupem hajnowskim Mironem; rozm. Adam Musiuk // Prz. Prawosł.- 1998, nr 8, s. 4-6.
- 656 [*Chodakowski*] Miron, archimandryta: znamy swoje miejsce. [Monaster prawosławny w Supraślu] // Prz. Prawosł.- 1994, nr 3, s. 16-17.

- 657 *Chołodowski* Maciej: Cerkiew usztywnia stanowisko. Spór o Supraśl. Groźba zerwania dialogu // *Gaz. w Białym.*- 1996, nr 3: 4 I, s. 1, il., portr.
- 658 *Chołodowski* Maciej: Ekumena to tylko słowo. Zachert [Jan] zaniepokojony stanowiskiem Kościołów [w sprawie konfliktu o obiekty klasztorne w Supraślu] // *Gaz. w Białym.*- 1996, nr 32: 7 II, s. 1.
- 659 *Chołodowski* Maciej: Klasztor ekumeniczny: komunikat katolickiej Kurii Metropolitarnej [dot. Supraśla] // *Gaz. w Białym.*- 1996, nr 95: 22 IV, s. 1.
- 660 *Chołodowski* Maciej: Klasztor oddany cerkwi. Koniec sporu w Supraślu // *Gaz. Wyb. Wyd. 2.*- 1996, nr 55: 5 III, s. 2.
- 661 *Chołodowski* Maciej: List do papieża: Białystok: Świeccy prawosławni w sprawie Supraśla. [Konflikt dot. Ławry Supraskiej] // *Gaz. w Białym.*- 1995, nr 203: 1 IX, s. 1.
- 662 *Chołodowski* Maciej: Sąd rozpatrzy protest. Ciąg dalszy sporu o klasztor w Supraślu // *Gaz. w Białym.* [WYD.] P.- 1994, nr 194: 22 VIII, s. 3.
- 663 *Chołodowski* Maciej: Spacer z Janem Zachertem. Supraśl. Czy tą sprawą zainteresuje się Rada Europy i Światowa rada Kościołów ? // *Gaz. w Białym.*- 1996, nr 11: 13-145, s. 3, portr.
- 664 *Chołodowski* Maciej: Tajemnice decyzji Strąka. Spor o klasztor supraski c.d. // *Gaz. w Białym.*- 1994, nr 271: 22 XI, s. 1.
- 665 *Cieślik* Ireneusz: Podwójny symbol. Urząd Rady Ministrów przyznał monaster w Supraślu Kościołowi prawosławnemu // *Tyg. Powsz.*- 1996, nr 11, s. 10, il.
- 666 *Czykwin* Eugeniusz: Czeka nas wielkie i święte dzieło. Supraśl // *Prz. Prawosł.*- 1996, nr 6, s. 3.
- 667 *Czykwin* Eugeniusz: Dwa listy [w sprawie unickiego klasztoru w Supraślu] // *Prz. Prawosł.*- 1995, nr 9, s. 17.
- 668 *Czykwin* Eugeniusz: Stan zerowy. [sprawa klasztoru w Supraślu] // *Prz. Prawosł.*- 1995, nr 6, s. 9, 19, il.
- 669 *Czykwin* Eugeniusz: Taki kompromis nie jednoczy. [Sprawa Supraśla] // *Prz. Prawosł.*- 1996, nr 1, s. 5.
- 670 *Czykwin* Eugeniusz, Hołuszko M[arek]: Bóg nie w sile a w prawdzie. Spór o Supraśl trwa [klasztor supraski] // *Prz. Prawosł.*- 1993 R. 9, nr 2, s. 5-6.
- 671 *Czykwin* Eugeniusz: Notatki z Wiejskiej. [Posiedzenie sejmowej Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych w dniu 4 III 1993 r. poświęcone problemowi monasteru w Supraślu] // *Prz. Prawosł.*- 1993 R. 9, nr 5, s. 16.
- 672 *Czykwin* Eugeniusz: List do premiera [w sprawie przekazania prawosławnemu klasztorowi w Supraślu budynku poklasztorowego] // *Tyg. Podl.*- 1990 R. 8, nr 9, s. 11.

- 673 *Czykwin* Eugeniusz: Premier zabiera... dotację dla monasteru w Supraślu // Prz. Prawosł.- 1998, nr 3, s. 13- 14.
Zaw. m.in. odp. Dyr. Sekret. Prezesa Rady Ministrów na „List otwarty do premiera Jerzego Buzka”.
- 674 *Decyzja* Urzędu Rady Ministrów Departament Wyznań dotycząca przekazaniu części budynków klasztornych w Supraślu. Z upoważnienia Ministra-Szefa Urzędu Rady ministrów wicedyrektor- departamentu mgr Bogusław Skręta // Wiad. Prawosł. Diec. Białost.- Gdańskiej.- 1996 R. 3, nr 2, s. 4.
- 675 (*dc*): Cerkiew poczeka? Spadkobiercy Zacherta mają prawo zaskarżyć URM // Kur. Por.- 1996, nr 57: 7 III, s. 1.
- 676 (*dc*): Trzeci chce skorzystać. Spadkobiercy Zacherta zaskarżają decyzję URM w sprawie klasztoru // Kur. Por.- 1996, nr 56: 6 III, s. 3, il.
- 677 *D. Fr.*: Nowy akt sporu o Supraśl. Decyzje Rokity unieważnione // Rzeczpospolita.- 1995, nr 121: 26 V, s. 13.
- 678 *Dwie* historie Polski (listy w „sprawie supraskiej”) // Kur. Por. Wyd. AB.- 1995, nr 212: 15 IX, s. 10.
- 679 *Dwunastu* / Janusz Niczyporowicz // Rzeczpospolita.- 1996, nr 127 dod. s. IV.
Spór o klasztor w Supraślu.
- 680 *Frey* Danuta: Spadkobiercy barona Zacherta walczą o Pałac Opatów. Trwa spór o supraski klasztor // Rzeczpospolita.- 1996, nr 169: 22 VII, s.13.
- 681 (*hac*): Schody do schedy. Komu supraski monastyr // Kur. Podl.- 1993, nr 108: 4-6 VI, s. 22.
- 682 *Górski* Krzysztof: Bomba Rokity. Spór o klasztor w Supraślu // Gaz. Polska.- 1993, nr 14, s. 1, 7, il.
- 683 *Grzędziński* Eugeniusz: Zabrano z naruszeniem prawa / rozmowa z..., siostrzeńcem ostatniego właściciela części zabudowań poklasztornych w Supraślu; rozm. Dorota Cylwik // Kur. Por.- 1996, nr 58: 8 III, s. 9.
- 684 [*Hajduk*] Gajduk Mikola: Spravjadlivac’ peramagla. [Klasztor w Supraślu] // Niva.- 1993 G. 38, nr 42, s. 1, 5, il.
- 685 *Hawryluk* Jerzy: „Szowiniści” i „ekumeniści” [Dotyczy sporu o klasztor w Supraślu] // Nad Buhom i Narvoje.- 1996, nr 3, s. 7, 40.
- 686 [*Hrycuniak* Michał] Sawa: Oświadczenie // Kur. Podl.- 1996, nr 46: 5 III, s. 3.
- 687 [*Hrycuniak* Michał] Sawa: Oświadczenie arcybiskupa Sawy. [W sprawie Supraśla] // Gaz. Tyg.- 1996, nr 5, s. 4.
- 688 [*Hrycuniak* Michał] Sawa: W związku z decyzją ministra Leszka Millera dotyczącą przekazania części budynków klasztornych w Supraślu Kościoło-

- wi Prawosławnemu, Jego Ekscelencji Arcybiskup Sawa wydał oświadczenie treści następującej // Wiad. Prawosł. Diec. Białost.- Gdańsk. 1996, nr 3, s. 5.
- 689 Toż. Prz. Prawosł. 1996, nr 4, s. 3.
- 690 *Hryniewicz* Wacław: Supraśl: niech przeważy dobro całego Kościoła // Tyg. Powsz.- 1996, nr 18, s. 10.
- 691 (*jan*): Pan prezydent obiecał... Ławra suprańska '93 // Gaz. Współcz.- 1993, nr 101: 26 V, s. 1-2, il.
- 692 *J. A.*: Aksos w Supraślu. Supraski monaster ma archimandrytę // Tyg. Podl.- 1990 R 8, nr 4, s. 2, il.
- 693 *Jeszcze o Supraślu/ Michał Bołtryk* // Prawo i Życie.- 1996, nr 26, s. 9. Spór o klasztor. Uzupełn. Do poz. [Kręte drogi pojednania... z.5 / 9]
- 694 *J. H.*: Monaster supraski przekazano Cerkwi // Nad Buhom i Narvoju.- 1996, nr 1- 2, s. 47.
- 695 *Januszewski* W.: Śladowe prawdy [artykuł polemiczny z ks. G. Misiejek w sprawie klasztoru w Supraślu] // Nazukos.- 1995, nr 12, s. 6-7.
- 696 (*KP*): Katakumby niezgody: [w Supraślu] // Gaz. Współcz.- 1999, nr 231: 29 XI, s. 1.
- 697 *Kaczyński* Andrzej: Sprawiedliwie popadnie w ruinę. Spór o kompleks klasztorny w Supraślu zagraża egzystencji zabytku // Rzeczypospolita. Wyd.1.- 1995, nr 140: 19 VI, s. 3, fot.
- 698 *Kraheil* Tadeusz: Spór o klasztor w Supraślu // Gość Niedz.- 1993 R. 70: nr 33, s. 10, il.
Polem.: Czykwini Eugeniusz: Czy w „Gościu Niedzielnym” zagości prawda? // Prz. Prawosł.- 1993 R. 9, nr 9, s. 28, 31.
- 699 *Kraheil* Tadeusz: Spór o klasztor w Supraślu // Prz. Katol.- 1993, nr 18, s. 10-11.
- 700 *Kręte drogi pojednania; Danuta Wroniszewska, Aleksander Wroniszewski* // Prawo i Życie.- 1996, nr 23, s. 32.
- 701 (*KRZYW*): Przywrócenie roli: suprańska Ławra wraca do korzeni // Trybuna (Wyd.2).- 1999, nr 100: 29 IV, s. 12.
- 702 *Krzywicki* Zbigniew: Niepokój. Sprawa Supraśla wraca // Gaz. Tyg.- 1995, nr 11, s. 1, 4.
- 703 *Krzywicki* Zbigniew: Chcemy rozumieć słowa papieża. [Sprawa zespołu klasztornego w Supraślu] // Trybuna Wyd. I.- 1995, nr 139: 17-18 VI, s. 10.
- 704 *Krzywicki* Zbigniew: Supraśl dla prawosławnych. Arcybiskup Sawa: Decyzję przyjmuję ze spokojem, dziękuję min. Millerowi // Trybuna Wyd. I.- 1996, nr 56: 6 II, s. 4.
- 705 *Krzywicki* Zbigniew: Miłosierdzie z cudzego majątku. Spór o klasztor w Supraślu // Trybuna Wyd. I.- 1994 nr 23: 28I, s. 3.

- 706 Kulik Adam W.: Supraśl a sprawa Polska // Zeszyty Historyczne.- 1995, z. 111, s. 208-210.
- 707 Toż. Prz. Prawosł. 1995, nr 6, s. 8.
Polem.: Stawicki Stanisław: W sprawie monasteru supraskiego // Słowo. Wyd. 1.- 1995, nr 214: 6 XI, s. 7- 8.
Odpow.: Kulik Adam: Nieustający taniec wokół supraskiej Ławry // Prz. Prawosł.- 1996, nr 7, s. 26-30.
- 708 Kwasowski Jan: Supraśl stanie się centrum prawosławia // Gaz. w Białym. P.- 1992, nr 32: 29 VI, s. 1.
- 709 Lentowicz Zbigniew: Kto powinien się modlić w Supraślu ? // Rzeczypospolita Wyd.1.- 1993, nr 55: 7 III, s. 2.
- 710 Lentowicz Zbigniew: Drabiny ojca Mirona. Czy w Supraślu powstanie prawosławna Częstochowa // Rzeczypospolita Wyd.1.- 1994, nr 208: 7 X, s. 3.
- 711 Lentowicz Zbigniew: Sejm nie wie kto powinien się modlić w Supraślu ? // Kur. Por.- 1993, nr 46: 8 III, s. 5.
- 712 Leszczyński Jarosław Tadeusz: Błagam [list do Kurii metropolitarnej w Białymstoku w sprawie Supraśla] // Prz. Prawosł.- 1995, nr 9, s. 17, 18, 19.
- 713 List wiernych prawosławnych Białostocczyzny do Jego Świątobliwości Papieża Jana Pawła II. [Podpisali m.in. Michał Małofijew i in.] // Czasopis.- 1995, nr 9, s. 10, il.
- 714 Toż Niva 1995 G.40, nr 38, s. 9.
- 715 List otwarty [do sygnatariuszy „Listy otwartego” skierowanego do Premiera Rzeczypospolitej Polski- Pana Józefa Oleksego w sprawie unickiego zespołu klasztornego w Supraślu] // Gaz. Współcz.- 1995, nr 160: 21 VIII, s. 5.
- 716 List otwarty do Jego Ekscelencji Księdza Arcybiskupa Stanisława Szymeckiego Metropolity Białostockiego [Aut.] Jan Syczewski [i in.] // Prz. Prawosł.- 1993, nr 11, s. 11, 28.
- 717 List otwarty w sprawie klasztoru w Supraślu. [podpisali prof. dr n. med. Alina Midro i in.] // Słowo.- 1995, nr 162: 23 VIII, s. 5.
Odp.: Oświadczenie bractw prawosławnych w sprawie monasteru supraskiego w nawiązaniu do „Listu otwartego...” w sprawie klasztoru w Supraślu // Czasopis.- 1995, nr 9, s. 8- 9.
- 718 Łatyszonek Oleg: To nie jest placówka wroga / rozmowa z..., historykiem na temat klasztoru w Supraślu; rozm. Jan Oniszczyk // Kur. Por.- 1996, nr 58: 8 III, s. 9, il.
- 719 MACH: Polityczna decyzja „Słowo” broni Supraśla // Gaz. w Białym. [Wyd.] BIB.- 1996, nr 59: 9-10 III, s. 1.

- 720 *Michałowski* Sebastian, *Wiśniewski* Tomasz: W cieniu klasztoru [w Supraślu] // Kur. Por.- 1993, nr 185: 24-26 IX, s. 12-13.
Polem.: *Bołtryk* Michał: Według Tomasz. W cieniu klasztoru- polemika // Kur. Por.- 1993, nr 195: 8-10 X, s. 3.
- 721 *MIR*: Powrót do świetności: Supraśl: inauguracja obchodów 500 rocznicy założenia klasztoru prawosławnego // Gaz. w Białym.- 1998, nr 118: 21 V, s. 3.
- 722 *Monaster* czy baza techniczno- warsztatowa // Tyg. Podl.- 1990 R. 8, nr 3, s. 2, il.
(Korespondencja w sprawie budynku użytkowanego przez Zespół Szkół Mechanizacji Rolnictwa w Supraślu).
- 723 *Nasza odpowiedź* [Do redaktora naczelnego „Polityki”. Towarzystwo Przyjaciół Supraśla] // *Nazukos.*- 1995, nr 2 dod. Przedruki s. [4].
- 724 *Niczyporowicz* Janusz: Duchowy szpital. [Klasztor w Supraślu] // Prz. Tyg.- 1996, nr 18, s. 7, il.
- 725 (*nik*): Czas „sokołów”? [Spór o klasztor w Supraślu] // Kur. Podl.- 1996, nr 21: 30 I, s. 1, 3.
- 726 *Nikitorowicz* Zbigniew: Dialog na listy. [List otwarty w sprawie Supraśla] // Kur. Podl.- 1995, nr 190: 22 VII s. 1, 2.
- 727 *Nikitorowicz* Zbigniew: Krzyż na wodzie. [Spór o klasztor w Supraślu] // Kur. Podl.- 1995, nr 123: 2 VI s. 3, fot.
Polem.: *Załęski* W[ojcich]: Gdyby tak w sercu nie na wodzie // *Nazukos.*- 1995, nr 11, s. 6-8.
- 728 *Nikitorowicz* Zbigniew: Supraski mur // Kur. Podl.- 1995, nr 211: 15 IX, s. 1, 3, il.
- 729 *Oniszczyk* Jan: Klasztor nieekumeniczny. [Spór o obiekty klasztorne w Supraślu] // Kur. Por.- 1996, nr 5: 6 I, s. 8, il.
- 730 *Oświadczenie* bractw prawosławnych w sprawie monasteru supraskiego w nawiązaniu do „Listu otwartego...” w sprawie klasztoru w Supraślu. „Słowo Dziennik Katolicki” z dnia 23 VIII 1995 r. / [Podpisali]: *Antoni* Mironowicz, *Jarosław* Werdoni // *Wiad. Prawosł. Diec. Białost.- Gdań.*- 1995 R. 2, nr 4, s. 5, 7.
- 731 *Oświadczenie* bractw prawosławnych w sprawie monasteru supraskiego w nawiązaniu do „Listu otwartego...” w sprawie klasztoru w Supraślu // *Gaz. Współcz.*- 1995, nr 171: 5I X, s. 6.
Polem.: *Oświadczenie* Towarzystwa Przyjaciół Supraśla w sprawie monasteru. *Tamże*, nr 174: 8-9-10 IX, s. 4.

- 732 *Oświadczenie* byłych oratorianów, harcerzy i wychowanków Zakładu Wychowawczego ks. Salezjanów w Supraślu / [podpis] Henryk Ołdytowski i in. // *Nazukos.*- 1995, nr 16, s. 6.
- 733 (*PAP*): Ma służyć wszystkim. Minister Miller zdecydował: Klasztor w Supraślu dla prawosławnych // *Gaz. Współcz.*- 1996, nr 46: 5 III, s. 1-2, il.
- 734 (*PAP*): Sporny klasztor. [Spór między Kościołem prawosławnym a Kościołem katolickim o budynki klasztorne w Supraślu] // *Kur. Por.*- 1994, nr 197: 19 IX, s. 8.
- 735 (*PAP*): Supraśl z jednym panem. Arcybiskup Bazylej odrzuca propozycję Episkopatu Polski // *Kur. Por.*- 1996, nr 3: 4 I, s. 3.
- 736 *Pawełek Elżbieta*: Bój o klasztor... czyli prawosławni i katolicy w Supraślu // *Życie Warsz.* Wyd. III.- 1993, nr 248; 22 X dodatek *Życie Ekstra* 22 X, s. III, il.
- 737 *Pawłowski Roman*: Komu klasztor w Supraślu ? // *Kur. Por.*- 1990, nr 174: 14-16 IX, s. 1.
Polem.: Czykwini Eugeniusz, *Tamże*, nr 184: 28-30 IX, s. 9;
Cylwicki Jan, *Tamże*, nr 189: 5-7 X, s. 9.
- 738 *Pawłowski Roman*: Monaster według prawosławnych. Konferencja w Supraślu // *Kur. Por.*- 1993, nr 100: 26 V, s. 1, 3, il.
- 739 *Pawłowski Roman*: Spór o monaster. [Supraśl] // *Kur. Por.*- 1990, nr 184: 28-30 IX, s. 1, 8-9.
- 740 *Pawłowski Roman*: Spór o monaster w Supraślu: zdecydują prawnicy // *Kur. Por.*- 1991, nr 210: 6 XI, s. 4.
- 741 *Pawłowski Roman*: Wiara i polityka spór o klasztor w Supraślu // *Kur. Por.*- 1993, nr 99: 25 V, s. 5.
- 742 *Podemski Stanisław*: Najsilniejszy bierze wszystko. Kościół mniejszości. [Konflikt o klasztor w Supraślu] // *Polityka.*- 1993 R. 37, nr 12, s. 7.
- 743 *Tenże Toż*, *Prz. Prawosł.*- 1993, nr 4, s. 25-26.
- 744 *Prawosławny Supraślanin*: W odpowiedzi „Supraślaninowi”. Sto razy powtórzone kłamstwo nie staje się prawdą. [Religie: katolicka i prawosławna w historii Supraśla] // *Prz. Prawosł.*- 1993 R. 9, nr 7, s. 13-14.
- 745 *Premier daje...* i zabiera: szef nowego rządu o połowę zmniejszył dotację dla Supraśla // *Prz. Prawosł.*- 1996, nr 2, s. 4-6.
Zawiera: List otwarty do premiera Rzeczypospolitej Polskiej Jerzego Buzka.
List Eugeniusza Czykwina do posła na Sejm RP Józefa Mozolewskiego.
- 746 *Przeciw nieprawdzie* [Odpowiedź redaktorowi *Gazety Współczesnej* podpisał Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Supraśla] // *Nazukos.*- 1995, nr 15, s. 10-11.
Odpowiedź na Oświadczenie bractw prawosławnych w sprawie monasteru supraskiego.

- 747 *Rębacz* Marcin: Spór o klasztor [w Supraślu] // *Gaz. Współcz.*- 1993, nr 47: 9 III, s. 1-2, il.
- 748 (*sab*): Cerkiew musi czekać. Spadkobiercy Zacherta zaskarżyli decyzję URM w sprawie Supraśla // *Kur. Por.*- 1996, nr 73: 23 III, s. 1.
- 749 (*sab*): Decyzje do końca miesiąca. Klasztor w Supraślu.- w jedne ręce // *Kur. Por.*- 1996, nr 31: 6 II, s. 1.
- 750 (*sab*): Gest polityczny. Kuria nie skarży decyzji w sprawie Supraśla // *Kur. Por.*- 1996, nr 90: 16 IV, s. 3.
- 751 (*sab*): Klasztor dla prawosławnych. Decyzje URM w sprawie Supraśla taka sama jak w 1993 r. // *Kur. Por.*- 1996, nr 53: 2 III, s. 1, il.
- 752 (*sab*): Supraśl: test ekumenizmu. [Przed rozprawą w sprawie obiektów klasztornych w Supraślu] // *Kur. Por.*- 1996, nr 27: 1 II, s. 3.
- 753 (*sab*, PAP): Kiełkuje zgoda? [Decyzje Urzędu Rady Ministrów w sprawie obiektów poklasztornych w Supraślu] // *Kur. Por.*- 1996, nr 55: 5 III, s. 1, 6.
- 754 *S.P.*: Korzenie klasztoru supraskiego // *Kur. Por.*- 1990, nr 204: 26-28 X, s. 7.
- 755 *Supraśl* czeka. List otwarty do premiera RP Józefa Oleksego. List podpisali: prof. dr hab. Aleksander Naumow [i in.] // *Prz. Prawosl.*- 1995, nr 7, s. 3. Polem.: Załęski W.: Naukowcy są przeciw konfliktowi // *Nazukos.*- 1995, nr 13, s. 9- 11.
- 756 *sw*: Supraśl znowu dzieli // *Expr. Wiecz.* Wyd. 1.- 1996, nr 96: 23 IV, s. 1, il.
- 757 [*Szuba* Zdzisław] Z. Sz.: Klasztor w Supraślu dla prawosławnych. Krzywdząca dla katolików decyzja URM // *Słowo* Wyd.1.- 1996, nr 48: 7 III, s. 4, il. Polem.: Lamentowicz Olga: Jeszcze o klasztorze w Supraślu, *Szuba* Zdzisław: [Odpow] // *Słowo* Wyd.1.- 1996, nr 53: 14 III, s. 7.
- 758 *Szuba* Zdzisław] Z. Sz.: W sprawie Supraśla- polityka przed prawem [Klasztor pobazyliński] // *Słowo* Wyd.1.- 1996, nr 49: 8-9-10 III, s. 4.
- 759 *Tekst* decyzji Urzędu Rady Ministrów Departamentu Wyznań w sprawie obiektów poklasztornych w Supraślu // *Kur. Por.*- 1996, nr 55: 5 III, s. 6.
- 760 (*tom*): Klasztor w rękach wojewody? URM chce powołać zespół negocjacyjny // *Kur. Por. Wyd. AB.*- 1995, nr 249: 28 X, s. 3.
- 761 (*tom*): Klasztor wraca do sądu. Spór o monastyr w Supraślu zaczyna się od nowa // *Kur. Por. Wyd. AB.*- 1995, nr 119: 27 V, s. 1, 2, fot.
- 762 *Wilczur* Jacek E.: Supraśl czyj klasztor- czyje prawa= hist.
- 763 *Wroniszewska* Danuta, *Wroniszewski* Aleksander: Kręte drogi pojednania. Zaognia się konflikt katolików i prawosławnych w sprawie klasztoru w Supraślu // *Prawo i Życie.*- 1996, nr 23, s. 32, il.
- 764 *Wysocka* Dorota: Nie prowokujcie nas popy ! [Konflikt o klasztor w Supraślu] // *Nowe Kontrasty.*- 1995, nr 12 s. 6-12.

765 Załęski W[ojczech]: „Ekumenika” M. Bołtryk. [W sprawie konfliktu o Monaster w Supraślu] // Nazukos.- 1995, nr 19, s. 5-6, il.

BIBLIOTEKI. SPRAWY KSIĄŻKI I CZYTELNICTWA. DRUKARSTWO.

- 766 Bil- Jaruzelski Eugeniusz: Peregrynacje księgi. Kodeks Supraskiego żywot niezwyčajny // Kur. Podl.- 1984, nr 183: 14-15-16 IX, s. 1, 6.
- 767 Bołtryk Michał: Kodeks Supraski / oprac. Michał Bołtryk; tłum. Bartłomiej Bołtryk.- Il. // Czasopis.- 1999, nr 3, s. 28-30.
- 768 Bołtryk Michał: Półtora roku z „Kodeksem” [Supraskim] // Prz. Prawosł.- 1997, nr 5, s. 19-20.
- 769 Bołtryk Michał: W świecie starych ksiąg [„Kodeks Supraski”] // Prz. Prawosł.- 1996, nr 12, s. 11-12, 13.
- 770 Cubrzyńska-Leonarczyk Maria: Katalog druków supraskich.- Warszawa: Biblioteka Narodowa, 1996.- 170s.; 25 cm. Prace Działu Zbiorów Specjalnych Biblioteki Narodowej; t. 4.
Rec.: Ossowski Kazimierz // Wiek Oświecenia.- T. 14 (1998), s. 321-322.
- 771 Cubrzyńska- Leonarczyk Maria: Oficyna supraska 1695-1803: dzieje i publikacje unickiej drukarni ojców bazylianów.- Warszawa: Biblioteka Narod., 1993.- 227 s.: il.; 24cm.- (Prace Działu Zbiorów Specjalnych Biblioteki Narodowej; t. 3).
Rec.: Jaroszewicz- Pieresławcew Zoja // Roczn. Bibl. Nar.- T. 30-31.- (1994-1995).- 367-370 s.
- 772 Cubrzyńska- Leonarczyk Maria: Polsko- łacińskie piśmiennictwo religijne w oficynie supraskiej // Białostoczczyzna.- 1994, nr 2, s. 17-27, il.
- 773 CZAR: Najstarsza na świecie księga [Dzieje Kodeksu Supraskiego] // Gaz. w Białym.- 1997, nr 139: 17 VI, s. 4.
- 774 Dennis Rodney: Sensacyjne dzieje „Kodeksu Supraskiego” / tłum. [z ang.] Bartłomiej Bołtryk; oprac. Michał Bołtryk // Nowe Kontrasty.- 1997, nr 9, s. 6-11.
- 775 Drukarze dawnej Polski od XV do XVIII wieku. [T.]5: Wielkie Księstwo Litewskie. Oprac. A. Kawecka- Gryczowa, K. Korotajowa, Wojciech Krajewski 1959. Wrocław Zakład Narod. im. Ossol. Wydawn. PAN 8° ss. XVI, 537, tabl. + ss. XVII, 270 tabl.
T. 5 s. 36-40, 236-237: drukarnia Bazylianów w Supraślu.

- 776 *Grygorczuk* Mikołaj: Kiedy powstała drukarnia w Supraślu // *Kontrasty*.- 1973 R. 6, nr 11, s. 37-38.
- 777 *Grygorczuk* Mikołaj: Z dziejów drukarni w Supraślu // *Kontrasty*.- 1973 R. 6, nr 12, s. 37.
Hajduk Mikołaj: Sanktuarium nad Supraślą; Świątynia; Freski; Książnica; Peregrynacje; Drukarstwo. Zob. poz. 146
[*Hajduk Mikołaj*] Gajduk Mikola: Zabytyja fakty, zabytyja ljudi. Zob. poz. 147
Ignatowicz Alfred: Greckokatolicka diecezja supraska. (1796-1807). Zob. poz. 230
- 778 *Jaroszewicz*- *Pierestewcew* Zoja: Supraskie druki cyrylickie.- streszcz. w jęz. ros. i ang. // *Białoruskie Zeszyty Hist.*- 1998, nr 10, s. 24-30.
- 779 *Jaruzelski* Eugeniusz: Drukowane w Supraślu // *Gaz. Współcz.* 1979, nr 72:31 III-1 IV, s. 5.
- 780 *Kaszlej* Andrzej: Dzieje Kodeksu Supraskiego.- Supraśl: Współczesna Oficyna Supraska, 1997.- 62 s.: il. kolor., fot.; 24 cm.
- 781 *Kraśko* Ryszard: Dzieje supraskiej oficyny [drukarskiej] // *Kamena*.- R. 29: 1962, nr 14, s. 8, il.
- 782 *Kraśko* Ryszard: Supraśl i jego kodeks // *Kontrasty*.- 1968 R. 1, nr 1, s. 2-5, il.
Laucevičius Edmund: Papiernia w Supraślu. Zob. poz. 218.
- 783 *Łabnycew* Jurij: Grafika białoruskich wydań supraskich. Tłum. Mikołaj Hajduk // *Tyg. Podl.*- 1990 R. 8, nr 3, s. 1, 3.
- 784 *Miranovič* Anton: Suprasl'ski kodëks // *Niva*.- 1995 G. 40, nr 38, s. 9.
- 785 *Mironowicz* Antoni: Jeszcze jeden skarb Supraśla. [„Kodeks supraski”] // *Czasopis*.- 1994, nr 6, s. 14-15.
- 786 *MN*: Pozostały księgi: Rocznica założenia drukarni unickiej w Supraślu // *Gaz. Współcz.*- 1995, nr 245: 19 XII, s. 5, il.
- 787 *Pidtypczak* Maria: Nieznane Estreicherom druki bazylikańskie w zbiorach Ossolineum // *Rocz. Bibliot.*- 1979 [Wyd. 1981] R. 23, z. 2, s. 305-313, rez. rés.
M.in. druki z Supraśla
Pidtypczak- *Majerewicz*, Maria: Bazylianie w Koronie i na Litwie: szkoły i książki w działalności Zakonu. Zob. poz. 173
- 788 *POL*: Supraska oficyna ma 300 lat. Supraśl. [Rozpoczęcie obchodów, które będą trwały do IX 1996] // *Gaz.*
w Białym.- 1995, nr 292: 16-17 XII, s. 1.
Siniarska-Czaplicka Jadwiga: Papier druków tłoczonych na Mazowszu i Podlasiu w XVI-XVIII w. Zob. poz. 225.

- 789 *Smaszcz* Waldemar: Trzy wieki oficyny supraskiej. [Sesja popularnonaukowa w Supraślu] // *Słowo* Wyd.1.- 1996, nr 19: 26-27-28 I dod. *Słowo* Białost., s. VII, il.
- 790 *Smaszcz* Waldemar: Trzy wieki oficyny w [Supraślu] // *Nazukos.*- 1996, nr 4, s. 8.
- 791 [Sosna Grzegorz] Sasna Grygorij: Suprasl'skaja papernja i jae vadzjanyja znaki // *Belar. Kal.*- 1982, s. 190-204, il.
- 792 *Własow* król szynki i skarb: „Kodeksu Supraskiego” dzieje niezwykle / tł. z ang. Bartłomiej Bołtryk; oprac. Michał Bołtryk // *Prz. Prawosł.*- 1997, nr 4, s. 14-18.
- 793 *Wróblewski* Piotr: Katalog druków supraskich. [Komunikat] // *Zesz. Nauk. UW Białyst.*- 1977, z. 19 Hum. T. 4 Filol. Pol., s. 367.

Ruch wydawniczy. Księgarstwo

- 794 (a): Współczesna oficyna supraska. [Działalność wydawnicza Zarządu Parku Krajobrazowego Puszczy Knyszyńskiej] // *Gaz. Współcz.*- 1994, nr 141: 25 VII dod. Dzień dobry Białystok s. III.
- 795 (ds.): Supraski reprint. [„Pieśni nabożne” Franciszka Karpińskiego] // *Kur. Por.* 1992, nr 266: 28 XII, s. 5.
- 796 (jar): Supraski rarytas. Wśród ksiąg. [Karpiński F.: Pieśni nabożne] // *Gaz. Wyb.*- [Wyd.] P 1993, nr 72: 26, III dod. *Gaz. w Białym.* nr 72, s. 3.
- 797 *Ołdytowski* H.: Inauguracja 300-lecie Oficyny Supraskiej oo bazylianów (1695-1995) // *Nazukos.*- 1996, nr 1 s. 13, 14, 15.
- 798 *Smaszcz* Waldemar: „Pieśni nabożne” z Supraśla: [reprint pieśni F. Karpińskiego] // *Czas Miłosierdzia.*- 1998, nr 1, s. 10.
Sokólska J.: W oczekiwaniu na wydanie krytyczne Kroniki Ławry Supraskiej. Zob. poz. 226
- 799 *Szczepaniak* Wiesław: Kultura jest niepodzielna / Z... [szefem Współczesnej Oficyny Supraskiej]; rozm. Piotr Ołędzki // *Gaz. w Białym.* 1995, nr 293: 18 XII, s. 2, portr.
(dot. m.in. obchodów 300 unickiej oficyny wydawniczej ojców bazylianów w Supraślu)
- 800 *Wiśniewski* Tomasz: Guliwer z Supraśla. [Wydawnictwo Oficyna Supraska w Supraślu] // *Kur. Por.*- 1994, nr 86: 6-8 V, s. 7.